LIWOCZANIN.

KALENDARZ ROLNICZO-GOSPODARSKI.

JAKO LICO CZĘŚCI JEDNEJ PODGÓRZA NASZEGO OD GÓRY LIWOCZA NAM ODSŁANIAJĄCY.

NA ROK PAŃSKI

1851.



Hej! co powie Organista. Pamiętajta! prawdà cysta.

NAKŁADEM C. K. TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO GALICYJSKIEGO.
A DRUKIEM ZAKŁADU NARODOWEGO OSSOLIŃSKICH,
WE LWOWIE.

LIWOCZANIN.

KALENDARZ ROLNICZO-GOSPODARSKI.

JAKO LICO CZĘŚCI JEDNEJ PODGÓRZA NASZEGO OD GÓRY LIWOCZA NAM ODSŁANIAJĄCY.

NA ROK PAŃSKI

1851.











Hej! co powie Organista. Pamiętajta! prawda cysta.

NAKŁADEM C. K. TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO GALICYJSKIEGO.
A DRUKIEM ZAKŁADU NARODOWEGO OSSOLIŃSKICH,
WE LWOWIE.

Kann gedruckt werden.

Lemberg am 3. August 1850.

Lilienborn,
G. M.





SPIS PRZEDMIOTÓW LIWOCZANINEM OBJĘTYCH.

LIWOCZANIN.

Nie miejscowy, lecz — miazgowy
Podgórzanin sobie,
Idę z świata od Liwocza, [1]
Zkąd i drużba ma ochocza
Ciągnie — po, złej dobie.
Jak rękojeść, za — siekierką.
W kraju swoim — poniewierką.
Boć to *zwyczaj* taki ziemi —
Byś się *błąkał między* — *swemi.*
Gdzie więc zajdzie, tam poczciwie
Człek, po Bogu — sobie żywie.
Idzieć praca, nie — próżniactwo
Pańskie jakieś, niby *modne.*
A choć — boli to tułactwo,
Toć przynajmniej — człeka godne.

O złej dobie — jak o Jobie
Trudnoć światu prawić;
Boć tu trzeba i pochlebić,
I wykręcić, i zabawić.
A człek *nudny!* bo chce — Prawdy.
A więc dola? — *kiepska* zawdy.

I! — niech będzie jak bywało.
Chlebem białym człek nie chodził;
A że — *drani*, nie dogodził,
Robi sobie z tego mało.
Z *Salomonów!* mądrych ludzi,
Polityków a *Xiążników*,
A łask pańskich tam *szafarzy!*
Plotek babskich! — pieczeniarzy!
Jakoś się to wszystko — zskrudzi
A zaświeci — skiba jasna.
Może — ciasna,
Lecz poczciwa, da Bóg! — własna.
A choć nieraz po czuprynie
Pot pociekknieć z tajnej troski,
Człek to przyjmie za dar boski,
A co prawda, to wypłynie.....

Od Liwocza ciągnęć tedy,
I nie robię sé nic z biedy.
Tamto człek żył — się nie lenił.
Tam pracował. Tam ożenił.
Dbał o ludzi, a ratował
Czem mógł, papką, radą, lekiem,
A żył sobie jak na dłoni.
Każdy widział, a notował.
Coć złe to się nie uchroni —

Lecz człek jakoś — był człowiekiem.
Ha! puść ucho, od Wisłoki,
I od Ropy aż do Biały,
Znajdziesz *prożek* nie wysoki;
Za nim kręctwa, nie — postały,
Lecz zdałoć się raz na oko,
Że człek sięgnął za — wysoko.
Gdy chciał w drużby, a nie sprostał.
E mosanie! śmierć i żona
Tać od Boga przeznaczona.
A masz dowód na to jasny,
Że świat stoi Boga słowy,
Bo choć gnębił nieraz — własny,
A człek ledwo nie zbył głowy,

---

[1] *Liwocz*, góra w Jasielskiem pomiędzy Kołaczycami, Brzostkiem, Olszynami i Szerzynami.

Jeszczeć żyjesz choć niezdara —
Górą człeku! górą Wiara!
A więc, jeźlim żony dostał,
Nie — fortuną serce zrasta!
Nie imieniem. Ni też w wioski!
Ot człek — kochał, ta i — basta!
A z rąk niebios wziął dar boski.
To choć groszem nie poczczony —
Nie da żony! za miliony.
Boć to nie te — modne trele,
Co to w ustach szumu wiele,
A gdy przyprą nieb dopusty,
To we środku — orzech pusty.
O nie bratku! Nie z dostatku
Bież ty sobie, ku — podobie,
Nie dla szaty! — nie komnaty!
Lecz dla duszy, serca społem.
A gdy uzna twe zasługi —
Czy to z blizny, dla Ojczyzny,
Czy z cierpoty, dla twej cnoty —
Bogu dziękuj! masz tam drugi
Takuteńkiej jak — ja wziołem.
Więc gdy próba ciężka padła,
Człek na — dwoje urósł panku!
A gdy jedno śmierć nie zjadła,
To i drugie — uszło szwanku.
Tylko — całe prysło mienie.
Ha! Bóg dał! Bóg wziął! Wola święta!
Nie o jednym On pamięta.
Byleś — czystę miał sumienie,
A — nie z mody, lub zwyczaju,
Rzucał jakąś kość dla kraju.
Tak więc — wzięło się frycówkę,
I ruszyło na — wędrówkę.

Na wędrówce, zbieram sobie,
By coś Ziomkom — ponieść w dobie,
Czy to leki dla — kaleki,
Czy sposoby na — zwierzynę,
Gdzie i — jakimbyto kształtem
Wilki, lisy — tłuc — ryczałtem.....
Gospodarki też nie — minę.
Ale rozum, co Ojcowie
Na swej niwie chodowali,
Zebran w kształtne ich przysłowie,
Wart! byśmy oń — trochę dbali.
Nie jestcić on tak uczony,
Jak tam — jasne chcą mieć wrony,
Co to z starych dzwonnic czasem
Z puszczykami wtórzą basem:
Że przysłowia *to — nic warte,*
By — zapełniać niemi kartę, —
Cożby świat rzekł na to właśnie,
Że my! wrony! — siejem baśnie?

Mój puszczyku! płowa wrono!
Właśnieć na — cię zadzwoniono,
Nie chcesz uznać? — pal cię kaci!
Rozum na tem nic nie straci.
On dla serca, duszy, zdrowia,
Lał od wieków się w — przysłowia.
A — *pokurczom* tylko z — cięcia!
Bywał trudnym do — ujęcia.

Mmniejsza o to! mniejsza o to,
Człek — *prywatą* tu nie — chadza.
A że — wronom nie — dogadza,
Bo nad pieczeń — lepszaś cnoto!

A więc dalej! a więc dalej!
Tać że — łamie się stulecie
Dziewiętnaste do połowy;
A i świat się stary wali —
Więc — czas zacząć żywot nowy.
A tu, jakby na widecie
Stawa rok, a — za nim w tropy
I — odmiana, choć raz przecie
Na pogodę! dla — Europy.
A w Europie, tej — Karpaty......
A — od Karpat tych poniku,
Ścieląc nam się w Maju szaty
Pola, w rąbek do Baltyku.....

O mój Boże! o mój Boże!
Jakieżto tu jasne zorze.
Od gór szczytu aż po morze!
Błyska zewsząd, gore, płonie!
Ponad grody — puszcze, wody,
Niby w *tęczy*, lub w *koronie*.....
Aż tu, pojrzysz! a — pisarze
Nudne klecą — kalendarze.
Nie tknie palcem nikt żywota!
Choć na oścież stoją wrota....
A niechże ich — *kule tłuką!*
A czy Bóg nas za co karze
Taką — suchą ich prynuką.
Jakto? — kraj nasz taki żywy!
Taki luby — urodziwy,
Że — gdzie tchniesz, to — życie kipi,
A tu — nuda! jak oś skrzypi.

Trzać się chwycić! nie ma rady.
A więc — Bracia i Sąsiady!
Raz się pozbydź tej mammony.

Niech więc będzie pochwalony!
Godłem Ojców — Was uraczam.
A jak umiem i rozumiem,
Taki obraz tu roztaczam,
Ziemi Ojców — ich zwyczaju.
Boście przecie, w — własnym kraju
A wiedzieć też Wam przystoi
Jak się ziemia, w — pory stroi?
Czemu tak zwan miesiąc jaki?
Kędy, jakie — *źwierza szlaki?* —
O ile dzień, bez — plątanin,
Krótszy? dłuższy? nocy równy?
By go poznał i — sielanin.
Ztąd — czas, pracą schwycił cennie.
A po Bogu! a sumiennie!
Znał też *jarmark* który *główny*.....
Boć mu wiedzieć trza jarmarki.
Kędy sprzedać, kupić jarki,
Lub też dobrać — koni parki,
Wołu, krówkę lub cielątko,
A — przystroić swe dziewczątko.

Kiej też w czasach owych dawnych — Miejsca naszych — *kupi* sławnych?
I o rzeczach tem podobnych — A że własnych, więc ozdobnych.
Boć to nie są baje płonne — A znać i mieć — nieuchronne!
Nareszcie też, jak gdzie komu — zstąpić padnie i do domu.
Do apteki — by mieć leki. I — urządzić babskie lato
Być — grosiwo kapło za to.
Nuż gdy przyjdą wieczornice — a zapalą doma świcę.
Czy to w chacie, czy w komnacie,
By człek wiedział, z kąd *duch wieje* — Dobrzeć zajrzeć, w Ojców Dzieje.
Nie schorzałe lub połgane — I tak a siak przykrawane,
Ale tak jak — kiedyś było.
Aby się o — własnem żyło — Nie o cudzym idąc chlebie,
A miało się ku — *potrzebie.* I z — *przeszłości* Ojców źradła,
Aby — *przyszłość* cna wypadła, — Aże lubo, aże miło,
I — temu się, zaradziło.
Są więc dzieje ku potrzebie — Ojców znając, byś znał — *siebie*......
Teraz pojrzym znów po niebie......

Jakoś — ma się ku *pogodzie*. Burza tylko jedna — może.....
Wronom, kawkom — ścieg przeorze; A człek z — niebem znowu w zgodzie.
W chacie, w szacie. W polu, w lesie. Aż, *nie jeden* — *zdziwuje się*.
Taką dobę! — rok ten niesie.

Tego dziwu, tego śpiewu — daj nam Panie! daj nam Boże!
A w tym roku, dla obroku. I na polu, bez — *kąkolu*.
A gdy — łamie się Stulecie — By szarańczę [1] w całym świecie,
Wygnieść do cna. Bóg pomoże.

Do — pracy tej — szczęść nam Boże!
A obfite będą plony.

Niechaj będzie pochwalony!

Tu — góralik smukły spięty — Brząknął dziarsko w bose pięty,
I — wyskoczył na lodowiec — Niby juchas do swych owiec,
Zakręcił się a — wykrzyknął:
Hej! co powie organista:
Pamiętajta! prawda cysta!.....

Tu, w bok skoczył. Z oczów zniknął.

A co zacz był ten poganin?......

(Podpisano) —

Liwoczanin.

---

[1] I pojawiła się plaga egipska ta prawdziwa, jak nam donosi o tem Pamiętnik gospodarski w nrach 32, 33 i 34 z r. 1849, a włościanie nie chcieli wychodzić by ją wyniszczyć do szczętu; aż ich zmuszać trza było do tego.

WSTĘP.

Dziwneto dziwne są na świecie rzeczy, ze wszystkich atoli najdziwniejszym — człowiek. Czemu? — bo kiedy tamte źrałe a skończone już, to on jak dotąd niedoźrały bardzo. Prawda, najmłodszym on tu jest ze wszystkich, jako więc taki uczy się tu wciąż, i nauka ta ciągnie się lat wiele, bo do dziś np. i to podług rachuby naszej, do 5850 i kilku lat, a niedoskonały jeszcze! mało, mało wie! — a co gorsza! to to co on tu nauką zowie, kroczy mu inaczej, a to co życiem a doświadczeniem, to — inaczej znów. Tak więc uczonemu zda się, że gdy on pochwycił już czas, a podług tegoż urządził już rok a wpisał w kalendarz, zaraz rozumie, że już mędrzec sobie; to rolnik prosty, patrzy a kiwa nad nim głową wciąż, a mówi sobie:

A licho mi z gospodarza! co—gazduje, z — kalendarza.

Tak więc ten sobie, a ten sobie hop! a tu tymczasem, wielka życia rzeka korytem szerokiem płynie tuż pod nos; a oni na to nic, tylko ten sobie, a ten sobie wciąż, a każdy myśli że — Bóg wie co on! — O!! nie — tędy go wiedli, środkiem! środkiem! wraz; a i jeden i drugi, znajdzie to co chce. A czyliż i w innych rzeczach u nas nie idzie też tak? — Ah! tak niestety! — czemuż?.....

Byśmy w tem jakiej takiej doszli tu jawności, przedewszystkiem umiejmy tylko *pytać* się. Dawna to ojców naszych a zacna nauka, dziś zaniedbana niestety! bo — cudzoziemczyzna! cielskiem potężnem przywaliwszy, zagłuszyła ją. Czemu? Ha! boćto pięknie, a — przepięknie bardzo gdy potomstwo nasze od pisklęcia jeszcze, a po — francuzku już kuranta tnie. Tak więc z ochotą, nie ojców lackich cześć składamy bóstwu, ale — cudzym, a fałszywym kłaniamy się bożkom. Kiedy więc duszę za okno wyrzucamy sami, niedziw że — ciało bez niej ginie też.

Chceszli dojść światła, prawdy a sumienia? — Umiej tu, umiej! *umiej pytać się?* Klucz wiedzy ten, kto posiada tylko, o! temu łatwo poznać życia nurt. Tak więc — *pytaniem*, zacznijmy tu rzecz.

Na czem teżto ustalenie (znanego nam już dziś dobrze) tam kiedyś przed laty — polegało roku?

Takcićto zdaje się na oko dzisiaj, że od lada któregobądź dnia zacząć możesz tutaj rok. Ba! prawda, dzisiaj! kiedy ustalony już, t. j. kiedy już jego odkryta zagadka; alećto niegdyś nim odkryli ją — zaczynali ciągle a rachowali wciąż, a nie mogli dojść do końca nigdy, a gdy z rachuby w rachubę zachodzili tak, jak w ogromnym jakim pobłądzili lesie. I działo się z ludźmi tak przez wiele tysięcy lat. Mało też pierwsi z początku, i baczyli na to, bo to pod owe czasy żyli sobie pod niebem kędy to ciągła prawie panowała wiosna, a dni żywota swojego liczyli sobie kwieciem roślin pewnych. Dość wspomnieć tutaj zdarzenia dziejów naszych własnych. Ziomkowi naszemu *Tadeuszowi Ko-*

ściuszce zdarzyło się[1] razu pewnego w nieścigłych Ameryki północnej puszczach napotkać starca, ojca licznej a dzikich ludzi rodziny, jaki pomimo czerstwości a zdrowia, wysoką jednak pokazywał starość; — zwyczajem ziemi onej pozdrowiwszy go Kościuszko, spyta: «A ileżto lat jak żyjecie ojcze?» «Ja!» odpowie Indyjanin rzeźko: »już *sto i ośmdziesiąt razy* jak kwitnącą tu oglądam Maniolię!» [2] — Tak to tam tedy i czasy onemi pojawami natury liczył lata człowiek. Lecz kiedy z czasem coraz to bardziej ród człeka na pierwotnej swej krzewił się ziemi, tak iż ta wyżywić go nie mogła już więcej, rozejść się musiał w różne świata strony. Pismo św. wspomina że się to działo w 100 lat po potopie czyli na lat 2247 przed Narodzeniem Pańskiem, do dziś więc temu lat 4098. Ci tedy dopiero, co to dostali się do ziemi takiej w jakiej pór cztery znajduje się roku, — ci to dopiero uczuwać pierwszą zaczęli potrzebę, *jakbyto czas, na właściwej uchwycić mu porze?* — by w czasie lata, znów dla zimowej oszczędzić coś doby. Tak tedy i ważna ujęcia tu czasu dała się uczuć potrzeba, a ztąd i nauka zaraz płynie wielka, że — *potrzebami* tylko, uczy tu nas Bóg, jak dzieła Jego mądrości tu pełne, a że kogo miłuje, to i doświadcza też wraz, abyśmy coraz poznawali mocniej jakito nasz— jaki tu ludzkości cel.

Chciano na zimę tedy przysposabiać się, pytano więc: «Kiedyżto w roku przypada nam wiosny początek?» — i tu dopiero zadarto o sęk! a niepospolity! bo niby na oko zdała się mała rzecz, jednak dojście jej, tysiące kosztowało lat. Mówiono: «Dojdź tylko pierwszego ty dnia, a reszta — pójdzie jakby z masłem chleb.» — O! hola bratku! nie tędy go wiedli, ale to którędy indziej! i tu. — Nauka a doświadczenie, jak się ujęły, tak wpadły przecie obiedwie w wielką ową życia rzekę, w jakiej ukąpawszy się a porządnie wraz, u ołtarza Wiary wypłynęły sobie, i do dziś całemu a poczciwemu Chrześciaństwa przyświecają światu. Jak się to działo, a narody które, do tego najmocniej przyłożyły się? — wiedzieć a opowiedzieć tu każdemu warto. Wprzód jednak na zapytanie powyższe odpowiedzieć trzeba, a mianowicie, że:

Ustalenie roku na tem polegało tylko, aby wprzód ująć czasów jego początek. Czasy te, porami zowią się; a wiosna znów najgłówniejszą z nich. Znaleść więc wiosny *początek* prawdziwy! — ha! i skończyło się wszystko. Prawda! i wielka! krzyknie cały świat. Niechajże tak krzyczy sobie, a ja tymczasem wykażę tu wam, ileto tysięcy lat — bawiła się starożytność spostrzeżeniem na oko tak — *łatwem* a pięknem, bo to nie jedno podobne i dziś do rozwiązania czasów mamy tak zadanie; a uczyć się od starożytności w tem, nie zawadzi wcale.

Ujęcie czasów początku, a ztąd i roku ustalenie, w starożytności, jakież przebiegało koleje?

U nas jak do dziś, rok cały liczy dni 365. Inaczej działo się w starożytności, z wśród której — Egipcyanie pierwsi u których rok z 12stu składał się miesięcy, a z tych każdy znów miał po 30 dni; ciąg zatem roku całego, miał 360 dni. Zacząwszy więc od dnia wiosny pierwszego, gdy rok taki dochodził do końca, t. j. znów do dnia tego od którego zaczynali wiosnę, trzeba było im jeszcze dni 5, jakich nie dodali właśnie; tak więc stało się, że gdy wiosna prawdziwa o dni tych 5 przypadała poźniej, to rachuba ich o dni tyleż kończyła się prędzej — czyli, że gdy wiosna prawdziwa o dni 5 *wyprzedzała* rachubę to ta znów, dla tejże przyczyny *cofała* się *wstecz*, a i to w pierwszym zaraz roku. W roku drugim, początek wiosny prawdziwej *wyprzedził* rachubę znowu o dni

[1] Ziomek nasz *Tadeusz Kościuszko* urodził się dnia 12go Lutego 1746 w dzierzawie ówczesnej ojców swych wiosce Mereczowczyźnie, powiecie *Słonimskim*. Umieszczony w szkole kadetów w Warszawie, chlubnie ten ukończył zawód. Roku 1783 przez Wasyngtona w Ameryce jenerałem brygady zrobiony, został sam Wasyngtonem drugim we własnej ojczyźnie, lecz r. 1794 zdradą pod Maciejowicami w moskiewską popadł niewolę.

[2] Roślina amerykańska, prześlicznego kwiatu, jaki raz tylko na wiosnę do roku wydaje.

10 — a w latach 10, już o 2 miesiące blisko, a to tak, że gdy dzień wiosny liczono dajmy na to, na dzień 1. Stycznia to wiosna prawdziwa przypadała dopiero ostatnich dni Lutego. Tak więc, gdy pora prawdziwa szła tak zawsze naprzód, to rachuba ich ciągle cafając się wstecz z prawdziwą zejść się tu nie mogła nigdy.

By zaradzić temu, do liczby roku, dodano dni 6, bo nie wiedziano z pewnością, ileby dodać ich. Tu znowu rzecz wzięła obrót inny. Wzięte dni 6 owych, za wiele pokazało się, i tu rachuba znowu prawdziwą wyprzedzała porę, a to tak, że po latach 20stu, kiedy liczono dnia 1. Stycznia, to wiosny prawdziwej pora 15stu dniami wprzód rozpoczęta, dawno przeminęła już. W latach 40 od rachuby przyjętej już na miesiąc jeden wstecz prawdziwa cofnęła się Wiosna. Tu rok o miesiąc jeden znów skracać musiano, i tak to szło bez końca pod owe czasy wciąż. Tymczasem porządku roku wymagano wszędzie, bo tak prywatne jakoteż i publiczne cierpiało w tem życie. Od Egiptu atoli jak na czasy owe żądać ani można było więcej, wypadałoby jednak zapytać się tutaj:

Dla jakiejto przyczyny Egipcyjanie miesiącowi każdemu dni 30 naznaczyli ciągu, i do czegoto ludom innym podało zasadę?

Egipcyjanie byli pierwsi co ustalenie roku swojego na niemylnej a astronomicznej zasadzać chcieli prawdzie, i tak: Uważali oni bieg księżyca odmian i przekonali się, że— od Pełni do Pełni, lub też: od jednego do drugiego Nowiu upływa nie mniej, ani więcej nad dni 29 i godzin 12 czyli dni 29 i $1/_2$, sądzili więc, że dnia połówkę drugą dla ilości okrągłej dodać można bez uszczerbku nawet. Tak powstał u nich *miesiąc synodyczny* a inaczej *księżycowy*, jaki w roku swym za dokładny *słoneczny* uważali miesiąc. Tymczasem miesięcy znów 12 takich, gdyś policzył dni, ($29\ 1/_2 \times 12$) wypadało tychże 354 i to *księżycowym* nazywano *rokiem*, lecz ten za ich czasów już od słonecznego ich roku, różnił się o dni 6 z dzisiejszym zaś porównany naszym, różni się o dni 11 godz. 5 min. 48 sek. 45 i tercyi 30, — o jakie poźniej co rok 13 zwykł przypadać Nów.

Różnica ta, wskazująca nam tu ilość ową dni o jaką w roku prędzej lub poźniej trzynasty zwykł przypadać Nów, zowie się dzisiaj *Epaktą*, i jest zasadą pewną wyrachowania *Wielkanocnych* świąt; a początek jej bezsprzecznie — Egipcyjanom winniśmy.

W łonie to takich myślących tu ludów Opatrzność tajnemi wyroki w ludziach wybranych, zawsze nową postępu ludzkości przechowuje gwiazdę, a tą bez wątpienia był w Egipcie — *Mojżesz*, ludu wzgardzonego u Egipcyan syn, zrządzeniem boskiem atoli przybrany na ówczas rodu Faraonów członek. Ten widząc jak egipskie ministry a popy ludowi jasną w tajemnicach *Izydy* zakrywają prawdę, tę — wydrzeć postanowił im, by uczestnikiem tejże wszystkich swych uczynił współziomków. Mężowi temu, nie znajdziesz w starożytności równego, a to, pod względem ducha, rozumu, serca a poświęcenia siebie aż do zaparcia się samego siebie dla własnych współrodaków dobra.

On pierwszy tedy co pojął z godnością, że natura, to pierwszą ludziom tutaj Boga księgą. Usiłował więc na prawdach jej, niewzruszenie opierać i prawa jakich sam pozostał wieszczem. Z czcią i zachwyceniem wyższem i on na rozległem niebios tle, dziwne księżyca podstrzegał odmiany, a z nich tę wielką prawdę w lud swój wniósł: «Słuchaj Izraelu! sześć dni robić będziesz tylko, ale dnia siódmego — *Sabat* jest pana Boga twojego. Nie będziesz weń robił więc roboty żadnej! ani ty, ani syn, ani córka twoja. Ani sługa, ni bydle, ni gość który jest między bramami twoimi. — Przez 6 dni bowiem stwarzał świat ten pan, a dnia siódmego odpoczął i błogosławił a poświęcił go. — Szanuj w tem wolą pana Boga twego.» — Tak tedy powstała ilość dni biegiem wytknięta księżyca, a dzieł wspomnieniem uświęcona Boga, jaką dziś — tygodniem zowiemy.

Od Mojżesza więc mamy *święcenie* dnia 7go w tygodniu na pamiątkę *Stworzenia świata* przez Istność Najwyższą. Dalej, święcenie Nowiów miesiąca każdego, a ztąd i ustalenie roku księżycowego; a obiedwie czasu te rachuby, podały nam sposób oznaczenia tak zwanej w astronomii *litery niedzielnej*.

———

Po Egipcie do ustalenia czasów, występuje *Grecya.* Od niej też mamy sławny ów *Cykl* astronoma *Metona* pod *liczby złotej* u nas znany nazwą jaka przecie li tylko jest wykazaniem o ile rok dany od rzeczonego tutaj *zbacza Cyklu.* Cykl zaś Metona sam, jestto *okres* lat 19stu po których upływie odmiany księżyca, mianowicie zaś tak Nowie lub Pełnie na tenże sam dzień przypadają w roku, z którego przed 19stą niegdyś wyszły laty.[3] Liczba złota wyrachowania dziś *Epakt* jest dla nas zasadą.

Usiłowanie nareszcie ustalenia aby raz roku porządku, z kolei przechodzi do *Rzymian.* Epoki tegoż, przejdźmy tu główniejsze.

Już założyciel Rzymu Romulus ustanowił ciąg roku na miesięcy 10. Ilość ta do dziś w nazwie została nam Grudnia, ten bowiem z łacińskiego December się zowie t. j. miesiąc *dziesiąty.* Trzy też go poprzedzające od liczb tych w jakich po sobie przypadały porządku, swoje zatrzymują nazwy, a temi są *September*, *October*, *November*, zkąd też i liczbą wyrażane być mogą, tak 7ber, 8ber, 9ber i 10ber. — Te, niedostatecznemi pokazały się wkrótce.

Niedostateczność tę starał się poprawić *Numa* przydając dwa jeszcze, *Januarius* i *Februarius* t. j. nasz *Styczeń* i *Luty.* Pierwszy z tych, na początku; drugi na końcu umieszczając roku. Lecz znowu i jedno i drugie nie dogadzało potrzebie. Dodawano więc od czasu do czasu miesiąc jeden jeszcze, *Mercedonius* od *merces* towar tak zwan, aby terminom dogadzał kupieckim. Dodawano go przy końcu roku, zkąd miał *mensis intercalaris* t. j. *miesiąca przybyszowego* nazwisko. Wstawienie to *(intercalatio)* działo się po ostatnich dniach Lutego, który pod owe czasy nie liczył nad dni 22 lub 23 — że zaś to od arcykapłanów zależało woli, a ci podług własnego li widzimisia, to raz go dłuższym to znowu krótszym robiali — ztąd za *Juliusza* Cezara, takie nastąpiło w tem miary przebranie, że — coby począć? — niewiedziano wcale. Tem, opóźniony roku początek znalazł się na dni 67. Tak rok ten *rokiem zamięszania,* Annus *confusionis* przezwano, gdy bowiem *żniwa* podług natury porządku w Lipcu przypadać były powinny, to te, rachubą jego w Październiku oznaczone były.

Roku więc 708 po założeniu Rzymu, t. j. na lat 45 przed narodz. Jez. Chr. *Juliusz* Cezar zostawszy Rzymu *samodzierzcą,* przybrał i godność też arcykapłana — *Pontifex maximus* — jak to i dziś w państwach spostrzegamy wielu. — Ten, za pomocą jednego ze zdolnych astronomów swoich *Sozygena aleksandryjskiego* starał się roku w tem ustalić porządek. W tym celu tedy, najprzód rok *Numy* dawny — zniesiono, a do roku w jakim poprawę tę wnoszono, aby rachubę z rzeczywistością pogodzić, te dni 67 dodano. Tak więc rok 708 po założeniu Rzymu, stał się ze wszystkich nam w świecie znanych najdłuższym, liczył bowiem różnicą tą powiększony dni 445. — Sozygenes tymczasem, o ile mu ówczesnych pod ręką mogło bydź doświadczeń, zebrał je i przekonał się że tu nie o dzień cały ale o kilka tylko chodzi godzin: nie namyślając się więc nad tem wiele, całej roku długości naznaczył dni 365 i godzin całych 6, był to rok dawny poprawiony *egipski.* Że zaś godzin 6 tych, całego nie stanowią dnia chyba cztery razy wzięte, a więc co czwarty rok, kazał liczyć w roku dni 366, t. j. o 1 dzień więcej, jaki ze 6 tych narastał godzin, i tak on pierwszy do roku *przestępnego* otworzył nam drogę.

Rokiem *przestępnym* nazywano go, bo zwykłą sobie ilość *przestępował* dni. Dzień taki *przybyszowy* zaś, wsuwano tuż po 23 Lutego, po którym niegdyś i ów miesiąc *mercedonius* bywał wkładany. Rok poprawny ten zaczynał się w r. 709 po założeniu Rzy-

---

[3] *Meton* astronom grecki na lat 423 przed Chrystusem żyjący wyrachował; iż, ażeby Nów np. pierwszy w roku, na tenże sam dzień przypadł znowu kiedyś, potrzeba do tego lat 19stu. Przeciąg lat taki ze względu tego, że słonecznemu odpowiadał biegowi, ważnym dla ustalenia roku był odkryciem. Zwano go też *Metona Cyklem.* Dyonizyusz mniejszy użył go i zatrzymał do dziś, naznaczywszy początek jego na 1szy rok przed narodz. Pańskiem. *Liczba złota* wskazuje tylko jak daleko rok dany od początku Cykla Metona jest odległy, wynajduje się zaś tak: do roku bieżącego np. t. j. 1851 dodaje się 1 sumę tę dzieli się przez 19, a reszta wskaże nam liczbę złotą szukaną, i tak: 1851+1=1852: 19=97, i pozostaje mi jeszcze ilość 9, która właśnie na rok dzisiejszy jest liczbą złotą szukaną.

mu po pierwszy raz, i zwał się *rokiem Juliańskim* — my go dziś rokiem *stylu dawnego* zowiemy.

Rządzono się tedy roku *juliańskiego* porządkiem przez czas pewien dobrze a spokojnie. Początek Wiosny i Jesieni, zdało się że dość porządnie przypadają w roku, — tymczasem po latach 30stu zaczęto znów zwykłej doznawać *różnicy;* o jeden dzień już bowiem *juliańskiego* roku rachuba wyprzedzać zaczęła tu dni *równonocne,* a w lat 400 różnica pokazała się znowu dni 3. — Lubo niekażdy prawda na tak małą niby zważał różnicę, jednak dla spraw innych państwa a prawdy samejże, była ona zbyt ważną. — Społeczeństwo bowiem, coraz dojrzewało silniej, a wkrótce i potrzeba moralna znalazła się ważna. Osnowa tej jest następująca:

Chrześcijaństwo pod owe czasy w całej swej stawać zaczęło już sile, a obrządki tegoż wraz z pojęciami religii Zbawcy naszego, coraz to na jasności przybierały swojej przez umyślne na cel ten od papieża zwoływane *Concilia* a inaczej *Sobory* lub *Zbory.*

Na jednymto z tych roztrząsano powszechnie uczuć się dającą niedogodność, że święta Wielkanocy żydowskiej, wraz z naszemi przypadały. Postanowiono je odłączyć tedy, a to przez oznaczenie chwili stanowczej porządkowi natury jak najodpowiedniejszej.

Roku tedy 325go po narodz. Pana na *Concilium Nicejskiem* stanęła uchwała, by dzień *Wielkanocy* pierwszy, dla różnicy od świąt żydowskich, przypadał na niedzielę ową, jakaby *pierwsza* wypadła po *Pełni* tej, jaka tuż po *Porównaniu* dnia z nocą *wiosennego* by następywała. Uchwała też *Nicejska* ta, duchowieństwu całemu dała powód pierwszy uważania ścisle: o ile też rachuba *juliańska* ze *słonecznym* prawdziwym zgadza się tu rokiem? — Tak tedy, interes Wiary, a ztąd chęć i dążność do wiedzy zastosowania obrządków Religii, do niezmiennego natury porządku — stała się pierwszą a Chrześcijaństwu zaszczytną pobudką dojścia tak ważnej dla rozumu prawdy.

Badano tedy wszędy a powszechnie, i przekonano się, że aby wyrzec o wielkości roku, potrzeba wprzód być pewnym o wielkości prawdziwej jednego tu dnia. Lecz z dni znów tylu ile ich w roku jest, i któryż prawdziwie najwłaściwszą czasu będzie miarą? Nad tem tedy wielu ich zastanawiało się. Przejdźmy po krótce uwag tych porządek.

Dzień, ilorako brany jest w pospolitem pożyciu? a ilorako brany i uważany bydź może i powinien?

Dzień u nas dla tego tak zwan, bo w nim część życia naszego odbywa albo *dzieje* się, ztąd *dzień* — jako tak uważany, najwłaściwszym jest ten, który od promienia oświecon jest słońca. Jakoż czas, od wschodu do zachodu słońca — brany, dniem *naturalnym* zowie się, a tego, stroną odwrotną jest znów *naturalna* noc. Oboje razem wzięte, *dobą* nazywamy. Dobę tę i dniem *cywilnym* nazywają jeszcze, jaki tak od uczonych, jakoteż i u ludów rozmaitych, rozmaitym podlegał podziałom; i tak: na rano, południe, wieczór i północ, a od tych dnia czterech pór, narody różne, właściwe sobie robiły rachuby. Tak Żydzi, Araby, zaczynali dobę swoją od wieczora, czyli od Zachodu jednego do drugiego. Egipcyanie, Rzymianie a z nimi i część większa Chrześcian europejskich zaczynają od północy, chociaż, nie ma zjawiska jakieby bezpośrednio nam tę wskazywało północ; przecież w życiu zwyczajnem rachuba ta najwłaściwszą się zdaje; a gdy my tak dobę naszą od Północy zaczynamy, to astronomowie przeciwnie od południa samego, w którym gdy my objadową t. j. 12stą liczymy godzinę, to oni 1szą swoją rachują, i podług to rachuby takiej bieg planet przez nich ujmowany bywa.

Wskazaliśmy więc jak dzień ujmowany bywał, jak zaś ujętym być powinien, uczy nas natura sama, a więc na *naturalny* t. j. dopóki nam w nim świeci słońca światło, i taki też — dniem *słonecznym* zowiemy. Ależ ten raz, bywa w roku dłuższym to znowu krótszym — któryż z nich tedy będzie roku miarą? — było, to niegdyś zapytanie pierwsze. Jakoż odpowiedź na to łatwa bardzo: ten, co tutaj *nocy* będzie *równy,* a więc *równonocny.*

Ha! prawda. Lecz, pytanie znowu: A któryto z dni tylu w roku — równonocnym będzie? — w jakimże to on przypada miesiącu? — i czy to o nim dzień jeden cały — czy też godzina, minuta, sekunda, czy tercya stanowi?! — Punkt ten, jakby go, czem, gdzie, ująć, oznaczyć a wyświecić można — to były zapytania — jakim zadość uczynić, a żywotnie odpowiedzieć starano się powszechnie. Tak, drobna niekiedy na pozór przyczyna, zdarzeń wielkich częstokroć w świecie bywa źródłem; tę gdy następnie odkryje kto z nas, wnet drudzy mówią: «E! nie wielka to rzecz!» — Tak Kolumbowi zarzucano także, że nie wielka rzecz odkryć Amerykę było. Co im zaś zrobił a odpowiedział na to — wiadomo. [4]

Punkta więc *równonocne* a z łacińskiego *ekwinokcyalne*, że były — wiedziano; lecz — ująć dnia w jakimby przypadały, a temsamem i kres czyli punkcik ów, od jakiego wybiegając ziemia, niemylny a prawdziwy roku — zakreśla *początek*, ani wiedziano, ani wiedzieć możono, nie przypuszczając na jotę nawet, aby to ziemia obiegiem swoim na około słońca, cały im z pór znany miała tu zakreślać rok. Tu, spytaj się znowu:

I któż tę wielką rozwiązał zagadkę?

Tak gdy świata całego na punkta *równonocne* zwrócona uwaga, a nikt ich nie jest rozwiązać tu w stanie. Wtem od Północy błyska światło nowe, jakie pięćdziesięciu i pięciu wieków rozpędza ciemnotę i *układ* nowy a prawdziwy, boskiego tego wykazuje *świata*. Z układu tegoto zdumiały świat słyszy po pierwszy raz jak naturalne tak wielkie, a ku pojęciu łatwe prawdy te: 1) że, to ziemia obrotem na około osi swej, daje nam dzień i noc. Po 2) że, to — obrotem ziemi tejże na około słońca, ale — nie słońca na około ziemi, jakto jak do onąd mniemano — otrzymujemy zwykłego roku czasów ciąg. Nareszcie, po 3) że, *nachylenie* osi ziemskiej ku płaszczyźnie Ekliptyki, pewnemi ujęte gwiazdami — wykrywa nam tajemnicę dotąd nieujętą ową nad jaką przez wieków tyle siliła się starożytność by schwycić przyczynę jawiących się czterech owych roku pór. Te — *układ* nowy ten, tłumaczy jak na dłoni! jasno; a w szeregu tychże, i ów *równonocny* tak *wiosenny*, jakoteż i *jesienny* punkt — szukany, nad którym tyle łamano sobie głów. Tak — świat ten, boski, jasny, wielki a prawdziwy, stanął nam na zrębie. Kapłanowi Chrystusa tylko, dozwolił go odsłonić Bóg, aby jasno pojrzała ludzkość cała nań. Kapłanem tym zaś, był — polskiej ziemi syn, ziomek nasz, *Mikołaj Kopernik.* [5]

W odsłonionym tak przez niego świecie, obok tu wyłuszczonych już, wyższe jeszcze zabłysnęły prawdy, o jakich świat wie i podziwia, a w tak rozjaśnionym świecie — łatwo już było czasów uczynić porządek. — Jakoż, gdy członkowi kościoła z działu padła praca, to głowie tegoż kościoła Chrystusowego, przynależy rząd. Tak tedy nowy Gregoryjański zaświtał nam rok, jakiego, następujące znajdziemy tu dzieje.

Dziejów roku stylu nowego, czyli Gregoryjańskiego rys krótki.

Po tylowiekowych nareszcie błędach, poprawkach i niedogodnościach, gdy obok tychże wielkie już doświadczeń w tym względzie stanęły zasoby, a system Kopernika przewodniczyć zaczął, spostrzeżono nakoniec roku juliańskiego błąd na oko niewielki, bo

---

[4] Nagabającym go tak, rzekł: »Ha! kiedyście mądrzy tak, postawcież mi jajo, i to czubkiem cieńszym na talerzu tutaj! — Zaczęli tedy silić się, lecz zdało się im niepodobieństwem, odrzekli tedy mu: »Postawno ty sam!« — Kolumb, uderzeniem silniejszem postawił jajko im. »Aa!« zawołali: »Nie sztuka! — A wiecie czemu?« odeprze — »boście — sposób zobaczyli już.«

[5] Wiekopomnej pamięci ziomek nasz *Mikołaj Kopernik* urodził się w *Toruniu* r. 1473, mieście pod owe czasy naszem polskiem; za panowania *Kazimierza Jagiellończyka*; z ojca Krakowianina, a umarł pod panowaniem *Zygmunta Augusta* przeżywszy lat 70. — Onto, pod przewodnictwem *Wojciecha Brudzewskiego* nauczyciela swojego, wykrył budowę słonecznego nam świata: a jako kanonik dyecezyi Warmińskiej, wydał dzieło swe pod tytułem: *De revolutionibus orbium celestium,* i przypisał je Pawłowi III. tuż przed śmiercią swoją r. 1543.

omyłkę o 11 minut a 15 sekund tylko; jednak omyłka ta w lat więcej nad kilkaset, za Grzegorza XIII. zrobiła przewyżkę dni 10, o jakie rachuba juliańska od dnia *porównania dnia z nocą wiosennego* prawdziwego, zbaczała.

Jakoż w r. 1515 już *Leon* X. papież, zawezwał astronomów uczonych wielu, a pierwszych z pomiędzy tychże sławnych dwóch pod owe czasy z Krakowa uczonych mężów a współrodaków naszych: *Mikołaja Kopernika* i *Marcina* z *Olkusza,* by pracą swą, tyle niezbędną na jaw wydobyli prawdę. I wypracowali go światli ci mężowie, a rękopism ich pod tytułem: *Nova Calendarii Romani reformatio* z dnia 3go Grudnia 1516 na rozkaz papiezki wykończony — chowa do dziś *Akademija Krakowska* na dowód w oryginale, a w tem *Leon* X. umiera.

Po zgonie tegoż *Grzegorz* XIII. nastaje, a z prac powyższych korzystając nadworny astronom jego *Aloizy Lilli,* zaraz po objęciu stolicy apostolskiej przez *Grzegorza,* przypomina mu o czekającej tylko poparcia i uświęcenia pracy. Papież mu projekt do tego wypracować nakazał, czego też i rzeczony nie omieszkał astronom.

Roku tedy 1582 dnia 5. Października, papież rzeczoną *przewyżkę* z pomyłki *juliańskiej* narosłą dni 10 wyrzucić, a zamiast 5— 15 Października pisać nakazał, a temsamem i — *cafnięcie punktów równonocnych,* na właściwe im uskutecznił miejsca. Roku ciąg cały, ujęto na 365 dni, godz. 5 min. 48, sekund 45 i tercyi 30 — z których co lat 4 powstaje rok *przestępny* z 366 dni złożony. Dzień zaś *przybyszowy* sam, w roku tymże, wsuwa się zaraz tuż po 23 Lutego, t. j. w dniu św. *Macieja,* a wówczas i św. *Maciej* na dzień 25. Lutego się odnosi, a Luty już liczy dni 29. — Dzień *równonocny* wiosenny, ujęty dniem św. *Benedykta,* a znowu *jesienny,* we Wrześniu na św. *Mateusz.* Tygodni lub niedziel w roku 52, a miesięcy 12. — Do ustalenia tygodni tych porządku jest rachuba tak zwana *Litera Niedzielna;* a *Niedziela wielkanocna,* jakiej poszukiwaniu uporządkowanie tak roku winniśmy, jako święto najgłówniejsze *ruchome,* przypada zawsze na najbliższą niedzielę jaka tuż po tej następuje Pełni co po *porównaniu* dnia z nocą *wiosennem* nastaje, gdyby zaś Pełnia w niedzielę jakąś zajść miała, a więc w ośm dni poźniej, t. j. w niedzielę następną ma być obchodzona. Rok ten przez ojca św. Grzegorza XIII. potwierdzony i całemi siłami poparty, od jegoż imienia *Gregoryjańskim,* czyli *Nowego stylu* się zowie. Zasady i pracy nie żałowała mu Polska, a poparł i upowszechnił Rzym. Teraz następujące rozbierzmy pytanie:

Spis tak ustalonego roku porządku, dla czego kalendarzem nazwano?

Jak u nas dzisiaj tak u Greków niegdyś, kalendarz mniej więcej porządek całego obejmował roku. Ci jednak nie znając druku, nie mogli go tak jak my upowszechniać. Podczas dni pierwszych więc miesiąca każdego, Archontowie [6] kazali dni cały porządek miesięczny po miejscach publicznych obwoływać, a *obwoływanie* to z greckiego, nazywano *Kalejn.* Zwyczaj ten z czasem przeniósł się do *Rzymu,* kędy kalendarz u władców lub senatu był tajemnicą polityczną. U Rzymian tedy, prócz zwykłych dni liczby, głoszono jeszcze dni uroczystości na cześć bożków, półbożków lub bohaterów, t. j. dobrze zasłużonych Ojczyźnie swej mężów; a *cześć* jaką im wyrządzali, zwała się u Rzymian *cultus a colendo.* Ztąd i dni trzy pierwsze miesiąca podczas jakich *cześć* tę ogłaszano, zwali *a colendo* — *calendae* t. j. *kalendy,* a ztąd i spis porządku tak roku całego, *kalendarzem* nazwali, jaki poźniej na kamiennych lub miedzianych ryto dla ludu tablicach; co też, naszych doszło czasów.

Tak, myśl, księga i nazwa za ojców naszych jeszcze, pozyskały u nas swe obywatelstwo. U nas nadto, na Nowy rok każdy, zwykliśmy składać osobom tym jakie *uczcić* życzeniami pragniemy, jakieś powinszowania, co do dziś u nas *kolendować* się zowie, t. j. *poczcić* życzeniami *(a colendo).* — Toż, u gospodarzy ludu wiejskiego; znajoma do dziś *kolenda.* Jestto, zadatek w zbożu, przyodziewką, lub gotówką dany, jakim czcząc niejako sługę poczciwego, pragniemy nadal w da-

[6] Archontowie bylito tak zwani rządcy w Grecyi.

wnych utrzymać go obowiązkach. *Godziemy* go niejako, zkąd i dni te co od Nowego roku aż do Trzech króli się ciągną — *Godami* wszędzie u nas prawie nazywać się zwykły.

Od sławnychto starożytnością swą ludów jakiemi byli Egipcyjanie, Grecy, Rzymianie, przejęliśmy znanych nam dziś kalendarzy nazwisko, i tycheśmy też dokonali treści, nie przeto abyśmy i my nie znali albo i nie mieli kiedyś podobnego porządku własnego — ale dla tego, że porządek taki jakim jest ten właśnie: *Czasu odmian stałych w naturze*, jest tak rozległym a do dojścia trudnym, że zadaniu takiemu, jeden sprostać tu nie może naród. Pięćdziesiąt też nań składać się musiało wieków. Jak był więc trudnym a ważnym, tak w istocie niezbędnym a poważnym do tyla, że go każde rozum a prawdę miłujące uznać tu musi stworzenie, i raczej nad wyjaśnieniem a zastosowaniem onegoż do miejscowości swej rodzinnej ziemi — pracować, a niżeli dawnych a dotykalnych błędów trzymać się powinno; bo jeźlić co, to *rachuba* nie myli nas nigdy, a on na *rachubie* polega.

Jak skoro więc *Gregoryjański* stanął nam *kalendarz*, tak też odrazu i przyjęły go, a naprzód Polska nasza cała, jako najsilniejsza tegoż współdziałaczka, a z nią równocześnie, Włochy, Francyja, Hiszpanija. Świat stronniczy tylko, w milczeniu patrzył a roztrząsał prawdę, lecz jak tylko o tejże przekonał się wyższości, nie ociągał się bynajmniej winnego jej złożyć hołdu.

Tak Anglija choć po 168 latach dopiero, przyjęła porządek ten roku 1752. W rok zaś po niej Szwecyja; a stronnictwo religijne Protestantów nawet, chociaż aż w lat 25 od niej poźniej, bo r. 1777 dopiero, jednak że — postępowe! przyjęło. Tak, rozum jeden i tenżesam zawsze i wszędzie — górą nam w ludzkości!!!

Ślady niektóre starożytnego Sławian kalendarza.

Opisać czasów porządek tak jak go nasze mieć mogły praojce, dla wieków odległości, niepodobną jest prawie. Zaprowadzenie też Chrześcijaństwa [7] za nadto silnie działać musiało, kiedy nam żadnych prawie pewnych ku temu nie zostawiło pamiątek. Niektóre atoli *mowy* ojców pozostałe nam *wyrażenia*, szczesnego domysłu tutaj choć niechaj cień rzucą — i tak:

Pochód czasu tak *hyży a chybki*, a coraz to nowszemi darzący nas swoich pojawów płodami, najpierwsze niewidomie działającej *siły* ojcom naszym dając wyobrażenie, rolniczy ich musiał uderzać tu umysł. [8] Gdy myśl w tem istotnej dojść chciała przyczyny a upatrzyć tejże nie zdołała, uderzyć a rozjarzyć ich wyobraźnią musiała, a ta, uzupełniając pojęcia, pierwszy im obraz podobno tajemniczego nakreśliła bóstwa, jakie od *pochodu*, *hyżości*, t. j. polotu szybkiego, a inaczej *chodu* — *Godem* nazwano. Zkąd i bóstw świątynie niedarmo *Gontyn* też nosiły miano, a u Rosyjan do dziś rok *Godem* się zowie; gdy u nas znowu dni jego pierwsze, a mianowicie od Nowego roku aż po Trzy króle — *Godami* zowiemy. [9]

Bóstwu też temu jak się zdaje, święcić musiano dzień pierwszy jakiejś przyjemnej tutaj roku pory, najprędzej zda się, że Wiosny, jaki nazwano bez wątpienia *Ty-goda,* czyli inaczej *dzień Goda,* bo i wyrażenie dzisiejsze *ty-dzień* jak się pokazuje pochodzi od tego *ty-godzień,* kiedy u Rusi wymawiają *tyż-deń;* jakoż imie to, ma w przypadku drugim: *tego ty-godnia,* chociaż przez *wyrzutnią* mówiemy i *ty-dnia.*

Dzień drugi, już od ilości porządkowej nazywał się *Wtorek.* W samym *środku* tygodnia przypadający, *Środą.* Tutaj więc pierwsza tygodnia kończy się połowa?! — Tak, nie inaczej, a zaczyna druga, w jakiej znów podług liczb porządkowych, następują *Czwartek,* a ostatni *Piątek.* Tak więc, praojce nasze, pięć dni tych tylko liczyli w tygodniu;

---

[7] Za *Mieczysława I.* t. j. roku 965 po Chrystusie odkąd upływa do dziś lat 886.

[8] *Goda* uważaćby można za bóstwo pierwiastku indyjskiego, u nich bowiem świątynie *Pagodami* się zowią, a angielskie dziś *God* — Gott, Bóg — kto wie czy przez podanie nie są jednożródłowe.

[9] *Gonda*, na Litwie był bożkiem uczt, a węże jako niegdyś bóstwa domowe, do dziś *gadzinami* się zowią.

nazwiska bowiem *Niedzieli* od tego *nie działaj* — i *Poniedziałku,* już — Chrześcijańską zapowiadają epokę.

Jak więc od *chodu* t. j. od polotu, przemijania czasu szybkiego, rok u Sławian *God,* tak u Lechitów od *ruchu* znów, ciąg czasu pewien *rokiem* nazwano; toż od *dziania* się *dzień,* a mniejszą tegoż miarą *godzina,* co u Rosyjan *czas.* — Popierają wysłowienia te, wyrazy: *po-goda,* czas piękny, i znowu *wygoda,* co tyle znaczy co i *wczas.*

U praojców więc naszych okres czasu pewnego *Godem* pożniej *Rokiem* zowiono, ztąd i *Gody* te co na nowy rok u nas. Drugim tuż był *dzień.* Dni takich pięć jakiemi były: 1) *Słoboda* a inaczej *Swoboda,* czyli dzień poświęcony zabawie, uciechom, dzisiejsza *Sobota*, na cześć bóstwa *God.* 2) wtóry — *Wtorek.* 3) średni — *Środa.* 4) *Czwartek,* a 5) *Piątek.* — Zbiór cały tychże *tygodniem,* a miarą dnia każdego — *Godzina.*

Miano i pewien miesięcy roku porządek, a między temi spostrzeżem i miesiąc trzynasty jak się zdaje *przybyszowy* także, co daje do myślenia, że może i Sławianie biedzić się musieli niegdyś, ażeby ująć te dni *równonocne* jakie rzeczywistym roku tutaj są początkiem; a zdaje się, że i tego u ludu znaleźlibyśmy zabytki, jakto np. w wyrazach tych: Wschód *wielki* i *mały,* t. j. letni i zimowy. Toż *mały* i *wielki* Zachód, dni letnich i zimowych, a zatem długich lub krótkich bywały wyrazem i t. p.

Dla dania o tem jaśniejszego tu wyobrażenia, obok miesięcy nazw dzisiejszych, rozłóżmy dawne *sławiańskie* a to troistego odcienia, i tak: nasze *Staropolskie* — to znowu, *Polan* naddnieprzańskich, a inaczej *Ukraińskie,* i Ruskie, a to jak następuje:

Sławiańskie niegdyś miesięcy Goda, dziś roku nazwiska.

Nasze dzisiejsze		Staropolskie	Ukraińskie	Rosyjskie dzisiejsze		Staroruskie	
1	Styczeń	Ledźień	Śiczeń	Henwar	w tych, aż do potworności, obcy Sławiańszczyźnie przebija się pierwiastek.	1	Śiczeń.
2	Luty	Luty	Lyi	Fewruar		2	Kazydoroha.
3	Marzec	Kazidroga	Berezezot	Mart		3	Marot.)może od tego *berechaty* albo
4	Kwiecień	Łżykwiat	Ćwiteń	Awrył		4	Berezeń,) *brechaty,* t. j. *łgać.*
5	Maj	Maj	Traweń	Maj		5	Maj, tak jak i u nas.
6	Czerwiec	Czerwień	Czerweń	Junyi		6	Koseń, od *kosy* i siana *kośby.*
7	Lipiec	Lipień	Łypec	Jułyi		7	Linec, bo weń *leni* się bydło.
8	Sierpień	Stajan	Serpeń	Awhust		8	Serpeń, od *serp, sierp.*
9	Wrzesień	Październik	Wreseń	Sentiabr		9	Kiweń, od *kiwania* koni karkiem.
10	Październik	Pajęcznik	Pazdernyk	Oktiabr		10	Żouteń, bo liść *żółknie.*
11	Listopad	Prosiniec	Łystopadeń	Nojabr		11	Łystopadeń, bo liść *opada.*
12	Grudzień	Grudzień	Hrudeń	Dekember		12	Hrudeń, od *grudy.*
	I tencito 13sty miesiąc, zda się że był przybyszowym.					13	Prosemeć.[10] *(*może od zapraszania na wieczernice, a po rusku na wyczernycie.

Przejdźmyż je w porównaniu. O jakże odpowiadają właściwem sobie roku porom. Ów dzisiejszy nasz *Styczeń*, a u Ojców naszych *Ledźień.* Dalej, popsucie dróg słotami przypominający *Kaźidroga* dziś *Marzec.*

Z nazwy tej *Łży-kwiat,* prawdziwego dopiero o 1szym dniu Kwietnia nabywamy pojęcia zkąd byto było znane nam owe *Prima Aprilis,* — bo co kwiat jaki w tym nam wyniknie miesiącu, to go dość często zaraz śnieg przysypie, ztąd też i od ojców nadane mu nazwisko Łżykwiat. Jak pięknie *Ćwiteń!* nazwał go Ukrainiec, a Ruś zda się, że w tejże też myśli, bo od *brechaty* nazwisko *Berezeń* nadała mu słusznie; gdy tymczasem Ukraina Marcowi tegoż udzieliła miana zwąc go *Berezezot.* Bydź może że obiedwie te ziemie od *brzozy* miazgi czyli soku zwanego *oskuła* jaki na Wiosnę drzewo to wypuszcza, lub od wcześniejszego *brzóz* tychże pąkowia, miesiąc ten tak nazwały.

Dalej, gdy w Polsce od jawiących się

[10] Nazwiska te jak również i wyjaśnienie ruskich, winniśmy pracowitemu zbiorowi jednego z szanownych kapłanów obr. ruskiego, co już język swój wydaniem jego wzbogacił prawideł.

czerwiów drzewnych, pora ta *Czerwieniem* dziś *Czerwcem* nazwana, to z podobieństwa masz i wniosek łatwy, że i barwa jaką odznacza się *czerw* — *czerwoną* nazwana, a od drzew gdy zejdziem do ziół, widać że i koszenilli naszej, a inaczej *czerwcu* polskiego [11], wynikło nazwisko. Jak u nas tak i u Rusi trawnistej *kośba* siana przed św. Janem nastaje, ztąd też zowie go Ruś *koseń*.

Od woniejącego *lip* kwiatu, u Polan ukraińskich tak jako i u nas miesiąc *Lipiec* zwan, ten u Rusi pasterskiej dostał nazwę *Linec*, od linienia się dobytków ich. Toż że, ze *Sierpem* na *Stajanach* u nas do żniwa *stawano*, ztąd miesiąc ten od ojców naszych *Stajan*, a na Ukrainie — *Serpeń* zwan. Jestto nasz dzisiejszy Sierpień; snać ludów obudwóch mowa kroczy z dobrem też ku sobie sercem.

Wrzesień, charakteryzuje ziemi naszej lico, i tak: gdy na równinach pod porę jego wszędy zakwitają *Wrzosy;* to na Podgórzu naszem kędy go jest mniej, a głęboko w górach prawie nie ma nic, więc inny pojaw u podgórskiej znajdujemy Rusi. — Oto, od owadów cięte a spiekotą bezsilne oganiając się im konie *kiwają karkami*, zkąd i Września nazwa inna *Kiweń*, a jeżli pogoda jego towarzyszy dniom, dość często do dziś zowią go jeszcze *Maikiem*.

U nas, od *paździerzy* lub *ścierni*, mamy dziś miesiąc *Po-ściernik* albo *Październik*, ten u ojców naszych od kryjącej pola *pajęczyny* nazywano *Pajęcznikiem* jak naturalnie tak pięknie. Ruś, *żółkniejące* w nim uważając liście *Żouteń*, lub żółcieniem zwała.

Nareszcie, gdy ostatnich dni Września po kniejach błotnych, dzików odbywa sie parowanie, to po lasach bukowych na początku Listopada, te do opadającej *bukwi* gromadami się zbierając, dały ojcom naszym powód nazwy miesiąca tegoż *Prosiniec;* lecz co do ostatniego a trzynastego owego u Rusinów *Prosemeć*, zda się, że to *przybyszowego* jakiegoś miesiąca nazwisko.

Mowa więc praojców naszych, jedyną a malowniczą przeszłości nam księgą, z jakiej obecne zdejmując obrazy, do — odżywienia a sprawdzenia, bieglejszym podajem tu rękom. Przystąpmyż teraz do kościelnego kalendarza pojęcia.

Kalendarza kościelnego rys krótki, i jego moralne pojęcie.

Czasu nie schwycisz jak tylko *rachubą*. Życia nie ujmiesz znów jak *czynem* tylko. Bóg sam odznaczył go dziełami swemi, temi są: światy i kwiat światów tych w człowieku. — Z *czynów* więc tutaj znać nam *żywot* człeka. Z *czynów* i *żywot* Ludzkości powszechnej jakoby *jednego* człowieka, a żywot ten *Dziejami* się zwie.Nagiemi bowiem na ten przychodzim tu świat, a z niego nic nie weźmiem nad *czyn*. Życie przemija i zabiera nas. *Żywot* nasz pozostaje tu innym za *wzór*.

Szczytną prawdę tę kościoł Chrystusów mając na uwadze, dzień każdy w roku odznaczył najprzód jednem wielkiem Stwórcy dziełem, by niem pociągnął tu każdego z nas, jużto do złożenia Mu powinnej czci, jużto do chęci ukształcenia się *po Bogu*, byśmy tak dążąc ku doskonałości, naśladowania godny, pokoleniom następnym zostawili tu po sobie wzór. Aby zaś to nie zbyt trudnem zdało się, tuż w rzędzie drugim stawia znowu dni pełnemi cnoty, znaczone żywoty owych Świętych Pańskich, co to z ochotą kładli żywot swój dla dobra tych, jakich w Bogu ukochali Ziomków.— Żywoty te, przyświecają nam jak owe szczęsne wśród niebios przewodniczące nam gwiazdy, abyśmy na ich wywijali się wzór, i tak prawdziwemi Zbawcy ludzkości, Chrystusa stawali się naśladowcami.

I w tymto duchu każdy roku *dzień*, tłumaczy swoje znaczenie, bo rozwija nam coraz to nowsze tu *dzieje*, abyśmy pojmowali tak życia naszego wagę, a z nią i ów zacny też ludzkości cel, kształcenia się ciągłego tak sercem, duchem, jakoteż i umysłem, a

---

[11] *Coccus polonicus* są to owady w kształcie blado-czerwonych bąbelek w miesiącu *Czerwcu* do korzeni ziela *kosmaczek* się czepiające. Ziele to zwie się inaczej jeszcze *Sceleranthus perennis*, albo *Polygonum cocciferum* — rośnie na piaskach. Bywają i na zielu *Mysie uszka*.

ztąd zwyczajem, obyczajem, a moralnością, jakich wyrażeniami tylko — *czyn* a *czyn!* I takie to kalendarza przez kościoł Chrystusów zakreślonego pojęcie, na włos nie odstępujące od zasady Chrystusa, jaka brzmi w wyrazach: «Bądźcież więc doskonałymi jak i Ojciec wasz, który jest w niebiesiech doskonałym jest.»

Porządek kościelnego roku kalendarza, t. j. jego Świąt, jak również religijnego a zwyczajom naszym odpowiedniego ich wykładu.

Widzieliśmy jak dotąd, że wszystkie te zmysłowe pór roku pojawy, jakiemi np. są owe lubej Wiosny kwiaty — zyźnego Lata wzmagające się plony — obfitej Jesieni zbiory, a wzmacniającej znów nas Zimy dni — zależą od porządku jakiegoś, co ukryty w naturze, nie może bydź ujętym inaczej jak tylko — rozumem, a więc *umysłowo* też. Jak na *umysłowym* to porządku tym przed oczyma naszemi cała tu rozwija się ziemia, tak kościoł Chrystusa na temże samem tle przedstawia nam porządek *duchowego* znów roku, jaki życiem samego wytknięty nam Zbawcy, porządku życia moralnego dla nas powinien bydź wzorem. Znać, zrozumieć, pojąć a wykonać go, jest obowiązkiem Chrześcijanina — człowieka.

Rok cały więc podzielon jest od kościoła na cztery działy główne, a temi są: I. Czas *Bożego Narodzenia.* — II. *Męki* i *Zmartwychwstania* Pańskiego. — III. *Wyznania Wiary,* Boga *w Trójcy* jedynego, a po IV. *Podniesienie Krzyża* św. — I działy te uroczystemi odznaczone świętami; do jakich abyśmy godnie t. j. z całem ducha zebraniem przystępowali, przewodniczą nam posty *Suchedniami* zwane, a to na początku każdego z kwartałów tych przypadające, jakich jest tyleż co i działów tych do roku, a zatem 4.

Wstępne niejako posty tę, nazwane są od Niedziel lub czasów jakim przewodniczą, i tak: *Suchedni* I. przypadają we *Środę* jaka tuż po św. *Łucyi* czyli po 13. Grudnia przypada. Ztąd też od kościoła i czas ten *Luciae* nazwany. *Suchedni* II. przypadają znowu we Środę tę jaka w pierwszy tydzień Postu przed Niedzielą *Suchą* od kościoła *Reminiscere* zwaną [12] następuje. — III. we *Środę* po *Zielonych Świątkach* a przed Niedzielą uroczystości *Trójcy* Przenajświętszej, zkąd i czas ten zwie się *Trinitatis.* — IV. nareszcie we Środę tę co po *Podwyższeniu św. Krzyża,* t. j. po dniu 14. Września przypadać zwykła, i czas wspomniony od uroczystości tejże, zwie się *Crucis.* — Posty te do świąt jakie poprzedzają się stosując, jużto są *stałe,* jużto *ruchome.* Stałemi są: *Luciae* i *Crucis;* ruchomemi *Reminiscere* i *Trinitatis.* — Na rok bieżący, obaczmy tu ich porządek:

W roku bieżącym 1851. przypadające Posty wstępne, tak zwane

Suchedni

	Ruchome.	dnia			Nieruchome.	dnia	
1.	*Reminiscere* w pierwszą Postu Niedzielę, czyli we *Wstępny* tydzień, w Środę, Piątek i Sobotę t. j.	12. 14. 15.	Marca.	3.	*Crucis* po *Podwyższeniu Krzyża* św. t. j. po dniu 14tym Września — przypadają	17. 19. 20.	Września.
2.	*Trinitatis*, czyli *Trójcy* św. po Zielonych Świątkach t. j.	11. 13. 14.	Czerw.	4.	*Luciae*, we Środę po św. *Łucyi*, to jest po 13 miesiąca Grudnia—a więc	17. 19. 20.	Grudn.

Popielec jako wstęp do Postu wielkiego, przypada dnia 5. Marca w Środę, zkąd też i Niedziela tuż po nim pierwsza Wstępną się nazywa, a ta r. b. przypada dnia 9. Marca. Zacząwszy więc od Trzech Króli, Karnawału a inaczej Zapust na r. b. mieć będziem tygodni ośm.

[12] W drugiej Niedzieli Postu zaczyna się Antyfona przy Mszy Świętej od tych wyrazów: »Reminiscere Domine! miserationum tuarum; i ztądto nazwa niedzieli tej — Reminiscere.

Posty nakazane.

1. Post wielki w roku tym zaczyna się od Środy popielcowej i ciągnie się aż do niedzieli Wielkanocnej, czyli od dnia 5. Marca, aż do 20. Kwietnia, w jakim małżeństwa żadnego zawierać się nie godzi, wyjąwszy w sam dzień św. Józefa Oblubieńca t. j. dnia 19. Marca, i to do tego trzeba mieć pozwolenie od miejscowego biskupa indultem nazywane.

2. Post Adwentu, na cztery tygodnie zawsze przed Bożem Narodzeniem przypadać powinien. Roku b. zaczyna się on dnia 30. Listopada.

Wigilije.

Wigilija do Zielonych Świątek, dnia 7go Czerwca w Sobotę. — Do św. Piotra i Pawła dnia 28go Czerwca — Do Wniebowzięcia Najśw. Panny Maryi 14go Sierpnia. — Do Wszystkich Świętych 31go Października. — Do Niepokalanego Poczęcia 6go Grudnia — i Wigilija Bożego Narodzenia 24go Grudnia.

Święta ruchome.

1.	Niedziela	Starozapustna	16. Lutego.
2.		Mięsopustna	23. Lutego.
3.		Zapustna	2. Marca.
4.		Wstępna 1. pierw. Postu . . .	9. Marca.
5.		Sucha [13] » 2ga Postu . . .	16. Marca.
6.		Głucha » 3cia Postu . . .	23. Marca.
7.		Środopostna — 4ta Postu . .	30. Marca.
8.		Biała, czyli 5ta Postu	6. Kwietnia.
9.		Kwietnia — 6ta Postu	13. Kwietnia.
10.		Wielkanocna	20. Kwietnia.
11.		Przewodnia, czyli 1sza po Wielk.	27. Kwietnia.
12.	Wniebowstąpienie Pańskie . . .		29. Maja.
13.	Zielone Świątki		8. Czerwca.
14.	Nied. Trójcy Przenajśw.		15. Czerwca.
15.	Boże Ciało		19. Czerwca.

Święta nieruchome.

1.	Nowy rok we Środę	1. Stycznia.
2.	Św. Trzech króli w Poniedziałek	6. Stycznia.
3.	Najśw. Panny Maryi Gromnicznej .	2. Lutego.
4.	Zwiastowanie Najśw. Panny . .	25. Marca.
5.	ŚŚ. Apostoł. Piotra i Pawła . .	29. Czerwca.
6.	Wniebowzięcie Najśw. Panny .	15. Sierpnia.
7.	Narodzenie Najśw. Panny . . .	8. Września.
8.	Wszystkich Świętych	1. Listopada.
9.	Niedziela 1sza Adwentu . . .	30. Listopada.
10.	Niepokalanego Poczęcia . . .	8. Grudnia.
11.	Dzień św. Łucyi [14]	13. Grudnia.
12.	Wilija do Bożego Narodzenia .	24. Grudnia.
13.	Boże Narodzenie	25. Grudnia.
14.	Uroczystość św. Szczepana pierwszego męczennika	26. Grudnia.

Patronowie Prowincyi.

1.	w Galicyi św. *Michał*	29. Wrześn.
2.	» Krakowie św. *Stanisław* . . .	8. Maja.
3.	» Szlązku św. *Jadwiga*	15. Paździer.
4.	» Morawii św. *Cyryli*	
	i św. *Metody*	9. Marca.
5.	» Węgrzech św. *Szczepan* . . .	20. Sierpnia.
6.	» Siedmiogrodzie św. *Władysław* .	27. Czerwca.
7.	» Czechach św. *Jan Nepomucen* . .	16. Maja.
	i św. *Wacław*	28. Wrześn.
8.	» Slawonii św. *Jan Chrzciciel* . .	24. Czerwca.
9.	» Kroacyi św. *Eliasz*	20. Lipca.
	i św. *Roch*	16. Sierpnia.
10.	» Wenecyi św. *Marek*	25. Kwietnia.

11.	w Karyntyi)	św. *Józef* Oblubieniec	19. Marca.
12.	» Krainie)		19. Marca.
13.	» Kraju nadbrzeżnym)		19. Marca.
14.	» Styryi)		19. Marca.
15.	i Tyrolu)		19. Marca.
16.	» Lombardyi św. *Karol Boromeusz*		4. Listopad.
	i św. *Ambrozy*		7. Grudnia.
17.	» Dalmacyi św. *Spirydyjon* . . .		14. Grudnia.
18.	» Tryjeście św. *Justus* . . .		2. Listopad.
19.	» Salcburgu św. *Rupert*		27. Marca.
20.	» Austryi dolnej św. *Leopold* . .		15. Listopad.
21.	» Austryi górnej św. *Floryan* . .		4. Maja.

Feryje sądowe. 1) Wszystkie Niedziele i Święta. — 2) Od Bożego Nar. aż do Trzech Króli. — 3) Wielki tydzień cały. — 4) Dni Krzyżowe t. j. 26, 27 i 28. Maja — i 5) Oktawa Bożego Ciała.

Rok wojskowy, zaczyna się dnia 1. Listopada, a *szkolny* od 1. Października.

---

[13] W drugiej Postu Wielk. Niedzieli, t. j. Niedzieli Suchej — przy Mszy świętej zaczyna się Antyfona temi wyrazami: *Reminiscere Domine!* — i ztądto nazwa kwartału tego Reminiscere.

[14] Lubo nie uroczyste jednak takie Święto, od jakiego kościoł kwartał ten pierwszy Luciae zwany — nazywa. Ztąd tu w świąt porządku innym charakterem — odznaczon.

Okresów astronomicznych liczebne ujęcie, i tak:

Rachuby Gregoryjańskiej.			Rachuby Julijańskiej.		
1.	Liczba Złota	9.	1.	Liczba złota	6.
2.	Epakta	28.	2.	Epakta	IX.
3.	Okres słońca	12.	3.	Okres słońca	23.
4.	Poczet rzymski	9.	4.	Litera paschalna	ς.
5.	Litera niedzielna	E.	5.	Litera niedzielna	α.

Wykład i pojęcie całego w roku Świąt tychże porządku.

Kościoł nie zaczyna tu roku swojego od dnia 1. Stycznia, ale od *Bożego Narodzenia* — Czemu? — bo chce wskazać tem, że wprzód nim stworzon świat — Bóg od wieków był; czyli, że *słowo* u Boga było tu od wieków. I dalej:

Urodził się Zbawca nam właśnie w chwili tej, w jakiej nastaje *Przesilenie dnia z nocą* zimowe. I cóżto znaczy? — Oto to, że *rozum* ludzki pod owe czasy tak w złości a przewrotności ziemskiej swojej wygórował wielce, że zmroził uczucie wszelkie wyższego *serca* ku cnocie a doskonałości popędu w człowieku, a ciemność niewiadomości w tem grubej cały pokryła ten świat.

Jak więc z dniem narodzenia Pańskiego, dzień górę bierze tu nad nocą podczas *przesilenia* swojego, tak i pod owe czasy z chwilą życia Boga i człowieka, światło Mądrości odwiecznej, tryumf nad *ciemnotą ziemską* odnosić zaczęło. — Jakož od Bożego Narodzenia dzień rosnąć zaczyna tak, że na Trzech Króli przybywa nam do 15 minut prawie. Zkąd też na Podgórzu naszem i przysłowie ono:

»*Na Trzech Króli — Noc się tuli,*«

a w Krakowskiem znowu:

»*Królowie pod szopę — Dnia na kurzą stopę.*«

Kwartał też ten zowie Kościoł *Luciae;* raz, że od św. Łucyi tak zwany — to znowu, bo i imie to *Lucia* pochodzi od tego z łacińskiego *lux* co znaczy *światło*. Jestto więc pora nad ciemnotą tryumf odnoszącego nam Chrystusa światła.

Wstępem atoli do kwartału tego jest *Adwent;* wyraz bowiem ten oznacza. *Przyjscie* [15] Pańskie. Jakož kościoł Chrystusów przysposabia nas weń jużto przez nabożeństwo tak zwane *Roraty* od wyrazu *ros*, co znaczy *rosa*, jaka zwykle odwilża nam ziemię, za nim ranne zaświtają zorze. Rosą więc dla nas w duchowem pojęciu jest rozmyślanie o celu człowieka, na jaki go utworzył tu Bóg, a po Bogu pełnione tu uczynki, a zorzą prawdziwą znów jest samo Narodzenie Pańskie, z przenajświętszej mu Rodzicielki Najświętszej Panny Maryi, jakiej uroczystość z taką ducha pobożnością obchodzili przodkowie nasi, zwąc Ją *królową Polską*, bo jej opiece poruczali i siebie i kraj. I najzacniejszej tej Bogarodzicy przybytek wzniesion jest na *Jasnej Górze* sławny obrazem pęzla św. Łukasza, na cały naród cudami słynący. [16] Lud nasz co przodków świętej dochowuje wiary, w zacnym tym Matki Chrystusa obrazie, sprawiedliwie rys drogiej sobie upatruje Ojczyzny. A jak u nas w Częstochowie tak i na Litwie Matka Boska *Ostrobramska*, a na Rusi *Poczajowska* znów, również cudami słynące, jako:

Godło wspólne bratnich ludów.
Tak: *Źródło jedno łask i cudów.* —

Od Bożego Narodzenia więc, tak jak dzień w roku nad nocą *przemaga*, tak i Wiary światło, niewiadomości w tem ludów rozpędzając ciemnie, nową światu całemu zakreśliło *Erę*, od jakiej my Chrześcijanie nasze rachujemy lata, [17] a rok dzisiejszy jest właśnie Ery tej już rokiem 1851, od której i Ludzkość też cała nowe swe zaczęła Dzieje. Uroczystość tę, o! jakże lubo w kółko naszej spę-

---

[15] Advenire bowiem z Łacińskiego, znaczy przyjść, przychodzić, nastawać.

[16] Obraz ten na tablaturze stołu cyprysowego, przy jakim nieraz siadywał Zbawiciel, — malowany, dostał się z Jeruzalemu do Bełza na Ruś, a r. 1392 przez Władysława księcia Opolskiego ze czcią na Jasną Górę wniesiony, tamże od świata całego ludów prawie, ze czcią nawiedzany.

[17] Rachubę lat od Narodzenia Chrystusa Pana wniósł błogosławiony Beda w kilka wieków dopiero po Chrystusie, i tak powstała Era Chrześcijańska.

dzamy Rodziny! a nikt uroku jej nie doznał bardziej, jak gdy niedola u ludów obcych stawiła go progu!.... bo ich też nigdzie przyzwoiciej nad Polskę nie święcą. Zajrzyj tylko w Ojców naszych życie, a znajdziesz z jaką niewinności prostotą pod strzechą niską i stary i młody, wtórzy pieśni nam znane tyle: »*Boże Narodzenie Syna jedynego!*« i t. d. dokończą reszty znane każdemu kantyczki.

Po Bożem Narodzeniu zaraz tuż święto drugie św. Szczepana, pierwszego prawie za Wiarę męczennika Chrystusowego. Dnia 31. Grudnia dzień św. Sylwestra u nas *Lasfoty*, jako *Wilija* do Nowego Roku, jaki w dniu 1go Stycznia do Bożego Narodz. jest nam *Oktawą*, a przedstawia ów dzień pierwszy *Stworzenia świata*, ów czasów początek, jaki starożytni Sławianie *Godem* a my *Rokiem* zowiemy. Od Nowego Roku też aż do Trzech Króli, dni te zowiemy *Godami*. Dnia 6. Stycznia uroczystość Trzech Króli, jako wzór hołdu wiedzy a potęgi ziemskiej ku Mądrości niebieskiej. I tu zawiera kwartał ten jeszcze: Uroczystość Najśw. P. *Gromnicznej* dnia 2go Lutego, na pamiątkę oczyszczenia Najśw. P., tak zstępuje się, aż do Niedzieli *zapustnej*, po której idzie *Popielec*, abyśmy pomnieli na to, co Bóg pierwszemu naszemu zapowiedział Rodzicowi: «Boś prochem jest i w proch się obrócisz!» — Tak, pamięć *czynu* tylko na tamten zabieramy świat. — I odtąd, drugi kościoła zaczyna się kwartał *Reminiscere* zwan, bo tuż i Niedziela *Wstępna*.

Kwartał ten *Reminiscere* zawiera w sobie najprzód *Post wielki* cały, w jakim Mądrość Najwyższa daje nam znowu wzór *pokonania* siebie samego i tak poddania ciała pod pa nowanie ducha. Bo i w jakiejżto myśli w poście swym daje nam Zbawca wzór? — i czyliż w tej, że Bogu może przyjemne nasze jakie umartwienie jest? — bynajmniej! Bóg, jak czci naszej tak i cierpienia naszego nie żąda, lecz stworzywszy człowieka na wzór i podobieństwo swoje, udzielił mu części Sprawiedliwości swej własnej, jaka wewnątrz nas czując, że Bóg człowieka li tylko do osiągnięcia szczytu najwyższego tu utworzył szczęścia — głęboką wdzięczność sama z siebie wysnuwa, i ztąd pełne chwały Najwyższemu z przekonania stawia tu ołtarze; a uczucie takie samo dla siebie nakazuje post dla próby własnej, ażali gdy wytrwa go, godnym zostanie i wyższych szczebłów tu Doskonałości! Nie ten więc pości co nic nie je lub ladajako — ale ten, co w sobie przywary pokonywa ducha, czego wzór znajdujem w tem, jak to Zbawca nasz na puszczy kuszony był od czarta. — Co do uroczystości, zawiera w sobie kwartał ten jeszcze św. *Zwiastowania* Najśw. P. dnia 25. Marca — *Wielkanoc* — Wniebowstąpienie i Zielone Świątki.

Ostatnią w Egipcie niegdyś Faraona plagę poprzedziły *ciemności* grube po całej egipskiej ziemi, podczas których też Mojżesz i wyprowadził lud z niewoli, na pamiątkę czego i uroczystość tę — *Wielką-Nocą* nazwano. Tu bowiem od początków wskazywał już Bóg, że kto uciska tylko, ten ciemnym a przewrotnym jest, taką ciemnotę też dopuścił Bóg, i wówczas kiedy Zbawca nasz konał na krzyżu, bo tu lud każdy, co albo dopomaga do ucisku Niewinności, albo ją uciska sam — tak kopie sobie grób jak i żydzi wykopali go sobie, i nie wart tylko ciemności jaką Bóg karze go, aby gdy szczęścia pozazdrości innym, i sam na własne miał zamknięte oczy — tak Ojców naszych sprawdza się przysłowie:

Chceli Bóg karać tutaj jaki lud
Odejmuje jemu rozum wprzód.

Uroczystość ta więc jest wzorem wielkim dla ludzkości całej wytrwania tylko, by tak *Wniebowstąpienia* tu godną się stała. *Zielone Świątki* bowiem, nowe jej zwiastują już życie, jakie, gdy już stanie rzeczywiście a *czynem* w ludzkości wykonywane bydź pocznie, uiści nam myśl i uroczystości owej, jaką kościoł pod *Bożem Ciałem* rozumie, a jaka w trzecim dopiero zwanym *Trinitatis* następuje kwartale.

Suchedni po Zielonych Świętach tuż przypadające otwierają nam kwartał trzeci *Trinitatis* zwan, zaczyna się on w Niedzielę w jaką ur. *Trójcy* Przenajśw. jest czczoną, a wszystkie Niedziele następne od tejże zowią się: Niedzielami po *Trójcy* św. przypadającemi; bywa najwięcej ich 27 a najmniej 23 aż do 1ej *Adwentu* Niedzieli. — I uroczystość ta wskazuje nam Wiary tajemnicę najwyższą Boga w Trójcy jedynego, jakiego godłem co chwila odznaczamy się, gdy krzyża znakiem się żegnamy. Tajemnicy tej, dotykalnemi prawie dla nas odcieniami tu są, a

najprzód: Odwieczny Stwórca ten co wydał nas, na jakiego wysłowienie nie mamy wyrazów. Po wtóre, Ludzkość cała wzięta tu *jakoby jeden* tylko *człek*, za Zbawcą swym ku Ojcu krocząca, a nigdzie nareszcie tylko w doskonałości *Ducha* go upatrująca. Otóż i obraz Trójcy w życiu widziem i pojmujem tu, jak zacny tak i prawdziwy! ale to obraz dopiero, a sprawdzenie tegoż czeka nas tylko w odwiecznej *Jedności.*

W tenże sam tydzień po Trójcy ś. przypada i *Boże Ciało;* kościoł św. jak wiemy obchodzi dni te z procesyami właśnie pod chwilę ową, gdy żywić nas mające plonem swym ziemi urodzaje, li tylko błogosławieństwa oczekują niebios, ażeby *słowo boskie* prawdziwie tu *ciałem się stało,* bo też przed oczyma naszemi tu *chlebem* się staje, by mieszkało między nami. — Oby Bóg wszechmocny! i w duchowem to na całym świecie raczył uiścić pojęciu. — Tu przypadają święta: św. Apostołów *Piotra* i *Pawła.* — Wniebowzięcia Najśw. P. 15. Sierpnia i Narodzenie Najśw. P. 8. Września, bo 14. Września idzie i dzień *Podwyższenia Krzyża* św., od którego i kwartał ten *Crucis* się zowie.

Kwartał *Crucis* więc otwierają Suchedni na rok ten 18., 20. i 21. Września nam przypadające, ma on znaczenie takie że *Krzyżem* tylko dosięgniesz tu doskonałości, jakoż smutniejsza już i roku co do czasu nastaje tu pora, a święto najprzód: *Wszystkich Świętych*, a tuż zaraz i *Dzień zaduszny*, w jaki rodziny swoich opłakują członków, a kraj zasługą jemu wielu drogich mężów. Ażali Bóg nam da tychże doczekać tu więcej? — Ostatni też dzień Listopada jest Wiliją do 1szej *Adwentu* Niedzieli, jaka znów *wstępem* do *odrodzić* się mającego, tuż jest zawsze roku. I otóż wykład duchowy treści kościelnego nam roku, jak go i nasze pojmowały ojce.

Nabożeństwa co rok po kościołach odprawować się mające, a od stolicy Apostolskiej odpustami dla zbudowania Narodu nadane. [18]

1.	Ś. Brygidy	1. Lut.
2.	Ś. Doroty	6. Lut.
3.	Ś. Apolonii	9. Lut.
4.	Ś. Heleny	2. Mar.
5.	ŚŚ. Cyrylla i Metodiusza	9. Mar.
6.	Ś. Gertrudy	17. Mar.
7.	Ś. Zygmunta króla i męczen.	2. Maja
8.	Ś. Floryana	4. Maja
9.	Ś. Stanisława	8. Maja
10.	Ś. Jana z Dukli zawsze w niedzielę 1szą po Oktawie uroczystości św. Piotra i Pawła, a więc	13. Lip.
11.	Ś. Małgorzaty	13. Lip.
12.	Ś. Szymona z Lipnicy	18. Lip.
13.	Ś. Krystyny Panny i męczen.	24. Lip.
14.	Ś. Heleny wdo.	31. Lip.
15.	Ś. Kunegundy w Niedzielę tuż po 24. Lip. lub w dzień samegoż 24. Lipca jeżeli padnie w Niedzielę, jakto w r. b. będzie	27. Lip.
16.	Ś. Rocha	16. Sier.
17.	Przeniesienia Ś. Kazimierza, w Niedzielę najbliższą po W niebo. Najś. P. a więc r. b. dnia	17. Sier.
18.	Ś. Joachima w 2gą Niedz. po Wniebowzięc. Najś. Panny, a więc r. b.	24. Sier.
19.	Relikwii ś. diec. Warmińsk. na Pomorzu naszem niegdyś Gdańskiem	1. Wrz.
20.	Nabożeń. dziękczynne za zwycięztwo przez Polaków odniesione nad Turkami i oswobodzenie ztąd Chrześcijaństwa całego	10. Paź.
21.	Ś. Jadwigi wdo.	15. Paź.
22.	Ś. Brunona	16. Paź.
23.	Przenieś. zwłok Ś. Wojciecha do Gniezna	20. Paź.
24.	Ś. Urszuli i Panien jej towarzyszek	21. Paź.
25.	Ś. Jana Kapistr.	23. Paz.
26.	Ś. Wincentego Kadłubka	13. Paź.
27.	Ś. Jana Kantego w Niedzielę 4. Października	26. Paź.
28.	Ś. Salomei	17. Lis.
29.	Ś. Stanisława Kostki, w Niedzielę 1szą po Ś. Jacku	16. Lis.
30.	Ś. Andrzeja Apo.	30. Lis.
31.	Ś. Barbary	4. Gru.

Dni Krzyżowe na rok bieżący przypadają przed Wniebowstąpieniem Pańskiem w dniach 6go, 7go i 8go Maja.

---

[18]. Z dzieła kościołom narodowym naszym przepisanego, pod tytułem: »*Officia propria Sanctorum Patronum Regni Poloniae et Sueciae ex Indulto Summorum Pontificum recitanda. — Cum Privilegio speciali Sac. Caes. Reg. Apostol. Majestatis. — Vienne ex Typogr. Mechitaristica — 1824.*«

Czemu zwan u nas tak? — bo tutaj z nowym *styka* się jeszcze rok stary. Mawiali też i Ojcowi nasi: »*Idzieć* jednego zbiegają się u nas ogniska. U Rzymian, miesiąc ten od *Janusa* bożka — *Januarius* zwan. Bożek ten *drzwiami*, te znów u Rzymian zwały się *janua*, ztąd bożka *Janus*, ztąd i miesiąca *Januarius*, t. j. *odźwierny* drzwi Janusa świątyni. Czasu pokoju, zamykano je zaraz. Francuzi, Niemcy, a nawet i pobratymczych nam ludów wiele

dni tygodnia		**Święta Polskie**	Odmiany Księżyca		dług. dnia g. m.			**Święta Ruskie**
Ś.	1	**Nowy Rok**	Jasno.	*Wietek Styczn.*	minut 8.	1	20	Ihnatyja Epis.
C.	2	Makarego Opata				2	21	Julyanny Mucz.
P.	3	Genofefy Panny	Wiatr wsch. Jasno-mroźno.			2	22	Anastazyi Mucz.
S.	4	Tytusa Biskupa				2	23	X. Mucz. Kret.
Ew. u Mat. w R. II. od w. 19. dok.				Nów d. 2. St. o god. 0. m. 2. w wieczo.		7		Od Boż. Nar. aż do 4. Stycz. przybywa dnia m. 15.
N.	5	**E. 1. po Now. Roku**				3	24	**N. przed R. Chr. W.**
P.	6	**Trzech Króli**				2	25	**Rozdesl. Chrys.**
W.	7	Walentego Wyzna.				4	26	**Sobor. Pr. Boho.**
Ś.	8	Seweryna Męczen.		Pierw. Kwadra		2	27	**Stefana P. M.**
C.	9	Marcyjanny Panny				4	28	Jewhenyi Mucz.
P.	10	Agatona Pustelnika				1	29	SS. Mład. 14.000.
S.	11	Hyginy Pan. i Męcz.				3	30	Anyzyi Mucz.
Ew. u Łuk. R. II od 11. w. aż do k.			Mróz coraz tęższy. Jasno.	10. St. o god. 5. m. 40 w wieczo.		19		Długość dnia godz. 7. m. 34.
N.	12	**E. 1. po T. K.** Ernesta				4	31	**N. po Rozd. Chr.**
P.	13	Feliksa i Hilarego				2	1	**Janw. Obr. Ho.**
W.	14	Hilarego Biskupa				2	2	Sylwestra Pap.
Ś.	15	Pawła Pustelnika		Pełnia		4	3	Małachija Pro.
C.	16	Marcelego Męczen.				3	4	Sobor 70. Apost.
P.	17	Antoniego Opata				4	5	Fteopempta
S.	18	Pryski Męczennic.		d. 17. o g. 6. m 2 w wiec.		4	6	**Bohojaw. Hos.**
Ew. u Jana w R. II. od 1. 12. w.						23		Dzień godzin 7. minut 57.
N.	19	**E. 2. po T. K.** Henryk	Mrozy trzaskące. — Jasno.			2	7	**N. 2. po Bohoj.**
P.	20	Fabiana i Sebastya.				3	8	Heorhia Prep.
W.	21	*Agnieszki* Panny				5	9	Połyjeukta Mu.
Ś.	22	Wincentego Wyzn.		Ostatn. Kwadra		3	10	Hryhor. jep.
C.	23	Zaślub. Najśw. Pan.				3	11	Fteodozya
P.	24	Tymoteusza Bisku.				3	12	Tatyajn
S.	25	*Nawrócen. Pawła ś.*		24. St. o g. 9. m. 34. z rana		5	13	Jermyła
Ew. u Mat. VIII. od 1. do 14. w.						24		Przy końcu m. d. g. 9. m. 11.
N.	26	**E. 3. po T. K.** Polikar.	Ma się ku odmianie.		godz. 1. min. 55.	3	14	**N. 3. po Bohoj.**
P.	27	Jana Złotoustego				4	15	Pawła Ftew
W.	28	Karola Wyznaw.				4	16	Petra Weryh
Ś.	29	Franciszka Salezeg.				2	17	Antonyja Weł.
C.	30	Martyny Pan. i Męc.		*Wietek*		4	18	Aftanazya i Kyr.
P.	31	Piotra z Nolaski.		*Lutego*		5	19	Makarya Prep.

Święta Żydowskie. Dnia 4go Stycznia 1. **Szabas** w tym roku.

Dzień dłuższy od Grudniowego o godzinę 1. minut 43 — liczy więc przy końcu t. m. god. 9. m. 11. W tym miesiącu mamy Zaćmienie Księżyca od god. 4. min. 41. aż do god. 7. min. 2. z wieczora na dniu 17. Stycznia w Piątek.

Dni miesiąca tegoż przyrodzenie.

Najtęższy to co do mrozów miesiąc. W nim, od 1go do 10go mrozów tych bywa *przesilenie* a na św. *Agnieszkę* t. j. 21. Stycznia sam środek naszej naturalnej przypada tuż zimy; która, ile naturalna! zaczyna się na św. *Mikołaj* t. j. dnia 6go Grudnia, a kończy na św. *Bazyli* t. j. dnia 6go Marca. Astronomiczna bowiem przypada na dzień 22go Grudnia.

Tu ziemia w biegu swym chociaż najbliżej znajduje się słońca, jednak na półkuli naszej, głębokim ujęta letargiem spoczywa, by snem tym pokrzepiona tem bujniejszej roślinności wkrótce mogła wydać plony; gdy tymczasem półsferze południowe najżyźniejszem rozgorywa latem.

U nas, nocy jasne a mroźne. Bliżej ku biegunowi czarowne roziskrzają się zorze.

Mchy jednakowoż i liszajce, zielenią się i rosną. Ptastwo, do domów się garnie. Zające, w ogrodach swe sposobią kopna. Parują się też *śnieguły*, a pod lody grubemi — ślizów naszych odbywa się tarło.

Henwar. Siczeń. Janvier, *Jänner;* liczy dni 31.

Styczeń, dla — życzeń! — i w istocie, w pierwszy Styczeń — ileż uczuć, myśli, życzeń!... Wszystkie te u miał dwa oblicza, niby *przeszłość* z *przyszłością* się stykające. Obecność każda atoli, zawsze jest przyszłości nazwisko. Wojna, drzwiami niepewnej zawsze jest przyszłości—ztąd czasu wojen, w Rzymie, stały otworem przejęło od Rzymian miesiąca tegoż nazwisko, my zaś mamy je po Ojcach naszych—rdzenne, rodzime, w puściznie.

Praktyki i przysłowia gospodarzy Liwocza.

O dniu nowego roku na Podgórzu naszem, przysłowie gospodarzy liwockich, brzmi tak:

Na Nowy rok jeźlić jasno — i w gumnach też będzie ciasno.
Jakiem pierwszy, drugi ćmi — Takie Sierpnia, Września dni.

Na Trzech Króli gdy znaczą drzwi kredą święconą, mawiać zwykli:

Oho! na Trzech Króli — Noc się tuli.

Bo dzień już rosnąć zaczyna, o czem w Krakowskiem znów przysłowie takie:

Królowie pod szopę — Dnia na *Kurzą stopę.*

Domyślamy się że niby—*przybywa.* Zamek bowiem Krakowski mieszkanie królów naszych niegdyś polskich, założon przez *Krakusa* na skale *Wawelu* nad Wisłą, ma jednę z komnat swych tak zręcznie na Wschód wystawioną, że właśnie na Trzech Króli kiedy słonko wschodzi, to promieniem swym w roku zagląda w okna po pierwszy raz, rzucając światła weń by na *kurzą stopkę,* zkąd i komnata ta, co była sypialnią niegdyś królowej naszej polskiej św. *Jadwigi,* zwana tak; i lud za szczesną biorąc to oznakę z radością głosi, że: Na kurzą stopę dnia mu już przybywać zaczyna.

Trzy dni przed Nowiem miesiąca każdego, jakiemi tu są: 29, 30, i 31, Liwoczanie zowią *na Wietku,* a Nów sam *Wietkiem,* tak jak na Litwie mówią *na Młodziku,* a w Krakowskiem znów: *na Schodzie.* Na *Wietku* tedy, zdaniem gospodarzy liwockich, najkorzystniej ścinać i spuszczać drzewo budulcowe. Mrozy przenikliwe albowiem soki roślinne silnie do korzennej ściągają macicy, zkąd też i drzewo takie nie pruchnieje, nie czerwi się, a tak trwalszem do budowli się staje; o czem gwarzą tak:

Od św. Agniszki — już sprzątaj z drzew liszki.
A jeźli mróz tęgi — szczep gąty i dęgi.
Radź o drzewie, o stodole — Nawozy też wywoź w pole.

Na Nawrócenie św. Pawła prognostykują w ten sposób:

Nawracać Pawła pogoda? — Będzieć na zboża uroda.
Nawracać go odwilż, deszcz? — Urodzajów, groznyć wieszcz.

Myśliwstwo.

Od Bożego Narod. roku zeszłego, przez cały miesiąc ten, na zające i lisy polowanie najtęższe. Na zające, bo *najskromniejsze,* t.j. najtłustsze i nabite czyli szerokie mają tutaj cąbry. Na lisy — bo i futro bite i *fijołku* z kit nie utraciły jeszcze, czem odwiatr gończym tem przenikliwszy podają. Futro też z takich nie tak prędko się leni, bo mula nie przypuszcza. Od św. *Agnieszki* zaczynaj stawiać ponętę na wilki, silne bowiem miesiąca tego mrozy trwałą dadzą ci wilczurę, jaka w Marcu włos puszczać zaczyna. Kuropatwy stadami tulą się pod stodoły za żerem i przytułkiem. Myśliwy przezorny, nie zaniedba zanęcać je — pośladami.

Na Podgórzu całem najtęższe na kwiczoły i paszkoty pole. Góral przemyślny łapie je na poły lub sidła. Krzywonosy wylęgłe z Grudnia, stadami przeciągają. Na rószczki *lepowe* dostać ich możesz obficie.

Poradnik zdrowia i szczegółów innych.

Są wsie i miasta na Podgórzu naszem w wąwozach gór niejako, tak położone, że na ciąg wiatrów jakby na wydmuchu się znajdują. Mieszkańcy takich, szczególniej w porze zimowej w Styczniu, podlegają już z położenia swojego, rozmaitym zapaleniom, a mianowicie: gardła, płuc i zębów fluksyjom. Ztąd, strzedz się z rana zaziębieniem nagłem przez niedbałość zarzucenia sukni na się, gdy z domu wychodzi; toż podczas zabaw a tańców karnawałowych, jakie zwykle w tym miesiącu zaczynać się mają.

Od lodów mnóstwa zda się, że miesiąc ten przez Praojców naszych takie otrzymał nazwisko, co też i staro-
mian ostatni, święcony bywał nieboszczyków pamiątce. Opłakiwano w nim rodzin i zgony mężów zasłużo-
duszkom. Oczyszczano w nie też lud i miasto ofiarami uroczystemi niesionemi Plutonowi i bożkom pod-
je kościoł nasz do obrządków swoich, zkąd i przypadające w miesiącu tym święto Gromniczne, zowie się
bratymców nam wielu, od Rzymian raz chwycone dotąd

Tygodnia	Dni	Święta Polskie	Odmiany Księżyca	dług. dnia g. | m.		Dni	Święta Ruskie
S.	1	Brygidy Pan. i M.			3	20	Eutymija Weł.
Ew. u Mat. VIII. od 23. do 28. w.			Nów 1. Lut. o g. 7.m.20. z rana.	godz. 9. m. 11.	3		Długość dnia godz. 9. m. 14.
N.	2	**E.4.po T.K.Grom.**	Mrozów przesilenie.		3	21	**N. 4. pr. B. Hos.**
P.	3	Błażeja Biskupa			3	22	Tymofteja Ap.
W.	4	Weroniki Panny			4	23	Kłymunta Epis.
Ś.	5	Agaty Pan. i Męcz.			3	24	Xeni Prepod.
C.	6	Doroty Pan. i Męcz.			3	25	Hryhoryja Arch.
P.	7	Romualda Opata			5	26	Xenofonta
S.	8	Jana z Malty	Odmiana.		5	27	Joan. Złotoust
Ew. Mat XIII, od 24. do 31. w.			Pierws. Kwadra 9. Lute. o g. 12. m. 13 z rana.		26		Długość dnia godz. 9. m. 40.
N.	9	**E.5.poT.K.** Apolo.	Czas chmurny. Śniegi.		4	28	**N. P. III Świa.**
P.	10	Scholastyki Panny			3	29	Ihnatyja Epis.
W.	11	Dezyderyusza Bisk.			4	30	**Triech Światy.**
Ś.	12	Eulalii i Modesta			4	31	Kyra i Joan.
C.	13	Katarzyny Panny			4	1	**Fewr.** Tryfona
P.	14	Walentego K. Męc.			4	2	**Striten. Hospod**
S.	15	Faust. i Samuela			3	3	Symeona i Ann.
Ew. Mat. XX. od 1. do 17. w.			Pełnia. 16. o g. 4.m.46. z rana.		26		Dzień godz. 10. m. 6.
N.	16	**E. Starozapustna**	Śniegi wilgotne.		4	4	**N. po III Świat.**
P.	17	Sabina Biskupa.			4	5	Ahafii Mucz.
W.	18	Konstancyi P. i M.			4	6	Wukoła Prepod.
Ś.	19	Konrada Wyzn.			4	7	Partynyja Epis.
C.	20	Eleutera Męczen.			4	8	Fteodora S.
P.	21	Eleonory Panny			4	9	Nykyfora Mucz.
S.	22	Piotra Katedral.			4	10	Charałamp. Mucz.
Ew. u Łuk. św. VIII. od 4. do 16.			Ostatn. Kwadra 22. o g. 10m.56 w wiec.	godz. 1. min. 41.	28		Z końcem mies. d. g. 10. m. 52.
N.	23	**E. Mięsopustna**	Wiatr Połudn. Zach.		4	11	**N. Miasopust.**
P.	24	Macieja Apostoła			4	12	Mełetyj i Wład.
W.	25	Wiktoryna Męcz.			2	13	Martynijana Sot.
Ś.	26	Anastazyi Panny			4	14	Auxentya Prep.
C.	27	Aleksandra Bisku.			4	15	Onezyma Episk.
P.	28	Romana Opata			4	16	Pamfyłyja Mu.

Święta Żydowskie, Dnia 3go Lutego **Święto Adar,** a 16go **Mały Purym.**

W miesiącu tym przybyło dnia na god. 1, m. 41. Długość więc dnia większą jest od Grudniowego o god. 3, m. 21 — w końcu miesiąca zatem, dzień liczy god. 10. m. 52.

Dnia 1. miesiąca tegoż, o g. 3, m. 55. až do g. 9, m. 37. przypada Zaćmienie Słońca, lecz tylko w Afryce i Nowej Holandyi widzialne.

Dni miesiąca tegoż przyrodzenie.

W pierwszych dniach swoich, groźny to zawsze co do mrozów miesiąc, jakie aż do 7go i 8go pofolgują rzadko; po tych upływie, zdarza się i odwilż często do tyluż dni się przeciągająca.

Na *Gromnice*, bywają mrozy najtęższe, zkąd wszystko jakby żelazem ujęte żadnego źwierzynie nie da pożywienia, co powodem bywa, że wilki często z głodu się wściekają.

Około 10go następuje zmiana, o której mówi Ojców przysłowie: »*Scholastyka! — mróz utyka. — A nim Waluś nam zaświeci — Obaczyma, mróz — kark skręci*« — Poczem wielką ujrzysz wnet różnicę jaką i zwierząt niektórych wewnątrz czuje już natura, i tak: Zapowiednią wiosny jest, że kury u nas nieść się zaczynają, chociaż śniegi niekiedy od Styczniowych bywają obfitsze, pod którémi atoli pierwsza z roślin *Ciemiężyca czarna*, co już kiełkować zaczyna; toż niekiedy i *leszczyna*.

Mchy i liszajce okwitły już i rosnąc zielenieją się.

Ogrodnicy zakładają inspekta. Zegary o min. 15 wcześniej iść zaczynają, a atmosfera coraz rozjaśnia się mocniej.

dawne potwierdza przysłowie: »*Nadciąga Luty — wdziewaj tęgie buty!*« Miesiąc ten w roku niegdyś u Rzymnych Ojczyźnie. Żale te z łacińskiego nazywano *Februa*, a dni żałobne takie podobne były naszym dziś Zaziemnym, co znów zwano *Februare*, zkąd i miesiąca tegoż *Februarius* nazwisko. Dla nazwy tylko, przyjął *Februa Festa*, po niemiecku *Lichtmess*. Tak, gdyśmy nazwę zatrzymali ojczystą, inne narody, a z niemi i pozatrzymują miano — jak gdyby własnego nie miały zupełnie.

Praktyki i przysłowia gospodarzy Liwocza.

Dzień *Gromnic* uważają Liwoczanie, a uwag ich przysłowie takie:

Gdy w Gromnice z dachów ciecze. Zima jeszcze się przewlecze.

Myśliwi liwoccy mają też tu przysłowia swoje, i tak:

Do Gromnice — Trop wilczyce. A pod pełnią gdy mróz chrupie,
Pod działami, gdzie jar kręty — W borowego sam chałupie,
Czuwaj nocą u ponęty. — A patrz często! a — krop gęsto!
A gdy świtem mknie ku dziurze
Nie — przepuszczaj łapikurze!

O dniu ś. Katarzyny t. j. o d. 13. t. m. rozumują znowu tak:

A od św. Katarzyny — Nie prześladuj już zwierzyny.
Jednak sztuką — Wilki tłuką.
A gdzie myszki — Szukaj liszki.

W Gospodarstwach dworskich znów porządek taki:

Lodownie zaopatrz w lody. Inspekta też gnojną grzędą.
Krówkom cielnym, rób wygody — boć się wkrótce cielić będą.
Opatrz wozy, sprzęt i woły. — Zwóź na płoty chrust i koły.
Poddaj koniom lepszej paszy — Bo cię Wiosna wnet wystraszy.

O św. *Macieju* t. j. 24. t. m. toć w Polsce całej znów Przysłowie takie:

Św. Maciej — zimę traci lub bogaci.

A Liwoczanie dodawają znów:

Więc w ostatki, gdy dzień gładki
Szczesne gazdom to nowiny — Kieby lasy oziminy!

A o ostatnim Wtorku znowu, gwarzą Podgórzanie sobie tak:

Ostatni Wtorek jaki? — I post cały pewno taki,
W ostatni Wtorek, słonko rano wschodzi.
Ranny siew nam nie zaszkodzi.

Po Macieju, sadownicy starzy pomrukują sobie po dworach:

Po Macieju Dobrodzieju! — Słonko, jeźlić głębiej sięga,
A z południa wiatr pociąga. Wiosnać rychła, gadu! gadu!
Ej, chyćwa się koło sadu. — Śliwy, wiśnie, — nie jałowce!
Dadzą zrazy na pestkowce.

Myśliwstwo.

Około Gromnic ciekać t. j. parzyć się zaczynają wilki i lisy. Myśliwy doświadczony bije jedne i drugie przy ponęcie, drugie nadto bierze w polu na charty.

Wtym celu zakłada ponętę w Grudniu w dzień Wilii samej, kazawszy opiec ćwiartkę kobyliny, którą gorącą jeszcze, wlecze po śniegu na miejsce wyznaczone, i do niej nie zagląda aż na dniu *Młodzianków*. I tak zakłada wciąż aż do dnia 7go Stycznia t. j. do św. *Walentego*, odkąd zasiada wieczorami już na czaty wciąż, a bije co się da, wilka lub lisa. Od św. Katarzyny, ani sarny, ni zająca nie tyka, na parujące się jednak borsuki, tchórze, kuny i wydry ma uwagę pilną. Futra ich bowiem wówczas i silne i rzadkie i drogie. W stawach trą się mietusy i piskorze. Kaczki domowe i gęsi parzą się.

Poradnik zdrowia i szczegółów innych.

Abyś ochronił a zapobiegł odnawiającem się zwykle na Wiosnę skrofułom, glistom lub innym a zwyczajnym dziecinnego wieku słabościom — toż, artrytycznych już w wieku dojrzalszym; niezapominaj, że od ostatniej w Lutym Księżyca odmiany, pijać powinny stosowny z ziół dekokt, aby ułatwić w tem samejże natury usiłowania zbawienne do pozbycia chorób tych z ciała dążącej. Ziółka te, pijają się w pewnych a wyznaczonych godzinach codzień aż do św. Benedykta, czyli do porównania dnia z nocą wiosennego w Marcu. Przepis tych, znajdziesz w dalszej kalendarza tego osnowie.

Miesiąc **III. Marzec.** Martius. Kazidroga. —

Od Tatrów, okiem badawczem ku północnemu rzuciwszy Wschodowi, zda się że Polska cała ze szczytów ich zwierciedle, a na tak roztoczonym pól lackich rozwoju, jakoby jednolity a jednak różnobarwnej lasów roślinsię morza. Te, w liczne kłębów wijąc się rozwoje, gdziekolwiek padły—*mrzyły*, t. j. ćmiły oko zdumiałego mierząc *marzły* i w śronu kształcie opadały na ziemię. Ztąd groźna naddziadom naszym powstała *Marzanna* co wdzające się przysłowie: »*Ano marzy mraką Marzec—Nie jeden nam zamrze starzec!*«—U Rzymian, od bożka tem i Naddziadom naszym, to prawda! ale nam raczej o narodowe chodzi tu nazwisko, jakieśmy do-

dni tygodni		Święta Polskie	dług. dnia m.		Święta Ruskie
S.	1	Albina Biskupa	4	17	Fteodora Tyr.
		Ew. u Łuk. XVIII. od 31. w. do k.	4		Długość dnia godz. 10. min. 56.
N.	2	**E. Zapustna.**	2	18	**Ned. Syropust.**
P.	3	Kuneg. król. polski.	3	19	Archipa Epis.
W.	4	Kazim. królew. pols.	4	20	Leona Jepiskop.
Ś	5	**Popielec.** Fryderyk	4	21	Tymofteja w Syp.
C.	6	Bazylego Biskupa	4	22	Muczan. w Ewhen.
P.	7	Tomasza z Akwinu	2	23	Połykarpa Episk.
S	8	Jana bożego Wyz.	4	24	Obryt. hła Joann.
		Ew. u Mat. IV. od 1. do 12. w.	23		Długość dnia godz. 11. min. 19.
N.	9	**E.1.Wstęp.** Fran R.	4	25	**N.1.P.** Tarazya Ep.
P.	10	*Czterdziestu* Męcz.	4	26	Porfyrya Archi.
W.	11	Konstantyna Wiel.	3	27	Prokopya Dokt.
Ś.	12	**Suchedni** *Grzegor.*	4	28	Wasyłyja Isp.
C.	13	Nicefora i Rozyny	4	1	**Mart.** Eudoki
P.	14	**Suchedni.** Lubina	3	2	Fteodota Jepis.
S.	15	**Suchedni.** Longina	3	3	Jeftropija
		Ew. u Mat. XVII. od 1. do 9. w.	25		Do ś. Roberta Dzień g. 11. m. 44.
N.	16	**E.2.p.Sucha** Heryb.	3	4	**N.2.P.** Harazyma
P.	17	Gertrudy Panny	3	5	Konona Mucz.
W.	18	Edwarda i Izabelli	3	6	SS. XLII. Muczan.
Ś.	19	*Józefa* Oblub. P. M.	3	7	Wasyłyja Mucz.
C.	20	Joachim Oj. N. P.	3	8	Fteofyłakta Prep.
P.	21	*Benedykta* Opata	2	9	SS. 40. Muczan.
S.	22	Roberta i Katarzy.	1	10	Kodrata Mucz.
		Ew. u Łuk. XI. od 14. do 29. w.			Na ś.Benedykta, Porównanie dnia z nocą wiosenne. Dzień i noc liczą po g. 12.
N.	23	**E.3.p.Głucha** Wikt.	4	11	**N.3.P.** Sofronya
P.	24	Gabryela Archan.	2	12	Fteofana
W.	25	**Zwiastow. N.P.M.**	4	13	Nikyfora
Ś.	26	Teodozyusza	4	14	Wenedykta Epis.
C.	27	Ruperta Biskupa	3	15	Ahapya Mucz.
P.	28	Jana Jałmużnika	4	16	Sawyna i P.
S.	29	Siedmiu boleś. N.P.	4	17	Ałexya C. B.
		Ew. u Jan. R. VI. od 1. do 16. w.	25		Kiej się bierze ku Wioś. Noc maleje, d. rośnie. Jakoż d. dłuż. od n.
N.	30	**E.4.p. Środ.** Kwiry.	3	18	**N.4.P.** Kirył. Arc.
P.	31	Balbiny Panny	3	19	Chryzanfta

Wiatry Zachod. | Zimna przenikliwe. | Powietrze łagodne. | Odmiana. | Ma się ku pogodzie.

Odmiany Księżyca: *Wietek Marco.* — Nów dnia 3. o go. 2. m. 3. z rana. — Pierw. Kwadra 10. o g. 10. m. 33. w w. — Pełnia d. 17. o. g. 2. m. 36. w w. — Ostatn. Kwadra 24. o g. 2. m. 24. w wiec. — *Wietek Kwietn.*

Dług. dnia g.: godz. 10. min. 52. | min. 31.

Dni miesiąca tegoż przyrodzenie.

Laty rozmaitemi, rozmaite dni u nas tego bywają miesiąca; jużto zimowe, już ciepłe. Zależy to u nas najwięcej od panujących na ostatniej Kwadrze Księżyca w Lutym jeszcze wiatrów, Wiatr Wschodni robi go jasnym, suchym a mroźnym. Zachodni, mrzącym a mglistym i śnieżnym. Północny, ciemnym, mroźnym a zimę przedłużającym. Południowy tylko, lub Południowo-Zachodni a stały, wcześniejszą sprowadza nam Wiosnę, która ile *naturalna* zaczynać się zwykła na św. *Bazyli*, t.j. dnia 6go Marca. Przesilenie dnia z nocą zaczyna się 14go t. m. tu bowiem dzień już liczyć zaczyna godz. 12 i m. 1. *Przesilenie* to, dozwalając słońcu dłużej ogrzewać ziemię, stanowi istotną Wiosny nad zimą *przewagę*, a ztąd i ową atmosfery cieplejszej nad zimniejszą wyższość, jaką ten odznacza się miesiąc. Jakoż temperatura podnosi się do stopni 3 i więcej. Rzeki puszczają około ś. *Grzegorza*. Gospodarze doświadczeni zapomagają się w lody i w wodę ze śniegów marcowych przeciw gąsienicom *kapuśnicom* wyborną.

Dzień od zimowego w Grudniu, dłuższy już o godzin 5 blisko.

Na miejscach odkrytych, wiele już roślin widać, się rozwijających, a mianowicie *knieć* błotną, *Rampunkuł*, *Śniegułę*.

A Wisła jeźli wyleje, to sięgła jak dotąd najwyżej do stóp 12 i $^{3}/_{4}$.

Święta Żydowskie. Dnia 5. Marca jest 1. **Wadar**, 17. **Post Estery**, 18. **Purym** a 19. **Suzan Purym**.

W mies. tym, po ś. Bened. t. j. na ś. Wiktory—dzień, równy nocy jest, zkąd mówi przysłowie: Na św. Wiktory — Dzień idzie do pory. Ma więc god. 12.

Mart. Berezezot. Marot. Mars. *März;* liczy dni 31.

jakby czarowna rozwija się płaszczyzna, co ostateczny krańców swoich rąbek, w modrych Baltyku gubi wód ności rozesłała kobierzec. Nad zimy schyłkiem, mgły gęste i wód tumany z powierzchni baltyckiego wznosiły szkańca, a często ze sobą ostre podnosząc wyziewy—*morzyły,* wiekowych starców i dziatwę bezsilną; tak *momarząc, marznąc, morząc,* trapiła żywot ich; ztąd też miesiąca tego *Marzec* nazwisko; ztąd owo, często sprawojny *Mars,* nazwano go *Martius.* Bożek też ten był *marcem* tęgim przeciw kraju wrogom. Nie zbywałoć na tąd wiernie, i to ze źródłem wraz dochowali u siebie, czego u pobratymczych mało ujrzysz ludów.

Praktyki i przysłowia gospodarzy Liwocza.

Przysłowie Liwoczan miesiąc ten cały dokładnie charakteryzujące, brzmi tak: Marzec marzy — jak się zdarzy.

O dniach też jego, znów przysłowie takie:

Ile dni jasnych ale z rana mglistych — Tyle w żniwa czasów dżdżystych.

O 10. Marca tak: Czterdziestu Męczenników jakich?— Czterdzieści dni po nich—takich. A o 12tym znów:

Na św. Grzegorza, — Idzie zima do morza.

Toż przysłowie gospodarzy rolniczych miejskich:

Pryska w polu skorupa. — Skrzypią po wsiach zapory.
Otwiera się chałupa. — Wołki idą z obory.
Poprzed broną, koni parka. — Za nią owies, groch, jarka.
Turkot wozu, skrzyp koła. — Matka Ziemia: siej! — woła.

Szlachta okoliczna napomina się też:

Oglądaj się na sąsiady! — Opatrz sady! Kończ pokłady!
Pamiętając na Tymona — Sprawiaj rolą pod jęczmiona.
Siejeszli groch w Marcu? — Będziesz warzył w garcu.
Siejeszli go w Maju? — będziesz warzył w jaju.

Na ś. Józef zaś, t.j. d. 19. Marca, pierwsze a najwcześniejsze albo w doniczkach wschodzą już rozsady, lub też weń na grządkach sieją się dopiero; o czem znów przysłowie takie:

Święty Józef Oblubieniec — Niechaj ma z rozsady wieniec.

Zkąd znów wróżba o przyszłej kapusty urodzaju taka:

Gdy rozsady zbyt mało — Zrośnieć w głowy ta cało.
Gdy zbyt gęsto rozsady — Zetną kapustę gady.

I nie bezzasadne zda się to przysłowie, gdy wspomniem sobie, że matka natura mnóstwo rodzaju każdego ze swoich przeczuwa pokoleń, a lud nasz wiejski jako łona jej najbliższe dziecko, czuje prawdę tę, kiedy w prościejszem tak ją tłumaczy przysłowiu: Kiej są bite rozsadnice — Gęste ściągnąć kapuśnice!

Około Zwiastowania, t. j. 25. uważają Księżyca odmiany, szczególniej zaś Wietek swój na Nowiu, zkąd wnioskują o powodziach z nadzwyczajną pewnością, co przysłowiem utwierdzają tak: Na Zwiastowanie—Kiedy mgła w zaranie. Chociaż słonko jasno wschodzi,— Znak niechybnej to powodzi. — Ile razy mgła pod ranek — Tyle bywa Świętojanek. — Pod południe gdy marcówka — Zawita nam Jakubówka.

I sprawdziła się przepowiednia ta w r. 1845, powodzią pamiętną z 19go Lipca, pod samą Pełnię przypadłą, a wskazując mgłę tę *Marcówkę,* przepowiedział powódź ową sędziwy obywatel pewien, mieszkaniec okolicy góry Liwocza.

Myśliwstwo.

Jak tylko w miesiącu tym wiosenna prawdziwie pojawi się pora, natychmiast też z otrętwienia zimowego i cała obudza się natura. Ocknienie to poprzedzają pnące się w górę rośliny, dalej owady, płazy, nareszcie i czworonogie zwierzęta.

Z tych ptastwo pierwsze, co z zimowego gdzieindziej pobytu zewsząd do rodzinnych niegdyś ściąga siedlisk. Najpierwszym tedy wracającym nam z Cieplic wędrowcem jest skowronek, nieodstępny u nas rolnika towarzysz. Dalej zięba, zkąd u Francuzów *le printanier* t. j. wiośnianką nazwana, a jeżli czas piękny, to na św. Józef ciąg swój zaczynają słonki. Na Wisłoce, Dunajcu i Ropie, wracające przysiadują kaczki i łabędzie dzikie.

W równiach na wabika strzelają się jarząbki, lub na tokowiskach cietrzewie i głuszce. Nie omieszkują też i grzywacze leśne, o czem myśliwskie przysłowie takie: Gdy Bazyli — nie omyli; a kwoczka nam w grzędzie gdacze. Wkrótce zięba też zakwili a ściągnie sobą grzywacze.

Ztąd na Kazimierza pełno już młodego zwierza. Cielą się bowiem łanie, kocą zające, a proszą się dzikie maciory.

Wszystkiemu temu umie zaradzić przezorny a świadomy myśliwy. Słonki biorąc na strzały lub na drygubice przed Zachodem słońca. Skowronki na sidła, jarząbki zaś, cietrzewie i głuszce tłukąc na wabika.

Poradnik zdrowia i szczegółów innych.

Przy porównaniu dnia z nocą wiosennem, skrofuły i glisty u dzieci, a słabości zwykłe wieku starszego, odnawiają się. W gospodarstwach wielkich zaś, w tym miesiącu na rok cały prawie pierają bieliznę. Najtrwalsze przyrządzają słoniny, najbielsze otrzymują mąki. Zbiera się woda marcowa.

W miesiącu tym, promieniem słońca coraz to silniej ogrzewana ziemia wytchnęła już ziół i roślin tyle, że Jakoż stokrótka, jaskier, fijołki, pierwszemi tegoż są nam zadatkami. U Rzymian miesiąc ten drugi w roku *Aperilis* lub *Aprilis* nazwany. W Grecyi poświęcano go bóstwu piękności jaką przedstawiała Wenus, ta zaś senny ów co ją wydać miał *aphrilis*, zkąd znowuż nazwa tażsama *Aprilis*. I nazwę tę, znowu wielu pojącej czasu rachuby nie przyjęli dotąd.

Dni tygodnia		Święta Polskie		Odmiany Księżyca	dług. dnia g. m.		Święta Ruskie
W.	1	Teodora Biskupa	Wiatr Zachodnio-Południo.	Nów d. 1.k. o g. 7.m.21. w wiec.	god. 12. min. 21.	4	20 Prepod Otec.
Ś.	2	Franciszka z Pad.				4	21 Jakowa Epis.
C.	3	Pankracego Wyzn.				4	22 Wasyłya Mucz.
P.	4	Izydora Biskupa				4	23 Nykona
S.	5	Wincent. Fereriu.				3	24 Zacharya Prep.
Ew. u Jan. VIII. od 46 w. aż do k.						19	Dług. d. g. 12. m.50. w tym tyg.
N.	6	**E.5.p. Biała.** Celest.		Pierw. Kwadra d.9. o g. 7.m.50. z rana.		4	25 **N. 5. Postu. Bla.**
P.	7	Hermana Biskupa				3	26 Sobor ś. Hawry.
W.	8	Dyonizego Wyzn.				5	27 Matrony Sełun.
Ś.	9	Dymitra Męcz.				4	28 Hyłaryona Episk.
C.	10	Ezechiela Prorok.	Odmiana.			2	29 Marka Episk.
P.	11	Leona Papieża				4	30 Joanna Listwicz
S.	12	Juliusza Papieża				4	31 Hypatya Episk.
Ew. u Mat. XXI. od 1. do 10. w.						26	Długość dnia g. 13. m. 16.
N.	13	Wielki Tydzień: **E. 6. Kwietna**		Pełnia 15. o g. 11m.24 w wiec.		3	1 **Ned. Cwitonoś.**
P.	14	Lamberta Bis.				2	2 Tydzień Wełyk.: Tyta Episk.
W.	15	Ludwiny Pan.				5	3 Mykyty Mucz.
Ś.	16	Turybiusza B.				3	4 Jozyfa i Heorh.
C.	17	**Wieczer. Pań.**	Ma się ku pogodzie.			4	5 **Cz.** Fteoduła
P.	18	**W.** Apolonius.				2	6 **Piat. wełyk.**
S.	19	**W.** Tymona.				4	7 **Sobota weł.**
Ew. u Mark. XVI. od 1. do 8. w.						23	Długość dnia g. 13. min. 39.
N.	20	**Zmartw. Pańsk.**		Ostatn. Kwadra 23. o g. 7.m.46. z rana.		5	8 **1. Wosk. Chrys.**
P.	21	**Wielkanocny**				3	9 **Poned. Świtły.**
W.	22	Sotera i Kajetana				2	10 **Wtorek Świtły.**
Ś.	23	*Wojciecha* Bisk.				4	11 Mucz. Antypy
C.	24	Jerzego Męcz.				4	12 Wasyłya Archiep.
P.	25	Marka Ewangielisty	Chmurno-dżdżysto.			3	13 Artemona Mucz.
S.	26	Marcelina Papieża				4	14 Martyna P. Rym.
Ew. u Jan. XX. od w. 19. aż do k.					god. 1. min. 46.	25	Długość d. g. 14. m. 17. ost. kw.
N.	27	**E. 1. Przewodnia**				4	15 **N. Antypasch.**
P.	28	Wita Męcz.				4	16 Ahapya i Iryny
W.	29	Peregryna Wyz.		*Wietek Majowy*		2	17 Szymona Mucz.
Ś.	30	Katarzyny Sen.				3	18 Joanna Prepod.

Święta Żydowskie. 3. Kwiet. przypada 1. ich mies. **Nizan**, 17. **Początek Wielkanocy**, 18. **Święto drugie**, 23. **Święto siódme**, 24. **Koniec Wielkanocy**.

Przy końcu t. m. światło dnia całe liczy długości g. 14, m. 17—dzień więc dłuższym jest nad porę sobie właściwą o g. 2, m. 17.—a od Grudniow. o g. 6, m. 59.

Dni miesiąca tegoż przyrodzenie.

Jak z dniem 5. na 6. Marca, naturalna zaczęła się Wiosna, tak z dniem 5. Kwiet., t.j. ze ś. Wincentym, pora zasiewów nastaje. W tamtej, z letargu zimowego się ocykała, w tej nasienie przyszłych plonów swych, w łono przyjmuje już ziemia. Tu powierzchnia jej porostem miękkim zielonej okrywa się trawy, a rogacizna czując ją, pastwisk pożywnych już szukać zaczyna. Czas roztopów wszelkich kończy się na Wojciecha, a elektryczność w grzmotach, połysku i gradach, daje się uczuwać w powietrzu.

Słońce, coraz wyżej na podniebiu góruje, a ciepło postępuje stopniami od 5 do 8, 10 a niekiedy i 18. stop. Ciepłomierza Reaum.

Więc co do roślin a krzewów; tu pękają wierzby białe, iwa, agrest, porzeczki. Dalej, głóg, jaskier, macierzanka, podbiały. Niosą się dobrze już i kaczki i gęsi. Na gody takie rodzinnej swej ziemi, ptastwo wędrowne, nibyto nasi napowietrzni górale, wracają z radością z wygnania, na jakie wskazuje ich Północy zima. Tak tedy Pliszka zwiastuje, Jaskółka zaś ustala nam Wiosnę, o czem przysłowie też wnet, i tak:

Na św. Franciszka — przylatuje Pliszka.—A znowu na Wita, Jaskółka zawita.

W pośród rzek i stawów znów, tarło swe odprawują szczupaki, leszcze, sandacze.

Niezapominajki, po miejscach zakwitają mokrych, a wszystko balsamiczną zaczyna oddychać już wonią.

te mają się wkrótce *ku wywiciu* się swojemu w *jaw*, zkąd i miesiąc ten słusznie u nas *Kwietniem* zwan. z kolei, ponieważ i u nich też *otwierał* Wiosnę, a *otwierać* po łacinie zwano *aperire*, ztąd też i *mensis* podług Mytologii podania z morskiej miała powstać *piany* jaką znów Grecy nazywali *aphros*, a miesiąc wiobratymczych nam do dziś zatrzymało ludów — i to tych nawet co daleko lepiej z rozsądkiem się zgadza- U nas tylko, to — swojskie, rodzime.

Praktyki i przysłowia gospodarzy Liwocza.

Ogólne o miesiącu tym przysłowie brzmi tak:

Kwiecień — plecień! bo — plecie,
Niby zimą — niby latem; a przeplata wszystko kwiatem.

Gospodarstwo też u nich trzyma się pojawów Natury, co wyrażają tak:

Pęka li dębina? — Groch się siać zaczyna.
W Wielki Piątek—rób początek; a w Sobotę, kończ robotę.

Unikają bowiem dni innych wszystkich, w którychby głoska *r* znajdować się miała, a to podług nich, dla uniknienia robaczliwości ziarna, wyjąwszy Poniedziałki na Księżyca schodzie, czyli na tak zwanym ich Wietku, o czem znowu utrzymują tak:

Bobu, grochu—choć po trochu. Nie pod Pełnią, ni na Nowiu,
Jeśli chcesz by służył zdrowiu. Lecz gdy Księżyc jest schodzący,
To jest, na dni trzy przed Nowiem. Groch, bób, orkisz będzie wrzący,
A czas taki Wietkiem zowiem.—Wietkiem?. bo— światła ubywa,
Co — wietczeniem się nazywa.

I dalej, gdy się inne u nich rozwijać zaczynają krzewy, gwarzą:

Okwitają tareczki—Chyć się prosa i chreczki.
A z południa wiatr wieje—Kiep! co chreczkę weń sieje.

O ziemniakach przemawiają też, i tak:

W żytnisku lub konicznisku — Sadź ziemniaki a plon w zysku.
Mnogie, po brzegach rozrzucone lody—Niosą nam prosa, jęczmienia urody.

O dniu 19. t. m. upominają się znowu:

Na św. Tymona. Siej orkisze, jęczmiona.
Boć się Tymon zna z Kubą. Znajże się też z rachubą.

Wiadomo bowiem, że na 15 tygodni przed św. Jakóbem t. j. przed 25. Lipca, siew jęczmienia w gospodarstwie jak najkorzystniejszy jest zawsze.

O dniu 23. t. m. znowu:

Na Wojciecha. Sucha strzecha! Nie jednemu ztąd pociecha!
Za dzierzawą, jedzie szlachcic na jarmarki,—Bo—już koniec siewów jarki.
Gdy wróci, a brzoza pęka — Na owsy ostatnia ręka.

O ciągu ptaków też mówią:

Ciągnieć bociek, bo—Wojciech wzywa go ku sobie.
Ciąg boćku! ja przy chacie Wojtuniem cię zrobię.

I w istocie, lud wiejski aż po Wisłę u nas zowie bociana, Wojtuniem; wołając nań a przywołując sąsiady i dzieci: O! patrzcie Wojtuś leci!

Myśliwstwo.

Do 10go lub 15go Kwietnia najdalej, na Podgórzu naszem ciąg słonek ustaje, gdy tymczasem w równiach do końca prawie trwa tego miesiąca. Świadom atoli natury ziemi swej myśliwy, nie popopróżnuje, gdy zechce czynną zawsze swą zająć dwórórkę. Przed południem, na błotach płytkich, przeciągającym nie przepuszcza dubeltom i kszykom.

Po odnogach Dunajca, Ropy, Wisłoki, Popradu lub Sanu, samopas za samicami ciągnące kropi też kaczory.

Czajek po moczarkach zobaczysz już mnóstwo. Jarząbków i cietrzewi na tokowiskach dostać możesz jeszcze.

Po lasach, lęgną się kruki, jakie młode z gniazd swoich wybrane, obłaskawić można ucząc je gadać.

Wykluwają się też gawrony, a niekiedy głuszce i kwiczoły.

Tokują na błotach przygłębszych a zarosłych bekasy.

Na św. Wojciech już przyleciały bociany i opatrują dawne gniazda swoje.

Gęsi dzikie, żurawie i kuliki nadciągają z cieplic.

Myśliwy już dawno zawiesił kniejówkę, a tylko niekiedy pochwyci ptaszniczkę.

Poradnik zdrowia i szczegółów innych.

Ktoby zaniedbał przed porównaniem dnia z nocą w Marcu używać wyżej wspomnionego dekoktu, jaki składa się z korzeni cykoryowych *(Radicis Cichoreae)* i korzeni brodawniku *(Rad. Taraxaci)* w równych częściach, — a choroba by się pokazała, szczególniej u dzieci, skrofuliczna, np. ten niech zawczasu lekarza doświadczonego zasięga w tem rady, a tymczasem ratuje kąpielami, jakie mogą bydź z otrąb, soli i garstki wrotyczu, jeźli się domyślamy u dzieci robaków. Choroby gorączkowe uspokajaj kuracyą Pryśnica.

Od miłego spragnionemu zieloności oku *umajenia,* jakiem w miesiącu tym ziemi cała okrywa się powierz-
dziejowych, lubych niesie z sobą wspomnień i pamiątek. Z tych narodowi pamiętną Ustawa Praw z dnia 3go
się nie rozwinęła?—do dziś żywotne jej niosą z sobą dzieje. Starożytni Rzymianie wysławiali się o nim tak:
miątce, jakich nazywali *Majores,* i ztądto u nich nazwisko to *Majus,* chociaż podług innych, że to od bo-
wiele pobratymczych zgadza się już ludów. — Tak więc:

dni tygodnia	dni	Święta Polskie	Odmiany Księżyca		dług. dnia g. m.			Święta Ruskie
C.	1	Filipa i Jakuba			godz. 14. min. 17.	2	19	Pafnatyja i Joan.
P.	2	Zygmunt król pols.				3	20	Teodora Tryd.
S.	3	Znalez. Krzyża św.	Pora przeplatana.	Nó. d. 1.		4	21	Januaria i Epis.
Ew. u Jan. w R. X. od 11. do 17 w.				o godz. 9. m. 50. z ra.		9		Dług. d. tego tyg. g. 14. m. 26.
N.	4	**E. 2. po Wn.** Florya.				3	22	**N. Myronosiczna**
P.	5	Piusa Papieza.		Pierw.		4	23	Michaiła jepisk.
W.	6	Jana w Oleju		Kwadra		3	24	Sawwy Strat.
S.	7	Domiceli Panny				4	25	Marka Ewang.
C.	8	*Stanisława* Biskupa				3	26	Wasyłyja
P.	9	Grzegorza Biskupa	Pora więcej dżdżysta.		Przy końcu t. m. przybyło dnia na godzinę 1, min. 36.	4	27	Symeona Mucz.
S.	10	Antonina Biskupa		8. o g. 2.		4	28	Jazona Apost.
Ew. u Jan. R. XVI. od 16. do 23. w.				m. 51 w wiecz.		25		Długość dnia godz. 14. m. 51.
N.	11	**E. 3. po Wn.** Beatr.				4	29	**N. Razslabeny**
P.	12	Pankracego Męcz.				5	30	Heorhija W. N.
W.	13	Serwacego i Anak.				4	1	**Maj.** Jeremyi
Ś.	14	Bonifacyusza Bisk.		Pełnia		4	2	Affanazya Mucz.
C.	15	*Zofii* i jej Córek				3	3	Tymofteja Epis.
P.	16	Jana Nepomucena				4	4	Pełahyi Mucz.
S.	17	Ubalda i Adolfa	Zmienne powietrze.	d. 15. o		4	5	Iryny Mucz.
Ew. u Jana R. XVI. od 16. do 23. w.				g. 9. m 23. z ra.		23		Długość dnia god. 15. min. 14.
N.	18	**E. 4. po Wn.** Felixa				2	6	**N. Samarian**
P.	19	Iwona Biskupa				3	7	Znamen. Cz. †
W.	20	Bernarda Wyzn.		Ostatn.		5	8	Fteodora Strat.
Ś.	21	Heleny Królowy		Kwadra		3	9	Izai Proroka
C.	22	Julii Pan. i Męcz.				3	10	Szymona Apost.
P.	23	Dezyderyi Panny				3	11	Mokya S. Mucz.
S.	24	Joanny Wdowy	Odmiana na pogodę.	d. 23. o		5	12	Jepyfanya Epis.
Ew. u Jan. XVI. od 23. do 31. w.				g. 2. m. 22. z rana		19		Do końca t. m. dłu. d. g. 15. m. 48.
N.	25	**E. 5. po Wn.** Urba.				2	13	**N. Sliporoż. H.**
P.	26	† Filipa Neryusza			godz. 1. min. 51.	2	14	Izydora
W.	27	† Magdaleny Pan.				2	15	Johanna Bohos.
Ś.	28	† Jadwigi król. pol.		*Wietek*		2	16	Fteodora
C.	29	**Wniebowstąpi. P.**		*Czerw.*		2	17	**Woznes. Hospod.**
P.	30	Felixa i Ferdynand.				2	18	Fteodata
S.	31	Petroneli Panny				3	19	Patrykya

Dni miesiąca tegoż przyrodzenie.

Gdy w Kwietniu rozwijającego się kwiatu początek, to w Maju rozwinięcia się tegoż, najwyższa potęga. Z zieleniejącej się więc pól murawy podnosi się kwiat zwolna w zioła, krzewy, drzewa; które, jakgdybyś śniegiem posypał już w Maju. I w istocie, miesiąc ten, w całej pełni swej rdzenne też rozwija życie, a ztąd i najskuteczniejsze zdrowiu niesie nam zioła, kwiaty i roślin korzenie. Najdzielniej też rozwijają się w nim: konwalija, weronika, przetacznik, podbiał. Pokrzywka młoda, na szpinaki. Na wianki do Bożego Ciała rozchodnik. Bylica, macierzanka i inne. Krwawnik, cykorya. W latach niektórych zdarzają się i przymrozki ranne, a te do 20. tylko, co zdarzać się mogą. Po którymby i z najcieplejszych nam krain rośliny, pod gołem już niebem znajdować się mogą.

Ciepło największe dochodzi w t. m. do st. 25, zimna zaś, jeźli są, to nie więcej jak do stopni 4ch. Pora t. m. błogością swą wszystkie inne celuje. Zkąd domysły też nie płonne wielu że miesiąc ten, odnawiając niejako całe przyrodzenie, ma wpływ największy i na wewnętrzne też usposobienie nasze.

Święta Żydowskie. Naszego dnia 3go Maja, jest ich **1szy miesiąca Ijar** — a 20go t. j. we Wtorek **Święto Szkolne — Lang-bomer.**

Przy końcu t. m. światło dnia całe liczy długości god. 16, m. 3. — dzień więc nad właściwą swą porę dłuższym jest o god. 4, min. 3., a od Grudniowego godzin 8, minut 35.

chnia, i miesiąc ten u nas nazwany tak. Prócz młodociannej atoli barwy swej, wiele on jeszcze narodowi Maja 1791, jakiemi na nowo odmłodnieć, zazielenić się miała Polska nasza cała. Podług praw tych, czemu *Mensis ille Majus, a majoribus sic dictus* — dni jego pierwsze bowiem *ku Przodków* swych święcili pagini *Mai,* matki niby bożka *Merkurego,* miano go nazywać tak. — W nazwisku miesiąca też tego tylko, i *Boże daj! Boże daj! By nam błysnął szczesny Maj!*

Praktyki i przysłowia gospodarzy Liwocza.

Na Podgórzu całem, miesiąc ten następującym odznaczają przysłowiem: A maić się majem Maj — Ostatek dobytkom daj.

Zkąd na Polskę całą znane nam przysłowie:

Suchy Marzec, mokry Kwiecień, chłodny Maj,
Będzieć żytko, kieby — gaj.

Co do siejby w miesiącu tym nawet.

Wśród majowej gąszczy — kiej jest ćma chrabąszczy,
Zakasz poły! nic nie pytaj — A za siejbę prosa chwytaj.
Groch, gdyć czasu nie dostawa — Siej w wigilją Stanisława.

O dniach Krzyżowych przestrzegają się mówiąc:

W dni Krzyżowe — męka boża! Wstrzymuj się od siewu zboża.

Co do Oktawy zaś Bożego Ciała.

W Boże Ciało — z boską chwałą — Słowo nam się chlebem stało.
Więc w Oktawę — Puść Otawę. Nie tknij zboża, ni kapusty,
Bo — znajdziesz rdzeń główek pusty.

Na św. Zofiję mają znów przysłowie:

Dalej prządki! bo Zofija, motowidłem wywija!

Ztąd więc o włókna siewie, prawią tak:

Siej konopie w grzędzisku — Len, w uprawnem żytnisku,
A im gęściej tem lepiej — Tem się częściej plon krzepi.

Trzy dni przed Nowiem każdym, jakeśmyto już mówili, zowią Liwoczanie Wietkiem. Ten, co do roli zaperzonej, to u nich grunt! Jeżeli bowiem przeznaczają ją pod oziminę, a rola zaperzona, wówczas uważają na dni suche, na Wietku majowym szczególniej, a pokładają ją po pierwszy raz; a co Wietek znów, to wciąż poruszają pługiem perz, by mu się nie dać zazielenić ile możności. O czem tak:

A kędy perz — Tam w roli gmerz. W gospodarstwie gderz!
Bo gmerać, a gderać — Jestto pełną garścią zbierać.

I robili tak ojcowie nasi, ale ze sumieniem, a z Bogiem, i dobrze działo się im onemi czasy też.

Myśliwstwo.

Tu to od siły głosu ulubiony od Sławian, a spiewak nasz słowik; niby bard lub wieszcz, poeta! wraca nam z wygnania, aby dźwięcznym, słodkim, sielskim spiewem swym, pól znów rodzinnych mógł opiewać błogość.

Tuż na świeżo rozwiniętej jodle, w tymże samym miesiącu, przybyła, miłosna jemu wtoruje turkawka — a rozwiozła swawolnica kukułka, dla pohulanki wróciwszy do kraju, gdy matki inne, swoje zasiadają gniazda — ona, od jednej do drugiej przelata — zaglądа w gniazda, drwiąc, śmieje się z świata.

O przepiórce u myśliwych, też niesie przysłowie:

Ledwo strzeli ozimina:
Już odzywać się zaczyna,
Przepióreczka, z ich pióreczka,
Pójdź po len! pójdź po len!
A od Stasia, aż do Zosi —
Gdy się żytko szparko kłosi,
To już wszędzie dobrze głosi:
A jam hen! a jam hen!

Na początku Maja, kuropatwy zasiadają gniazda. Drozdy, kosy, paszkoty i słonki podobnież.

Myśliwy wypatruje rozmaitych zwierząt rykowiska, a

W odmłodniałej zielonością kniei,
Krzepi się w przyszłej nadziei.

Poradnik zdrowia i szczegółów innych.

W miesiącu to tym najzręczniejszą mają gospodynie porę, zaopatrzać się w rozliczne korzenie i zioła i kwiaty, pomnąc sobie na to, że natura to apteka wielka, jaką dla poratowania ludzkości całej urządza sam Bóg, a ziółko każde, kwiat lub roślina, to znów naczynie, w jakiem tysiączne a skuteczne przyrządza lekarstwa, lub pożywienie, jakich moc, nasze orzeźwia, pobudza i odmładza siły; ztąd zbieraj je a chowaj do właściwego użytku. Jakie zaś zbierać i chować masz! tudzież jak zażywać?— okaże ci tu osobno, roślinny ku temu porządek.

Jak miesiąc Maj na rozzielenionem roślinności tle, porywających nadziei zachwycał nas kwiatem, tak chwile zwany też. — Jakoż w nimto rumienić się poczynają poziomki, zapalają borówki, a inaczej czernice — *czerjowa* nasza czepia się tuż koszenilla, zakwita bratnia nam *Czerwona* Ruś, od krasej rumianości swej, może ten i lubo i bratnio—*Czerwcem* u narodu zwan. Rzymianie, święcili go na cześć nadziei pełnej, a w owoc jach ich, dzielny ów *Junius* Brutus, co to — *Tarkwinijuszów* wypędził był z Rzymu. Święcono go i na dów, my tylko po Praojcach do-

dni tygodnia	dni	Święta Polskie	dług. dnia m.		Święta Ruskie
		Ew. u Jan. XV. od 26. do 5. w. XVI.			Długość dnia godz. 15. min. 48.
N.	1	**E. 6. po Wn.** Erazm.	5	20	**N. 6. SS. Ot. Hosp.**
P.	2	Marcelina Męcz.	4	21	Konstan. Jełen.
W.	3	Klotyldy Królowy	5	22	Wasyłyja Episk.
Ś	4	Kwiryny Panny	4	23	Michaiła Episk.
C.	5	Bonifacego Bisk.	3	24	Symeona Prepo.
P.	6	Norberta Bisk.	4	25	Obryt. Hł. Ś. Jana
S.	7	Roberta Opata	3	26	Karpa Aposto.
		Ew. u Jan. XIV. od w. 23. do koń.	28		Długość dnia godz. 16. min. 16.
N.	8	**Ziel. Świ.** *Medarda*	4	27	**N. Soszeł. Du. Sw.**
P.	9	**Zesłanie Ducha Ś.**	3	28	**Poned. D. świat.**
W.	10	Małgorzaty Panny	4	29	Fteodozyi Panny
Ś.	11	**Such.** Barnaby Ap.	3	30	Izaakia Aposto.
C.	12	Jana i Onufrego	4	31	Jermyja Aposto.
P.	13	**Such.** Anton. z Pad.	3	1	**Junyi.** Justyna
S.	14	**Such.** Bazyl. W. b.	3	2	Nikifora Prepo.
		Ew. u Mat. XXVIII. od w. 18. do koń.	24		Do 15go Dzień g. 16. m. 40.
N.	15	**Trój. Przen.** *Wita.*	3	3	**N. 1. po Soszesł.**
P.	16	Franciszka Reg.	2	4	Mytrofona Episk.
W.	17	Rajneriusza	1	5	Dorofteja Episk.
Ś.	18	Marcelego Wyz.	1	6	Bessariona
C.	19	**Boże Ciało**	0	7	**Tiło Chrystowo**
P.	20	Sylweriusza Bisk.	1	8	Teoduta Strat.
S.	21	Alojzego Gonzagi	0	9	Kiryły Archie.
		Ew. u Łuk. XIV. od 16. do 25. w.			Na ś. Jan. Dni Świętojańskie najdłuższe. Dzień bowiem liczy g. 16. m. 48.
N.	22	**E. 2. po S.** Paulina		10	**N. 2. po Soszesł.**
P.	23	Sydoniusza Wyzn.		11	Warftołomija
W.	24	*Jana Chrzciciela*		12	Onufryja Prepo.
Ś.	25	Prospera i Doroty		13	Akittyna Mucz.
C.	26	**Okt. B. C.** Jan i Paw.		14	Jełyzeja Proro.
P.	27	Władysława kr. pol.	1	15	Amosa Proro.
S.	28	Leona Papieża.	1	16	Tichona Epis.
		Ew. u Łuk. XV. od 1. do 11. w.	2		A gdy ochrzcił wodę Jonek. Tuli światło swoje dzionek.
N.	29	**E. 3. po ś. Piot. i P.**	1	17	**N. 3. po Sosz. D. ś.**
P.	30	Wspom. ś. Pawła	3	18	Jemyłyana Mucz.

Odmiany Księżyca: Nów dnia 30. Maja o g. 9. m. 35. w w. — Pierw. Kwadra 6. o go. 7. m. 45. w wiec. — Pełnia d. 13. o. g. 8. m. 2. w wi. — Ostatn. Kwadra 21. o g. 7. m. 52. w wiec. — *Wietek Lipcow* — Nów d. 29.

Wiatr połudn. zachod. | Dni parne a ciężkie. | Deszczyki przeplatane jas. | Wiatr wschodni—pogoda.

dług. dnia: g. 15. m. 48. | Od 1. do 21. t. m. dnia przybywa godz. 1. | g. 16. m. 48. stoi w mierze do 25. t. m. dzi. | Dnia ubywa.

Dni miesiąca tegoż przyrodzenie.

Miesiąc to najgonniejszy co do płodności swej roślinnej; co do Podgórza naszego atoli, pewna dni jego da się spostrzegać odmiana, gdy bowiem na św. Norbert t. j. dnia 6go Czerwca na równiach żyta kwitną silnie, to na Podgórzu naszem, aż po Sącz w tydzień poźniej, bo na św. Antoni. Około Nowego Targu, dopiero na Wita. Wówczas też naturalna kończy się nam Wiosna, a naturalne, rolnicze zaczyna się Lato. Co i przysłowie potwierdza tak:

Żytko na Antoni,
Kwiat najtęższy goni.
A w górach, na Wita,
Dopiero — zakwita.

Przyczem dodają też:

Żytko wtedy kwiatem goni,
Kiedy słowik spiew swój roni.

Jakoż około tego czasu, słowik już swoje zwykł ucinać spiewy. Nuci atoli jeszcze wciąż około góry Hełmu, a gdy tu utnie, posłyszysz go jeszcze na Nowotarskich równinach, a poźniej, u źródeł Dunajców obudwóch, wśród Bieskidu też dopiero w miesiącu tym prawdziwa zaczyna się Wiosna.

Tu, okwitają kasztany, a kwiat swieży rozwijają akacyje, jawory, głogi, róże, stokłosa, kostrzewa, bławaty, żywokost.

Woda rzeczna ciepła, bo — Jan Chrzciciel — chrzci.

Święta Żydowskie. Dnia 11. Czerwca, jest 1. **Siwen,** 6. **Święto tygodniów,** a 7. **Drugie Święto.**

Do ś. Jana, światło dnia najdłuższe, liczy bowiem g. 16, m. 48. i tu dzień dłuższy nad porę właściwą o g. 4, m. 48, a od grudn. o g. 9, m. 20. i tych to m. 20., robiło tak wielką w ujęciu dni roku całego różnicę. Po ś. Janie, dnia już ubywać zaczyna. Tak do końca Czerwca ubywa dnia już min. 6.

Junyi. Czerweń. Koseń. Juin. *Juni;* liczy dni 30.

pierwsze czerwieniejącego się owocu niesie nam miesiąc ten, zkąd też od rumieńca, *czerwoności tej — Czerwcem* *wienieją* porzeczki, wiśnie, a *czerwcem* trwałym — *Polygonum polonicum cocciferum* — u korzeni, którego krazwana tak. A więc i od szczęsnych tylu nam natury zjawisk, toż od bratniego nam ludu i ziemi, miesiąc dla kraju się rozwijającej młodzieży, z łacińskiego *Juniores* nazywanej, jakiej czołem i wzorem był w dziecześć bogini *Junony,* zkąd też u nich *Junius* zwan. I nazwę tę znów pobratymczych wiele zatrzymało lutrzymali własną naszą — rodzimą.

Praktyki i przysłowia gospodarzy Liwocza.

Na miesiąc ten, przysłowie w ogólności takie:

Czerwiec — przerwiec! bo — przerywa, Gospodarkę aż do żniwa.

Co do zbiorów siana znowu; o dniu św. Medarda.

Jakim Medard dniem zaświęci — Takie będą sianożęci.
Deszcz? na Wita! — Źle z jęczmiony! źle na żyta!
*) A gdy jeszcze Chrzciciel skropi? — Już ich wtedy nikt nie skopi.

Mają też tu i Myśliwi przysłowia swe:

Nie rusz kota! boć sromota. Niech siedzi pod miedzą.
A jak błyśnie nam nasz Michał — choćby nie wiem gdzie się wpychał —
To się o nim zwiedzą,
A jak zwiedzą — toto miedzą, utną mu kuranta!
Chyba że — kpy na rusznice — Nie myśliwi, tylko fryce,
Napadną na — franta.
Tak, niech lepiej, tam się krzepi — jak może chudzina,
Dopóki go, zła w Michała nie zgoni godzina.

Co do roli pod ozimę, zachęcają się i tu jeszcze:

Chcesz perz z roli wyplenić? — Nie daj mu się zielenić.
A Wietek tuż na niebie. — Niech go z roli pług grzebie.

O reszcie zatrudnień, przemawiają znowu tak:

Wyżeń babstwo na pole. Niechaj piele kąkole,
Lny, jęczmiony, pszenice; — A czyść w studni krynice.
Boć Jan Chrzciciel chrzci zdroje. Byś miał zdrowe napoje.
A nim żniwo nastanie. Sposób wozy, sprzęt — sanie.

---

*) Przed św. Janem, wiele z równin gospodarzy szlą wywiadywać się od Gazdów góralskich, jak wypadło Zwiastowanie w Marcu, bo deszcz na św. Jana, wróży im powódź zwykle zwaną Swiętojanka.

Myśliwstwo.

W miesiącu tym, borsuki po raz pierwszy, a po raz trzeci już kocą się zające. Zasiadają gniazda swe bociany i grzywacze. Wylęgają: bekasy, kaczki, gęsi i kury domowe. Grzywacze samce w południe do słonawych zlatują się źródeł, a po wierzchołkach wyschłych wiekiem jodeł gęsto samotne odzywają się turkawki, jakie z żeru rannego od konopniska nadciągają zwolna.

Po stawach, jeziorach i rzekach, tarło swe odprawują karasie, szczupaki, i liny i summy. — Jesiotry aż do ujścia docierają Sanu. — Łososie do źródeł rzek: Wisły i Dunajca wytykają na tarło. Z Dniestru i Bugu, węgorze za żerem wychodzą na trawniki.

Motylów i owadów nieskończone już mnóstwo, a w pośród miłych, krótkotrwałych nocy, miliony świętojańskich błyszczy nam robaczków.

Tu, myśliwy — jak nieżywy;
Sianożęcią wciąż zajęty.
Daje kniei — pokój święty.

Poradnik zdrowia i szczegółów innych.

Od pierwszych dni Maja aż do św. Jana lub do końca Czerwca, kto osłabiony na piersi, lub ma płuc, wątroby, alboliteż śledziony niemoc, niechaj się jej broni piciem świeżo wyciskanych soków z ziół rozmaitych, jakiemi są, np. Tussilago Farfara, a inaczej Podbiał — Chaerefolii, Słodkogórz i t. p. Koło św. Jana, niechaj się przechodzi po lasach iglastych podczas dnia pięknego, bo sosnowe i jodłowe wypustki świeże, balsamicznym wyziewem leczą pierś schorzałą. Febry też majowe, chociaż to niby zdrowe, bo krytyczne, te jednak w Czerwcu gubione bydź powinny, a zgubisz je, jeźli są zimnicami prawdziwemi, piciem ziela *Mysie Uszka* w wódce moczonego, i to przed paroksyzmem samym; poczem na oczyszczenie żołądka, pijąc centuryę z piołunem i rumiankiem rzymskim.

Od woniejącego lip rodzinnych kwiatu, przez Praojców naszych, miesiąc ten swoje otrzymał nazwisko. Na-
pszczółek wyrabiać może tylko słodycz balsamiczną ową jaką my Lipcem zowiemy. Umieli użyć, i używali
jącemu się za ich czasów już nawet złośliwemu ślinogorzowi, gdy ten, dławić ich chciał chwytając za gardło.
kiego czasów i duchocie flegmistej na sejmikach, skutecznym bywał dość. Dzisiaj, domowe to zapomniane
pijała go i Polska i Litwa i Ruś, i nie źle działo im się wtedy pod owe czasy wraz. — Rzymianom, miesiąc
bratymców naszych mnóstwo, rzymskich panów tych zatrzymały

dni tygodnia	dni	**Święta Polskie**		Odmiany Księżyca		dług. dnia g. | m.		**Święta Ruskie**
W.	1	Teodora Biskupa	Ma się na pogodę stałą.	o godz. 7.m.42. z rana.	min. 6.		3	19 Juda Apostoła
S.	2	Nawiedz. N. Panny					2	20 Meftodyja Episk.
C.	3	Eulogiusza i Otton					1	21 Julyana Mucz.
P.	4	Udalryka i Hier.					0	22 Ewzewya Episk.
S.	5	Domicyusza Wyzn.					1	23 Achrypiny Mucz.
Ew. u Łuk. R. V. od 1. do 25. w.				Pierw. Kwadra		7		Długość dnia g. 16. m. 35.
N.	6	**E. 4. po Ś.** Izajasza					2	24 **N. 4. po Soszesla.**
P.	7	Jana z Dukli	Odmiana. Czas dżdżysty.				2	25 Fewronyi Mucz.
W.	8	Elżbiety Królowej		6. Lipca o go. 0. min. 26. z rana.	Dzień Świętojański zmalał już w tym miesiącu, o		3	26 Dawyda Selsk.
Ś.	9	**Such.** Gorgoniusza					2	27 Sampsona Str.
C.	10	Rufiny i Sekcyi					1	28 Kyra i Joann.
P.	11	**Such.** Piusa Pap.					0	29 **Petra i Pawła**
S.	12	**Such.** Jana Gwalb.					2	30 Sóbór 12. Apost.
Ew. u Mat. R. V. od 20. do 25. w.				Pełnia		12		Długość dnia g. 16. m. 25.
N.	13	**E. 5. po Ś.** *Małgorz.*					3	1 **N. 5. po Soszesl.**
P.	14	Bonawentury	Wietrzno — dżdżysto.	d. 13. o g. 8. m 32. z ra.			2	2 Kosmy i Damya
W.	15	*Rozesłańców ŚŚ.*					2	3 Jakinfta Mucz.
Ś.	16	*N. P. M. Szkaplerz.*					4	4 Andrya Archi.
C.	17	Aleksego Wyzn.					4	5 Aftanazya Afron.
P.	18	Szymona z Lipnicy					3	6 Syzoa Wielkie
S.	19	Wincentego a Pau.		Ostatn. Kwadra			4	7 Ftomy Patryar.
Ew. u Mark. VIII. od 1. do 10. w.						22		Długość dnia g. 16. min. 1.
N.	20	**E. 6. po Ś.** Eliasza	Wiatr wschodni—pogoda.				3	8 **N. 6. po Soszesl.**
P.	21	Praxedy Panny					4	9 Pankratya Mucz.
W.	22	Maryi Magdaleny		d. 21. o g. 11. m. 57. w wiecz.			2	10 XLV. Muczanik.
Ś.	23	Apolinarego Bisk.					4	11 Jeufemi Mucz.
C.	24	Krystyny Panny					3	12 Prokla Mucz.
P.	25	*Jakóba Apostoła*					4	13 Sobor ś. Hawryły
S.	26	*Anny M. N. Panny*		*Wietek Sierpn.*			3	14 Akyły Apostoł.
Ew. u Mat. VII. od 15. do 22. w.				Nów d. 28.	godz. 1. min. 23.	23		Do końca t. m. dłu. d. g. 15. m. 19.
N.	27	**E. 7. po Ś.** Pantaleo.	Odmiana.				3	15 **N. 7. po Soszesl.**
P.	28	Innocentego Pap.					4	16 Kyryka i Julyt.
W.	29	Marty Pan. i Męcz.		o g. 3. m. 58 w w.			3	17 Aftynohema
Ś.	30	Olawii i Kunegund.					4	18 Jemyłyjana Mucz.
C.	31	Ignacego z Lojol.					5	19 Makryny Prepod.

Święta Żydowskie. Dnia 11. Lipca, jest ich **1. Tamuz,** 17. **Post. Zburzenie kościoła Jerozol.** — a 30. **1. miesiąca ich Ab.**

Do końca t. m. ubyło od Świętojańskiego już g. 1, m. 29. — Całe więc światło dnia, ma g. 15, m. 19. — Tu, od 12stugodzinnego dnia, dzień dłuższy jeszcze o g. 3, m. 19, a od Grudniowego o g. 8, m. 11.

Dni miesiąca tegoż przyrodzenie.

Najcieplejszy to ze wszystkich miesiąc. Często weń w górach spadają z nienacka ulewy, i — nagle powódź! — Nią nabrzmiałe z brzegów występują rzeki, co około św. Jakóba najczęściej wydarzać się zwykło, zkąd i powodzie te pod nazwiskiem Jakóbówek nam znane. A dożyliśmy takiej niedawno, bo w r. 1845 pod Pełnię samą w dniu 19. Lipca przypadłą. — Około tego czasu też i skowronek swoje ucina już spiewy.

Zwykł się też kończyć przednowek, a nadchodzą żniwa. W górach od ś. Jana aż do końca Lipca, najpożywniejszą znajdujem żętycę; mianowicie w Kościeliskach, tu za Nowym Targiem w Sandeckiem. W Lipcu właśnie tam pora majowa, na którą wszakże bez kożucha puszczać się nieradno. Znajdziesz ją i po miejscach innych, lecz tam, najdzielniejsza przecie; a to, dla ziół potęgi, jaka się równa alpejskim. Zakwitają też na równinach lipy, zkąd i woń balsamiczna i kwiat ich jako piersi lekarstwo, i pszczoły swoje wyrabiają lipce, bo się wyroiły już.

Miesiąc ten, niesie nam z sobą i jarzyny młode, i tak: marchew, groch, kalarepę, bób, fasolę w strączkach. Mamy też młode ziemniaki.

Z owoców: wiśnie, czereśnie, na Rusi czerechy. Małgorzatki, muszkatułki i jakóbówki gruszki.

Przy końcu t. m. w Krakowskiem, ujrzysz już tak zwane śliwki pierwsze radomianki.

zwa też ta dotąd w mowie trwa. Z tegoto lip kwiecia, zgodą bratnią silna, cicha a robocza rzeczpospolita jej Ojcowie nasi do leków tak na swojskie, jakoteż i *nieswojskie* słabości.—Szczególniej zaś, przeciwko zagęszcza- A napastował ich zwykle od zawiania wiatrów tu od Północy. Przeciwko zmorom zamorskim też za Czarniec- lekarstwo. — Ku ochocie poczciwej bywał też i napitek z niego *lipczykiem* sobie zwan; a z kubka jednego ten, wydał *Juliusza* cezara, zkąd ku czci jego *Julius* od nich zwan. Tu znów ludów wiele, a z nimi i pomiano, nas tylko wieki i okoliczności nie pozbawiły własnego.

Praktyki i przysłowia gospodarzy Liwocza.

Ogólne Liwoczan przysłowie na miesiąc ten, takie:

Od lip ciągnieć wonny Lipiec. Nie daj słonku kłosa przypiec.

W górach o paszę zimową szczególniej też dla krów, zwykle trudno bywa — zkąd tu od Śląska nabyli znów przysłowia tego:

Suchy perz — pokąd czas. — Z pola bierz — na zapas.
A płucz i susz, wiąż w wiązeczki,
Będzieć w zimie miasto sieczki — do doju.
Dadząc mleka jak z zdroju.

Co do reszty porządku zaś, dają radę następującą:

Pod ozimą upraw rolę. Ugorowe też kończ pole.
Gdy otrzęsły się już z mąki — Źrałe z włókien bierz płoskonki.
Jeźlić Wietek? spocznij z pługi — Okop ziemniaki raz drugi.
Stodoły opatrz i brogi — Poprawiaj zbożu podłogi.
Zatyczaj łąki, otawy — Byś kosił jeszcze potrawy.

Co do żniwa, u Gospodarży po dworach cząstkowo powtarzane, a tu zebrane przysłowie:

Do powróseł, dalej chłopy! — Bo czem zwiążem nowe snopy?
Ledwo miną Rozesłańce — A już z sierpem zaczniem tańce.
Wraz z Szkaplerzną Matką — Na — zagon! Czeladko!
Małgorzata dopomoże — Szczęść nam Panie Boże!
Na Jakóba—Zatrzyj czuba! — A od św. Hanki—Toć chłodne poranki.

Zkąd też zaraz, i — Prognostyk taki:

Jaki Jakób do południa — Taka zima też do Grudnia.
Jaki Jakób po południu — Taka zima też po Grudniu.

Czas przedpołudniowy bowiem na św. Jakób, bywa im przepowiednią, jaka ma bydź zima aż do Gód, t. j. do dnia 1go Stycznia roku przyszłego; popołudnie zaś, na zimę po Godach następować mającą.

Myśliwstwo.

W pierwszych dniach miesiąca tego, z dojrzałych już jemioły jagód, myśliwy ptasznik przysposabia lep doskonały, by dla oszczędności prochu użył go na młode, już się pojawiające grzywacze i turkawki, toż ptastwo drobne pod jesień. Tymczasem szoruje z wyżłem, a kropi przepiórki i derkacze, a inaczej chruściele. Pojawiające się nad potokami, średnie sobie wita kuliki, lub po nad stawami: łyski i kurki wodne, nim św. Jakób nastanie. Na Jakóba bowiem, masz już z kaczek podloty. Kszyki i dubelty pojawiają się też. Znajdziesz je na krośnieńskich, tarnowskich i innych moczarach.

W lasach kobylańskich, kamienieckich, rychwałdskich, w jasielskiem, sanockiem i sandeckiem, czas wyszukiwać trufli naszych białych, a tuż obok nich, trop dzików i warchlaków zwykłe legowiska.

Ku końcowi miesiąca tegoż przeciągać zaczynają kulony. Masz też i raków co najtęższych mnóstwo. Pełno po błotach piskorzy.

Czyść tymczasem kniejówkę i ogarom poddawać nie zaniedbuj strawy, boć i Bartek blisko.

Poradnik zdrowia i szczegółów innych.

Czego, pite z ziół soki z rosołami lub wodą selcerską w Maju i Czerwcu na piersi, lub na suchoty płucne, nie dopięły, tego zwykle żętyca w górach naszych szczęśliwie dokonywać zwykła. Pory tylko prawdziwej opuszczać nie należy, a ta otwiera się w Lipcu, ale już tam trza bydź tuż po św. Janie. Na św. Bartłomiej bowiem, t. j. na d. 24. Sierpnia, kończy się żętyca, a juhasy z hal swoich z owcami wracają do domu. Od św. Małgorzaty też, t. j. od 20. Lipca, gorąca zwiększać się zaczynają, i początek kanikuły nastaje. Baczność! więc na błąkające się psy cudze, a miej w pogotowiu Trędownik knotowy, *Scrofularia nodosa* przeciwko wściekliznie.

Miesiąc **VIII. Sierpień.** Augustus. Stajan. —

Gdy w równinach nadwiślańskich na Rozesłańce lub na Szkaplerzną w Lipcu *sierp* już zapuszczają dobrze, w górach zaś, około Sącza lub Nowegotargu na Najśw. P. Anielską, lub też Przemienienie Pańskie t. j. 2. lub 6. nego ztąd *sierpu* użycia, miesiąc ten u nas nazwan tak. Sprawdzać się też i to rzadkie już dzisiaj na Pod- w kalendarzu Romulusa jeszcze, miesiąc ten bywał szóstym z porządku, zkąd też pod owe czasy i sextilis czas, za języka łacińskiego przewagą, przejęły toż nazwisko, jakiego do dziś pozbyć się im trudno. Samodzielni Sierpu, pracą swoją szanownego rolniczego narzędzia, miesiąc ten — Sier-

dni tygodnia	dni	Święta Polskie	Odmiany Księżyca	dług. dnia g. / m.	Święta Ruskie
P.	1	*Piotra w okowach*	Odmiana.	god. 1. min. 29. — 3	20 Trofyma Mucz.
S.	2	N. P. Maryi Anielsk.	Pierw. Kwadra	4	21 Symeona Pror.
Ew. u Łuk. XVI. od 1. do 10. w.				7	Długość dnia god. 13. m. 12.
N.	3	**E. 8. po Ś.** Zn. ś. Szc.		4	22 **N. 8. po Soszesł.**
P.	4	Dominika Wyzn.		4	23 Achrypiny Mucz.
W.	5	Matki B. Śnieżnej	Wiatr i deszcz.	3	24 Chrystyny Mucz.
Ś.	6	Przemien. Pańskie	d. 4. o g. 6. m. 25. z rana.	4	25 Uspenye ś. Anny
C.	7	Kajetana Wyzn.		3	26 Jermołaja Mucz.
P.	8	Cyryaka Męczen.		5	27 Pantałejmona
S.	9	Romana i Kamila		3	28 Prochora Apost.
Ew. u Łu. XIX. od 14 do 17. w.			Pełnia	26	Długość dnia god. 14. m. 46.
N.	10	**E. 9.** *Wawrzeńca* M.		Dnia Świętojańskiego ubyło w tym miesiącu, znowu na — 4	29 **N. 9. po Soszesł.**
P.	11	Zuzanny Panny		4	30 Siły Apostoła
W.	12	Klary Pan. i Męcz.		3	31 Ewdokima Pror.
Ś.	13	Hipolita Męcz.	Czas słotny a dżdżysty. 11. o g. 11. z ra.	4	1 **Awhust.** Zn. ś. Kr.
C.	14	Euzebiusza Bisk.		5	2 Pr. M. S. Stefan
P.	15	**Wniebow. N. Pan.**		4	3 Izaaka Dal. i Fau.
S.	16	Rocha Wyznawcy		4	4 Siedm. Otrohów
Ew. u Łuk. XVIII. od 9. do 15. w.				28	Długość dnia god. 14. min. 18.
N.	17	**E. 10.** Jacka	Ostatn. Kwadra	4	5 **N. 10. po Soszesł.**
P.	18	Heleny Matki Kono.		4	6 **Preobrażenie H.**
W.	19	Hyacynta i Agapi.		4	7 Demetyja P. M.
Ś.	20	Bernarda Opata		5	8 Jemyłyjana
C.	21	Anastazego Męcz.	Czas chłodny, deszcz. 23. o g. 2. m. 16. z rana.	4	9 Matftieja Apo.
P.	22	Tymoteusza Męcz.		5	10 Lawrencya Mucz.
S.	23	Filipa Wyznawcy		4	11 Jewpła Mucz.
Ew. u Łuk. VII. w. 31. do koń.			*Wietek Wrześ.*	30	Długość dnia god. 13. m. 48.
N.	24	**E. 11.** *Bartłom.* Ap.	Nów dn. 26.	5	12 **N. 11. po Soszesł.**
P.	25	Ludwika król. fran.		4	13 Maxyma i Nykior
W.	26	Pocieszenie N. Pan.		5	14 Michea. Proroka
Ś.	27	Józefa Kalasantego	Ma się na pogodę.	4	15 **Uspen. Bohorod.**
C.	28	Augustyna Bisk.		5	16 Dyomeda Mucz.
P.	29	Scięcie Jana Chrzc.	o g. 11. m. 37. w wiec.	god. 2. min. 9. — 4	17 Myrona Mucz.
S.	30	Róży Pan. Limań.		6	18 Flora Muczan.
Ew. u Łuk. X. od 23. do 38. w.				33	Długość dnia god. 13. m. 10.
N.	31	**E. 12.** Rajmun. W.		5	19 **N. 12. po Soszesł.**

Święta Żydowskie. 7. tego miesiąca ich **9. Księżyca Ab. Post. Spalenie kościoła Jerozolimskiego,** 29. **1. Elul.**

Do koń. t. m. dzień odŚwiętojańsk. mniejszy już o g. 3, m. 38. całe światło więc ma g. 13, m. 10. Dzień jednak od 12stogodz., dłuż. o g. 1, m. 10, a odGrud. g. 5, m. 59.

Dni miesiąca tegoż przyrodzenie.

Miesiąc ten, badaczom gospodarskim naszym, wielkim staje się dowodem, że miarą roślinności podniebia naszego, jest ciąg miesięcy czterech. Krótki period ten, państwo roślinności całej do najwyższej doprowadza potęgi; a to, aż do zupełnej nasion ich dojrzałości.

Tak, co w strefach cieplejszych, stopniowego dziełem dojrzewania, to u nas znowu sileniem dorażnem natury; ztąd mączne nagle dojrzewają ziarna. Zioła pastewne i łączne, wysypały już nasiona swe. Kwitną jodły, bylica, a na błotach litewskich żurawiny jeszcze, a z początkiem 1. Sier. wszystkie jagodowe kończą się owoce; gdzieniegdzie tylko spostrzeżesz jerzyny, a inaczej ostręźnice. Od ś. Bartłomi. zaczynają śliwki, tudzież, wcześniejsze jabłek i gruszek gatunki; strączkowe i dyniowe owoce źraleją. Toż słoneczniki i olejne inne, a jarzyny ogrodowe coraz silniej grubiejąc, coraz to silniejszej nabierają barwy i soków. Dni Sierpnia ostatnie, niosą ze sobą już liści z niektórych roślin-opadanie. Żółkną też w wielu łodygi. Co do jasności dni, miesiąc to u nas jest najpogodniejszy, od jasności też dni i pora ich pojawienia, zowie się Jesienią. Nocy jednak dobrze już bywają chłodne. Mgły suche zjawiają się często. Wiatr zachodni każdy, niesie ze sobą już deszcz, jaki nieraz nadspodziewane sprowadza powodzie. Najpamiętniejszą u nas była r. 1813 na dniu 28. Lipca, w której Wisła sięgała niepamiętnej dotąd wysokości bo stóp 19. cali 7.

to na Podgórzu naszem we dwa tygodnie nieledwo bo na ś. Jakób lub na ś. Annę, a więc w dni 10 poźniej; Sierpnia zaczynają żniwa. We wszystkich pory tej odcieniach *sierp* pierwszą tu odgrywa rolę. Od powszechgórzu przysłowie: *Z sierpem w ręku witać Sierpień! — Wieleć uciech! wiele cierpień!* Za Rzymian czasów t. j. szóstym zwan. Na cześć Augusta cesarza, dano mu nazwę *Augustus.* Ludy, od Rzymian ujarzmione wówi pod czasy owe Ojcowie nasi od *pól* jakich trudnili się uprawą *Polakami* nazwani, od użycia w miesiącu tym pniem nazwali. Cośmy potomki ich, wiernie w Ojców dochowali puściznie.

Praktyki i przysłowia gospodarzy Liwocza.

Przysłowie ludu i języka, na miesiąc ten, takie:

Z sierpem w ręku witać Sierpień — Wieleć uciech! wiele cierpień!

I w istocie, uciech wiele i korzyści! gdy roku pora przyjazne zasiewom niosła z sobą chwile. Przeciwnie znowu, ile to w nim cierpień naliczysz, jeźli ulewy, gradobicia, burze, twą całoroczną poniszczyły pracę, którą, gdy powodzie świętojańskie zaleją. O! sąd boży wówczas i z ludem i z krajem! — W miesiącu tym też, widzieć się dają najmocniej Świętojanek i Jakóbówek zgubne plonom wpływy — o czem znów, mówią tak:

Świętojanki kiedy padną — Zboża w równiach się pokładną.
Za to w górach, kieby gaje — Będą chleba urodzaje.
Gdy do Piotra trwa pogoda — To na równiach znów uroda.
Ale, bieda na górala! — Zboża, upał powypala.

Zkąd znów:

Rok przewłoczny — dla Górala skoczny,
A w równiach i pastewny i — obroczny.

Na św. Wawrzyniec, co do sąsiednich nam Węgier, starodawne szlacheckie znów niesie przysłowie:

Gdy w Wawrzyńca — wiatr tnie młyńca,
A mrzy Liwocz, Hełm i Tatry — Sieką deszcze, szumią wiatry,
U Zagórskich zła nowina! — Nie urodzą się im wina!

Na św. Bartłomieja! — Żytka na bezrok nadzieja.
Poraz pierwszy — jęknie knieja.

I w istocie, tutaj siew pierwszy żyta ozimego; jakiego, żaden z porządnych naszych nie uchybi pewno gospodarzy. Z dnia tego, ciągnąć jeszcze i prognostyk pewien co do Jesieni, i tak mówią:

Jaki Bartek niesieć dzień — Takąć będzie i Jesień.

Myśliwstwo.

W równiach, na Bartłomieja już budzi się cała knieja, t. j. na d. 24. Sierp. Na Podgórzu naszem, na ś. Michał dopiero, lecz z wyżłem zato wśród ścierni pierwsze kropimy zające; kto nie ma wyżła, tnie go na deptaka, lub na upatrzonego; szczególniej tak zwane marczaki, nim z przyszłego miesiąca wybiorą się i podrosną wrześniaki.

W kniei atoli trąbce już odezwać się wolno. Tu, puszczaj psy młode gończe obok twych starych a dobrych na naukę, by ci nie zławiały na ponowie poźniej, a zwiedziały się czegoto właściwie im trzeba.

Tu też i odlot następuje ptastwa, a z tego, dudek pierwszym jest co opuszcza nas. Umyka tuż za nim kraska, a zwolna za nią odciąga rybitwa, owa sprzykrzona myśliwemu jezior strażnica, co go nieznośnym wciąż wydaje wrzaskiem, gdy ten wśród Lipca czółnem na podloty godzi. — Odciąga czapla, i gromadnie zbierają się grzywacze, bo odlotu czas. Na miejscach upatrzonych strzelać je możesz, lub też połami okrywać bezpiecznie. Turkawki odciągają już. Po prosach, owsach lub w tatarkach, zastawiaj sieci na kuropatwy, lub przepiórki, a nie przepuszczaj im przed wyżłem też. Nadciągają tuż kszyki i dubelty. Przy tych i kaczkom dostanie się porcyja. Snopków konopnych z siemieniem przygotuj też trocha, byś ptastwu drobnemu na ś. Michał pod poły miał co na ponętę.

Poradnik zdrowia i szczegółów innych.

Na św. Kajetan, t. j. dnia 7. t. m. największe u nas gorąca, podczas jakich najmocniej psy wściekać się zwykły, i wówczas tak zwana u nas Kanikuła jest najsilniejszą. Pamiętać tu o dzieciach i bydle, nie zawadzi. Psy domowe na łańcuchach, a charty i gończe w psiarni zamykane, a co południe i wieczór pławione bywać powinny, nie dając jeść jak z rana bardzo, i ku wieczorowi, a jadło zimne zupełnie. Trędownik też dojrzały znajdziesz, i w tym miesiącu najlepiej go zbierać możesz. Gorączki zapalne najmocnie w tym miesiącu grasują.

Do końca Sierpnia pookwitało już wiele tak roślin ogrodowych, jakoteż ziół polnych. Od pory tej, roślin-
tów sztucznych przechodzi w ogrody, z tych, w rozległe pola; nareszcie, lecz i to na chwilę tylko opiera
ostatni raz, nim całun otrętwienia pokryje jej lico; jakoż tam życia tego wysiłek ostatni w podobnegoż
są kwiatem. Zkąd też u nas i miano rodzime miesiąca tego *Wrzesień*. U Liwoczan, choć rzadko znajdziesz
jesienne dnia z nocą nastaje. Tak tedy, zjawiskami swych płodów, tłumaczy natura pór swoich odmiany.
Zaraz też nazwę tę ujarzmionym przez siebie wtłoczyli narodom,

dni tygodnia		Święta Polskie	Odmiany Księżyca	dług. dnia g. | m.		Święta Ruskie
P.	1	Izabeli i Idziego		5	20	Samoiła Proro.
W.	2	Stefana i Joachima		4	21	Ftaddeja Apos.
Ś.	3	Bronisławy Panny		3	22	Achaftonika Mucz.
C.	4	Rozalii Pan. i Męcz.	Pierws. Kwadra	4	23	Luppa Mucz.
P.	5	Wawrzyńc Męcz.	2. Wrz.	5	24	Ewtyhia Mucz.
S.	6	Zacharyasza Pror.	o g. 3.	5	25	Warftołomeja
Ew. u Łuk XVII, od 11. do 20. w.			m. 10 w wiecz.	26		Długość dnia godz. 12. m. 44.
N.	7	**E. 13.** Reginy Pan.		5	26	**N. 13 po Soszesl.**
P.	8	**Narodzenie N. Pan.**	Pełnia.	4	27	Pymena i Samp.
W.	9	Gorgoniusza Męc.		5	28	Mojżeja Prorok.
Ś.	10	Mikołaja z Tolent.		4	29	Symeona i Anft.
C.	11	Hyacynta i Prota.		4	30	Alexandra Pap.
P.	12	Tobiasza Wyzn.	10. o g.	4	31	Położ. C. Poja
S.	13	Filipa i Mauryc.	2. m. 0. w wiec.	4	1	**Sentiabr.** Symon
Ew. u Mat. VI. od 24. do 34. w.				30		Długość dnia godz. 12. m. 14.
N.	14	**E. 14.** Podwyż. Krz.		4	2	**N. 14. po Soszesl.**
P.	15	Nikodema Męcz.	Ostatn.	3	3	Anftyma Mucz.
W.	16	Ludmiły Panny	Kwadra	2	4	Wawyły Archie.
Ś.	17	**Such.** Lamberta Bi.		1	5	Zacharii Prorok
C.	18	Tomasza i Łuk.		0	6	Czudo ś. Michaiła
P.	19	**Such.** Januariu. Mę.	18. o g.	2	7	Sozonsa Mucz.
S.	20	**Such.** Eustach. Bis.	2. m. 46. w wiec.	1	8	**Rozdesl. Bohor.**
Ew. u Łuk. VII. od 11. do 17. w.						Na ś. Mat. porówn. dnia z nocą jesienne. Dzień i noc liczą po god. 12.
N.	21	**E. 15.** *Mateusza* Ap.	*Wietek*	1	9	**N. 15. po Soszesl.**
P.	22	Maurycego Męcz.	*Paźdz.*	1	10	Mynodory Prep.
W.	23	*Tekli* Panny i Męcz.	Nów	0	11	Fteodory Panny
Ś.	24	Gerarda Biskupa	d. 25.	1	12	Awtenoma Mucz.
C.	25	Kleofasa Męcz.		0	13	Kornyła Mucz.
P.	26	Justyny Pan. i Męc.	o g. 7.	2	14	**Wozdwyż Cz.** †
S.	27	Kosmy i Damiana	m. 29.	1	15	Nikyty Muczan.
Ew. u Łuk. XIV. od 1. do 12. w.			z rana	5		Do koń. t. m. dł. nocy g. 12. m. 11. Od ś. Mat. dz. mal. noc się rusza.
N.	28	**E. 16.** Wacława k. p.		3	16	**N. 16. po Soszesl.**
P.	29	**Michała Archan.**		2	17	Zofii Muczani.
W.	30	Hieronima Kapł.		2	18	Jewmynya Epis.

Odmiana na pogodę. — Pogoda stała, a jasność. — Odmiana znowu. — Wiatr i deszcz.

godz. 3. min. 38. | Na ś. Mateusz porównanie dnia z nocą jesienne. | Noc rosnąć zaczyna. | min. 12.

Święta Żydowskie, Dnia 27. t. m. jest ich **1. Księżyca Tyszry, a w nim Nowy rok Żydowski 5612,** 28. **Drugie Święto,** a 29. **Post Gedaliia.**

Na ś. Mateusz, dzień do swej właściwej, a więc 12stogodz. znów przychodzi pory, krótszym więc jest od Świętojań. o g. 4, m. 48.—Do koń. t. m. ubywać już zaczyna z12stogod. czyli zwyczaj. dnia na m.12. I tu noc dłuż. już od dnia o m.12.

Dni miesiąca tegoż przyrodzenie.

Wrzesień u nas—Maj to prawdziwy dla nadciągającej tuż zimy. Tak bowiem, jak Maj do lata, tak on do zimy przechodowym nam miesiącem; ztąd też i co do pogody—najstalszy. Panują u nas w nim wschodowe wiatry, jakie w końcu miesiąca lekkie sprawiają przymrozki. Żywotność roślinności całej, jakoby ustępującego życia pulsu tętno, po lasach jeszcze, niby w ostatniem sił swoich zbiega się ognisku; choć po ogrodach, nie brak porze tej wdzięków pracowitej gospodarza ręki. Jakoż, w pośrodku sadów żółkniejących liści, oto — soczyste czerwieni się jabłko. Owdzie, barwą błękitu osunięta śliwka, źrałością nęci przechodzących oko. Tu znów gruszka złocista, pada na ziemię własnej źrałości ciśnięta ciężarem. Bez z daleka czarnemi łyska jagodami. Berberys, dereń, koralowemi zapraszają usty poglądając na tuż rozrosłe potężne, a jednak kapuściane głowy, co—by Sofoklesy jakie, czekają tylko, póki z ich treści nienarobią — kwasu!? — Słonecznik, jakby na wszystkich swe wyszczerzał zęby; a tu, od czasu do czasu, jakby z igraszki, uderza kasztan, albo orzech włoski, co nagle pryska z wśród swojej łupiny. Mnogie przed chwilą zniknęły owady, a dotąd na grzędzie jarmuż zaniedbany, dopiero w jesieni twardej, lub w zimie, co umie — pokaże! W polu, coraz to spieszniej znikają jarzyny, a ściern się odkrywa.

ność cała coraz to widoczniej słabnieje u nas i upada. Życie powszechnie zastygać zaczyna. Tak od inspeksię o—lasy. Wejdźmy do nich na chwilę, a przypatrzmy się, w jakiejto roślinności odcieniu zabłyśnie po gatunku ujrzysz roślin rodzinie, we—*wrzosach*. Z początkiem też miesiąca tego najbujniejszym te pokryte atoli przysłowie to jeszcze: *Wrzosić Wrzesień; bo—jesień!* i w istocie, na ś. Mateusz prawie, porównanie Siódmyto miesiąc był u Rzymian w roku, zkąd też u nich mensis Septembris t. j. miesiąc siódmy zwan. w nas atoli, jako rdzennego Sławian dotknąć nie zdołali ogniska.

Praktyki i przysłowia gospodarzy Liwocza.

Przysłowie charakteryzujące miesiąc ten, takie:

A wrzosić się wrzosem Wrzesień, Jarkoć jasna ciągnie Jesień.

I w istocie, na początku to miesiąca tego, zewsząd wśród lasów kwitnąć poczynają Wrzosy; z tych, gdy okwitną jedne, kwiat swój zaczynają drugie, zkąd i miesiąca też tego nazwisko Wrzesień. Tu, pasiecznicy do lasów swe wywożą lub wynoszą ule, by z wrzosu kwiatów pszczoły *wrześniakiem* czerwonawym swoje wykończały plastry. Miód to, brunatno-bursztynowej a przyciemnej barwy, jakby korzenny a smaku pornego trochę, zkąd też i praśnym zwan; nie tyleć wprawdzie co lipcowy do jedzenia, aptek, lub konfitur cenny, lecz za to do wyrabiania zeń miodów sytnych — wyborny. Miód ten przyjemniejszy na Podgórzu naszem.

Na ś. Mateusz, t. j. dnia 21. t. m. przypada Porównanie dnia z nocą jesienne. Tu też prawdziwa astronomiczna następuje Jesień, czasy też z nią idą zimniejsze, jesienne; o czem, przysłowie upomina zaraz tak:

Do ś. Mateusza — Nie zdejmuj kapelusza.
A po Mateuszu — Kiep ten co w kapeluszu.

Co do porządku zasiewów zaś, szczególniej żyta i pszenicy na zimę, gdyby na Bartłomieja lub też do końca Sierpnia nie zasiano go zupełnie jeszcze, uczy przysłowie jak następuje:

Przed Bogarodzicą — Żyto przed pszenicą.
Po Bogarodzicy — Chwyć się do pszenicy.

Co do żyta, gospodarze ról miejskich, na rok następny, mają jeszcze przepowiednię następującą:

Jakić widzisz plon na grzyby — Takieć żyta bez pochyby.
Zrodząc się w górkach, nizinach, czy — w dole?
Takąć i ty pod żyta sprawiaj sobie role.

Dla tegoć też:

Niech cię nawet na Tomasza — Twój siew żyta nie odstrasza.

Najsmaczniejsze ziemniaki, toż kapusty zbiory, kiedy? uczy obecne przysłowie:

W dzień ś. Tekli — Będziemyć ziemniaki piekli.
A po ś. Tekli — Będziem znów kapustę siekli.

Myśliwstwo.

Tutaj zające kocą się poraz ostatni w roku. Jelenie i daniele swe odbywają rykowiska. Jeże, jabłkami na kolcach obrane, wiozą je niby furą do jam swych na zimę. Bociany, po ostatnim sejmie swym na Najś. Pannę, uradziły odciągnąć zupełnie; jakoż nie ujrzysz ich już odtąd nigdzie. Za niemi w tropy, znikają jaskółki, żurawie. Nikną powoli chruściele, przepiórki, lecz kszyk oblany, dosiaduje twardo. Odciągnęły grzywacze. Mają się do ciągu: kury, łyski, gęsi. Szpaki gromadzą się znowu. Kukułka widząc że nie ma co robić, udała się na wojaż także. Nie o jednej też spamiętał sobie myśliwy. *Na św. Maurycy, Półka polami obstawiają ptasznicy; — A ładzą je konopiami; A bój toczą z ptaszętami,* jakie pod tę porę właśnie gromadzą się w kupy po sadach i krzakach i gajach. Niedawnemi też czasy drużba myśliwych podnóży Liwocza, wyglądała niecierpliwie ś. Michała, by wytchnąć w kniei po pracy rolniczej, a wspomnieć sobie, że:

Na ś. Michała, Trąbka na nas zagrała. —Ku Piekiełku Liwocza, Ciągnieć drużba ochocza— Z Samborskiego tam górki, Rzną od dawna dwórurki. — W ruchu cała Błażkowa! Kaniec, Klecie, Kluczowa!— Trafisz z śpiewką na przedzie, Na zającu już jedzie. Ajajaj! ajajaj! pilnuj! pilnuj! paf! panie! I— uciełо psów granie. — Boć też, z—góry wierzchołka, Zając dał w dół koziołka.—Tak mijają nasze raje. Pamięć tylko pozostaje.

Poradnik zdrowia i szczegółów innych.

Jak febry majowe dobroczynnemi zdają się pokazywać natury kryzami, tak dotrzymane do Wreśnia, lub też w miesiącu tymże nabyte, i trzymają długo, i niebezpieczne z sobą niosą skutki; szczególniej febry tak zwane czwartaczki, ztąd więc pozbywać się tychże, winniśmy zawczasu. Porównanie dnia z nocą, teżsame co i Marzec dla osób wiekowych powrotów chorób zapowiadają rocznicę, szczególniej artrytykom, podagrykom i hemoroidalistom, najmocniej przed Pełnią.

U ludu tyle co nasz rolniczego, jak wszystko od żywotnych Natury zależy pojawów, tak też i wszystko
kiem pierwsze zajmują tu miejsce. Pilne dochodzenie to a zaduma nad zjawiskami Przyrodzenia rodzinnego
dziś w *puściżnie.* Zakonu tego przestrzegajmy święcie, a jeżli się zda, że nie zrozumiesz go — rzuć tylko
Michałem zebrane lny i konopie, już wymoczone a wyschłe, na początku miesiąca tegoż bierzem pod mię-
Tymczasem, za własnym sam idąc raz pługiem, od rolnika z Nadwiśla dowiedziałem się, że to nie *Październik*
tem: *Kiej okiem tchnies, wsej po ścierni oko leci w świat!*—Tam tedy Zakon mowy Praojców nam tkwi!

dni tygodnia	dni	**Święta Polskie**	Odmiany Księżyca		dług. dnia g.	m.		**Święta Ruskie**
S.	1	Remigiusza Bisk.	Pierw. Kwadra	Chłodno — dżdżysto.	min. 12.	4	19	Trofuma Mucz.
C.	2	Aniołów Stróżów				2	20	Jewstafiia Mucz.
P.	3	Kandydy Męczen.				3	21	Kodrata Apost.
S.	4	*Franciszka Seraf.*				4	22	Foki Muczanic.
Ew. u Mat. XXII. od 35. w. aż do koń.			2. Paźd. o go. 3. min.48. z rana.			13		Noc długa, godz. 12. min. 25.
N.	5	**E.17.** Placyda Męc.				3	23	**N. 17. po Soszesl.**
P.	6	Brunona Wyzn.				4	24	Zaczatie. S. Joan.
W.	7	Marka Papieża				2	25	Jeufrozyny Pan.
Ś.	8	*Brygidy Panny*	Pełnia			4	26	**Joanna Bohosław**
C.	9	Dyonizego Areop.				3	27	Kałystrata Mucz.
P.	10	Franciszka Borg.				2	28	Charytona Prepod.
S.	11	*Emila Wyznawcy.*	d. 10. o g. 7. m 50. z ra.			2	29	Kiryaka Prepod.
Ew. Mat. IX. od 1. do 9. w.						20		Noc długa, god. 12. min. 45.
N.	12	**E.18.** Maxymiliana		Wietrzno — dżdżysto.		3	30	**N. 18. po Soszesl.**
P.	13	*Edwarda Króla.*				4	1	**Oktiabr. Pokr. Po.**
W.	14	Kalixta Papieża				4	2	Kypryana Mucz.
Ś.	15	Teresy Panny				2	3	Dyonizya Mucz.
C.	16	Gawła Opata	Ostatn. Kwadra			4	4	Jerofteja Ep. M.
P.	17	Jadwigi Panny				4	5	Charytyny Mucz.
S.	18	Łukasza Ewang.				3	6	Ftomy Apost.
Ew. u Mat. XXII. od 1. do 15. w.			d. 18. o g. 1. m. 30. z rana.			24		Noc długa, g. 13. m. 9.
N.	19	**E.19.** Piotra z Alk.		Wyjaśnia się.		4	7	**N. 19. po Soszesl.**
P.	20	Felicyi Pan. i Męcz.				5	8	Pełachii Prepod.
W.	21	*Urszuli Panny*				4	9	Jakowa Alfeow.
Ś.	22	Korduli Pan. i Męc.	*Wietek Listop.*			5	10	Jewtampia Mucz.
C.	23	Jana Kapistrana				4	11	Fyłypa Apost.
P.	24	Rafała Archanioła		Stosownie do wiatru odm.		4	12	Prowa Mucz.
S.	25	Jana Kantego	Nów			4	13	Karpa i Papy
Ew. u Jan. IV. od 46. do 54. w.			d. 24. o g.4.m. 27 w w.			30		Do końca t.m. noc dłu. g.14. m.3.
N.	26	**E.20.** Ewarysta P.			godz. 1. min. 51.	3	14	**N. 20. po Soszesl.**
P.	27	Sabiny Męcz.				5	15	Łukyana Presw.
W.	28	*Szymona Judy*				4	16	Lonhyna Sotni.
Ś.	29	Zenobiusza Bisk.	Pierws. Kwadra			5	17	Ozyi Proroka
C.	30	Klaudyusza Męcz.				4	18	Łuki Ewangiel.
P.	31	Wolfganga Wyzn.				3	19	Joiła Proroka

Dni miesiąca tegoż przyrodzenie.

Pogodne, jasne, zdrowe a dość ciepłe dni, pierwszej szczególnie Października połowy, ostatnie to pory cieplejszej wysiłki. Tych, gospodynie do oprawy używają włókna; jakoż, poprzed domami na podwórkach, cierlic, międlic, konopi, lnu, ujrzysz wielki ruch.

Tak, z pola gospodarstwo zbliża się do chat, a przechodzi już w gospodyń ręce. Ztąd, liczne kobiet niem zajęte mnóstwo, i porze tej swojego udzieliło miana, jaką po wsiach babskiem nazywają latem. Trwać ono różnie, 7, 8 do 10 dni, gdy dojdzie do 11 zaś, o! to już mówią że — przesila się, o czem tak:

Na Emila—babskie lato się przesila.

Bo w Edwarda—Jesień twarda. Nie uwierzysz, Aż sam zmierzysz — Kiedy na Szymona Judy, Jesień stwardnieć aż do grudy. — Tak Październik ku porze zbliża nas zimowej.

Toż, gwarzy jeszcze przysłowie:

Od Urszuli — Sniežnej oczekuj koszuli.

Gdy więc śnieg padnie a zetnie się woda, natychmiast też w dniu jednym zżółkłe opadają liście.

Niebo, ołowianą bierze na się barwę.

Północne lub północno-zachodnie wieją wówczas wiatry.

Wszystko wśród zimna trętwieje, bo zima nad głowami — tuż! tuż!

Święta Żydowskie. Dnia 6. t. m., jest ich **Święto Pojednania.** — 11. **Święto Kuczek.** — 12. **Drugie Święto.** — 17. **Święto Palm.** — 18. **Koniec Kuczek.** — 19. **Radość z Prawa.** a 27. **Księżyca Marcheswan.**

Z końcem d. t. m. ubywa światła dnia zwyczajnego o g. 2, m. 3. Dzień więc cały liczy g. 9, m. 57, a noc g. 14, m. 3. i tu już długie zaczynają się wieczory.

stosowne do pojawów tychże, a właściwe sobie otrzymało imie. Chwile zatrudnień rolniczych przedewszystpodniebia i ziemi, Praojcom naszym szczęsny ów mowy lackiej podało im wątek, jaką przekazały nam do okiem w życie, w świat, a przejrzyj go wskróś, wnet obraz nazwy wyniknie ci w jaw. Tak, gdy przed św. dlicę, by je z *paździerzy* oczyszczać, zda się, że zatrudnienia te i miesiącowi temu *Października* nadały nazwisko. zwać się powinno ale — *Po-ściernik!* bo, dodał: Wszak *po-ścierni* pług rznąc skibę rolą czerni — i poparł Tak więc, chociażby i pobratymców naszych pozostawmy sobie przy ich niewłasnem tym — *Oktiabr*.

Praktyki i przysłowia gospodarzy Liwocza.

Przysłowie włościan w ogólności, stosownie do zrozumienia natury miesiąca tego — takie:

Pościernik! bo, po — ścierni — Pług rznąc skibę, rolą czerni.

Zkąd znów:

Październik! bo — paździerze — Baba z lnu cierlicą (dzierze) bierze.

Co do spostrzeżeń gospodarczych z miesiąca tego na rok przyszły im przewodniczyć mających, sądzą że: jaki w roku tym na pustkach lub poniewierkach zboża pokazuje się rodzaj, lub gatunek, takiego też w roku przyszłym i urodzaj pewny; zkąd o tem uczy ich przysłowie takie:

A na pustkach, uroczyskach — Pasternikach, ugorzyskach,
Jakić zboża kłos wytyka? — Siej na bezrok, na — pewnika.

Z urodzajów też płodów innych, wnioski znów takowe:

Jeźlić po lasach bukiew gęsto pada,
W groch, w bób, w tatarki plenność zapowiada.

Co do bujności oziminy żytnej:

Żyta nie spaś w Jesieni — Boć pół ledwo da pleni.

Co do nawozów zaś:

Oziminie — pościeli — Jarce znów trza kądzieli.
Gospodarce — Łaski Nieba. — A do pasa! będzieć chleba.

Do — czego, dodają jeszcze:

Gospodarz się nie odurzy — Gdy się za bronami kurzy.
A w ugorze — Dubelt zboże.

Nareszcie przestroga, kończąca miesiąc ten, taka:

Uprzedź Judę — byś na grudę, nie wjechał z pokłady.
Bo mróz skibę chwyta szparko,
A ty wiosną, z twoją jarką,
Nie dasz sobie rady.

Myśliwstwo.

W miesiącu tym na św. Urszulę — hurmami nagle a gwarnie w strony cieplejsze ciągowe od nas odlatuje ptastwo. Choć lotem ciężkie idą za niem dropie, jakie na Podgórzu naszem dla wytchnięcia spoczywają czasem. Znikają zięby, dzięcioły, bekasy.

Wieczorami w powietrzu kruczące dają się słyszeć żurawie. Kosy, wielgi i drozdy przeciągły już dawno.

Na ś. Michał, a najdalej na ś. Brygidę w Październ., ptasznicy swoje ściągają już poły, bo ptastwa drobnego na nie czas połowu — minął. Natomiast atoli z jałowców, biją pólka nowe, by na kwiczoły znowu mogli pół tych użyć. Dostają na nie i jemiołuch mnóstwo. Zamiast siatek na ptastwo pozostałe jeszcze, lepowych używają rószczek. Na kuropatwy używaj i strzelby i wyżła. Kszyki oblane nadzwyczaj, zawadzą się jeszcze, a przeciągające ficklauzy dosiadują twardo. W lasach iglastych, kędy mchy potężne, przed wyżłem oblane, a najsmaczniejsze dostają się słonki.

W kniei — grzeją się sarny i parują dziki. Lis, już bite zaczyna mieć futro, a dopiero: *Na Marcina, mu godzina! — Lecz co kuternogi? to tłucz bez przestrogi.*

Poradnik zdrowia i szczegółów innych.

Dla dzieci na wolnem wiejskiem żyjących powietrzu, tudzież dla wieśniaków, dwa te miesiące i Wrzesień i Październik — najzdrowsze. Od św. Tekli do św. Brygidy najsmaczniejsze a podobno i najzdrowsze ziemniaki. — Tak we Wrześniu jak i w tym miesiącu ryby bywają najtłuściejsze i najzdrowsze, sam też czas łowienia ich więcierzem, włokiem, lub na wędę w rzece. Podrywką na wodach biegących, gdy jej dasz ponętę, nałowić możesz obficie. Karpie też najzdrowsze w jesieni. — W dzień ś. Teresy, jabłka i gruszki zimowe obrywaj. — Przesadzaj berberys, agrest, porzeczki, maliny. Kwaś kapustę, buraki. Karczochy obsyp na zimę. Zbieraj gruszki i jabłka leśne.

Jak u zwierząt płuca, a u ryby skrzele, tak drzewom i roślinom liście naturalnemi są im dychawkami. Liście te,
tych trawiąc je, część mniej użyteczną, drugą oddają powierzchnią, tak oddalając oddychają, a dowodem oddechu
stopniem są rośliny; ale do utrzymania życia tego w nich potrzeba znowu stopnia pewnego i światła i ciepła, jakie
im niezbędny i w świetle i w cieple, sprawia, że liść ten więdnieje, żółknie i *opada;* od tego teżto Natury zjawiska
samo rodzinne uczyło ich niebo, a mowy malującej znowu, nieodrodna Matka dostarczała ziemia, czerstwa a krewka!
w nas wieki, a za cudzymi nie idźmy bogami, kiedy nam jeden a własny w całej swej boskiej, zewsząd objawia

dni tygodnia		Święta Polskie		Odmiany Księżyca	dług. dnia g.	m.		Święta Ruskie
S.	1	**Wszystkich Świę.**	Jeżli wiatr wschodni? — pogoda.	31. Paź. o g. 8. m. 35 w wiecz.	god. 2. min. 4.	4	20	Artemii Mucz.
Ew. u Mat. XVIII. od 24. w. aż do koń.						4		Noc długa, god. 14. m. 7.
N.	2	**E.21.** Huberta Bisk.				4	21	**N. 21. po Soszesł.**
P.	3	*Dzień Zaduszny*				5	22	Awerkija Episk.
W.	4	Karola Boromeusz.				4	23	Jakowa Apost.
Ś.	5	Emeryka i Bogusł.				4	24	Aryfty Muczan.
C.	6	Leonardy Wyzn.				5	25	Markijana Mucz.
P.	7	Adolfa Męczen.				3	26	**Dymitr. W. M.**
S.	8	40 Korona. i Sewer.				4	27	Nestora Muczan.
Ew. u Mat. XXIII. od 12. do 22. w.				Pełnia		29		Noc długa, god. 14. m. 56.
N.	9	**E.22.** Grzymisławy				4	28	**N. 22. po Soszesł.**
P.	10	Andrzeja Awyz.				4	29	Anastazyi Mucz.
W.	11	*Marcina Biskupa*	Pogoda z zimnem.	9. Listo. o g. 0. m. 39. z rana		4	30	Zenowia Mucz.
Ś.	12	Marcina Papieża				3	31	Stachia Apost.
C.	13	Dydaka i Jacka				4	1	**Nojabr. Kos. i Da.**
P.	14	Kalixta Męczen.				5	2	Akindyna Mucz.
S.	15	Stanisława Kostk.				4	3	Akepsyny Mucz.
Ew. u Mat. IX. od 18. do 27. w.				Ostatn. Kwadra		28		Noc długa, god. 15. m. 4.
N.	16	**E.23.** Edmunda Bi.				5	4	**N. 23. po Soszesł.**
P.	17	Grzegorza Bisk.				3	5	Chałaktyona Mucz.
W.	18	Eugeniusza Wyz.	Dżdżysto — chłodno.	o g. 10. m. 59. z rana.		4	6	Pawła Ar. Kirył.
Ś.	19	Elżbiety Wdowy				4	7	Jerona Mucz.
C.	20	Felixa Wyznawcy				5	8	**Sobor. S. Michaiła**
P.	21	*Ofiarow. N. Panny*				4	9	Onyzyfora Mucz.
S.	22	Cecylii i Cypriana		*Wietek Grudni.*		4	10	Jerasta Archiep.
Ew. u Mat. XXIV. od 15. do 36. w.				Nów		29		Noc długa, god. 15. min. 38.
N.	23	**E.24.** Klemensa Pa.				5	11	**N. 24. po Soszesł.**
P.	24	Emilii i Jana od Kr.				4	12	Joanna Miłost.
W.	25	Katarzyny Pan. i M.	Zimno — dżdżysto.	23. o g. 3. m. 24. z rana.		3	13	Joanna Złotoust.
Ś.	26	Piotra Alfonsa				4	14	Fyłypa Apost.
C.	27	Waleryana Bisk.			god. 2. min. 6.	5	15	Hurya i S. Mucz.
P.	28	Urbana Bisk.				4	16	Matfteja Muczan.
S.	29	*Saturnina Męczen.*		Pierw. Kwadra		3	17	Chrychorya i Epis.
Ew. u Łuk IV, od 18. do 25. w.						28		Noc długa, godz. 16. min. 4.
N.	30	**1. Adwentu** And.				3	18	**N. 25. po Soszesł.**

Święta Żydowskie. W tym miesiącu oprócz szabaszów zwykłych, jest tylko święto jedne przypadające podług nas na dniu 25tym tego miesiąca **1. Księżyca Kisłew.**

W miesiącu tym, noc liczy g. 16, m. 4. Dzień więc ma g. 7, m. 56., utracił tedy nad porę właściwą już g. 4, m. 5., a krótszym jest od Świętojańsk. o g. 9, m. 27.

Dni miesiąca tegoż przyrodzenie.

Jak Październik miesiąca tego poprzednikiem, tak w Listopadzie znów walka widoczna przemagającej już pory zimowej.

Przedzimowy to prawdziwie Marzec. Pełno wilgoci w nim a rozmaitej, jużto deszczowej, już śnieżnej, lub też nareszcie gołoledzi przykrej. Często gdy południowe jednak panują w nim wiatry, ciepło do 13stu dochodzi w nim stopni, i tak trwa wciąż aż do Wilii Bożego Narodzenia.

Jeżli zaś zachodnie panują w nim wiatry, a więc z początku mamy porę dżdżystą, ta koło 11go lub 12go zamienia się w śnieg, bo zimno chwyta już na stopni 3, 5 lub 6.

Wiatry zaś wschodnie, dają nam dni jasne lecz mroźne; zwiększają je nocy podnosząc mróz niekiedy do stopni 10, a nawet 13 i więcej.

Jeżli da się jeszcze, pokładaj rolę zwłaszcza iłowatą, dopóki można pod wiosniane ziarno.

Dobytek odtąd na suchej ma poprzestawać paszy. Obrachujże dobrze, ażalić jej wystanie do ś. Wojciecha przynajmniej, t. j. do pół roku blisko? bo to grunt.

Z końcem Listopada, w państwie zwierzęcem, powszechna następuje cisza.

Kury domowe nieść się poprzestają.

Letarg powszechny bowiem ujął wszystko.

Nojabr. Łystopadeń. Novembre. *November;* liczy dni 30.

łaskawa Opatrzność urządziła tak, że gdy jedna z ich powierzchni wciąga w siebie powietrze, to wnętrza liści tego, ich tyle przyjemna dla nas kwiatów i ziół tylolicznych woń. Tak więc pierwszym życia powszechnego li tylko od pory roku zależą. Miesiąc ten tedy niesie ze sobą już porę zimniejszą; ta, odbierając *liściom* żywioł i Praojce nasze, porę tę *Listopadem* nazywając, w rachubie czasu nie mylili się nigdy. Tak, pierwotnego kalendarza, jak i żywot nasz,jaki nasze wskróś przewiewa dzieje. Temito wsparci, umiejmy uszanować co tak zacnie wywiły się potędze. Dotąd opiewa Ojców lackich Zakon! U Rzymian, m. t. 9. bywał z kolei, ztąd November zwan.

Praktyki i przysłowia gospodarzy Liwocza.

Charakterystyka miesiąca tego, w krótkiem tem zawarta przysłowiu:

Że liść martwy weń opada.
Nosić nazwę — Listo-pada.

Co do nadejścia prawdziwej pory w Listopadzie zimowej, t. j. czyli w miesiącu tym, dni zimowe prawdziwie nastąpią albo nie? — próbują na liściach drzew, azali szypułki tychże mocno się jeszcze trzymają albo nie, i mówią:

Oho! jeszczeć się liść gęsto trzyma,
Nie tak prędko będzieć zima.

Tu, z ustającą nam w polu pracą i gospodarskie po większej części znikają przysłowia, a miejsce ich zastępują inne, życia i zabaw domowych, jarmarcznych, łowieckich, zalotniczych i innych. Zjawiają się jednak niektóre, i tak:

Wszyscy Święci — Śnieg się kręci.
A w Zaduszki — Dżdży jak z stróżki.
Boć też smętne są godziny — Gdzie człek płacze swej rodziny.

Na św. nam Marcina — I Liwocza inna mina.
Jedzieć nam Marcin na koniku białym,
Znać go na polu, po Liwoczu całym.
Bieleje wszystko, jakby starca głowa,
Ściele się strzelcom — ponowa!

Na św. Andrzej, mają się też i dziewczęta za swoje. O czem — tak:

Na Andrzeja Apostoła — Śpią dziewczęta do około — swej chaty,
Kamień kładną pod głowami — A kryją się zapaskami.
Snać im Jędrzej we śnie marzy — Jaki im się tam nadarzy — we swaty?!

Myśliwstwo.

Do 5go tego miesiąca odlatują już zupełnie pliszki, część większa czyżyków, jastrzębie, kanie, kokoszki wodne i łyski i kaczki.

Wśród błot tylko wielkich, po oparzeliskach dostać atoli możesz tych ostatnich jeszcze; a gdyby nagle stanęły jeziora, sadzawki, stawy i odlewiska, gdzie się kaczki lęgły, to znów zbarczonych poznachodzisz mnóstwo, po które zaraz i lis się podkrada.

Gdy więc śnieg padnie i jaka taka stanie ci ponowa, nad ranem trop je około zeschłych szuwarów lub trzciny, a na przesmyku rozstawiwszy się co najgęściej, puść od przeciwnej strony twe ogary, miej też pod ręką i charta na smyczy, a utniej im kuranta co się zowie tęgo!

Nie zaniedbuj też i przejrzeć się stawowi zbliska, znajdziesz tam wydrę nie jedną, co spekuluje jakby podejść kaczki, a futro tejże nagrodzi ci trudy.

Do lasów znowu, hurmem ciągną kruki. Wrony do wiosek, miast pod zimę spieszą. Do domów i śpichlerzy cisną się z nadworza i myszy i szczury. Wilki i lisy około chaty krążyć zaczynają. Tutaj też pora w górach na kwiczoły. Zając zaś siedzi sobie twardo.

Poradnik zdrowia i szczegółów innych.

Reumatyzmów, fluxyi się odnawiających to miesiąc; kołtuny też i szkrofuły dokuczają cierpiącym. Na pierwsze, nóg zamaczania wystrzegaj się pilnie, przeciwko drugim — pij, słodkogórz z bratkami i używaj też parowej łaźni. — W Listopadzie, połów ryb wszelkich ustawać powinien; pstrągów też w górach odbywa się tarło, nałowić możesz i mnóstwo i łatwo, lecz czyli smaczne i zdrowe? — to pytanie wielkie. Około drzew korzeni poruszaną ziemię okładaj a zaścielaj nawozem, jakim przyodziej szparagi i karczochy.

Miesiąc XII. Grudzień. December. Grudzień. —

Gdy w opadniętym już liściu Listopad ostatnią polom odbierze ozdobę, już wówczas i powietrze oddychalne bo nim ujęta ziemia, woda i ciecze wszelkie *mrą* niejako, czyli zastygają co do ruchu i podajności swej, *mróz;* ten, kształty wszelkie rozdeptanego zatwardza nam błota. Nimto przejęta, świeżo lemieszem poru- wszystkich nazwiska, rdzenną mową swą na pojawach Natury ujmowały Ojce nasze, i to w mowie swej, tych, jakie jej wydało łono. Naród, co tak własną swą zrozumiał matkę, nie jestto jej by od wczora przy- powiew pory roku żywym mowy odmalował pęzlem, i krańców ziemi tejże,

dni tygodnia		Święta Polskie	dług. dnia g. m.		Święta Ruskie
P.	1	Eligiusza Bisk. Wy.	2	19	Awdyja Proroka
W.	2	Bibianny Panny	2	20	Prokła Archiep.
Ś.	3	Franciszka Xaw.	2	21	**Wowed Bohor.**
C.	4	Barbary Pan. i Męc.	2	22	Fyłymona Apost.
P.	5	Sabby Opata Wyz.	1	23	Amfyłohia i Epis.
S.	6	*Mikołaja Bisk.*	1	24	Jekataryny Mucz.
		Ew. u Mat. XI. od 2. do 11. w.	10		Noc długa, godz. 16. m. 14.
N.	7	**2. Adw.** Ambrozego	2	25	**N. 26. po Soszesł.**
P.	8	**Niepokala. P. N. P.**	3	26	Ałyppa Prepot.
W.	9	Leokadyi Panny	2	27	Jakowa Muczan.
Ś.	10	Przen. dom. Loret.	1	28	Stefana Muczan.
C.	11	Damaza Papieża	0	29	Paramona Mucz.
P.	12	Alexego i Pawła	1	30	Andreja Apost.
S.	13	*Łucyi* i Otylii	0	1	**Dekab.** Nauma Pr.
		Ew. u Jana I. od 19. do 29. w.	9		Noc długa godz. 16. m. 29.
N.	14	**3. Adw.** Spirydyona	1	2	**N. 27. po Soszesł.**
P.	15	Ireneusza Doktora	2	3	Sofonia Prorok.
W.	16	Euzebiusza Wyzn.	1	4	Warnawy Apost.
Ś.	17	**Such.** Łazarza Bisk.	0	5	Sawwy Oświa.
C.	18	Oczekiw. N. P. i Gr.	1	6	**Nikołaja Epis.**
P.	19	**Such.** Nomezyusza	0	7	Amwrozyja Epis.
S.	20	**Such.** Teofila Męcz.	1	8	Myny Muczani.
		Ew. u Łuk. III. od 1. do 7. w.			Na ś. Tom. tj. d. 21. Gru. Przesil. dnia z nocą zimowe. Noc najdłuższa g. 16. m. 29.
N.	21	**4. Adw.** Tomasz. Ap.		9	**N. 28. po Soszesł.**
P.	22	Zenona Żoł. i Bisk.		10	Patapija Prepot.
W.	23	Wiktoryi Panny		11	Danyiła Stoł.
Ś.	24	**Wilija** Adam. i Ew.		12	Spirydyona i Epis.
C.	25	**Boże Narodzenie**		13	Ewstratya Epis.
P.	26	**Szczepana 1. Męc.**	1	14	Ftyrsa Mucz. i P.
S.	27	Jana Ewangielisty	1	15	Jełewterya Mucz.
		Ew. u Mat. II. od 13. do 19. w.	3		A na Boże Narodzenie! Dzień rozpędza nocy cienie.
N.	28	**1. po Boż. N.** Młodz.	2	16	**N. 29. po Soszesł.**
P.	29	Tomasz. i Kant. Bis.	1	17	Danyłya Pror.
W.	30	Dawida Króla.	2	18	Sewastyena Mucz.
Ś.	31	*Sylwestra* Papieża	1	19	Wonyfatia Mucz.

Wiatr wschod. jasno — zimno. — Jasno, ale mroźno. — Odmiana — śnieżno. — Śnieżno — jasno — mroźno.

Odmiany Księżyca: 30. List. o godz. 4. m. 45. w wiec. — Pełnia 8. Grud. o godz. 4. m. 45. w wie. — Ostatn. Kwadra 15. o g. 6. m. 44. w wiec. — *Wietek Styczn.* Nów dnia 22. o g. 4. m. 51. w w. — Pierw. Kwadra 30. o g. 2. m. 32. w wiec.

Dług. dnia: g. 4. m. 10. — Do ś. Tom. tj. do 21. t. m. ubywa światła dnia jeszcze na m. 25. — Od Bożego Narodzenia, dzień urósł już na m. 9.

Święta Żydowskie, Dnia 19. t. m., a ich 25. miesiąca Kislew, przypada święto **Poświęcenia kościoła Jerozolimskiego,** a 24. Grud. t. j. w Wilię naszą, jest właśnie 1szym ich Tebeth, a więc i święta **dnia 1go Księżyca.**

W m. t., aż do ś. Tomasza, ubywa jeszcze światła dnia m. 25, i tu dnia światło najkrótsze; tak, liczy dzień g. 7, m. 31. Noc zaś najdłuższa, bo liczy g. 16. m. 29, co razem właśnie jednę dobę stanowi, t. j. god. 24.—Od Bożego Narodzenia aż do ś. Sylwestra, t. j. na naszego Lassotę—przybyło światła dnia, już na min. 9.

Dni miesiąca tegoż przyrodzenie.

Z porządku przypadających nam pór w roku, miesiąc ten winien bydź tylko li jesienią twardą, i jest nią w istocie aż do 21go, odkąd dopiero prawdziwa powinna następować zima. Jakoż ciąg czasu przekonywa nas o tem, że podobne i bywają lata.

Tak w r. 1820 ciepło aż do Wilii Bożego Narodzenia dotrwało.

Ciepłomierz Reaumura dochodził nawet stopni 10ciu, i to aż do obiegu soków roślinnych owocowych drzew, z których kwitnące widziano jabłonie; gdy w tem, w Wiliję samą, tak gwałtowny suchy chwycił mróz, że się chłopaki pod drzewy temiż na zamarzniętych brózdach ślizgać chodziły.

Od usposobień to więc zależy podniebia, a szczególniej pociągających od Południa, lub Zachodo-Południa wiatrów. Te zaś dają się czuć, jeżeli panującemi bydź mają — już od Wszystkich Świętych w Listopadzie, dalej, w dzień Zaduszny stają się tęższemi, i przeprowadzają się aż do św. Marcina, a tu, jeźli się nie odmienią, trwają wciąż aż do Bożego Narodzenia. O czem, przysłowie tu wyżej umieszczone, w Listopadzie na Marcina nauczy.

W miesiącu tym cała już prawie zamiera natura. Dla matki ziemi sen to dobroczynny, w nim to, nabiera sił nowych, by bujniejszym na Wiosnę strzelić mogła plonem.

ostrzejszem przejmuje nas zimnem. Zimna też tego coraz to wyższy stopień, nazwały Ojce nasze *mrozem*, twardnieją; tak tedy twardniejąc *zmierają* niby, *zmarzają*, *zamarzają*, *marzną*, zkąd też i wysłowienie to szona skiba, kośnieje i zmienia się w *grudę*, zkąd i miesiąca tego *Grudzień* nazwisko. Tak więc pór roku niby w testamencie przekazały nam w puściznie. Ziemia więc, jest to wiecznotrwała tablica dziejów ludów bysz — kiedy w mowie swej tak ją ujął a odcisnął wiernie, że nawet na czasy potomne, by i najlżejszy jak daleko jego zasięgły plemiona w dziejach swych zostawił prawnukom.

Praktyki i przysłowia gospodarzy Liwocza.

Przysłowie miesiącowi temu odpowiednie:

Zwie się Grudzień, bo—grudzi — Ziemię dla zwierząt i ludzi.

Treść tłumaczenia dzieciom dnia św. Mikołaja, taka:

Na św. Mikołaja — Czeka dzieciąt cała zgraja.
Da posłusznym, ciasteczko — Złych przekropi rózeczką.

Przepowiednia dni pewnych, począwszy od Wszystkich Świętych aż do Wilii Bożego Narodzenia, jakie to mniej, więcej, mogą zajść powietrza odmiany, z doświadczenia lat dawnych, zamienionego w przysłowie następujące:

Wszyscy Święci, gdy — jasnością nas uraczą,
A Zaduszki, nie popłaczą,
Marcin nam też, nie zsiwieje —
Wówczas bratku! miej nadzieję,
Że w Ofiarowanie — Masz piękne zaranie.
Na Niepokalaną — Rzeki nam nie staną.
Więc do Wilii zato — Dotrwać babskie lato.

Wszystkie te i tem podobne roku całego przysłowia, przypowieści, gadki lub przepowiednie, wnikają niejako w uważanie ciągu dni 12stu, zacząwszy tu od św. Łucyi, by z ułożonego tak kunsztem nowym, horoskopu, na rok następny, nowszym dowcipu, trafności, w pożyciu wiejskiem, zabłysły powabem — jest zaś następujące:

Od Łucyi, do Wilii — Licz dwanaście sobie dni.
A w jakim po sobie toku,
Słonko we dnie, pod noc gwiazdy,
Światłem tuż po sobie lśni,
Takim będzie miesiąc każdy
W nadchodzącym tobie roku.

Myśliwstwo.

Od św. Marcina wspomnieliśmy z Października na Listopad jeszcze, dopiero na lisa przychodzi godzina; i tak niezawodnie, jeżeli weń chociażby niedługotrwała zabłysła ponowa.

Tak bowiem pora zimowa wcześniejsza, coraz tęższym obdarza go futrem.

Miejscowe też bij przed psami pilnie aż do nowego roku, bo na Nowy Rok, rodzime swe opuszczają miejsca, a idą ponad rzeki w równie, gdzie gęsta wiklina, i tak rozchodzą się ponad Dunajec, Wisłę, Wisłokę, Ropę, San i t. d. za żerem.

Tu też najtęższe na zające pole. Pod ową to porę bowiem, sarnie i zajęcze cąbry, najtężej nabite tłustą i smaczną a obfitą dają nam zwierzynę.

Trznadli i wróbli, po stodołach na wieńcierz, na latarnię w nocy dostaniesz obficie. Tylko trza umieć obejść się z tem wszystkiem, byś nie złamał karku, lub też, nie — spalił stodoły.

W lasach iglastych, po jodłach wysokich, znajdziesz też i osobliwość wielką — oto, gniazda, z wylęgłemi tuż krzywonosami, chociaż wśród mrozów trzaskących.

Poradnik zdrowia i szczegółów innych.

Tu dzieci wiele na glisty cierpiących, nagle przed Bożem Narodzeniem na słabość zapada, a zapalenia i oczów, i gardła, i płuc dość często pojawiać się zwykły. Na pierwsze, *Gliśniku* a inaczej Cytwaru nasienie, toż z wrotyczu kąpiel; na drugie, woda podług Pryśnica sposobu, wyjąwszy płuca, bo tutaj zawsze potrzeba doktora. Strzeż szczepiów w sadach od kóz i zajęcy. Drzewa delikatniejsze słomą pootulaj.— Tu wieprze z Września biją się na zimę. Mleko też gęstsze. Połów ryb na lodach, najlepszy. Gdy mrozy chwytać zaczynają, panują kaszle, katary — wysypki.

Imiona Starosławiańskie.

Styczeń.	Luty.	Marzec.	Kwiecień.	Maj.	Czerwiec.
1. Mieczysław.	1. Żegota.	1. Budzisław.	1. Zbigniew.	1. Lubomir.	1. Światopełk.
2. Strzeżysław.	2. Miłosława.	2. Rodosława.	2. Sudomir.	2. Witimir.	2. Ratysław.
3. Włościmiła.	3. Ścibor.	3. Sławomiła.	3. Mnożysław.	3. Świętosława.	3. Bratomił.
4. Dobromir.	4. Witosława.	4. Kazimir.	4. Wratysław.	4. Wieńczysław.	4. Litomił.
5. Włościbór.	5. Dobrochna.	5. Pakosław.	5. Borzywój.	5. Gościmił bło.	5. Dobromił.
6. Bojomir.	6. Bogdana.	6. Wojsław.	6. Świętobór.	6. Ludomiła.	6. Cichomił.
7. Światosław.	7. Sulisław. bł.	7. Bogowid.	7. Przesław.	7. Godzisław.	7. Wisław błog.
8. Mścibój.	8. Gniewomir.	8. Miłogost.	8. Radosław.	8. Stanisław św.	8. Wyszosław.
9. Władymir.	9. Gorysława.	9. Mścisława.	9. Dobrosław.	9. Bożorod bło.	9. Sławój.
10. Dobrosław.	10. Tomiła.	10. Bożosław.	10. Gorysław.	10. Cierpimir.	10. Bogumił.
11. Krzesimir.	11. Świętochna.	11. Ludosława.	11. Jaromir.	11. Ludowid.	11. Rodomił.
12. Czesława.	12. Radosta św.	12. Światosz.	12. Lubosław.	12. Wszemir.	12. Wyszomir.
13. Bogumir.	13. Lesław.	13 Niecisław.	13. Przemysław.	13. Cichosław.	13. Chocimir.
14. Radagast.	14. Niemira.	14. Bożenna.	14. Myślimir.	14. Dobiesław.	14. Przedzimir.
15. Damosław.	15. Szczesław.	15. Długomił.	15. Wacław.	15. Strzeżysława.	15. Witt św.
16. Władzimir.	16. Przesława.	16. Ojcosław.	16. Szerżysław.	16. Wiarosław.	16 Budzimir.
17. Rościsław.	17. Świętoród.	17. Zbigniew.	17. Krasisław.	17. Słabomił.	17. Drogomysł.
18. Jaropełk.	18. Wielosława.	18. Pakosław.	18. Gościsław.	18. Wszesław.	18. Długosław.
19. Rodzisław.	19. Ścisław.	19. Bogdan.	19. Władymir.	19. Kresomyśl.	19. Bożysław.
20. Przedzisław.	20. Lubomił.	20. Polemir.	20. Czesław męc.	20. Bronimir.	20. Bogna św.
21. Jarosław.	21. Onosława.	21. Błagosław.	21. Drogomir.	21. Przesława.	21. Domysław.
22. Witosław.	22. Wracisław.	22. Godysław.	22. Strzeżymir.	22. Wisława.	22. Broniwój.
23. Warcisława.	23. Przedzisława.	23. Czcimisława.	23. Wojciech ś.	23. Budziwoj.	23. Wanda xięż.
24. Chwalibóg.	24. Bogusz.	24. Zbisław.	24. Jerzy św.	24. Tomira.	24. Janisław.
25. Miłosz.	25. Sławobój.	25. Bolesław.	25. Jarosław.	25. Borysława.	25. Włastymił.
26. Skarbimir.	26. Mirosław.	26. Wieczysław.	26. Spytymir.	26. Wiecymił.	26. Rozmysław.
27. Przybysław.	27. Luborod.	27. Świętobój.	27. Bogufał.	27. Rusław.	27. Władysław.
28. Boisław.	28. Tworzymir.	28. Bogdał błog.	28. Żywisław.	28. Jaromir.	28. Zbroisław.
29. Zdzisław.		29. Krzesław.	29. Sławogost.	29. Bogusława.	29. Wyszomir.
30. Dobrogniewa		30. Szukosław.	30. Chwalisława.	30. Szolimir.	30. Cichosława.
31. Spitogniew.		31. Dobromira.		31. Bożesława.	

Lipiec.	Sierpień.	Wrzesień.	Październik.	Listopad.	Grudzień.
1. Bogusław.	1. Rolisław.	1. Dzierzysław.	1. Znatysław.	1. Warcisław.	1. Samosław.
2. Ojcomił.	2. Światosława.	2. Czcibóg.	2. Stanimir.	2. Witimir.	2. Sulisława.
3. Miłosław.	3. Letosław.	3. Przesława ś.	3. Siemian.	3. Chwalisław.	3. Wiślimir.
4. Wielisław.	4. Ostromir bło.	4. Rościsława ś.	4. Bratysław bł.	4. Mściwój.	4. Lubomiła.
5. Prokop.	5. Stanisława.	5. Włochisław.	5. Zasław.	5. Bogusław bł.	5. Spitosława.
6. Izasław.	6. Chlebosław.	6. Drogowid.	6. Bronisław.	6. Wszewład.	6. Jarogniew.
7. Krasnoroda.	7. Olech św.	7. Domosława.	7. Rosława.	7. Żytomir.	7. Ludomyśl.
8. Chwalimir.	8. Niezamyśl.	8. Radosława.	8. Wojsława bł.	8. Sędziwój.	8. Sławomir.
9. Strachota.	9. Borys i Chleb.	9. Sobiebór.	9. Domogost.	9. Bogdar.	9. Wyszosława.
10. Radziwój.	10. Wawrzeniec.	10. Władybój.	10. Tomił.	10. Ludomir.	10. Radzisława.
11. Olga św.	11. Włodzimira.	11. Iścisław.	11. Dobromira.	11. Spitosław.	11. Woimir.
12. Tolimir.	12. Sława błog.	12. Radzimir.	12. Grzmisław.	12. Nowosław.	12. Wolidar.
13. Radomiła.	13. Rosław.	13. Chronisław.	13. Ziemisław.	13. Wszerad.	13. Władysława.
14. Dobrogost.	14. Dobrowój.	14. Ziemomysł.	14. Dzierzymir.	14. Wodzimir.	14. Sławibór.
15. Radosław.	15. Jacław św.	15. Budymił.	15. Drogosława.	15. Przebysław.	15. Wolimir.
16. Dzierzysława.	16. Domorad.	16. Sędzisław.	16. Radzisław.	16. Radomir.	16. Zdzisława.
17. Dzierżykraj.	17. Miron błog.	17. Drogosław.	17. Żytysława.	17. Zbisława.	17. Żyrosław.
18. Unisław.	18. Bolesław.	18. Dobrowid.	18. Bratomił.	18. Kostka Stan.	18. Wszemir.
19. Wodzisław.	19. Bronisława.	19. Krepimir.	19. Ziemowit.	19. Drogomira.	19. Mścigniew.
20. Dysław.	20. Sobiesław.	20. Myślisław.	20. Budzisława.	20. Sędzimir.	20. Bogumiła.
21. Stosław.	21. Kazimira.	21. Bożydar.	21. Daromiła.	21. Sławogost.	21. Tomisław.
22. Bolesław.	22. Radomił.	22. Zelimir.	22. Przybysława.	22. Wszemiła.	22. Dragomir.
23. Czesław.	23. Cichomił.	23. Bogisława.	23. Włastymir.	23. Miłowój.	23. Sławomira.
24. Żelisław.	24. Cieszymir.	24. Homir.	24. Siemisław.	24. Darosław.	24. Gedysława.
25. Sławosz.	25. Namysław.	25. Świętopełk.	25. Semomysł.	25. Chwalimira.	25. Grzmisława.
26. Mirosława.	26. Włastymira.	26. Ładysław.	26. Lutosław.	26. Lechosław.	26. Wróciwój.
27. Wszebór.	27. Srzedzisław.	27. Damian czes.	27. Witomił.	27. Tomir.	27. Radomysł.
28. Świętomir.	28. Wyszomir.	28. Wacław św.	28. Władybóg.	28. Gościrad.	28. Godzisław.
29. Cierpisława.	29. Racibór błog.	29. Dadzibóg.	29. Dalemił.	29. Przemyśl bło.	29. Gosław błog.
30. Ludomira.	30. Szczesny św.	30. Imisław.	30. Przemysława.	30. Ludosław.	30. Ludmiła.
31. Zdobysław.	31. Świętosław.		31. Godzimir.		31. Lassota.

Styczeń ma dni zwyczajnych 31, roboczych zaś u nas 25, u Rusi 22, bo w nich na rok bieżący przypada świąt obr. rzym. 6, obr. rus. 9. — Jarmarków zaś ma 179, na całej kraju naszego powierzchni.

Jeźliś gazda, świadom wszędy?
Być się wiodło w twojej chatce,
Nie skąp grosza na kolendy,
Służbie, drużbie i czeladce.
Poczcij zdrowiem, i przysłowiem.
Tać cię przecie nie ubędzie,

A — bez trudu, każden z ludu,
Z chęcią tobie — służyć będzie.
Bo, jak — kania pragnie wody,
Tak — czeladka, drzy na gody.
Lecz człek, niech — wie, co się święci;
A — karbuje, dla — pamięci.

Dzień	Imie i nazwisko sługi lub służącej.	Par.	Łok.	w Waluc.		w Srebrze	
				złr.	kr.	złr.	kr.
	Razem .						

Luty ma dni zwyczajnych 28, roboczych zaś u nas 24, u Rusi 22, bo w nich na r. b. przypada świąt obr. rzym. 4, obr. rusk. 6. — Jarmarków zaś 131, na całej kraju naszego powierzchni.

Rok — godami, zaczął gazda,
Inne światło. Inna gwiazda.
Wszakcić miesiąc przecie Luty,
Hej Gosposiu! wdziejta buty!
A — zapaską, skryjta głowę,
Bóg, dał krówki niejałowe.

Kwoczka też na niebie z *kosą*,
A czy — kurki się już niosą?
Tać tego za naszych Matek,
Doma wszędy był dostatek.
Ba! trele! wele! — lepsze ciele,
Niż tam jakieś pernefele.

Dzień	Przyb. lub ubyło pieniędzy. Toż w oborze, w komorze.	Przędzion	Cieląt		w Waluc.	
			bycz.	jałów	złr.	kr.
	Razem .					

Marzec ma dni zwyczajnych 31, roboczych zaś u nas 25, u Rusi 26, bo w nich na r. b. przypada świąt obr. rzym. 6, obr. rus. 5, — i zajmuje Jarmarków 149, na całej kraju naszego powierzchni.

Jużcić Marzec zwykle marzy,
Tu to sęk dla gospodarzy.
Ćwik też stary, jak na — jeżu,
To w oborze, to w szpichlerzu.
I noc niknie, a dzień długi,
A, w — porządkuć mata pługi?

Spokładaneż iłki były,
By się teraz znawoziły?
Boć już wiatr dmie południowy,
Pani matko! weźta krowy!
Bo ja w pole — by potrochu,
Rzucić w rolą — owsa, grochu.

Dzień	Przybyło lub ubyło w gotówce—toż kurcząt, owiec.	kóp jaj	w Owczarni		w Waluc.	
			bara.	owie.	złr.	kr.
	Razem .					

Kwiecień ma dni zwyczajnych 30, roboczych zaś u nas 25, u Rusi 24, bo w nich na r. b. przypada świąt obr. rzym. 5, obr. rus. 6, — i Jarmarków 137, na całej kraju naszego powierzchni.

Kwiecień — plecień. Nie baj baja!
Umiej użyć twego staja!
Boć daleko ci do Maja,
A bicz boży! na — mazgaja.
Więc, gdyś szparki, chyć się jarki.
Na Tymona — siej jęczmiona.

Byś do świętej Katarzyny,
Poobsiewał koniczyny.
Sadź rychliki, czy ziemniaki,
Choćto dziś płód ladajaki.. ...
O dobytkuć — wskaże pasza,
Czyć też — dobra była nasza?

Dzień	Przyb. lub ubyło, czy w obor., czy w kom.	sztuk	Przędziwa		Stadniny		w Srebrze	
			sztuk	łokci	ogier	klacz.	złr.	kr.
	Razem .							

Maj liczy dni zwykłych 31, roboczych zaś u nas 25, a u Rusi 26, bo w nich na r. b. przypada świąt obr. rzym. 6, obr. rus. 5. — Jarmarków też 160, na całej kraju naszego powierzchni.

Gosposieńku! dyć to Maj,
Ostatek dobytkom daj.
Na dziewki się nie spuszczaj!
Ale sama doglądaj!
Oj! nie modnie, lecz dogodnie,
Czysto, schludno, a nie nudno.

O porannej wstawaj porze,
I — dalejże! ku oborze.
Boście sobie — Pani Matka,
Wami — rosną dziatki, chatka,
I — gospodarz, i czeladka,
Jeźlić idzie — kieby z płatka.

Dzień	Przybyło — ubyło, w oborze — albo w komorze.	sztuk	z nabiału		w Waluc.	
			garc	kraj.	złr.	kr.
	Razem .					

Czerwiec ma dni zwyczajnych 30, roboczych zaś tak u nas jakoteż i u Rusi 23, bo na r. b. przypada świąt obr. rzym. 7, obr. rus. także 7. — Jarmarków zaś 144, na całej kraju naszego powierzchni.

Mówiąc: Czerwiec, że *przerwiec*,
Jużcić przerwiec, ale komu?
Walidrodze, w własnym domu,
A tu — kònicz, kieby las,
Woła: Gazdo! na mnie — czas,
Toż, na Jana — hej! do siana.

Do pielenia — babstwo w pole!
Okopujta barabole!
A kiej — kosa, da swą ciągę,
Nie miej pługów na mitręgę.
Wietek blizki! hej sąsiady!
Pod ozimą — tnij pokłady.

Dzień	Przybyło lub ubyło, czy w oborze, czy w komorze	sztuk	Paszy		w Waluc.	
			fur	cent.	złr.	kr.
	Razem .					

Lipiec ma dni zwykłych 31, roboczych u nas 27, u Rusi 26, bo przypada świąt obr. rzym. 4, obr. rus. 5, — i jarmarków 134, na całej kraju naszego powierzchni.

Ano ciągnie skwarny Lipiec,
Nie daj słonku kłosa przypiec.
Lecz nim ździebło się najeży,
Chyć się cepa jak należy.
Boć *Małgosia* niedaleko,
Kosąć siana się dosieką.

Na potrawy — zapuść łąki,
I z konopi bierz płoskonki.
Nie puść Wietku, bez pokładu,
Powrósła też rób do składu.
Popraw brogi, i podłogi,
Pod sierp statki, dla czeladki.

Dzień	Zwieziono. Przybyło. — Ubyło.	fur	drob. sztuk	w polu		w Srebrze	
				kop	mędli	złr.	kr.
	Razem .						

Sierpień ma dni zwyczajnych 31, roboczych zaś u nas 25, u Rusi 24, a z tych na r. b. rachuje świąt obr. rzym. 6, obr. rus. 7, — i jarmarków 118, na całej kraju naszego powierzchni.

Tać po Lipcu znowu Sierpień,
Wieleć uciech, wiele cierpień.
Uciech wiele! bo się ścieli,
W brogu, w stogu, jak w kobiele.
Tuć też poznać gazdę — kolej,
Ma li w głowie, sęk czy olej....

Jak mu we łbie się kotłuje,
Tak w swej roli też gazduje.
Jakcić gazdził, niech się kłopi,
A wy matko, do — konopi,
By — nim przyjdzie *Matki Boskiej*,
Już wasz gazda, żał bez troski.

Dzień	Zżęto. — Wystawiono w polu. — Zwieziono.	sztuk	Zboża			w Srebrze	
			fur	kop.	snop.	zł r.	kr.
	Razem .						

Wrzesień ma dni zwyczajnych 30, roboczych zaś u nas 25, u Rusi 24, z nich na r. b. liczy świąt obr. rzym. 5, obr. rus. 6, toż jarmarków 119, na całej kraju naszego powierzchni.

Wrzosić w lasach wrzosem Wrzesień,
Jarkoć jasna ciągnie Jesień.
Wrzeszczyć jedno za drugiem:
A obliczyłżeś się z pługiem?
Ileś — wysiał? Ileś — zebrał?
Ileć w świat trza puścić chleba?

Abyś więcej z gumien nie brał,
Jednoć tyla ileć trzeba?
Miarą kocie! Idzie o cię.
Wszak od ziarka, rośnieć miarka.
Bez — jednego, kędyż parka?
A bez — grosza, kędyż — krocie?

Dzień	Wysiano. Wydano. Zebrano.	sztuk	wozów	Ziarno korcy	Ziarno garc.	w Srebrze złr.	w Srebrze kr.
	Razem .						

Październik ma dni zwyczajnych 31, roboczych zaś u nas 27, u Rusi 25, z nich bowiem na r. b. świąt obr. rzym. 4, obr. rus. 6, — i 104 jarmarków na całej kraju naszego powierzchni.

Wrzeszczał Wrzesień, że — Jesień,
Na swych gospodarzy.
Niech też trochę Październik,
Na baby poswarzy.
I cóż winien ja za to,
Żeć wam — babskie szlę lato?

Do — międlicy niewiasty!
Dzierzcie w włókno te chwasty!
Zdać się gaździe lub dziecku,
A co zbierzesz z nabiału,
Karbujta se pomału,
Choć wrzecionem na przypiecku.

Dzień	Przybyło. Ubyło w komorze, na dworze.	sztuk	becz.	Włókna		w Srebrze	
				klub.	garś.	złr.	kr.
	Razem .						

Listopad ma dni zwyczajnych 30, roboczych u nas 24, u Rusi 23, z nich bowiem na r. b. świąt obr. r. 6, obr. rus. 7, — jarmarków zaś 111, na całej kraju naszego powierzchni.

Jeźliś na Szymona Judy,
Nie doświadczył jeszcze grudy,
A jaśniejąc Wszyscy Święci,
I Zaduszek nic nie zmęci.
Możesz radzić o pokładzie,
Choćby nawet w Listopadzie.

Ale — patrzaj na Marcina!
Boć on często — rolę ścina.
Jeźlić tak jest? — Utnij w cepy!
Byś spróbował ziarna w żytku,
A — miał paszę dla dobytku.
I placek też wśród nalepy.

Dzień	Zwiozło się. — Kopa jedna wydała.	sztuk	fur	Omłotu		w Srebrze	
				korc.	garcy	złr.	kr.
	Razem . .						

Grudzień ma dni zwyczajnych 31, roboczych zaś u nas 24, u Rusi 25, z tych bowiem w r. b. świąt obr. rzym. przypada 7, a obr. rus 6, — i jarmarków 112, na całej kraju naszego powierzchni.

O! źle bratku! Grudzień grudzi
Ziemię dla źwierząt i ludzi.
Grudzi rolą, grudzi drogi,
Lecz nie zgrudzi — kuternogi.
Siedzi twardo! ale hardo,
Gdy pomyka się wytyka.

A — dalejże! na deptaka,
By choć — drasnąć raz szaraka.
A nie — spudłuj! boć sromota!
Wszak, najskładniej we Wiliją,
Kuternogom — buty szyją:
A ty — miałbyś puścić kota?...

Dzień		Omłócono. Zebrano. Sprzedano.	sztuk	Zboża		Ziarna		w Srebrze	
				kop.	snop.	korc.	garc.	złr.	kr.
		Razem .							

Niektóre z życia Liwoczanina Obrazy.

Wówczas — starzy się gromadzą;
I — o swoim — statku radzą.
Przy kieliszku w karczmie kumy. —
Na potulne wieczornice,
Ciągną z śmiechem krasawice.
Stare, ruskie piejąc dumy.
Z Pieśni o Ziemi naszej.

Jak Ruś wygląda tylko chwili błogiej aby na swoje zejść się wieczornice, tak na Podgórzu sąsiad do sąsiada na krótką podwieczorną idzie pogadankę, jak długo wiosna lub plenne trwa lato; lecz gdy zimowe nastaną wieczory, a śnieg okoliczne pokryje już pola; poglądaj tylko, a wnet to sankami, to konikiem zwolna ciągnie jak słonka sąsiad do sąsiada, a kum do kuma, przyjaciel też do przyjaciela. Tu, jednych gospodarstwo, drugich znów inna zajmuje osnowa. Toczy się często rzecz i o jarmarkach, kupnie, przedaży, nareszcie łowach, zabawach lub dziełach. Tak zbiega sobie wieczór po wieczorze, a zawsze w kole znajdzie się ktoś taki co przewodniczy jednej z wspomnionych tu treści. Tak, znajdziesz po dworach i pod strzechą często; a gdy u Rusi wieczornice kończą zalotami, to Podgórzanin, w życia publicznego lubi wnikać wątek. — Tem się też u nas, Zachód rozróżnia od Wschodu.

A gdy niebo po zachodzie — Roziskrzyć się w jasne gwiazdy,
Ku gościnnej wnet zagrodzie — Mkną jak słonki bliskie gazdy.
Tu, ksiądz pleban z Gogolowa — Tam, leśniczy znow z Jodłowy.
A z pod Nawsia, gdzie Kluczowa — Liwoczanin do — Błażkowy.
A witajże Józiu drogi! — Jak się mają — Kuternogi?

Było to przed Bożem Narodzeniem lat temu z dziesiątek, kiedy chcąc szczęścia spróbować na Wiliję nasz Liwoczanin za lat owych młodych kiedyto góralowi śni się o kwiczołach jeszcze, a często gęsto to i o grubszej pomyśli zwierzynie — naładził torbę, wyczyścił dwórurkę, odmienił naboje, a poleciwszy chudobę kobiecie, w krypce świeże strojny a odzian gurmanką, sunął przez zamarznioną na ówczas Wisłokę by choć raz puknął tam z sąsiadem swoim. A było właśnie już dobrze z południa i słonko zwolna za mgłę opadało, kiedy do znanej sobie ruszył włości.

Słońce, od chwili za bliski zapadło już Liwocz, a noc gwiazdzista roziskrzając śniegi widzieć już dała szczyty znanego mu dworca; krok jeden jeszcze, i przestąpił progi nowo ogrodzonej bramy. Tu, pieski gończe poczuwszy przychodnia głośnem szczekaniem znać dały o przyjściu.

Nanana! Trafisz! — hohoho! spiewka! głosem im znanym zawołał gość nowy, a pieski wszystkie łasząc się, ucięły swe granie. W oknach, przy świetle, osób zbiegnionych widać było ruchy, ściągnionych ucięciem tak nagłem psich głosów. Skrzypnęły odrzwia, i wyszedł Pan domu.

Aha! jak się masz? zarazem powiedział że to nasz Jacenty, i tu zatrzymując się w sieni podniósł w górę świece a świeżo ubite

wskazał trzy zające: A co konsyliarzu! alboż to psy? — he! co powiesz nato? — za jednym strzałem moim legły te obadwa, a trzeciego, co tuż z pod krzaka wysunął, ściągnąłem z mej lewki. — Chyba z mej torby! rzekł półgębkiem leśny — A resztę z mojej! dodał głośniej trochę, przytomny z Jodłowy leśniczy.

Nie uszło to nowoprzybyłego ni oczów ni uszów, uściskał gospodarza i odciął wesoło: Trzy pudła chyba Józieńku mój drogi! bo — dubeltówka waści strzela głośno; a — przenośno! — I weszli wszyscy do izby gościnnej; a w izbie tej, znalazł się i ten i ów, i taki i siaki, a każdy z fajeczką, a swój! co to od lat kilkunastu zna się z miny a z czupryny, a wie na czemto i on i jego sąsiad siaduje. Ci powitali przybysza bo go też znali od lat kilkunastu. Zagaiło się tedy, a po rozgoszczeniu jęło się najprzód łowieckiej praktyki. Ten prawił to, ten owo. O jakimsiś tam czapniku! o kuternodze! alias zającu etc. etc. — a wszystko były to termina swojskie. Każdy je znał z przytomnych i znaczenie wiedział. Tak tedy wesoło żartowano, śmiano się — a w tem gospodarz do wieczerzy wezwał, jakiej znów prezydował kapitan nasz stary zwany od wszystkich Amika. — Panie świeć duszy jego; bo już dziś z bogiem spoczywa. Ha! i wielu tam z owych co u jednego siedzieliśmy stołu! padli śmiercią, nie — boską!.... — Ha! i — człowiekowi panna Kostusia siedziała na gardle, ale że Bóg strzegł, ta i — żyjesz sobie jeszcze.

Więc po wieczerzy człek znów poważniejszy, spokojniej począł rozprawiać ze swemi. Siadło się tedy jakby na komendę w koło wiejskiego a ciepłego pieca, a w tem Amika podkręcając wąsa przerywa owe pomilczenie krótkie, stanąwszy na prost Liwoczanina, i pyta: Ano, i cóż tam słychać moje ty świętości! — bo gdy chciał uczcić, miał takie przysłowie.

Ha! dziwnie w świecie — się plecie. Tu tak — tu owak; odrzekł zagadniony, i — o publicznem zaczęło się życiu. — Narzekano na czasy, a w nich znów na ludzi i rozmaitych a rozmaite roztrząsano czyny. Amika słuchał a pokręcał wąsa. Chwalono właśnie też rządy tam czyjeś — a sąsiad bliski, przyjaciel Amiki wstał, a słuchając dość młodych gawiedzi, uderzył pięścią w stół na pochwały dane i odciął z zapałem: A to dubelt-nurek! — wszedł do komnaty i nie wyszedł więcej, bo już pod grubą zatonął pierzyną. — Pomilkli jak naraz wszyscy, a zrozumiawszy o co to rzecz chodzi — śmiać się zaczęli do rozpuku prawie. Ha! kto wie czy nie dobrze wyrzekł o nim stary — mówili jedni. I tutaj każdy dawał swe powody. Te, wyczerpując się zwolna, w poważniejszą przechodzić zaczęły rozmowę, oparło się nareszcie na stosunkach dzisiejszych włościan do swoich panów, i odwrotnie, a Amika co to dawne zapamiętał czasy, tak rzecz swą obwieścił:

Ej nie tak to dawniej tu bywało w Polsce, rok 86ty jak do dziś już liczę. Pamiętam Barszczyznę, byłem pod Kościuszką; a — i czasy ostatniemi, dotrzymałem pola; ale nigdy tak u nas nie było jak dzisiaj, a szczególniej tutaj. Idzie to wszystko za dziejów odmianą, a z niemi idzie i odmiana ludzi, narodu. Działających na nie okoliczności, a ztąd i odmieniającego się też charakteru; i — komubyto dzierzyć w ręce należało. — i tu sunął się stary w przysłowie, pokrząkując: boć prawda co mówili starzy;

Jakie futro taki mól,
Taki zaród twoich pól.
Jakie ziarno, taki snopek,
Jaki panek, taki chłopek.
Jakie — światło twoich nieb,
Takić kładą na stół chleb.

A czy się nie mylicie w czem tylko kochany Amiko? — odparł Liwoczanin. I jeden też dorzucił z młodzieży: He! i jakto było? — zda się że tak jak dzisiaj. Wszystko jedno. Ot zawsze u nas jednako.

Oj nie mosanie! boś za młody Waszeć jeszcze, toć nie wiesz co i jak bywało, ot! spytaj Jacentego a powie choć cząstkę; i tu zadumał się stary, puścił kłęb dymu ze swojej fajeczki, i czekał jak też jego poprze tu Jacenty. Ten słuchał pilnie co wymawiał Stary, a wtórując myśli, następującem poparł znów przysłowiem:

Jak to było? Jak to było?
Dawne czasy! dawne dzieje.
Dzisiaj! — wszystko się zmieniło,
I — inaczej, życie dnieje.....

A że inaczej — czuje to z nas każdy; patrzy się ciągle na czasów przemianę. Prze-

mianę ludzi! ba i miejsc niekiedy jaka we własnych jego odbywa się oczach — a i nie wie sam jak to dzieje się. Pojrzyj na Liwocz! i on nie był taki. Jak go dziś czasy ubrały do koła, a dzieje przemian tych Ojcowie nasi przynajmniej w ich własnych położyli nazwach. Nie darmoćto widzisz Brzyska, od brzegów Wisłoki ztąd i Zawodzie. Widać że niemi zaczęto przemianę. Albo nasza Dębowa, nie ma li to w pozostałych dębach jeszcze świadków? — Tuż za nią leży — Jodłowa. Czyliż te nie wskazują co tu było niegdyś? — Toć i na Spiżu dawniej naszym leżąca Liwocza miasto, ma tutaj odgłos na naszym Liwoczu, o nim też pisze i dziejopis Długosz, że to sam środek naszego Podgórza. Tak właśnie jakto tuż przed Karpatami na spadzistości rzeki Ropy brzegów, mamy miasteczko Gorlice. Czemu? — bo z niego widzisz i *gór* naszych *lice* jak gdyby na dłoni.

Karpaty nasze też zwane tak, bo niemi nasza garbi się tu ziemia, a odkąd garbić się zaczyna tak aż do Tatrów, toto od Ojców Podgórzem nazwano. Południowato Małopolski tej naszej dzielnica.

Jak więc to wszystko ma przyczynę swoją, tak i to co mówi Amika ma przyczynę też. Jaką by była zaś? — opowiedzą sobie znowu wnuki nasze kiedyś, ja zaś opowiem mniej więcej — jakto dawniej było.

Ostatniemi to czasy, t. j. za Stanisława Augusta, lat temu 70 województwo sandomierskie zacząwszy od Opoczna i Sulejowa nad Pilicą w Polsce, ciągnęło poza Kołaczyce; popod samo Jasło — a ciągnęło po Rzeszów i Głogów, ku Sanowi: ba! poza tenże, aż do Ulanowa — po ujście Sanu do Wisły naprzeciw Sandomierza. Z miast naszych tedy, należały do niego: Brzostek, Pilzno, Tarnów. — Wiecie też w którem miejscu Dunajec uchodzi do Wisły. Powyżejto ujścia Dunajca naszego, leży miasteczko ponad Nidą rzeką, a ma dwa nazwiska, Nowe miasto albo Korczyn; ale to nie ta wieś Korczyna co od Krosna tutaj niedaleko.

Korczyn więc ten jakkolwiek na oko dziś miasto nie wielkie toć dziejowe przecie, bo w niem r. 1227 urodził się nasz Bolesław Wstydliwy syn Leszka Białego a wnuk matki jego Heleny. Przypominacie też sobie co to ludzie gwarzą o Pieninach naszych tutaj za Szczawnicą, dokądto niegdyś była schroniła się Kunegunda ś. Właśnieć to żona owego Bolesława Wstydliwego co w Starym Sączu dla Zakonnic wystawiła klasztor. O ichto czasach opowiadać będę, zanim opowiem co było w Korczynie czyli w owemto urodzenia Bolesława mieście. Boć i to dla nas nie zawadzi przecie. — A najprzód pamiętajcie że:

Jakie drzewo, taki klin,
Jaki ojciec, taki syn.
Jaki umysł, taki czyn.

A i któżto był ów Bolesław Wstydliwy byśmy miarę brać mogli; co, i jak o przyszłości nam sądzić należy? — Był on synem Leszka Białego, a wnukiem Kazimierza II. Sprawiedliwym zwanego. Poznajmyż wprzód dziada i ojca nim rzekniem o synu coś, bo z Przodków sądzim nasze króle, a Narody z królów, a dowodem tu obudwóch i żywot, i czyn. A więc:

Co zacz był Kazimierz II. ów Sprawiedliwy, i czemu tak Sprawiedliwym zwan?

Lata Pańskiego 1194. Kazimierz Sprawiedliwy, syn najmłodszy Krzywoustego a potomek Chrobrego, zawezwał wszystkie raz do siebie pany, i radne i rycerstwo, bo snać przeczuwał że miał umrzeć rychło. Było to w sam dzień ś. Gotharda (t. i. d. 5go Maja) w którym, urządziwszy swe Państwo, jął im przemawiać o nieśmiertelności duszy; aż się dziwowali przytomni umysłowi a usposobieniu jego. A on zemdlony, posiliwszy się napojem nieco, ducha Panu Bogu oddał. Ulękły się tego pany a senatory przytomne, a ze czcią wszelką wyprawili mu pogrzeb i dnia 4go pochowan na zamku w Krakowie. Ciało jego, spoczywa w chórze wielkim kościoła, i — płakał go naród cały.

Byłto pan urody wdzięcznej, średniej, na wejrzeniu miłej, więc najmniej gniewliwy; czego dowód żywota masz taki:

Po Bolesławie Krzywoustym nastąpił syn jego najstarszy Władysław II, po którym prawem starszeństwa miał nastąpić Bolesław Kę-

dzierzawy alboteż Mieczysław Stary. Stało się tedy że za przewodnictwem Jaxy herbu Gryf, Krakowianie wysłali do Kazimierza, by go wyrozumieć cichacza, azaliby nie chciał objąć po nim berło? — Co posłyszawszy Kazimierz, odrzekł: Boże nie daj! bym brata starszego upośledzać a ubiegać wtem zamyślał. Cóżto myślicie! bym potem wadził się o Państwo może, a to do tego i z krwi niewinnej rozlewem? — Nie daj tego Boże! a wy zkądeście przyszli — wracajcie! a o rzecz próżną nie kuście! bo, raczej stanę zbrojno przy obronie praw brata, niżli tej waszej dogadzając chęci, co dla Narodu szkodliwa. — I tak tem posły wnet odprawił z niczem, a dał uczuć Prawość. Działo się to r. pań. 1170. — Z kąd też i od Narodu Sprawiedliwym zwan, a Potomność z chlubą to dochowuje imie.

Dzielnicę swoją miał on w Sandomierzu, z kąd też i xiąże Sandomierskie zwan. Raz tedy w młodości swojej, snać z próżniactwa trochę, z Janem Konarskim dworzaninem własnym wdał się w grę kostek, i tak szczęśliwie, że ograł do nitki. Czem uniesiony dworzanin — uderza go w lico, a sam z przestrachu ucieka. Pojman jednakże. Przed Radą stawion, a skazan na gardło, iż na własnego śmiał się targnąć Pana, a kat tuż czekał na wyrok xiążęcy. Ten, przez pochlebców gdy dan Kazimierzowi, z ręki wyleciał poczciwemu Panu, który pamiętne te wymówił słowa: A co on winien nieborak! iżem go ograł, a jemu do rozpaczy przyszło? — Puśćcie go zaraz! a com otrzymał, — dobrze mi tak! bom ja xiąże! rządów raczej patrzeć, ale nie kości winienem. — O królu takim, tać się wspomnieć godzi pono! He! — Onto, fundował klasztor w Sulejowie, a drugi w Pokrzywnicy r. 1186.

Co to zaszło w Polsce po zgonie tak zacnego króla?

Po śmierci Sprawiedliwego, znów do Krakowa zjechały się senatory a rycerstwo polskie, a weszli w radę kogoby obrać mieli sobie królem? — Były więc króle u nas w Polsce panku! a i to jeszcze ze stanu wiejskiego! boć też i ono Kazimierz Sprawiedliwy nie był kim innym jak Piasta potomkiem! a chociaż niby tażsama xiążąt u nas władała dzielnica, toć wybór tychże od woli zawsze zależał był ludu. Lud też szedł za tym co był człowiek prawy, jakto na Sprawiedliwym jawny tego dowód. Słuchajmyż dalszej Dziejów tych osnowy.

Pod owe czasy, dziwnego ładu bywała ta Polska! bo to kraj cały był nibyto ul jakiś; ludzie, to pszczoły, a król — matka istna co dogląda pracy ich serdecznej.

Po zgonie tedy Sprawiedliwego, radzono na zjeździe onym kogoby Polsce z matecznika Piastów za władcę dać miano. Mikołaj tedy wojewoda krakowski i Fulko biskup dawali głosy na Leszka Białego, syna owego króla co pomarł dopiero. Lecz zaraz obok znaleźli się tacy co chłopięctwem Leszka odstraszeni niby, bo dzieckiem był wonczas jeszcze, radzili Mieczysława Starego, a byli i tacy co do dzielnicy Ślązkich udać się radzili xiążąt, dając za powód, że im dożrałego a mezkiego dziś trzeba ramienia! — Na co Fulko tak:

Łacniej nam w Polsce o ramie waleczne,
Niżli o sądy z prawami niesprzeczne.
Mieczcić obroni, lecz — wytępia wprzódy,
Sprawiedliwością stoją tylko ludy.

Łacniej nam tedy poczekać maluczko aż dorośnie Leszek, bo wiemy jakiego on nam ojca synem, niżeli samochcąc nieznanym podawać się w ręce. I rada ta sercom podobała się zacnym, bo nikt tam jeszcze samolubstwem nie nawykł tak grzeszyć jakto dzisiejszych zwykło się dziać czasów. — Zostano więc przy Leszku tedy, a dodano matce Helenie za opiekunów, Mikołaja wojewodę i Fulkę biskupa. Chciejmyż dojść tego teraz; azali prawdą to, co o szczepie Leszka Białego wyrzekł Fulko biskup.

Leszek Biały i Gaworek.

A posłyszawszy Mieczysław Stary stryj Leszka, że Polacy nadeń przenieśli synowca, obesłał zaraz syny swe i zięcie, pościągał Ślązaki, przywołał nawet i Ruś ku pomocy pod wodzą xiążęcia Romana, a ciągnąc na Kraków, rozłożył się obozem nad r. Mozga-

wą siedm mil od Krakowa. Takto miłość własna, a żądza przewodzenia ściągała zawsze nieszczęścia na Polskę. Nie omieszkał atoli Mikołaj wojewoda krakowski, ale uprzedzając napadł Mieczysława obóz, a zadał mu klęskę, tak iż ten w lektyce tylko zdołał tam ujść z pola, ranny był bowiem i to ciężko dosyć. Nie wybiegał się od ran i Roman ruski, a inną ścieżką, a w lektyce także zmykając ku Rusi. Syn też Mieczysława jako ofiara żądzy wyniesienia ojca — poległ w tej potrzebie. Z Leszka znów strony, wzięli Ślązacy Gaworka w niewolą; a był Gaworek wojewodą sandomierskim duszą i ciałem oddan Leszkowi Białemu, którego też w dzieciństwie był piastunem prawie. Po takiej tedy pod Mozgawą klęsce Mieczysław, kiedy nie zdołał orężem, udał się do podstępu. Przyrzekł więc matce Leszka Helenie, że byle mu tylko dozwoliła rządów, to po swej śmierci nikomu nad Leszka nie odda korony; a gdy i to nie pomagało, zobowiązał się przysięgą, że jak skoro Leszek lat swych dojdzie tylko, tak też natychmiast królestwo mu spuści. Przysiędze wierząc rządy spuściła mu Helena, a sama z synem Kraków opuściła jadąc do Sandomierza, kędy ich wierny podejmował Gaworek.

Gaworek zaś wojewoda sandomierski był opiekunem prawdziwym młodości Leszka Białego, ale z urodzenia Czechem. Bronił go od napadów i uroszczeń Mieczysława Starego, i był mu sługą najwierniejszym, lecz widząc że Mikołaj wojewoda krakowski pierwszym był co go wyniósł na tron, zazdrosnem nań za to zaczął patrzeć okiem. Mikołaj też nie cierpiał Gaworka. Gdy więc Mieczysław Stary umowę wiadomą uczynił z Heleną, włożył za warunek, by odsunęła od rządów Mikołaja, co poparł Gaworek, a Helena uczyniła. Mieczysław objąwszy rządy nie taił się z tem przed wojewodą jak mu się przysłużył Gaworek. Żalił się na to Mikołaj przed Heleną, ta się wymawiała wprawdzie, lecz to nie pomogło, serce wojewody od syna jej się odwróciło, co wkrótce widzieć się dało sposobem następującym:

Zawiść dwóch tylko osób w narodzie, jak Państwu szkodliwa?

Leszek tymczasem już lat swoich dorósł, a Helena o tronu zwrócenie u Mieczysława upominać się musiała. Posłyszawszy o tem Mikołaj wojewoda, rzekł Mieczysławowi: Wierny ja byłem synowcowi twojemu, lecz mną pogardził, będę tobie wiernym. Stój przy królestwie kiedyś go raz dostał. Mieczysławowi tego też właśnie było i potrzeba, obdarowawszy Mikołaja tedy, odrzekł Helenie: Jakoż ci ja mam oddawać królestwo, kiedy je z ręki dziś mam Mikołaja? — i myśleć zaczął jakoby wkrótce na króla dać się koronować, gdy go w tem śmierć zaskoczyła w 73 życia roku, a lata Pańskiego 1202.

Po śmierci Mieczysława, jeden Mikołaj woj. krak. tylko zdołał się oprzeć woli wszystkich prawie, co chcieli Leszka zobaczyć na tronie, gdy bowiem wszyscy na Leszka głosowali, a Helena matka wraz z synem nie była od tego, ale wojewoda dał mu znać z żądaniem: Chceszli tron posieść, oddal wprzód Gaworka od boku twojego. — Lecz odrzekł Leszko: Miałżeby dla dobra mojego, człek poczciw a zasłużony, bydź wygnan a zelżon niewinnie?

Nie daj tego Boże! — Posłyszawszy to Gaworek, przypadł do nóg panu swojemu a błagał, mówiąc: Co robisz xiąże! dla mnie jednego nie opuszczaj królestwa jakie ci się nad inne należy. Mnieć Bóg pożywi gdziekolwiek, chociażby na cudzej ziemi. Azaż mnie trza wiele staremu? — Wzruszyło pana takie sługi serce, i serce sercem wynagrodził króla, rzekł bowiem: Królestwa się nie wypieram, lecz niesprawiedliwością dostąpić go nie chce. Donieśli to wojewodzie posłowie, a ten na Władysława Laskonogiego, syna Mieczysława przechylił się stronę.

Godna wspomnienia dwóch Piastów panujących zacność.

Władysław Laskonogi tedy syn Mieczysławów wstąpił na królestwo, pomimo że tron należał Leszkowi Białemu, rządził nim jednak po Bogu a sprawiedliwie, a Dzieje mówią, że — nad wolę Rady swej nic uczynić nie chciał. — Zaledwie atoli zasiadł na

stolicy, Roman xiąże Halickie zapomniawszy, że Polska do xięztwa jemu dopomogła, rzucił się na nią i z ogromną najechał ją siłą. Spustoszył ziemię Lubelską, przeszedł Wisłę i stanął pod Zawichostem, a tam uderzył na Leszka Białego dzierzawy. Ten, co mógł zebrał przeciwko najezdcy, poddawszy garstkę tę pod wodze Krystyna wojewody płockiego herbu Gozdawa. Wątpliwa a ciężka była to wyprawa! bo tutaj garstka była przeciw wielu, a w razie przegranej Roman niewątpliwie byłby na Kraków uderzył. Leszek tu Biały swój narażał żywot. Starły się wojska i pierzchły Rusiny, a Roman wiarołomny swe utracił życie.

Ruś wykupiła ciało xięcia swego, a pochowała w Kijowie. Znajdziesz też o nim w dziejach Rusi wzmiankę, że przed wyprawą miał sen dziwny dosyć, jakoby kupka szczygłów mała na stado wielkie rzuciwszy się wróbli, tychże pobiła a z podziwem jego rozbiła w rozsypkę. Nim więc wyjechał do Włodzimirskiego szle posły Władyki, by mu błogosławił a sen ten wyłożył. Ale Władyka tak mu na to odrzekł: Czynisz przeciwko słuszności a Bogu, gdy ciągniesz nietylko, że na Chrześcijany, ale i na te, jakim winieneś twe xięstwo.

Patrz aby ciebie Bóg za to nie skarał! a owoż i snem ostrzega cię wcześnie. — Roman mu na to: Skarzę ja cię lepiej jak wrócę z wyprawy. — Władyka znowu: Lecz, czy wrócisz? spytaj. — Jakoż padł pod Zawichostem w sam dzień na ś. Gerwazy i Protazy w Czerwcu r. P. 1205, a Ruś w niezgodzie o xiążęta swoje Węgrom się poddała, wezwawszy na tron Andrzeja syna Kolomana króla węgierskiego, bo bała się Leszka z porażki Romana.

Po odniesionem zwycięztwie tak wielkiem, Leszek z tryumfem do siebie wróciwszy, wdzięczność swą Bogu okazał najpierwej, dawszy wystawić ołtarz w katedrze zamkowej w Krakowie ku czci męczenników Pańskich śś. Gerwazego i Protazego, w jakich dniu za pomocą bożą, grożących Ojczyźnie całej pokonał był wrogów. I w tymto duchu, ręką królów naszych wiele po kraju wzniesionych znajdziesz świątyń do dziś, bo ci wiedzieli że zwycięztwo tylko z ręki Pana Zastępów przychodzi.

Tak zachowanie się tedy jakoteż i zwycięztwo ono cenniejszym Leszka zrobiło w Narodzie. Wspomniano tutaj na zasługi Ojca, i że się jemu tron należy prawnie. A umarł właśnie i on wojewoda krakowski Mikołaj. Złożono tedy sejm walny natychmiast jakiemu biskup przewodniczył Fulko, a słano posły wnet do Sandomierza wzywając Leszka za monarchę sobie. Lecz ojca swego syn ten nieodrodny dał odpowiedź taką: Dzięki Wam za życzliwość, bo wiem że jest szczerą ale mi miłość ku Władysławowi królowi i bratu droższa nadewszystko; te nad dostojność królewską przenoszę. I mowę oną usłyszał Władysław, a łzami się zalawszy zawoła: Nie daj tego Boże! chodź sam bracie miły! wszakcić i prawem spada ta korona. A doniosłszy to Leszkowi jak najdobrowolniej polecił mu rządy, a sam natychmiast jechał do Poznania jako do rodu swojego dzielnicy lata p. — 1206. Takieto Polsce niegdyś panowały Króle! Ojce narodu a bracia prawdziwi. Zacność tę tedy, warto by znała potomność.

Leszek więc Biały objął Polski rządy, za jakich umarł biskup ów krak. Fulko brat Mikołaja, a miejsce jego zastąpił Kadłubek proboszcz sandomierski herbu Różyc, Dziejopis.

Lat 28. wieku życia swojego miał Leszek Biały kiedy pojął w małżeństwo xiężniczkę ruską Grzymisławę, córkę Jarosława ruskiego, a mieszkając pod owe czasy właśnie na zamku Korczyn, a inaczej Nowe miasto zwanym nad r. Nidą, o jakim już wspomnieliśmy wyżej — tamże, dał im Bóg dzieciąt dwoje, Bolesława poźniej zwanego Wstydliwym, i Salomeę córkę daną poźniej Andrzejowi synowi Kolomana, króla węgierskiego za żonę, z którą dozwolił mu koronować się na króla Halickiego, lecz tegoż w krótce Daniel z halickiego wyzuł królestwa. Gdy tak Leszek od strony każdej spokojne Polsce zabezpiecza czasy, dochodzi go wieść, że Światopełk jakiego on rządcą Pomorza sam wybrał, z pod hołdu mu wyłamać się pragnie; by temu zapobiedz Leszek naznacza zjazd Radnych do Gąsawy, kędy zdradliwie od Świętopełka napadnion, od tegoż zamordowanym zostaje, r. p. 1227.

Niektóre nieszczęściami brzemienne za Leszka Białego, dla Polski na przyszłość zjawiska.

Trzy godne uwagi zjawiska za Leszka Białego się pokazujące, złowrogą na przyszłość Polsce grozić poczynały klęską, a czwarte za jego życia już — sprawdzać się zaczęło; temi były: 1. Niezgoda xiążąt ślązkich, związkami krwi i językiem z Polską aż do Leszka nierozerwaną składających całość, zbyt nagłym wpływem spowodowana cudzoziemczyzny. — 2. Chytrość a obłuda pogranicznej Rusi. — 3. Nieznanej dotąd a już kłującej się dziczy mordercze zagony — a po 4. Odpadnięcie przez zgubne samolubstwo już, już złączyć się z nią ściślej mianego Pomorza, czego dowód w zabójstwie Leszka Białego widzimy.

Co do Ślązka, — to, o ile; mimo kłótni xiążąt wiadomej — w języku już samym od pogranicza cudzoziemskiego doznawało wpływu, dość wspomnieć zdarzenie następujące:

Henryk Brodaty, xiąże wrocławski, pojął za żonę Jadwigę xięcia Morawskiego córkę, jaka dla życia cnotliwego po śmierci kanonizowaną została. Za poradąto tejże Pani świątobliwej założył on klasztor pierwszy panien zakonnic w Ślązku jaki uposażył wielce, a dla obsadzenia, sprowadził je z Niemiec, z Bambergu, na czele których znajdowała się xieni nazwiskiem Petrycyja. Tę osadzając kiedy się spytał w gronie zgromadzonych osób; No jakże, nie zbyważ wam na czem jeszcze? Nie trzeba li przykupić co więcej? — Odpowiedziała mu z niemiecka na to: *Treba nic!* Na co, w śmiech przytomni wszyscy i zaraz dla pamiątki klasztor ten Trzebnicą nazwali. Jest on o 3 mile od Wrocławia w Ślązku, a do dziś od Prusaków Trebnicą się zowie.

Tak Ślązk jaki równo wraz z Polską powstawał, krzewił się, jednej krwi, miana i języka miewał lud i xiążąt — zbytnim cudzoziemczyzny ku sobie napływem, pod innego ludu zaczął podgarnian bydź widoki, t. j. Czech a przezeń — chylił się ku Niemcom. Podział synom kraju przez Krzywoustego w. r. 1140. dał powód pierwszy do tego. Władysław II. bowiem Plwaczem nazwany, po zgonie ojca, za radą żony swej Krystyny Niemki, wezwawszy ku pomocy Rusinów, rzucił się na braci chcąc samowładnie nad Polską panować, ale na głowę pobity, umknął do Niemiec, aby od cudzoziemców przeciw braci własnej wyjednać pomoc, nie pomnąc, że obcy na to pomaga, by sam korzystał z tego. — Fryderyk Barbarossa t. j. Rudobrody miał już na jego poparcie ze znacznem wyruszyć wojskiem, ale na szczęście kąpiąc się w rzece Cydnus, utonął; inaczej o głupią panowania żądzę jednego człowieka, znowu tysiące krew by rozlewało niewinnie. Bracia atoli, by jako tako nieszczęsną tę ułagodzić chciwość, dali mu Ślązka panowanie. I to krok pierwszy jego odpadnięcia. Gdy bowiem umarł, Ślązk ten podzielił na trzech synów swoich, — a tych następcy, z których Henryk wrocławski nazwiskiem Probus, nie tylko że sam od Polski odpadłszy Czechom podał ręce, ale nadto zbrojnie zmusił Kazimierza xięcia opolskiego, że ten tożsamo uczynić był musiał, a działo się to 1289. za panowania u nas Leszka Czarnym zwanego. Tak, gdy ze strony jednej Ślązk się gotował odsunąć od Polski, z drugiej Pomorze za Leszka Białego już jak natenczas wyłamane, się odłączyło. Ruś też co do władców swoich, t. j. co do xiążąt, nieszczera nam ciągle, zawsze dogodnej tylko pilnowała pory, by najniewinniej najeżdżać ten naród a nieść pożogę pomiędzy te ludy, z jakimi współplemienne łączyły ją związki. — I dowód tego, widzieliśmy już w poległym xięciu Romanie i we Władyce włodzimirskim owym, co wyrzucając mu jego chęć łupieży — czekającą go przepowiedział klęskę. — Do ostatniego zjawiska należały srogie a rozbójnicze Tatarów napady; a wiedzieć o tych, nie zawadzi także — a więc:

Co za przyczyna ściągnęła na Polskę Tatarów — co to był za lud — i jakiemi ciągnął tu do nas szlakami?

Zanim o Tatarach zaczniemy, wprzódy nam wiedzieć trzeba, że tu nad morzem czarnem przy ujściu rzek Dniepru i Bohu, żyzna a piękna rozwija się kraina, od któ-

rej międzymorze Perekopem t. j. Przekopem nazwane, wiedzie wędrowca do półwyspu znowu jaki się Krymem nazywa, do Rosyi to dziś kraina ta należy, lecz wówczas jeszcze t. j. na jakie lat 600 przed chwilą dzisiejszą mieszkał tam naród nazwany Połowce — jaki się ciągnął aż do ujścia Donu. Ten tedy za panowania już Leszka Białego nagabać zaczął mieszkańców zawołżańskich, a podjazdami swojemi rozdraźnił dzicz tam mieszkającą Tatarów, ci się tedy zebrawszy, z całą na Połowców uderzają potęgą. Ruś bacząc że i o jej tu idzie zagrody, pomocną Połowcom podawała rękę. Nie radzi to widząc Tatarzy do xiążąt ruskich o to wysłali swe posły, jakich xiążęta przeciwko prawom narodów pomordowali haniebnie; czem oburzone Tatarstwo najprzód w Ruś wtargnęło, i to za Leszka B. jeszcze, a spustoszywszy ją wprzódy, skumali się z xiążętami ruskiemi, a za ich poradą, wtargnęli do Polski. Tu, dowód drugi podstępu xiążąt ruskich, i fałszywości ku Polsce. — Teraz, wspomnijmy nieco o rodach Tatarów i o rozlicznych ich ku Polsce szlakach.

Ilorakichto nazwisk były te Tatary, od którejto Polski siedziały te strony? jakie ich od nas dzieliły granice?

Pod oweto czasy całe morza *Czarnego* nadbrzeża rozlicznemi Tatarów osiadłe były hordami. Tych nazwy dziejowe: *Budiadcy, Oczakowscy, Kapczaccy, Nogajscy, Krymscy* nareszcie, lub *Perekopscy* Tatarzy. Czołem wszystkich tych, niby *straż przednia* ku Polsce, były Tatary *Lipkowskie.* Siedziały one tuż na *Multan* skrajku, od jakich pasmem gór *Lipkowskich* przecięte, miały przed sobą brzeg *Dniestru* prawy, a od Polski z lewego ujście r. Morachwy, dalej m. *Jampol* i *Cekinówkę*, od których idąc brzegiem *Dniestru* aż do ujścia weń r. *Jaorlik* powyżej m. dzisiaj *Dubosary,* ciągnęły się hord tych koczowiska.

Budiakami zwaliśmy *Besarabiję* rosyjską dzisiejszą. Tu to, od ujścia *Prutu* do *Dunaju,* pomykając się ku wschodowi północnemu przez *Dniestr* aż do r. *Tyliguły* w gubernii dzisiaj *Chersońskiej* siedziały *Budiadckie.* — Od *Tyliguły* i *Dniestru* ujścia od południa, oblegając oba *Bohu* brzegi, wskróś przez *Inguł wielki* aż do *Inguły małej,* w dzisiejszym *Chersonie,* były *Oczakowskie.* — Od *Inguły* małej aż po *Dniepr,* gdzie dzisiaj *Nikopol,* zalegały *Kapczackie.* — Po za *Dnieprem,* tam gdzie dziś gub. *Jekaterynosławska,* koczowały *Nogajskie* — a w dzisiejszej g. *Taurychiej*, siedzibę miały *Krymskie* lub *Perekopskie* Tatary. Tak więc, od r. *Prutu* na zachód, aż po ujście *Donu* do m. *Azowskiego*, prawdziwy bicz boży ten, czyhał nad Polską wciąż, ażali ta, Zakonu Pańskiego t. j. *Jedności* a zgody *bratniej*! wiernie strzeże też.

Wartoby wspomnieć tu i Polski od nich granice, a więc:

Od ujścia r. *Morachwy*, od województwa *Bracławskiego*, Tatarów *Lipków* odgraniczał *Dniestr*, aż po ujście r. *Jaorliku.* Ten zaś brał się tu od północno-wschodu z błotnych rzeki *Kodymy* trzęsawisk, i dzielił od Bracławskiego, Budiadskich Tatarów. W przeciwnym *Jaorlikowi* kierunku, t. j. od południa ku wschodowi z tychżesamych błot rznęła się *Kodyma* płynąc pod m. *Bałtą,* by pod *Olwijopolem* uchodziła w *Boh,* i ta od *Bracławskiego, Oczakowskie* znow odcinała hordy.

Miejsce rozdzielające źródła rzek tychże, jestto dział górny wznoszącej się nad poziom wyżyny, u stoków której rozlewa jezioro, a tuż nad brzegami tegoż, tu od strony *Bałty,* zalega i sioło jakiego od północy rąbek, skrapia znów strumień z jeziora tegoż się dobywający, a nurtami swojemi ku rzece *Kodymie* zmierzający, jaki wraz z siołem i jeziorem zowie się *kuczmanią,* a dział ów górny, jużto wybrzeżami *Dniestru* jużto *Bohu* w *Bracławskie* się pomykający — *Szlakiem Kuczmańskim* się zowie. I otóż dziczy tatarskiej, pierwsza ku nam droga.

Na wprost ujścia r. *Kodymy* do *Bohu*, z brzegu lewego wpadała r. *Sinucha,* w dziejach *Sinemi Wodami* nazwana, gdzie nasz *Koniecpolski* pod *Ochmatowem* za *Władysława IV.* r. 1644, przeważne nad Tatarami odniósł był zwycięztwo. Ta tedy, idąc aż do źródeł jej, przedzielała Kozaczyznę *humańską* od stepów *martwych* w *Zaporożu,* i *Ukraińców* moskiewskich — rznęła się dalej

pomiędzy *Archangielskiem starem* tu od Nowej Serbii moskiewskiej a naszej *Targowicy,* kędy bywał przez *Sinuchę* bród *czarny* od lasu *czarnego* tak zwany. I, otóż dziczy tej, druga ku nam brama, jaką dzieje do dziś *Szlakiem czarnym* zwią.

Po za *Targowicą* wygięcie *Sinuchy* na wschód, przylegało w powiat *Zwinogrodzki* a nurty źródeł szły od *Mirhorodu* twierdzy wówczas moskiewskiej naprzeciwko naszego wojewód. *Kijowskiego,* czyli Ukrainy naszej, kędy tenże sam *Szlak* czarny, idąc także na *Kijów* zwał się *Szl. Złotym* jeszcze. Tu, od m. *Mirhorodu* na wschód zalegał las *Baudys,* z moczar którego rwały się źródła r. *Tiazminy* i *Matrzy,* ta poniżej *Czechryna* łącząc się z *Tiazminą,* niedaleko od nowo-serbskiego *Kryłowa* wpadając do *Dniepru,* ostatnią Polski od *Nowej Serbii* stawiła granicę.

Od ujścia r. *Tiazminy* do *Dniepru* za nurtami tegoż aż do ujścia weń rzeki *Omielnik* naprzeciw r. *Worskli* ujścia, byłato wschodnia od Ukrainy moskiewskiej granica, od której aż po *Sinuchę* na zachód, przez Moskwę naprzeciw Turkom kordon graniczny z Serbów był tam osadzony. Od ujścia *Omielnika* aż do ujścia r. *Świdy* do *Dniepru* w tejże samej płazie, byli *Słobodcy* i *Ukraińscy* Kozacy.

Od ujścia *Świdy* po prawym r. *Dniepru* brzegu, tak dziejowe a główniejsze naszego niegdyś *Zaporoża* leżały miejsca, a najprzód: *Stara Sicza zaporowska* —*Kudak* nowy, twierdza — *Kudak stary* — *Kniahiniec* — a tuż poniżej już ujścia r. *Budylew*, przez *Dniepru porohy Przeprawę wielką* znaczono *tatarską,* jaka na wprost *Czarnego* tu leżała *Lasu.* — Na wprost *Czabraku* od tatarskiej strony, ku zachodowi *Dniepr* skręcał się nieco, a w zgięciu jego przy ujściu *Czertomliku* rzeki, szła *Przeprawa* druga *Nikitinoj* zwana.—Na zgięciu łęgu, już *Siczy Zaporowskiej* Nowej widziałeś warownię. I odtąd na stepie *Dnieprowym* nie ujrzysz tylko *Jezioro* już *Białe,* a poniżej osadę *Tomakówkę,* i znowu twierdzę pod nazwą *Dawnej* zaporowskiej *Siczy* aż do twierdzy *Iwanowskoj,* jako ostatniej moskiewskiej od Tatar granicy, po za którą *Kapczacka* już siedziała horda. — Spuśćmyż się do pytania teraz:

Ileto było, a którędy ciągły — tatarskie owe groźne Polsce Szlaki?

Sarnicki mówiąc o nich, wspomina: Od *Krymu* to i *Perekopu,* ukradkiem puszczać się zwykła dzicz ta wpław przez morze *Zgniłe;* po drodze, hordy *Nogajców* pociąga za sobą. Koło *Tiahynki* przez *Dniepr* do *Kapczaku* przerzucają posły, a z ich hordami schodzą się u wsi *Tomakówka* powyż *Siczy* dawnej; tak gdy tu jedni ciągną *Dniepru* stepem, drudzy, z lewego brzegu idą na *Przeprawę wielką* na wprost ujścia *Budylewy* rzeczki, od jakiej wprost już do *Czarnego lasu* — lasem tym ciągną już wprost ku północy, stepem i borem, przez *Zaporoże*, *Słobodę* i *Serbiję Nową,* okrążając źródła r. *Inguł mały* i tak sięgają jarów ostatnich tu *Lasu Czarnego,* kędy wytchnąwszy obierają wodzów dzieląc się na tabory. Tak, wysuwają z lasu i ciągną wprost tu do *Mirhorodu,* gdzie zaraz jeden odłączają tabor szląc go ku północy; ten ku *Kijowu* puszczał swe zagony na *Czerkasy* i tuż po nad *Dnieprem Kaniów,* a łączył się z taborem głównym pod *Cudnowem,* ten zaś rznąc się *Polem Czarnem* między źródłami r. *Bojarki* a korytem *Rosi*, parł się na *Stawiszcze, Babin*, *Zbaraż* i *Smagroń* w powiecie *Winnickim*, dalej przez *Cudnów, Połonne, Zasław,* łupiąc Wołyń cały, ztąd na wieś *Liski, Sokal* w *Bełzkie;* a ztąd, w *Lubelskie* i do *Sandomierza.* I szlak to pierwszy, w Dziejach *Złotym* zwany, bo nim z Polski i z Kijowa Tatarzy *złote* unosili łupy. — Z nad *Wołgi* też szlakiem tym, tak zwana *Złota* puszczała się *horda.* — Rozdział to pierwszy jest *Szlaku czarnego.*

Drugi bowiem od *Mirhorodu* spuszcza się ku południowi aż do m. *Mortokacza*, kędy znów we dwa rozpryska tabory, z tych jeden ciągnął tu na zachód zaraz, popod *Targowicą* szedł w bród przez *Sinuchę*, jaka na wprost *Lasu czarnego,* od tegoż i szlak ten *Szlakiem Czarnym* nazwała prawdziwym: szlak ten ciągnął na *Humań, Kryspol, Iwangorod,* a dotarłszy do *Babina* w Bracławskiem, albo się łączył tu ze *Szlakiem złotym*, lub od źródeł r. *Teterowa* skręcając na południe, szedł po nad *Bohem* na *Sieniawę Starą*, a pod *Piławcami* na wprost *Konstanty-*

nowa przechodził r. *Słucz,* krwawe po Wołyniu rozpuszczając kosze.

Nareszcie od *Mortokacza* dział jeden jeszcze spuszczał się niżej tu ku południowi ku stepom *martwym* po nad źródła r. *Taszłyk czarny,* przechodził *Boh* nad graniczną twierdzą *Taszłyk,* i parł prosto po pod *Bałtę* na *Kuczmań, Koniecpole, Sawrań.* Rznął się przez *Tulczyn* — brodził przez r. *Morachwę,* i tak pędząc na Podole, po za *Ostrowem Czarnym* krwiożercze *Szlaku Kuczmańskiego* rozpuszczał zagony.

Ostatni *Szlak* nareszcie byłto *S. Wołoski,* jaki szedł przez Multany wybrzeżem *naddniestrzańskiem* od *Jas* i *Benderu*, ciągnąc się siedzibami Tatarów *Lipkowskich* aż do m. *Soroka;* zkąd w bród *Dniestru* na *Jampol,* zkąd przez r. *Ruszczwę* i tu *Pobereżem* około *Mohilowa,* na *Zwan,* źródła r. *Uszyca,* wioskę *Szarawkę*, w bród r. *Smotrycz* przez *Gródek,* góry *Miodoborskie* — wieś *Skałę* nad *Zbruczem*, i prosto na *Buczacz,* a ztąd ku Lwowu na Ruś i do Polski.

Tak, zanim dojrzały inne — trzy ku Polsce mordercze Tatar parły *Szlaki,* a temi były, najprzód: *Szlak Czarny* a tego częścią główną *Szlak Złoty.* Drugi: *Kuczmański* wzdłuż *Pobereża* tu ku nam ciągnący, a trzeci *Wołoski.* Temito *Szlakami* też, i wszelkie inne na nas garnęły się plagi: jakto np. *Szarańcza!* jaka i w czasach tych sobie tu do nas przypomniała drogę — dalej, powietrze, dżuma! a te uderzały na Polskę, bo im stała w drodze nibyto napróżnik jaki, by ten schłonąwszy, i na sąsiedni tuż uderzyć Zachód. Jakoż, ile razy ją nieprzygotowaną zastały, lub też na chwilę przemogły — cięły w pień na zachodzie wszystko. Doświadczyły żelaza jej: Ślązk, Morawy, Czechy, Węgry. Francyja i Anglija nawet, na wspomnienie tejże, drzeć już poczynały dziczy, a — włosa brakło tylko by jej i Austryi wraz z Wiedniem nie było uległo Państwo. Lecz i tu Polska za wezwaniem Ojca świętego, pod dowództwem naszego *Jana III.* wyrwała je z toni, r. 1683, zkąd też za oswobodzenie tak Chrześcijaństwa całego, Papieże do uroczystości zniesienia Turków pod Chocimem z r. 1621 przez Chodkiewicza, za Jana Kazimiemierza odniesionem, nakazali po kościołach krajów wszystkich nabożeństwa dziękczynne i za akt ten tak wielki oswobodzenia Austryi i Wiednia przez naszego *Jana Sobieskiego.*

Zobaczmyż teraz, plagi te, na jak usposobiony nam padały naród?

Jaśko z Nowego miasta, czyli: Jaka teżto pod owe czasy w ludu swym, była Polska nasza? (Zdarzenie historyczne.)

Tam gdzie do Wisły dziś uchodzi Nida, z lewego brzegu leży Nowe miasto, jakie wraz niegdyś i Korczynem zwano. Nazwisko to przejęło od sioła jakie w półmilowej od miasta tegoż odległości po prawym brzegu położone Nidy, dóbr rozległych ziemskich wówczas było cząstką. Te, w czasach późniejszych z Pińczowa, Chrobrza, Xiąża i Szańca złożone, Pińczowskie czy Szanieckie ordynactwo składały. Zamożność imienia tego dziedziców, tak była znaną w narodzie, że w Polsce całej weszła już w przysłowie. Mawiano tedy powszechnie:

Kto ma Chroberz, Xiąż i Szaniec!
Może — iść, z królową w taniec.

Tak, gdy wieś od niepamiętnych już istniała czasów, to miasto od r. dopiero 1258 swój głosi początek. Założycielem jego z r. tegoż był Bolesław Wstydliwy r. 1221 urodzony we wsi Korczyn z matki Grzymisławy żony Leszka Białego zabitego przez Świętopełka w Gąsawie. Wieś Korczyn tedy, musiała bydź zamożną bardzo a mieć i zamek, lub dwór xiążęcy przynajmniej, kiedy w niej tronu rodziły się następcy. I w istocie, sioła to wiejskie, Polsce dzielnych a bratnich wydawały królów; dość wspomnieć Chrobrych, Krzywoustych czasy. Sielskiej też z pod Kruszwicy chacie i cały Piastów winniśmy też szereg, lecz przejdźmy raczej do dziejów osnowy. Tych, aby wytknąć punkt oparcia stały, oznaczmy wprzód rok a wnim i obraz jasny tegoż współczesności:

Byłto r. 1240 — Polskę, z podziału po Krzywoustym dzielne jeszcze żadne nie spoiło ramie; ztąd więc, zwierzchnictwo niby nad nią główne, miał Bolesław dla życia skro-

mnego Wstydliwym nazwany. — Mazowsze było Konrada II. dzielnicą. — Ślązk z Polską wówczas prawie jedno ciało jeszcze, miał xiążęta, i tak: Henryka Brodatego, xięcia na Wrocławiu, współopiekuna małoletniego na ówczas Bolesława Wstydliwego, — toż Władysława xięcia opolskiego. — Na Wielkopolsce siedział Przemysław, a Kujawami zarządzał Kazimierz. — W ościennych nam Węgrzech panował Bela IV:, którego córkę Kingę t. j. naszą Kunegundę ś. Bolesław Wstydliwy dostał za małżonkę.

O Austryi wówczas nie słyszano jeszcze, bo była tylko tam Marchia, t. j. Strażnictwo Rakuzkie, na pograniczu Windyckiej krainy, których gród starożytny, od Windów tychże dziś Wiedniem nazwany, a ci Windowie lub Wenedowie bylito tak jak i my Sławianie — lecz za to, na tronie Niemiec był Cesarz Fryderyk II. z Hohenstaufów rodu. — W Litwie poczynał Mindowe.

Rusi Kijowskiej panował Jarosław II. z Wszewołodowiczów, a na Haliczu przywodził znów Daniel po rusku Daniło, wnuk pod Zawichostemległego Romana, któremu Leszek Biały do odzyskania xięstwa dopomógł na Rusi. — Stolicę Apostolską dzierzył pod owe czasy też Grzegorz IX. — Takieto pod chwilę ową Polsce współczesne główne towarzyszyły zarysy. Zobaczmyż, co się w zakątku jednem teraz tu działo nad Wisłą.

A czy — znasz ty bracie młody!
Twojej Ziemi — bujne płody?
Twe — kurhany, i mogiły —
I — twe Dzieje, co — się.... ścimiły?!...

W Pokrzywnicy nad Wisłą rozległy się dzwony. Lud tłumnie się gromadzi przed kościół Cystersów, jakiego odrzwia liściem umajone świeżem lamp rzęsisto świecących przedstawiały wieniec, Ten, opasywał przezrocze jaskrawe, jakiego treścią był obraz, ścięcie ś. Jana tuż przedstawiający, Cóżto za święto? pomyślał nie jeden, co z okolicy jużto na głos dzwonów, już przypadkowo pod konwent przybywał. — Oto pół wieku przemija dziś prawie jak Kaźmierz Sprawiedliwy w dzień ten ukończył kościoła budowę. Dzień ten chcą uczcić, a w nim i urodziny Mecenasa konwentu, a tym był Jaśko z Korczyna. Od dni już kilku siedzi on już tutaj, a gotuje się modłami i postem, aby tak uczcił dzień swego patrona; tak bowiem z dawna niósł Wiary, Kraju i Ojców obyczaj.

Opodal od wjazdu kościelnego drogą od Sandomierza przybyła, stanęła kolebka, nie złocistą tam wprawdzie ale dość zręczną ozdobiona rzeźbą, którą do koła otaczał lud wiejski, i kilku jezdnych z kuszami pancernych. Ci poskoczyli gdy się zatrzymała, a służba po obu zsunęła się bokach. Otwarto kolasę, a ano czysta wyszła białogłowa, a z nią tuż obok dwie kobiet statecznych, i cztery młodsze snać froncymer dworski. Każda z zasłoną od czółka spuszczoną, co niby kornet upięty na głowie; wyjąwszy dwie owe podeszłe, co kołpaczki sobolowe płytkie miasto czołek miały. Bielizna jasna zdobiła im ręce, a półkontusze ciemno-fijołkowej barwy, z wylotem jasnym osłaniały kibić. Zaledwo uszły kilka ku świątyni kroków, wnet przełożony zaszedł im z konwentu, a obok liczni płci obojej, grodów pobliższych, lub ziem posiadacze. Byłato żona dziedzica z Korczyna, który jak na teraz nie szedł na przyjęcie swojej tam niewiasty, bo się gotował do stołu Pańskiego, a takiemu wówczas nie godziło się czembądź światowem zajmować. Weszły więc wszystkie do kościoła a Opat wkrótce (wuj Jaśka z Korczyna) pontyfikalnie w infule ubrany, dawszy pasterskie swe błogosławieństwo, obrządek święty odprawywać zaczął.

Przebrzmiały, wieki już nabożeństw takich jakie pod owe istniały tam czasy! — Warto z nich wspomnieć szczegóły niektóre.

Najprzód więc tedy z pastorałem w ręku szedł Opat wśród licznych a najznakomitszych ziemskich posiadaczy, z których znów czterech baldahin lekki nad głową mu niosło. Przed nim krucifer wyprzedzał z krzyżem w towarzystwie xięży. Służba konwentu rozdzielała kościół, a podopaci wyręczał z kropidłem. Za każdem pokropieniem, Opat na

wsze strony udzielał ludowi błogosławieństwa. Spiew: *Asperges me!* rozlegał się silnie, a duchowieństwu wtórzyli piśmienni. Na środkuś widział same ziemskie pany co na rogóżkach klęczały z pokorą, a rzadko pulpit stał przed którym jaki, chyba że byłeś u spowiedzi wówczas, a wraz i Sakrament przyjmował ołtarza. Ten też wypadek zachodził tu z Jaśkiem, który wraz z żoną i drużyną całą, klęczał pokornie przed ołtarzem wielkim na rozpostartej tuż pod sobą macie, mając po lewej od ołtarza stronie, w wieńcach rucianych sześć dziewcząt dorodnych, i tyleż sielan znów po stronie drugiej, w białe krakowskie przybranych sukmanki. Wielu pancernych stało rzędem z boku. Reszta zaś wszyscy na klęczkach lub krzyżem, świadczyła Bogu jak pałała sercem. Przy każdem odcieniu tajemnicy Swiętej, spiewy choralne zakonników bez muzyki żadnej, bo organów jeszcze nie było w użyciu. Przystąpiłli kapłan do Ewangelii ś., wnet szabel mnóstwo na wpół ci zabłysło, a oczy w górę wzniesione ku Panu, świadczyły z jaką dobyto je myślą. — Naszemi czasy, raz przecie jeszcze, choć nie w ziemi swojej — głownie lackie prawdziwie, uczciły tak Zastępów Pana, [1] lecz ich nie wiele tej wtórzyło myśli.

Nabożeństwo było uroczyste; ztąd po Ewangelii, nastało kazanie, a gdy wznoszono pieśń do Ducha ś. już w kazalnicy klęczał kaznodzieja, lecz w sukni inszej niżeli Cystersi. Przy końcu śpiewu kiedy się podnosił, zdumieli wszyscy, ujrzeli twarz miłą, a mowa słodyczy pełna wzruszała razem i rozrzewniała przytomnych, bo mówił do nich o przyszłości bliskiej — a z wniesionemi do góry rękoma kiedy napomknął: O! ciężkie Boże na lud Twój spuszczasz doświadczenie. Odwróć kielich ten! Ażaliż dotrwają ci wiernie?! tu głowę w górę podniesioną, ujrzeli wszyscy jak blask niezwykły otoczył do koła. — Byłto Jacek święty, co wracał z Kijowa, i jako niezmordowany w winnicy Pańskiej kaznodzieja przemówił do ludu, a treścią słów jego było: Jam głos wołającego na puszczy! Gotujcie drogę Pańską. Proste czyńcie ścieszki Jego. A świecy nie kładną pod korzec ale ją na wierzch stawiają. — A i kędyż ci, którychem przełożył by strzegli ludu mojego? — I roztył miły mój! a stłuściawszy opuścił Boga Ojców swoich. Odwrócił się od zbawienia jakiem mu podał do rąk, a poszedł za Bogami obcymi..... a w ich narzeczu, bluźnić zaczął Imieniowi Pana Boga swego. Lecz oto idą dni, w których doświadczać ich będę, i dla sprawiedliwych wielu wstrzymam ramię jeszcze aby nie poszli w zagładę. A czasy onemi.... obliczać się będą ci co przed Panem robią nieprawości, a — nie dorachują się — Ale dla sprawiedliwych będą skrócone dni one; i wstanę, a z czterech krain świata pozbieram a zgromadzę je w jedno, by snać nie cieszyły się nieprzyjacioły ludu mojego, a nie rzekły: Rękato nasza a nie Pańska sprawiła, że ustał lud on. — Przeto, trwajcie w Zakonie a wyglądajcie końca. A i ty szczerego tu serca paro! co idziesz drogą prostą, idź nią, idź! bo oto Pan obrał ciebie za wzór i przykład wielu ich w narodzie tym,—a w cnocie twej da kamień probierczy, zacnej a naśladowania godnej tu przyszłości. Tu skończył mąż święty on, a zszedłszy z kazalnicy, w świętym zachwyceniu na boku ołtarza, dobył aż do końca mszy.

Po komunii kapłana, rzucono kobierzec wzorzysty na ołtarza stopnie, a pacholęta dwaj snać z dworu Korczyna, rozwiły lotem niby ręcznik wązki makatę srebrną, i przyklękły kornie, trzymając w górę niby stołu postać. Opat obrócił się już ku ludowi trzymając hostyję, a Jan z Korczyna z całą swą drużyną kładąc na piersiach ręce na krzyż, kornie przed rozwitą właśnie klęczeli tuwalnią, gdy w tem xiądz Jacek przeżegnawszy parę, nie wiedzieć jak to, klęczał w ich pośrodku, i ciało Pańskie wraz z nimi już przyjął. Tu Jaśko z żoną przejęci zadumą z uszanowaniem schylili swe głowy całując ręce i kolana męża; a lud przytomny do szaty jego jakby do święconej wody, dłoniami swemi sięgając z daleka, żegnał się a bił w piersi odchodząc skruszony. Ale mąż Święty padłszy na oblicze przed ołtarzem wielkim, podniósł się idąc, a raz jeszcze w przysionku stanąwszy kościoła, przeżegnał lud ten co go okiem gonił, a gdy mu znikał, poza ko-

---

[1] Roku 1848, w kościele św. Ruperta w Wiedniu.

ściołem jeszcze myślą sięgał. Tak odszedł Święty z Czesławem towarzyszem swoim, zwróciwszy kroki prosto ku Krakowu.

Po nabożeństwie tuwalnię na ołtarzu srebrną pacholęta zwinąwszy zostawiły w darze, a xiądz Opat wspaniałą przyodziany kapą, obrzęd już inny zaczął wśród przytomnych. Oto, jedna po drugiej z sześciu młodych owych ku ołtarzowi wstępowała para, a ślub małżeński łączył wspólnie ręce. Córki to były i syny tych sielan z Korczyna, jakich tam co rok Jaśko par kilka wyposażył hojnie, darząc gruntami, zagrodą, dobytkiem. Pomiędzy temi widzieć się dawał silny, barczysty, a dorodny brunet, około lat 25 nie liczący więcej. Lico jego ogorzałe trochę; oko przenikliwe czarne, nos orli średni, włos długi a czarny w sporych kędziorach na ramiona spadał. Miasto obuwia ówczesnych wieśniaków, obyczajem Jaćwierzy, pod stopą z korzenia giętkiego a podajnego, więcej niż ćwierć-calowa wyglądała pływa, barwistemi do stopy przypięta łyczkami; te, w pasach wzorzystych kształtnie sięgały w pół łytki, również obcisłe skórzane obejmując spodnie, jakie na biodrach pasem bitym jęte, z takimże łosiowym stykały kaftanem, a na tem, od lewego ramienia spięta krakowska wisiała sukmana. W ręku nakształt kołpaka niska a niedźwiedzia czapka; a zwał się jak i dziedzic sam Jonek, po ojcu Janowicz; a był z nowo przez Jacka ś. nawróconej Jaćwierzy, jakich ojce w porażce ujęte, tutaj nad Nidą osiadły. Dla odwagi i dziarskości do Jaśkowych zbrojnych należał orszaków, a w potrzebie niejednej dał odwagi dowód. Jaśko więc Pannę młodą wiódł mu od ołtarza, a żona Jaśka znów Pana młodego. Reszta obyczajem ówczesnym od różnych innych jużto z Korczyna, już z szlachty pancernej. — Po skończonym obrządkn, uszykowali się wszyscy na środku kościoła, Opat przywdział infułę znowu i zasiadł na krześle z pastorałem w ręku. Cystersi po obu stronach wraz ze szlachtą utworzyli koło a Jaśko z Korczyna sam przybrany w zbroję, z szyszakiem na głowie, każdej z par rzeczonych starościńskie rozdawał karby, na jakich było znaczono ile włok roli przypada każdemu. Mężczyznom z osobna przyodziewkę sutą, a naostatku przystąpił doń Jonek Janowicz, przyklęknąwszy na kolano jedno, a Jaśko sam przywdział mu hełm, podpiął, dał tarczę do ręku a sam przepasał pasem już łuszczastym robiąc przywódźcą straży swej przybocznej. Rumak też czekał go zbrojno przybrany przy wnijściu kościoła. Gdy się to działo żona Jaśka stosowne podarki robiła kobietom, a dziatkom przytomnym dawała szkaplerze. Opat zakończył mając rzecz krótką, do ludu pełnemi zbudowania słowy, poczem opuścili kościoł by już te gody ponieść ku zagrodom. — Poza kościołem mnóstwo czekało ubogich, jakich znów Państwo z Korczyna obdarzali hojnie a sami do dworca Opackiego na skromną zawezwani ucztę, pospieszyli rychło.

Uczta skończona. Zofia z Korczyna zwróciła w Piotrkowskie tutaj ku Witowu, by odwiedziła tam Panny zakonne, a między niemi też i krewne swoje co z Odrowążów były tam rodziny. Jaśko miał wracać na zamek w Korczynie; gdy w tem od Mazowsza strony przybył z pospiechem do Opata goniec; a był pancerny, snać z szlachty zamożnej bo w zbroi kolczej było złota mnóstwo, a giermek za nim dzierzył tarcz i konia.

A co tam słychać Panie z Przewojowy? spytano się tegoż; lecz ten skłoniwszy się wprzód Opatowi oddał mu pismo, a kilku starszych wziąwszy go na stronę, długo coś długo mówili po cichu. Opat z uwagą przebiegłszy pisanie, westchnął i chwilę nie wyrzekł i słowa. Skinął na kilku zaufańszych tylko i tak w opackiej zeszli się świetlicy.

Źle moiściewi! źle tam na Mazowszu! kiedy xiążęta już tak postępują. — A bo to co? zapytał się jeden. — Ba! rzecze Opat już na kapłany, Pańska dziś targa się ręka. Kazał obiesić Czaplę Scholastyka. — Snać z przywidzenia dorzucił znów drugi, boć też i Scholastyk on był śmierci Krystyna przyczyną. — Czy z przywidzenia czyli nie — jednak karę Boską ściąga na kraj biedny, a oto i Interdykt jest od Kapituły, jaki zapewne i Ojciec święty tam potwierdzi w Rzymie.

Doszły też prawie nas z nad Bugu wieści przydał temu goniec, że naród jakiś podobno Mongoły od hordy złotej ciągnie tu z nad morza. Zniszczył już Kijów. Toż zrobił z Rusią i jakto mówią, ta z nim się zbratała — a dziś na współkę już pustoszą grody i prą

tu, na Polskę. Naródto dziki, krwi i łupów chciwy a Ruś mu dzisiaj przewodniczy wszędzie. I ledwo słów tych domawiał pancerny, a w tem o innym znać znów dali pośle. Zeszli więc na dół, a oto w zbrojcy stanął rycerz zapylony cały, i oddał Wiece do rąk tam przytomnych, a skinąwszy na Opata rzecze:

Kto tu pismienny niech przeczytać raczy. Bądź nam miłościw Panie nasz i Boże! Opat po przeczytaniu zawoła; zaledwo grzechemeśmy się zmazali, ano i kara tuż we drzwiach jest za nim, a więc — bracia mili! Więcy onymi Włodzimierz krakowski nasz wojewoda wzywa was ku sobie na zjazd do Kaliny, boć lada chwila oręż pohańczy nad głowy naszemi. W imie Boga więc tedy, rąk moich odbierzcie dziś błogosławieństwo.

Przytomni wszyscy uchylili czoła, a w pół godziny Jaśko już ruszył ku zamkowi swemu.

Jadą przez błonia, a było to na Święty Rajmund, jakoś w dniu trzecim po Jaśka rocznicy. A kędyś pojrzał zewsząd żeńcy w polu, bo żniwa były w zaczątku najtęższym. Ach Panie! Panie! myślił Jaśko w duchu gdy powiódł okiem po niwach szerokich — i cóż się stanie z ludem tym do koła? — A obok niego jechał przyboczny mu Jonek Janowicz, a zwróciwszy ku puszczy, oko jak wryte, usta roztworzone a w natężeniu uszy, blednIał i potniał tak co chwila prawie. — A co tam Jonku? rzekł Jaśko z Korczyna. O! par tu leci z puszczy — czuję, czuję Panie! i jakaś tucza dziczy wre w gęstwinie. — Zkądżeby znowu? odparł Pan z Korczyna. Ha! tam z nad Bugu, gdzie błota Jaćwierzy, ale to nie ich, czuję wiatru pociąg. — Nic to mój Jonku, uderz no w kopyta a skocz do Topora, aby tam włócznie miał na pogotowiu. Tasaki także na pociągach sprawnych. Kuszom też cięciwy bawole by opatrzyć kazał. Ja dotrę do zamku bym opatrzył resztę, a lud co żylastszy niech ku mnie tam zejdzie. — I rozminęli się u koryta Nidy. Pan ponad brzegiem zdążał ku zamkowi, a Jonek znowuż ruszył ku zagrodom.

Zaledwie drugi zajaśniał im dzionek, już był w Korczynie obwarowan zamek, a ludu mnóstwo zaległo podwórze. Tu Bartosz Topor sielskie swe urządzał roty, brakując co dziarszczejszych dla Jonka z Jaćwierzy by ich w porządek mógł wprawiać do hufca, bo pojedynczo lub w samopiąć nieraz umieli włócznią razić wroga dzielnie. Strzały w sajdakach, łuki rozdawano wszędzie, a tarcze krągłe plecione z wikliny, bawolą skórą powlekano kręgiem. Żniwa atoli przerywać nie chciano, lecz pod zasłoną hufców zbrojnych takich zbierano sobie co kto mógł najprędzej. Do Kaliny na Korczyn ciągły roty mnogie: tu Raciborski herbu Jastrząb sandomierzanin a syn kasztelana, owdzie Pakosław wojewoda sandomirski. Toż Sulkowicki ze swą drużyną ciągnął od Niedźwiedzia. Dalej Zamęta, Sulisław; nareszcie dzielny młodzian Michał z Przewojowa, w zbroi iskrzącej z teutonskim mieczem — i inni.

Trwało to trwało tak dni kilkanaście. Już się też z ową oswajano myślą, gdy dnia jednego, właśnie co zbierano resztki i ludu siła było jeszcze w polu, upał niezwykły przyciskać ich zaczął. Od dni już bowiem kilku słonko na niebie krwawo lśniło tylko, a par nieznośny tak ciężył na wszystkiem, że bydło nawet ledwo co dychało. Sprzężaje wołów najcierpliwsze zwykle, od wozów z jarzma rwały się gwałtownie i w ciemne lasów uciekały knieje. Zewsząd też słyszeć mogłeś psów złowrogie wycie. I było jakoś właśnie co z południa, gdy w tem od Zawichosta z ponad Nidy brzegów coraz to głośniej gwar słyszeć się dawał, jak gdyby gradem tuż brzemiennej tuczy! Jak gdyby szumy zgłodniałej szarańczy. Strwożony żniwiarz podnosi swe oko, natęża uszów, a coraz to wyraźniejszy słyszy pojęk bliski, i głos rozróżnia Tatary! Tatary!

Jakoż od Sandomierza wzniosły się tumany. Ciągły się w górę jakby łuny krwawe, już wyraźnie słychać było głosy: Ałłach! Ałłach! I zamęt srogi ujrzałeś wśród roli. Rzucano wszystko, a mknął do grodu lub ku puszczy każdy.

Na popłoch taki od zamku ozwały się trąby, a ze stron wszystkich hufce skupiać się zaczęły. Od czasu do czasu, rogów też zewsząd usłyszałeś odgłos, jaki tam pieszym towarzyszył rotom. Chorągwie jedne wpław rzekę przebyły, a na tratwach, co na prędce zbito, roty piechotne od Ujścia Nidy, Jonek Janowicz przerzucił do puszczy, co ponad Wisłą aż do Pokrzywnicy wówczas się cią-

gnęła, i tamże zrobił w pośród lasu zasiek. Jazda tymczasem w hufcach ściśnionych ciągła polem prosto i wbrew pohańcom na czoło wpaść miała. Tych też oddziałem dowodził Pakosław. — Jaśko tymczasem wziął się ku Połańcu rznąc się okrajkiem dość podszytej puszczy, a wraz z nim ciągnął Sulisław, Zamęta, i Michał dziarski dziedzic z Przewojowa; a okolica nad Nidą dzisiejsza, pod owe czasy miała postać taką:

Od Nidy ujścia lewym Wisły brzegiem po stronach obu ciągnął się las czarny, w jakiego środku gdzie dziś Nowe miasto czasy owemi było uroczysko wykorczowane świeżo i zmienione w rolą, co jak Nowalia na zasiew tylko ozimy czekała. Tam to od Zawichosta jaki w napadzie tutaj do nas pierwszym, tatarska dzicz ta zniszczywszy w popiół obróciła, część kosza jedna (snać dla przepatrzenia okolicy dalszej na przyszłość, czego też dowód był w kilka miesięcy) — się rozkoczowała, by uznojone pokrzepić rumaki, a gdyby można, wytknąć potem w równie na łupież krwawą jakiej tak łaknęła. Jonek Janowicz wytropił je najprzód, a osadziwszy przystępy pieszemi, dał znać wnet o nich hufcom już zbliżonym, na szpicy których Michał z Przewojowa, nie miał nad koni 50. Tu krew zawrzała w odważnym młodzianie. Ściśnięto hufiec — pospuszczano włócznie, a głos się rozległ: Boga Rodzica! Dziewica! i jak łysk gromu padł na wroga znagła. — Zaświsły strzały! Zachrzęsły oręże, a ziemia głuchym odjękała tętnem.

W pierwszem to natarciu Michał się znalazł wbrew trzech kosza murzów, z których za jednem cięciem dwóch na placu legło, ale trzeci zwinniejszy rzutem kołczana dał w chrapy koniowi. Żachnął się rumak i w tył zerwał jeźdzca, a ćma strzał obsypała obudwóch w tej chwili. To dało pochop ocknięcia się dziczy. Zwarli się tedy stanowczo a silnie. Niedługo walka trwała wśród natłoku, bo czemże garstka naprzeciwko tłuszczy? Lecz Jan Janowicz dopóki widział że Michał się trzyma, dopóty z gąszcza nie wytykał jeszcze, a wysłał czaty na wzwiady do koła, by mu znać dały czy nie widać Jaśka. Nie zwlekał Jaśko i wpadł właśnie w chwili gdy Michałowi ustawały siły. Trzema więc hufy uderzył w pohańca, a wówczas Jonek zagrzmiał: W Imie Boże! — Jazda znów wzniosła spiew: Boga Rodzicy! i legł Tatarzyn, a nie uszła noga, coby znać dała o swoich porażce.

Jednak gdy Jaśko przełamywał tłuszcze, murza ostatni z kilkoma nie swoich uderzył w odlew w najtęższą gęstwinę. Tam mu też Jonek zabieżał ze swemi, a kark rumaka nadciąwszy swą kosą, zwalił pohańca i dostał w swe ręce, a obok niego i Rusinów kilku. Tych dla języka przy życiu zachował.

Wysoko jeszcze lśniało im słoneczko, kiedy Bóg naszym dał zwycięztwo takie. Najprzód więc z łyków uwolniono więźniów, co przytroczeni do siodeł tatarskich, nie jeden przebit z mściwej Tatarzyna ręki. Pomiędzy tymi były i dziewice, znękane, ranne a w stanie okropnym. Wnet je niezbędną opatrzono szatą i odesłano do zamku w Korczynie, kilka z nich było rodu wysokiego. Z pomiędzy ległych, dobyto także Pana z Przewojowa. Koń pod nim zabit, a on pomimo draśnień kilkudziesiąt, tak się wysilił z uderzeń nad miarę, że długo, długo był jakby nieżywy. Padli więc tedy na kolana wszyscy Panu zastępów śląc modły dziękczynne, a Jaśko tamże wnet poślubił Panu wystawić kościoł ku wiecznej pamiątce.

Tak podjazd pierwszy zniszczono Tatarów, a równo z świtem nazajutrz przez Połaniec ku Sandomierzowi wyruszyli wszyscy. Ciągnął za nimi z wolna i Pakosław, a wojewoda krakowski Włodzimierz z szlachtą dość liczną czekał na nich w mieście. Gdy pojedyncze zeszły się oddziały, Jaśko dał sprawę z zniesionego kosza. Badano jeńca, ten rzecz tak wyjaśniał:

Od hordy złotej z nad Wołgi jesteśmy. Ruś cała Hanom naszym hołd składała, uznawszy dzielność naszego oręża. Kto się opiera, idzie w nasze łyka i do Jassyru naszej hordy złotej. Zrozumiał to Daniło Carzyk na Haliczu, i podał się w pokorę naszemu Batemu, a potem prosił aby go horda chcieć miała za brata. Na znak sojuszu tedy, pił z nami mleko kobyle i wdzięczen jest oczom naszego Batego. Radzę wam także, abyście poszli za Rusi przykładem, a tejże samej z nami doznali przyjaźni. Wszystko com mówił poświadczą moi wam tutaj współjeńcy. Przytomni temu Rusini, choć się sromali, jednak głów pochyleniem sprawdzali te słowa.

Na te wyrazy krew zawrzała w szlachcie, lecz wojewoda hamując zapędy, krótko mu odparł: Wracajże zdrów sobie, a oznajm twej tam hordzie złotej, że: Lach, to nie Rusin co gnie kark przed wrogiem, grożącym jemu łykiem lub Jassyrem! bo te chociażby i kapały złotem — błotem nam w obec Ojców naszych cnoty. A tejś — spróbował kiedyś jak groch krągły z wśród maku korca wybiegał się przecie. — I rozstąpiły mu się z drogi męże, jakby od zwierza co mknie z wśród obławy; a Ruś też sobie chciała za nim w tropy. O! nie kumotrze, nie będzie nic z tego — rzekł wojewoda — boć to my sąsiedzi, — wiemy kto, gdzie i jak w chacie siedzi. Kto nam nyżkiem — kto braciszkiem. A dowód świeży masz pod Zawichostem. Gdyby Leszek nasz Biały, do tronu Romanowi Waszemu nie podał był ręki, dziad też dzisiejszego Daniły co to tak sobie kobyle u Batego upodobał mleko — nie byłby jak gadzina w bratnią ukąsił go rękę. Wszakże to wy gwarzycie sami, że: Lach po szkodzie dopiero za rozum imaje, a poczciwość naszą to wy to lacką nazywacie butą. Zostawić przeto was tu nie zawadzi. I skinął na drabantów, by ich gdzie trzeba powiedli — lecz z nich jednemu dobodło to srodze, odparł więc z dumą na to wojewodzie: Wiedz, że jest wielu między nami jeszcze co czuć umieją hydne Tatar więzy, a jeźli dzisiaj jestem twoim jeńcem, toć nie w narodzie szukać trza przyczyny. — To ma swą prawdę; jeden z przytomnych odrzecze — wszakcić Daniło, to waregskie plemie, a pokręciwszy, dodał z pieprzem trochę:

Dojdzieć po nurcie, kto za źródłem szuka —
Od głowy — cuchnąć lubi zwykle szczuka.[1]

Od Sandomierza ciągną hufce zbrojne oddziały drobnemi, na czele znanych mając już dowódzców, a poza nimi i lud pospolity prowadząc wozy i przybory różne. Do Zawichosta to wyprawa taka, dokąd wojewoda do kilkudziesiąt wysławszy z orszaku, smutne odebrał świeżej klęski wieści. Jakoż zaledwo postąpili trochę, ach! cóż za obraz uderzył ich oko. — Dokąd twa tylko zasięgła źrenica, ujrzałeś wszędy poniszczone włości, — pogorzałe lub jeszcze gorejące chaty, a z tych w koło wielu same nawet w pień wycięte drzewa. W gruzach kościoły i zamki i dwory; a stratowane kopytem końskiem, spasione, lub z umysłu popodpalane i jeszcze się dymiące pól obfite plony. W pośród kurzących się tak gruzów i rozwalin tylu, co krok toś napotykał zwłok poległych kupy. Tu starców, ówdzie kobiety. Gdzieindziej na poły porzezane dziatki. Dobytkom, psom nawet, nie przepuściła mściwa Tatarzyna ręka, gdy je ze sobą wziąść w Jassyr nie mogła.

Takito obraz zniszczenia powszechnego po nawale owej stawiała nam Polska! ten, jasnemi w nocy oświecon łunami, zgliszcza li tylko struchlałemu stawił przechodniowi, którego jeźli jakie koiło wspomnienie, to, to jedynie, że klęskę tę od — *wściekłej wroga tylko* poniósł *ręki*!..... Jakoż, jak straszną klęską światu, jest owadów szarańcza, tak straszniejszą nierównie *szarańcza narodów zbójeckich*.. — Obiedwie *plagi te* szły nam *drogą prawie jedną* , chociaż z odmiennych waliły okolic. Tak, gdy od Północowschodu z ponad morza kaspijskiego brzegów, ludzka niejako parła się szarańcza, jaką Dzieje Tatar dziczą Mongolską, ona zaś sama siebie, Hordą Złotą zwała — to tuż po niej zaraz, tu od Syryi i Egiptu brzegów, żarłoczny ciągnął po niej owad, lotna i piechotna szarańcza, jaką Pismo ś. *plagą* egipską nazywa; aby, co podetnie pierwsza, żarłocznością swoją spożyła ta druga. Za dwoma temi, ciągła jeszcze trzecia, i zwała się *Dżuma* — a inaczej morowe powietrze, i była tylko dwóch tamtych *wyziewem*. I otóż bicz Boży prawdziwy! na rozterki, samolubstwo, samochwalstwo, zawiść a ztąd i niejedność ludów, jakie Bóg od matki żywota jednem braterstwa nacechował piętnem — jedną im mową! językiem!

Pod Tamerlanem, przed Mogołami ugiął się Wschód cały, a na początku wieku XIII. już na Europę cała ta zwróciła się klęska, a pierwszym z Europy tej ludów, który dziczą tą, o *Jedność bratnią* od Dziejów świata, *został zapytany*, była — Ruś! a najprzód Nadwołżańska, — dalej Naddnieprska, w końcu *Nadbużańska*.

---

[1] Szczuka rzeczna. Tak nazywano niegdyś w Polsce szczupaka. — Foetet a capite piscis.

Z tych pierwsza legła bez oporu prawie. Druga nad Kałką r. 1224 starłać się z tą dziczą wprawdzie, lecz bezpowrotnie uledz jej musiała. Trzecia nie dosyć że nie dotrzymała, lecz co pamiętniejsza! dla *samolubstwa* widoków, hańbiący sojusz z dziczą tą zawarła, a hasłem tego: Łupież! mord! pożogi! *choćby pobratymców!* choćby i lud własny! — Jakoż dowodów tego zaraz Mogołom dostarczać musiała. Tak Lew xiąże ruski, na żądanie Złotej tej Mongolców hordy, zburzył u siebie Lwów, Daniłów, Stożek, a z rąk Wasiłka, padł Łuck i Krzemieniec. Tak więc w dziejów porządku, posłannictwo bronienia Zachodu, a więc i Europy całej — Opatrzność w ręce powierzyła Polsce. Ta, jakby z tego wywiązała się posłannictwa? — wyrzekły już Dzieje.

Odgłos Tatarów na Polskę napadu (z lat 1240 i 1241) jak wstrząsł Zachód cały — dość wspomnieć, że przestrach taki padł na Państwa wszystkie, iż na — targowiskach publicznych w Londynie podrożały śledzie i żywności inne, bo mieszkańcy wysp i lądów sąsiednich bali się opuszczać swych siedzib z obawy by ich w pochodzie swoim nie zmiotła dzicz sroga. — Odwińmyż teraz, ówczesnych dziejów kartę jednę, a patrzmy na Polskę jak ta z krwi własnej zł ojcom tym raczej stawiać wolała zaporę, niż Rusi wzorem z przestrachu lub samolubstwa, sojuszem hańby, by upaść tak nisko — by mord, pożogę nieść w jej ościenne, choć *wraże* nieraz sobie, Europy ludy i narody. Lecz i tu niesprawiedliwie sądziłby dziejopis, gdyby to charakterowi chciał przypisać ludu. Niezgody to bratniej niósł tak owoc z sobą cierpki; a i ten nawet z wnętrza nie był ludu, ale szedł prosto z *układu* i *usposobień obcych Rusi władców*, jakich nam Dzieje w Waregów dochowały mianie. Dzicz ta, kilkoma wieki zbójeckie Tatar uprzedziła hordy, a szła tu z północy prosto, od Szwecyi i Norwegii brzegów, aby potulnych wówczas ujarzmić Sławianów. Tak padł Nowogród pod Ruryków żelazne i berło i plemie, a na początku wieku XIII. *takim też* w dziejach i ludy swoje na wieczne czasy odmalował *piętnem*. — I nie ma dziwu; natury cele i pociągi władców Rusi ówczesnej z Mogołami jedne, w kolej tę nieodzownie i Ruś całą pociągnąć — musiały! jeźli się pozbyć jej nie chciały władztwa; a to też *właśnie życia całego ich było zadaniem*. Z losami Rusi, porównaj tu Polskę, a wypadek łatwy, na spodzie którego — Jedność ludów lęchickich tylko ujrzysz większą. Tę Bóg wynagrodził też Dziejami zacnemi; a tych rozwińmy tu dalsze koleje.

Zaledwie kilka ubiegło miesięcy a rok 1241 dniami Lutego Polsce świecić zaczął. Stanęły rzeki na Gromnice silnie, nakształt pomostów ścieląc się dla dziczy. Jakoż bacznego to najezdników nie mogło ujść oka. Wtargnęli wówczas do nieszczęsnej Polski, i tak: pod wodzą Kajdana, dział z nich najsroższy, pomknął w Wielkopolskę, przez zgliszcza, gruzy świeże Zawichosta, prąc ku Kujawom i aż ku Piotrkowu. Han drugi Peta, rznął się na Sandomierz, a podług kronik, Baty na Węgry pociągnął z łupieżą. Ćmy te do trzechkroć sto tysięcy miały mieć pohańca.

Na wieść tę, Bolesław Wstydliwy wraz z matką swoją Grzymisławą i żoną, innej na prędce nie znajdując rady, z załogą silną w Krakowie na zamku osiada, i tamże końca oczekuje klęski. Tu dzicz tatarska dosięga Wiślicy, aż do Szkalmierza rozpuszcza zagony, a chcąc swe łupy w miejsca uwodzić bezpieczne, idzie na odwrót tu ku Lublinowi, by te złożyć mogła pod opieką Rusi.

Gdy się to dzieje, Włodzimierz wojewoda krakowski, dotąd w Kalinie zgotowawszy szlachtę, puszcza się w pogoń za tłuszczą tatarską. Jaśko z Korczyna z hufcami swojemi czekał go w puszczy około wsi Turska, jakoż pod wsią tą wojewoda Tatarów napada z ich plonem, gdzie na równinach Turska i Połańca znosi kosz cały, odbiera im łupy, napędza ku Wiśle tu poza Osieckiem gdzie tonia największa. Tam lód się pryska pod Tatar nawałą — chorągwie lekkie pędzą tuż za niemi, aż w pozawiślu do wioski co leży na trakcie dziś w Galicyi naszej od Baranowa aż tu ku Dzikowu. Nagnana tłuszcza w Wiśle grób znalazła, a wieś na wprost której ich wówczas nagnano, do dziś nazwisko nosi Nagnajowa.

Lecz nawał dziczy nowy od Lublina uderzył w naszych jakby grom wzmocniony. Zwarły się hufce, a w ściślejszym poczcie

zwolna tak wstecz szły znowu ku Turskowi. Włodzimierz wojewoda Michałowi z Przywojowy powierzył straż tylną. Walczył ten dzielnie za Ojców zagrody, a krok swój każdy krwią odznaczał wroga. Na wprost Połańca, bój się wznowił srogi. Cudów odwagi dokazywał młodzian, póki od wrogów nie poległ żelaza. Jaśko z Korczyna objął po nim wodze, a obok niego padały jak kwiaty współziomki jego, dzielne bohatery! *Sulkowicki, Stępocki, Sulisław, Zamęta* i innych wielu jakich nazwiska godne są pamięci. Tak naród potraciwszy co zacniejsze męże, pierzchnął ku lasom gdzie zupełnego tam uszedł pogromu. W nim też i *Europy całej* pod czasy owe *złamana strażnica!* — Klęska ta przypadła na ś. Edward t. j. d. 18. Marca 1241.

Wieść ta uderza o mury Krakowa. Z matką i żoną Bolesław wówczas do Węgier ucieka. Na pograniczu, przez chwilę w Czorstynie wstrzymuje się tylko; a do onych też czasów odnosi się i pobyt w Pieninach Kunegundy ś., która przed tuż za nią walącą się Tatar nawałą do stojącego tamże umknęła klasztoru. Tymczasem w Polsce naszej jak grom gniewu Bożego, mieczem i ogniem płonęło już wszystko; a gdy Jaśko z Korczyna parł się ku Ślązku z ocalonych resztką, to srogi Kajdan dosięgłszy Piotrkowa napadł na klasztor zakonnic w Witowie; i tam to obraz okropności całej. Wyciął w pień wszystkie zakonnice prawie, oprócz trzech które w las uciec zdołały, a świeckie wszystkie wzięto w Jasyr sromy, w poczcie też tychże znalazła się i żona znanego nam Jaśka z Korczyna. Raz jeszcze mąż jej pod wodzą wojewody tu pod Chmielnikiem rzucił się na wroga, lecz i tam z naszych wielu grób znalazło, a niedobitki rozprysły się wszędzie.

Przegrana pod Chmielnikiem dziczy tatarskiej na oścież do Europy roztworzyła wrota. Jaśko z Korczyna z kilkudziesiąt swoimi, jakich setnikiem był Jonek Janowicz ostatniej jeszcze chwytając się nadziei znalezli się w Ślązku, dokąd się i resztki naszych pod wodzą Sulisława brata wojewody krakowskiego udały, aby raz jeszcze losu oręża w okrajku tym Polski pod xiążęty ślązkiemi wypróbować mogły. Hufce też tu znalazłeś wszystkich prawie Polski części, co pod Piastów na Ślązku panujących cisnęły się chorągwie. Henryk Pobożny, xiąże na Lignicy dowodził naczelnie, a miał pod sobą i hufiec krzyżacki pod sprawą Bolesława Dypolda. Całe to wojsko do 30tu tysięcy mniej więcej wynosić mogło, zbierając się nad brzegami Nissy, niedaleko od Lignicy w równinie wielkiej *Dobre Pole* zwanej. — Tu, mordem rozbujałe szlakami trzema parły się Tatary; tak, pierwszym od Wielkopolski — drugim od Sandomierza, a trzecim pod dowództwem Batego, waląc się z wśród Węgier. — Na święty Dymitr dnia 9. Kwietnia 1241, krwawa ta ludów ropoczęła się walka, od roztrzygnięcia jakiej i losy reszty zawisłyby były Europy, gdyby najezdniczy ten naród miasto łupów, podboje miał za cel wytknięte. Tu dla chęci popisania się, pod przewodnictwem Dypolda, padł najprzód hufiec krzyżacki, i tem na wstępie samym całą też osłabił walkę. Długo jednak, długo, ze stron obudwóch ważyło się zwycięztwo; przypadek jednak, a w zdarzeniach takich, przypadki właśnie stanowią najwięcej — przypadek zrządził więc, że za hufcem Henryka, Rusin czy Tatar jakiś krzyknąć miał przeraźliwie: Uciekajcie! bo stracone wszystko! [1], — czem, wojsko zrażone pierzchnęło. Henryk w rozpaczy, rzucił się w Tatar najsilniejsze tłuszcze, a za nim Małopolan tylko garstka szczupła. A tak nierówna walka, jak naturalnie, trwać nie mogła długo. Polegli więc wszyscy, a on samoczwart przecież dotrzymywał walki jak owa lwica co swe lwiątka broni; gdy wtem rumaka zabijają pod nim. Tu Jan Janowicz z czwórki owej jeden, poddając innego, prze Tatar nawałę. Gdy Henryk dosiadł, a w górę wzniósł ramię, aby dopomógł też Janowiczowi, w tem od Tatarzyna popod ramię cięty, legł zgonem chwalebnym. [2]

---

[1] Jeden z Tatar miał krzyknąć: behajte! behajte!

[2] Walka ta, ileby tysięcy Polskę kosztowała ludzi? — dość wspomnieć to, co o tem piszą nam kroniki: Tatarowie chcąc wiedzieć liczbę pobitych, dziewięć worów skórzanych wielkich napełnili uszami, tylko u każdego jedno ucho uciąwszy. — Patrz kron. Biel. pag. 168.

Henryk walcząc samoczwart, miał obok siebie: Klimunta wojewodę głogowskiego, Sulisława brata wojewody krakowskiego, co Małopolan dowodził hufcami; Konrada Konradowicza Mazura, i ci trzej śmiercią bohaterską polegli. Czwarty zaś, ów znany nam Jan Janowicz od Korczyna, co to był konia poddał Henrykowi, nadzwyczajnej dziarskości a siły, obronną ręką uchodził z wśród dziczy, a gdy już był na wymknięciu, dziesięciu za nim puściło się Tatarów. W ucieczce swojej, napada Ślązaka jednego co też samotrzeć z pola był pomykał; tem więc wzmocniony, stawia wrogom czoło, uderza na nich, a ośmiu trupem położywszy, dziewiątego dopada i w niewolę bierze, i natychmiast puszczami uchodzi ku Polsce. W pochodzie onym dowiaduje się od Tatarzyna po opisie zbroi, konia i blizny na piersiach jaką odniósł od cięcia pod Chmielnikiem, że Jaśko z Korczyna w więzy sromotne dostał się Jasyru. Takichto losów doznała para owa zacna, o jakiej Jacek święty wyrzekł duchem wieszczym w Pokrzywnicy, że: Bóg ją obrał za wzór cnoty pod ówczas w narodzie i przykład wytrwałości wielu co do zacności a godności duszy dla wieków potomnych. W ich teżto żywocie charakter cały przebija nam Polski. *Ze sercem prostem a poczciwem, kto go ma — słuchaj! patrz, a — rozważaj.*

Po klęsce tak okropnej, co nic po sobie nad gruzy, zgliszcza i mogiły nie pozostawiła, na długo, długo, utęchła była Polska cała. Pustynia głucha zaległa jej równie, a lud z wśrod lasów wylegał z trudnością, aby do dawnych swych powrócił zagród. Nie ujrzałeś też nigdzie porządku żadnego, bo bez Bolesława nie było i władzy, a coby robić sam nie wiedział naród, gdy wtem przez Spizką ziemię, tutaj od Węgier znów wpadły Tatary, a spustoszywszy kraj aż do Oświęcima, niezmierne z sobą zabierając łupy i jeńców, do miejsc osiedlenia tem mocniej zniechęcili mieszkańców. — Tak przeszedł czas jakiś, a gdy ludzie z przestrachu ochłaniać zaczęli, ocucać się poczęły i ich namiętności.

Krakowianie tedy i Sandomierzanie widząc jak to źle im jest bez rządcy, a Bolesława doczekać się nie mogąc, umyślili wezwać na xięcia, Bolesława Łysego, syna Henryka co padł pod Lignicą. Rozgniewany tem Konrad xiąże mazowiecki, że go jako starszego wezwaniem temże nie poczczono wprzódy, zawezwawszy Światopełka, pociągnął na Kraków, gdy wtem Bolesław od Węgier, a żona jego Kunegunda święta z klasztoru na Pieninach wraca do Krakowa. Na wieść tę, jak piszą kroniki: Wnet wyjechał Prandota Białaczowski biskup krakowski z Odrowążów rodziny; i wyszło pospólstwo wszystko, mali i wielcy — ubodzy i bogaci, i tam z uciechą, drugą składali mu wierności przysięgę.

Przybycie Bolesława wnet też i naród ożywiło cały. Zaczęli tedy żarabiać na nowo jak gdyby w ulu świeżo osiedlone pszczoły, kiedy im szczęsną kto powróci matkę. Korczyn też nie był z porządku ostatnim.

Zjawił się tedy najprzód nasz Bartłomiej Topor, toż Skiba Stasek, dalej Kulik Marcin, Stępa, i innych wielu Korczyna sołtysów. Jonek Janowicz w hufcach Bolesława zostawał sobie na zamku w Krakowie, a obok niego dla służby przybocznej, był i Tatarzyn co go to wziął jeńcem, od wszystkich w zamku *Kierdą* nazywany.

Jak tylko nowe rzeczonych sołtysów zabłysnęły chaty, garnął się każdy z gospodarzy dawnych do swej *ojcowizny;* lub też i nowy by osiąść po wojnie. Każdego z takich przyjmował Bartłomiej, dając mu karby na grunt nań przypadający, robiąc tak jak to bywało dawniej u Jaśka z Korczyna, który też przed napadem zabiegi swojemi uchował wielu z ziemian swoich ziomków, w puszczach kazawszy porobić zasieki, kędy się kryli podczas owej klęski. A zaopatrzon z nich był w żywność każdy, co podczas owych żniw przysporzył sobie. Jaśko też oddał zbiór cały z swych łanów, aby w przypadku i lud się pożywił, i dwór na potem miał zasiłek jaki. Zmłócone zboże sypano tak w doły razem z trocinami, gdzie tak przeleżeć mogło lata długie; a wiedzieli o niem i Topor i Skiba, i Jonek też Janowicz; a gdy ostatni walczył obok pana, ci dwaj umieli gospodarzyć datkiem. Ile też razy brali żywność z dołów, tyle też razy o Jaśka swe-

go wzniesli myśl do Boga, by go uchował od śmierci wśród boju, boć też wiedzieli że on gardło stawia, jak Bóg przykazał za ich dzieci, żony, za ich też samych i żywot i mienie, a karmi jeszcze w tak ciężkiej potrzebie.

Płaczu też było ziemian co nie miara, kiedy po wojnie zjechał tam do nich raz Jonek Janowicz i opowiedział że Jaśko u Tatar w Jasyrze; a gdy im jeszcze wskazał Tatarzyna co go na Ślązku do niewoli pojął, chcieli go zabić za swojego pana, ale ich wstrzymał nasz Jonek Janowicz, prawiąc że pohaniec nie zna tam nic więcej, jak to że tylko poszedł za swą hordą.

Radzono tedy coby robić dalej, a Bartosz Topor tak wyrzekł do swoich:

«A pamiętata moiściewi! rzecze — jakie poćciwe było to panisko. Pses te lat dziesięć jak znami pocynał? — iluto ziemianom dał zonę i wiano? — Wszakcić pses moje wsyćko to sło ręce. A raz ostatni tamok w Pokzywnicy — seść par tez złącył, i Was pono Jonku? Pani tez nasa poćciwa Zofija! iluto dziecietom kosulek posyła — ile dziewecek wychowała nasych — ile tez sierot w dom się ich garnęło — a wsyćkie miały naukę i miano. A kiej Tatary miały tutaj napaść, aby poniscyć *ojcowizny* nase, dobre panisko, tak powiedział do mnie: Słuchajcieno Bartosu! zbierzcie z łanów wsyćko, a co zbiezecie do zasieków w lasy, abyśta mieli dla dzieciąt i siebie, jeźliby pociekł tu Tatazyn wściekły. Hufcom tez nasym jeźli by wypadło, dajcie tam jadło bo gardłują za was; jak ja tez idę, abym was ocalił. Lecz Bogu jeno wiadome są losy — wrócę li lub nie? — Jać wam to daję na wase sumienie.

A był ja wtencas, był i Stasek Skiba, i dwóch tam onych, niechajze poświadcą.

Oj prawda! prawda! zawołali z płaczem.

Kiej więc rzekł Bartos — ten ojciec nam wzięty; a lał krew za nas, i posilał chlebem, cózmy mu zato dziś ucynić mamy?

Ha! jak rozumita, radźcie tam Bartosu, boście wy mądzy — z płaczem zanosząc zawołali wszyscy.

Ha jak ja myślę! — odrzekł Bartosz. Jaśko w niewoli jest u Tatar dzisia. Zyje więc chwała Bogu! i powróci jesce. — Gardłował za nas, zywił jak ojciec rodzony. Jak więc powróci nie znajdzie zagrody kiejby stulił głowy — a, by i tę miał, ktos go w niej pozywi? — Oto dziś pomór i głód w kraju całym. Myśwa obsieli rolą nasą zbozem jego, a on nam oddał na sumienie wsyćko! — Tu łzy stoczyły się po starca licu. Otarł je ręką i tak dalej ciągnął: Jać tez sumiennie daję radę taką: Zbiezma się najpsód do lasu tam na ono urocysko, kędyto na nowalii onej, Jaśko nas za pomocą Boską ćmę pobił Tatarską. Na miejscu onem zatkniem mękę Pańską. Poświęcą nam ją nas Jacek z Krakowa. Tam tez będziewa chodzić co niedziela, a prosić Boga, by nam wrócił Jaśka, a oncić ślub tez by tam swój uiścił, — boć padły pono wsej kościoły w Polsce.

Zoramy potem Jaśka łany wsyćkie; boć tez tem zbozem, co zostało po niem wyzyjem wsyscy aze do nowego. Zasiejem sobie, a mielibyśmy zapomnieć tu o tem, co go nam oddał na sumienie nase? — Więc zasiejemy łany dworskie wsyćkie. — Potem, jezeli dozwoli Bóg zycia, podniesiem zamek hajn on z gruzów cały, by jak się zjawi, miał w tem dowód cysty, ze gdy on za nas gardłował serdecnie, my bez obłudy byli jemu sceze. Cóz moiściewi! — cóz mówita na to? — Dobrze mówita moiście Bartosu! lecz cóz powiema, jak miasto Jaśka tam kto inny pzyjdzie?

I na to rada znajdzie się w zanadzu, a zeć tam casy te nie pzysły jesce — polećwa Bogu a rozum się znajdzie.

Tak to myśleli pod owe tam czasy w Krakowskiem, w Sandomirskiem, ba w Polsce całej poczciwi Sielanie; a jak myśleli, tak też i wykonali czynem. Jakby zaś wykonać to mogli, dalsze nam tego wykażą tu dzieje.

Odtąd lat kilka przemknęło się znowu. Konrad na Mazowszu oddał ducha Bogu i wichrzyć przestał tu ludem i Polską. — Tu zaś nad Nidą jak zasięgłeś okiem, nie ujrzałeś nic nad równiny chwastami pokryte, a z wśród chwastów onych, to tu, to owdzie poczerniałe przezierały zgliszcza albo dworców gruzy. Opodal tylko tutaj od Wiślicy jak się to ciągła poza Nidę puszcza, po prawym jej brzegu, ujrzałeś dwór jasny co w koło nowo naprawionym zamku opasany wałem,

stał niby łabędź wśród zielennej fali, grusz i jabłoni dawnych, co z lekka uginały liściaste swe czoła pod lekkim wiatru zachodniego tchnieniem. Po rogach wałów stały jeszcze wieże jak niewzruszone przeszłości strażnice, co szczerby swemi wskazywały oku, kędy tatarska je rąbała ręka. Dwieście chat blisko bielało wśród łanów, to tu, to owdzie jak by lilije wodne co burzanami otoczone w koło, świadczyły że tu jest praca szczera i ręka zdolna co kieruje wszystkiem; a przecieć nie dojrzałeś nigdzie ni Pana, ni Pani. I było jakby w owem zaczarowanem tam miejscu, o jakim prawią, że ze środka ziemi wynikały pałace i domy — stawały ogrody — robiło się wszystko! siało się, żęło, zbierało, a to jak najschludniej i jak najstaranniej; a nie widziałeś ani słyszałeś na czyjby rozkaz działo się to wszystko. Tyle to może cicha a zacna ludu serc potęga, *jeźli jej wraże nie rozbestwią nauki i słowa.* — I kędyż to jawiły się to cuda takie? Oto w znanej nam wsi już i włościach Korczyna; a w niej lud się krzepił, co swych dziedziców zasłonion był piersią. A kędyż dzisiaj są jego dziedzice? — W więzach sromotnych u — *Tatar w Jasyrze*.....

Byłoto jakoś po ś. Bartłomieju, a rok już szósty mijał od napadu, kiedy znowu jakeś pojrzał po nad Nidą, obraz już inny oko twe uderzał. Tak miasto zieloności żywej, stare po miejscach wielu ujrzałeś już chwasty co się szarzały, czerniły, siwiały, gdy od Korczyna już na łanach wielu ściernia złociste odkryte szeroko, w tysiące kopic jak gdyby w namioty obozem gęstym zasłane ujrzałeś. Lecz dnia onego niby w święto jakie, cisza zaległa wszystkie łany prawie, tylko z nad Nidy tu od uroczyska, głosy choralne snać pobożnych spiewów dochodzą ucha twojego po rosie. Idźmy za niemi, a dojdźmy przyczyny, jakaby scena tam się objawiała.

Oto zaledwo słońce wierzchołki lasów pozłacać zaczęło, około męki Pańskiej ujrzałeś tam ołtarz światłem jarzącem otoczon rzęsisto, a obok niego lud przywdziany biało, niby w niedzielę lub też święto inne — a tuż przed ołtarzem niby wieńcem w koło, do pięćdziesięciu sołtysów klęczących, z nadół ku ziemi pochyloną twarzą, a wszyscy świece jarzące trzymali. Nagle ucichło jakby w wiek zadumy, bo nad śnieg bielszą w górę kapłan wznosił hostyję. Głos dzwonka tylko rozlegał się w puszczy, a słońce jakby ciekawe, właśnie co wyżej nad las się podniosło, by promieńmi swemi wielki ten, zacny oświeciło obraz. Po podniesieniu, znowu podniosły się spiewy:

Święty! Święty Gospodynie!
Przywróć pokój tej krainie.
Wyrzuć czarta przeklętego,
Precz z dziedzictwa tu Twojego,
I to *wraże obce* plemię,
Co plugawi nam Twą ziemię,
A wzniesie się Twoja chwała,
Gdy zakwitnie Polska cała.
Onać dzisiaj gardło dawa,
Bo tak każą Twoje prawa,
Być tu do zawarcia powiek,
Naród, jakby jeden człowiek,
Szedł śladami Twej miłości,
A kładł żywot dla Ludzkości,
Jak ten Syn Twój ukochany,
Co tu za nas cierpiał rany.

A gdy przyszło do komunii Ś., wielu ją przyjmowało z pobożnością wielką; a po błogosławieństwie podniósł się lud tłumnie i pomiędzy stojące tam zboża kopice ustawił się do procesyi, kędy znów zabrzmiała pieśń znana: Straszliwego Majestatu Panie!....

I dochodziła właśnie do mogiły owej, kędy tam z naszych kilkunastu w czasie natarcia na kosz ów Tatarski poległo, gdy wtem z głębi puszczy coraz to wyraźniejsze dały się słyszeć odgłosy. Zdziwieni po sobie poglądali sołtysi i wójcia. Kobiety, usty drżącemi zaledwo zdołały głosem dotrzymywać w pieśni — a tu, coraz to bliżej a silniej hukanie rozlegało w puszczy. Ojciec Jacek sam tylko, spokojnie z krzyżykiem srebrnym w ręku naprzód postępował sobie — a wtem, tu od strony Wisły, dobitniej już ogarów rozległo się granie.

Aha! rzekł Skiba do tuż idącego po przed nim Bartosa — to łowy cyjeś — cy tez nie xiązęce?

Bartos obejrzał się tylko w tę stronę, a wtem rozstępuje się rzesza, a jeleń w poskoku najtęższym, sadzi przez tuż stojące najniższe kopice. Koło ołtarza lud się skupił cały, a z boku na koniku wronym, skulony, z głową obłysiałą, od wierzchu której dość gruby a długi pozanim powiewał sełe-

dec — łuk przez ramiona a u siodła sajdak, jak kula za nim pokazał się jeździec, jak zawierucha! jakby wicher jaki, i tuż w pół ściernia dognawszy rogacza, jakby łysk gromu skręcił się w bok nagle — a jeleń, jakby podcięt, runął i ćma go wtojczas okryła ogarów.

Chryste nas Jezu! ratuj! krzyknęły niewiasty i ścisły się w kupę u nóg Jacka prawie. A! to pohaniec! krzykło z kupy kilku. Bartłomiej tylko z kilkoma innemi, stanął i patrzy. Xiądz Jacek spokojnie rozebrał się właśnie i stał u ołtarza. — Gwałtu Tatarzy! znów krzykły niewiasty. Aż tu się wali i służba dość liczna, a po — przed Jackiem klęknął człek w lisiurce, i kornie ręce całował Świętemu. Pojrzał tam Bartos i poznał w nim Jonka, i wnet też całą rzecz tę wyrozumiał.

Tymczasem jeleń ryknął przeraźliwie, a tuż od niego odskoczył Tatarzyn, co mu cios zadać chciał kindziałem swoim. Zjeżdżały łowcy, cisnęli się w koło; aż też jak naraz rozwarła się ciżba, i sam Bolesław z dzirytem wzniesionym, wbiegł na rumaku pomiędzy źwierza, łowców i Tatara. Ojciec też Jacek był już między nimi, a źwierz powalon utechł najspokojniej — psy też ucięły stanąwszy jak wryte, a arkan opadł co jeleniowi krępował badyle — źwierz też się podniósł i stanął wspaniale, strojąc rozsochy wśród zdziwionej tłuszczy; a gdy ojciec Jacek doń się przybliżył i głaskać go zaczął, struchlał Tatarzyn i nie wierzył oczom. Patrzali wszyscy na ten obraz dziwny. Bolesław zsiadłszy z konia stał z uszanowaniem, toż cała jego uczyniła służba, a ojciec Jacek przeżegnawszy źwierza powiódł sam z wolna zkąd wyszedł ku puszczy, i w knieje puścił go swobodnie; potem obrócił się do Bolesława i rzekł: A otoć służba odbyła się Boska, a wy gonicie tuż pod bokiem źwierza? Darujcie Ojcze, Bolesław go błagał — nie wiedzieliśmy by wśród tejto puszczy był kościół jakiś albo też kaplica, i tych nie widzę tu na uroczysku. — Nowe to miejsce jest dla moich oczu.

Lecz mękę Pańską, a owoć i ołtarz wraz z sercem ludu tego, stanieć tu Panu za kościół największy. Źwierz nawet takoż mieć tu winien spokój; boć miejsce tu poświęcone krwią ziemian twych Xiąże! Wszakcić Jaśko z Korczyna Wasz powinowaty, kosz Tatarów pierwszy zniósł tu na tem uroczysku. A onoć i mogiła, kryjąca zwłoki tych co swój żywot położyli Panu chętnie za całość swych braci. — Wiedzieli o tem xiąże? lecz Wyście pono wówczas w Krakowie na zamku siedzieli zamknięci?

Bolesław przykląkł przed figurą Krzyża, i bił się w piersi, i prosił ojca Jacka o swe rozgrzeszenie. Ten go przeżegnał. Bolesław kornie do nóg mu się skłonił, a Tatarzyn zdala patrzył osłupiały, bo niepojmował wszystkiego co widział naocznie.

Xiądz Jacek zwrócił ku niemu swe oko, a obróciwszy się ku xięciu wyrzekł:

Chciałcić Bóg widzę by się to tak stało, aby oczy tego co od urodzenia na duszy swej ciemny, tutaj oświeciła Boska nasza Wiara. I skinął na pohańca, a ten poraz pierwszy w życiu z rzewliwością ducha, przypadłszy do stóp tam męża ś. błagał, już dobrze znanym mu językiem kraju, o przyjęcie do Wiary jaką tak ujrzał potężną. Niezwlekał Jacek ś. i tej samej chwili ochrzcił go tamże, a byli mu chrześni Jonek Janowicz i Bolesław xiąże, wraz z żoną Topora i inną tam ze wsi. Tak chwila jedna prócz nabożeństwa, przykładu, pracy i nauki, dusz jeszcze grono przysparzała Bogu.

Dni to już kilka snać jak trwały owe Bolesława łowy, bo źwierza mnóstwo tuż za nim wieziono, a że od Wisły tu do uroczyska onego, żadnej nie znaleziono nietylko już włości, ale chaty nawet w jakiejby dano wytchnienie xiążęciu, toż osep zwykły dla psiarni i koni, a Korczyn stał już pod strzechami cały, więc Jonek Janowicz z wśród xiążęcego wystąpił orszaku, i imieniem zgromadzenia prosił Bolesława, aby zawrócił w bliską mu gościnę.

I jakżeż ja to mam uważać Jonku! zawołał xiąże — że mię ty zapraszasz jak gdyby do swego? — Mamże bydź ciężek nowozarabiającym na chleb ludziom onym? — Tu, wystąpił Bartos na sołtysów czele, skłonił się xięciu, i tak rzecz domówił:

Mościwe xiąze! jak ten oto tutaj co nowochrscony, jest Wasej Miłości chrseśniakiem, tak tez i Jonek z Jaćwiezy jest Jaśka

nasego chrsesnym lecz tu juz urodzonym synem. Gardłowałcić wraz z Jaśkiem za te ano skiby, a jeźlić was do nas zaprasa w gościnę, to tylko byście uracyć chcieli bain i miejsce ono, kędytoście się pono urodzili xiąże! — Boskieć to najpsód, potem tez wasa ojcowizna. Słuzbać tez wasa wymaga spocynku.

A ojciec Jacek — jakże, tak zostanie? — odparł mu xiąże.

Juz ojciec Jacek Dobrodziej zaproson od wcora z Krakowa, i ma tu święcić dwozec tam on nowy.

Więc wyruszyli, a najprzód szedł Bartos z kilku Sołtysami i innymi z ludu, bo Skibę wysłał by zarządził doma. Za nimi jechał Jonek z drabantami; we środku xiąże z xiędzem Jackiem, brat Czesław za nimi i kilkunastu co przedniejszej z szlachty. Zbrodzili Nidę bo była posucha, i tak na korczyńskie dostali się łany. Aż tu, rzęsiste to z tej to z owej strony w kopach stojące spostrzegali zboże. Dobytek także dość liczny wśród ściernі; a dalej znowu i rogaciznę i stadninę nawet, jakie tam pasły się znowu osobno.

A czyjżeto dobytek? — zapyta Bolesław — kiedy Tatarzyn splondrował nam wszystko? — Ha! odbił go nam Jaśko z Wojewodą, odrzekł Bartos Topor co podbiegł ku xięciu — a do zasieków kazał zagnać w puscą, coć więc zostało, to pzez lata one Bóg błogosławił i przyspozył pracą.

A chaty owe któż wam powystawiał? — Ha! za boską pomocą, juzcić słudzy Twoi xiąze! — Jechano dalej, aż tu wały znowu i baszty jakby wyrosły im z ziemi. Pomost zwodzony rozesłał się xięciu i tak wjechali ze zdumieniem wielkiem, i weszli do środka.

Tu poza wałami najprzód czworoboczny uderzył budynek, podniesion na piętro, a obejmujący sobą miejsce dość obszerne, w jakiego środku stał dopiero dworzec mający ganek swój nawprost wrót wielkich tegoż czworobocza, jakie bramą krakowską, a drugie tejże przeciwne, jakie bramą sandomierską z dawna nazywano. By dać dworów szlacheckich ówczesnych rys krótki, zastanówmy się nieco nad wiadomym z dziejów nam znanych zarysem.

Najprzód tedy na wnijściu u dworca stał pod daszkiem ganek, otoczon poręczami mającymi tuż przy sobie ławki. Z niego do sieni wchodziłeś obszernej, do jakiej światło, szło dwoma wązkiemi a wysokiemi z gotycka oknami. Od wchodu tuż przed oknem prawem stały cztery berła, z których na jednym sokół drzymlik siedział. Stare to ptasie tam na dworcu onem, co uleciało gdy ćma tatarska pustoszyła ziemię — dziś zaś wróciło na swe miejsce dawne. Tuż obok niego wędzisk z haczykami kilka stało w kącie. Na ścianie siatki do różnego pola, oszczepów kilka, buzdygan, halabarty i kusz kilka ręcznych. Po lewej stronie od ściany przeciwnej, wpół dokończony włok wisiał narządzon, tego poły dalsze, ku dokończeniu iglicami na węzły ujęte, a wyżej nieco na wisiadłach ściennych, dość spore miałeś nici grubych kłębki. Temi dorabiał tam zwykle treść dalszą każdy z dworaków, a to dla zabawy by nie siedział próżno.

Pomiędzy temi ścianami bocznemi na wprost sieni wchodu, stały już odrzwia do izby obszernej, na jakiej środku stał niby słup jaki co sięgał w górę — przez gmach cały zwykle a był ogniskiem i niby kominkiem, na jakim ciągle prawie, przez jesień i zimę gorzał ogień zawsze. Ponad ogniskiem na komina ścianie był krzyż z Pańską męką. Obok komina stał znów stół dębowy, a na obrusie; chleb, sól i dzbanek znów z napitkiem jakim. Na wiszadłach ściennych, znów liczne kołczany, łuki i kusze, więc strzelba rozliczna. Pancerze, tarcze, dziryty, misiurki, na jakie w Korczynie dzisiaj widziałeś tylko miejsca próżne. Nade drzwiami klejnot rodu zasłużony, a tuż przy odrzwiach kropielnica ze święconą wodą. I część pomieszkania taka po domach zwykle bywała największa i li wyłącznie *izby* nazwisko nosiła.

Obok tej w różnych kierunkach były znów izdebki inne, dalej komnata, alkierz, sypialnia i szatnia. W tyle zaś trochę sionką oddzielona, tu od ogrodu na wzniesieniu nieco, schludna, zaciszna, była tak zwana *dziadowska komora;* bo zwyczaj taki był tam przodków naszych, aby czcić ojca swojego i matkę, a gdy sędziwość ich okryje szronem, by mieli *pokój własny* w domu swoim, jaki niedarmo *pokojem* zowiono. Nie nazywano też rodziców swoich, ani *Pan Tato,* ani *Pani Mama* z niemiecka, jak to do dzisiaj Czechy i Morawcy z feudalną starą mawiają przesadą —

ani też ojcu lub matce śmiano mówić kiedy: *Ty chodź tu;* lub — ja *ciebie nie wołam*, głupim, wzgardliwym a zfrancuziałym sobie obyczajem, co to Rodzica za pantofla, a matkę za sługę zaledwie mieć raczy; ale trzymano się czucia prawego a rodzimego, mówiąc poczciwie z pełnem miłości tam uszanowaniem; Ojcze! a w dzieciństwie Tato! toż: Matko! Mamo; i świętość wyrazów tych drzy nam do dziś w głębi piersi naszych. Domownicy gospodarza i żonę, nazywali Jegomością, Jejmością; a wyraz ten *Mość*, skróceniem jest owego starożytnego co pomiędzy ludem pozostał do dziś na Mazowszu: *Moiściewi*. U ludu sielskiego mówiono do rodziców: *Oni* lub *Wy* co do dziś trwa u ludu wciąż; a jakiej wagi musi bydź wyraz ten, kiedy najwyższe przyswajają go sobie teraz władze!

Piętro górne u majętniejszych miewało niegdyś rozkład też podobny, u mniej majętnych kobietom przeznaczano zwykle. Dzisiaj w Korczynie było ono puste, wyjąwszy pewien gatunek budowli co niby wieża, albo z jednego wyglądała rogu, lub też od środka obok głównego owego filara, co to ognisko w izbie dawał dolnej, a wieża taka narożnikami do koła warowna, często żelaznym otoczona gankiem, miewała zwykle piąterko obok najbliższe dachu dworca, rzęsisto wązkiemi opatrzone oknami kształtu gotyckiego, jakie zwykle *świetlicą pańską* nazywano. Był to gabinet polityczny niby, w jakim się nieraz z zebraną szlachtą nad rzeczami publicznemi naradzał gospodarz. Ponad świetlicą taką, bywał wreszcie lamus, schowanie jakie, strażnica, a najczęściej skarbiec. W podobnymto guście, chociaż niewytwornie i dom też Jaśka snać niegdyś xiążęcy, poczciwi a wzoru dawnego pamiętni, wznieśli mu jego włościanie.

W pośrodku izby obiad zastawiono, a wsród obiadu rozpowiadano o szczegółach wszelkich jakie dotknęły tam Jaśka z Korczyna, a gdy dotkniono, że go Tatarzy do Jasyru wzięli, z pośród przytomnych znalazł się tam któryś co wręcz zaprzeczał by Jaśko był wzięty; lecz utrzymywał że legł pod Lignicą; a gdy tak coraz przeczył mowom onym, xiądz Jacek długo patrzył na szlachcica — nareszcie w takie odezwał się słowa:

Bóg wie najlepiej jak tam rządzić swemi; aleć się zdaje że pojmano Jaśka, bo kiedy xiężna męża swojego szukać tam kazała, toć było wiele tam przyjaciół, krewnych co też szukali za swemi krewnymi. Był cić i Opat tamok z Pokrzywnicy, co to wuj Jaśka, szukał a nie znalazł; a tegoć Odrowążów obchodzi rodzina.

Szlachcic zaś na to, a był od Opoczna — A juzcić nie wiem kto tam z nas wie lepiej czy Dobrodzieje co siedzita w chórze, czy człek co mnichowskiemi nie trudni się sprawy a w misie swojej kaszy mięszać nie da.

Pojrzeli wszyscy z oburzeniem na to, ale xiądz Jacek tak domówił tylko:

Napisano jest: kochaj bliźniego twego, a zajrzyj nieraz w głębią duszy twojej. Lecz jeźlić trzeba dowodu koniecznie, toć Ojciec ś. śle legata swego, azeby dotarł aż do złotej hordy coć dziś jest w Kapczaku by mógł tentować, azali poda ducha swego Panu. — Dobrzeć by było dać tam nowochrzczeńca, by przewodniczył Legatowi w drodze, o Jaśku też nam doniósł jakie wieści.

Na te wyrazy zbladł szlachcic widocznie. Zważał to Bartos i sołtysi inni. Jonek Janowicz dorzucił też głośno: Tać nowochrzczeniec zna Jaśka z osoby, boć mu zdjął pierścień ano ten z palca, i tu z zanadrza dobył i oddał go xiędzu, dodając: Wy Dobrodzieju co to znacie pismo, lepiej się z niego przekonacie o tem; a jak odchylił się Jaśko od szaty, ujrzał Tatarzyn też i bliznę oną, jaką otrzymał Jaśko pod Chmielnikiem.

Jakoż xiądz Jacek oglądając pierścień, wyczytał najprzód z tarczy jego IMIS., a w środku znowu imiona te: Jan i Zofija, i rok ślubu zaraz. Tu podał innym by go obejrzeli. Tak już niebyło wątpliwości żadnej.

Lecz żyjeli do dziś? — zarzucił on szlachcic.

E! odciął tam znów ktoś z przytomnych jemu:

> Komu tu nie odpadnie już od śmierci głowa,
> Tego Bóg dla nas jeszcze na coś więcej chowa.

Równo ze świtem nazajutrz ojciec Jacek z Czesławem byli już w podróży, a nowochrzczeniec Lasotą Nowalijką zwany, co na pamiątkę lasu i nowalii owej takie przybrał imie, wraz im towarzyszył. Bolesław zaś pociągnął ztamtąd ku Wiślicy.

I znów lat kilka przeminęło po zdarzeniu onem. Korczyn rósł ciągle w zamożność i ludzi. Legat Papiezki wrócił też do Rzymu, a o Lasocie nikt nic rzec nie umiał.— Roku tedy 1252 rodzina Jaśka, widząc że włości te tak potężnieją, a on nie powraca jeszcze, jęła się upominać o spadek swój po nim, za pośrednictwem onego to krewnego z Opoczna co to tak przeczył był życia Jaśkowi. Zjechali krewni więc do Opatowa, by się naradzili jakby to zająć one mogli sobie. Ztąd pociągnęli prosto do Korczyna, a gdy do zamku zbliżali się tłumnie, Jonek Janowicz co to Bolesławowi zasłużył się także, a to w zamieszkach przeciw Konradowi i wrócił do dom a mieszkał na zamku — nie kazał spuszczać pomostu dla krewnych, ale im skazał, żeć on tam nie zna żadnych krewnych takich, coćby go z poczty zbrojnemi witali. — Więc rozgniewani wdali się do prawa, na sąd którego i Jonek z Sołtysami wezwan do Krakowa. Stanęły tedy obiedwie tam strony, lecz Ojciec Jacek od Legata dał tam objaśnienie: że Jaśko żyje, a zwan od Tatar tam jest Karajenisz. Żądają zań okupu srebra znowu tyle, ile zaważyłby sam ze zbroją całą. Więc krewni chcieli, aby gospodarzyć w onym tam majątku, i zebrać do tyla, aby na okup starczyło za Jaśka. Lecz Bartos na to:

Akędyśta byli kiej to z Korczyna były tylko zglisca? — Bóg tez dopomógł jakeśwa się jęli i — stało się bez was. Cemuzby teraz do okupu miał nas Bóg opuscać? — Ha! tać będziewa się tam starać jakoś, to moze zbiezem a wykupiem Jaśka. Dań tez płaciewa nasemu xiązęciu, i ospę dajem za okolicę całą.

A ileż lat trzeba byście to zebrali? zapytał się xiąże.

Ha! Bóg ze tam wie. Moze chocia 10 bo to pieniądz gruby.

Xiąże sam tedy wydał wyrok taki: By pracowali tak w majątku ciągle, a gdy mieć będą jaką taką summę niechaj znać dają na zamek do xięcia. Lecz krewni z sądu tego nie kontenci, gwałtem się nad tem domagali rządów. Sołtysi tedy zebrali się społem i tak w sądzie rzekli: Jak dotąd pocynaliśwa poćciwie a sceze — lec kiedy wy się tego domagata, my się rozejdziem, wsak Polska seroka, a cłek ma do tyla zeć przecie wolen jest wśród swej ziemicy; wowcas róbcie ta co chceta. — Bolesław tedy przykazał surowo, by do lat pięciu tak wytrwały strony, a on wyrzecze już po tych upływie. A gdy się przecież domagali jeszcze, rzekł: Wszakżem tam pierwszy pono niżeli wy wszyscy, bom i w zamku zrodzon, i gdybym prawa me popierać zechciał, wzdyćby się trudno wam utrzymać było. Tak więc na wyroku poprzestać musieli.

Korczyn się zamógł jak nigdy do onąd. Na uroczysku stanęła kaplica, a Bartos coraz to sędziwszy z laty, tamże też sobie wystawił chacinę, a obok siebie obsadził swą córkę, co ją zaręczył synowi Jonka Janowicza nazwiskiem Hinko, który tam pierwszy zaczął karczować dalej uroczysko ono, a dozierał łowów także w puszczy owej. Ta się też coraz bardziej rozjaśniała, a ludzie tamże zwolna stawiać się poczęli. Jonek Janowicz gospodarzył w zamku, a od czasu nawiedzin przez krewniaków Jaśka, strzelbą murową poobsadzał baszty.

Grudzień był, a wiatr mroźny dął śniegiem od Wisły, której koryto dawno już stanęło. Ledwie z południa a dzień się już zmraczał. Nad ciernie w koło lub chrusty zczernione niceś nie ujrzał wśród pola i puszczy. Prócz śladow wilczych co błysły na chwilę, by znów w nawale zaginęły śniegu. Xiężyc nad sinoołowiane chmury niekiedy blade przerzucał światełko, jakie migocąc z wśród płatów śnieżystych, kiedy niekiedy w pomroce błyskało.

Wśród tej zamieci ujrzałeś wędrowca co w pół zawojem obwinioną głową, w odzieży lichej, na w pół bosy prawie, nad kostur kuty i torbę przez plecy, nie miał nic więcej coby mu ciężyło. Brnął tak po śniegach, a stawał co chwila, i patrzał wszędy przez śniegów zawieje. Zda się że szukał jakiegoś światełka. Aż kiedy stanął wśród puszczy wysokiej, psa go szczekanie wśród lasu dochodzi; tu podniósł oczy i ujrzał światełko, ku któremu spiesznie swe podwoił kroki. Błyszczało. Widział coraz to wyraźniej; i tak ku znanej zdążał nam kaplicy. A kiedy ujrzał w niej już mękę Pańską, padł tam na ziemię, a westchnienia ciężkie wiatr

niósł ku puszczy jakby duchów pojęk. Długo tak leżał, mógłeś słyszeć od czasu do czasu westchnieniem ciężkiem przerywane słowa:

Ach! lat 16.!...... Ziemio Ojców moich! — Życiem niósł tak krwawo. A dziś — wygnaniec!...... może wśród mych własnych progów?..... Gdzież — żona moja? — ... Przyjaciele! Krewni! — Poznająż jeszcze?.. Ach Boże! — Tu podniósł oczy i ujrzał oświecon od lampy u nóg Chrystusa obraz Matki Boskiej jaki na miedzianej blasze wisiał w komnacie, niegdyś ponad łóżkiem — jego. I tu już wstrzymać się nie mógł od płaczu. Łzy mu rzęsiste po licu pobiegły na siwą długą opadając brodę, a lampa wpół się dopalała prawie; zamieć też nieco zwolniła na dworze i światło jaśniej zalśniało xiężyca. Wyszedł z kaplicy, stał i patrzył długo, a dopatrzywszy się chaciny bliskiej pomknął się ku niej i dosiągł jej w krótce. Przyjrzał się oknom, te były z błyszczaku [1] postąpił ku drzwiom i ujął za klamkę.

A kto tam? z wnętrza głos odezwał się chaty. — Puście ta, puście, odrzekł przechodzień trzęsąc się od zimna. Wnet błysło światło a Bartos w gurmance odjął zaporę zwolna a oględnie, a widząc człeka co przeziębły cały, puszcza do chaty mając czekan w ręce.

Niech będzie pochwalony! drząc z zimna cały wyrzekł doń przychodzień.

Na wieki wieków! Witajcież w mej chacie. Zkąd Bóg prowadzi?

O z daleka bardzo! Aleć dozwólcie ogrzać się mi wprzódy.

Spocnijcie sobie: rzekł Bartos wzruszony, ale przychodzień nie wyrzekł już słowa, i jak stał tak padł wycieńczony cały. Tu Bartos silnie chwycił go w swe ręce, złożył na łóżku, a przyniósłszy z nadworza i wody i śniegu, nacierać zaczął twarz, nogi i ręce. Westchnął podróżny i napił się wody jaką mu Bartos dał czystej w garnuszku. Bartłomiej widząc że się rozgrzał trochę, podał mu chleba, i mleka i soli. Gdy się posilał a światło łyskało, Bartłomiej długo uważał przychodnia, a z stroju widział że on nie tutajszy. Czekał cierpliwie, a gdy się posilił, tak się go zapytał: Z kądze Bóg prowadzi — cy tez psypadkiem nie z ziemi Tureckiej?

A z tamtąd prawie, odrzekł silniej już nieco podróżny.

A co tam słychać? — Oj źle bo niewola, a bisurmanin znęcał się nad nami.

A zkądześta wy, kiedy tak cysto mówicie? — Ja to tu od Krakowa. — Toście tam wielu znać musieli z nasych? — Ha dość wielu było. A Jaśka nasego tutaj od Korcyna nie znaliście kiedy? — A cóż wam po nim gdybyście go tu i mieli w doma?

Ba! co nam po nim, tać to lat 16, jak go ceka wszyćko, a co dzień Boga prosiemy za niego, a on nie wraca, i Bóg wie, jak będzie boć jego krewni nastają wsej na jego tutaj ojcowiznę.

A jakże on wyglądał? zapytał przychodzień, bo każdy z nas tam miał nazwisko inne.

A jakze was tam nazywali oni?

Mnie zwano — *Karajenisz.* Tu Bartos zwolna zbliżył się ku niemu — Jak? jak! powtórzył.

Karajenisz! odrzekł mu przychodzień znowu, pilnie wpatrując się w oczy Bartosa.

Takcić nas Dobrodziej Jacek pono go nazywał—półgębkiem powtórzył sobie tu nasz Topor, ale oględny bo już stary przecie, wszedł do komory, owinął się lepiej, i przyniósł nowy, lekki przyodziewek; ten przed przychodniem kładąc zwolna, rzecze: Psewdzijcie się ta a zrućta ta te łachy, a z niemi biedę otsąsnijta trocha, by was niejadła na posłaniu oném.

Wędrowiec posilony, zewlokł się do pasa, i ledwo oba ramiona wzniósł w górę, gdy Bartos nagle jak stał przed nim cały, padł na kolana i zakrzyknął z płaczem: O Najświętsa Panno!

A co to wam moi!?

Dyćcieś to Jaśko, nas dziedzic kochany!

Ach mój Bartosu! odkrzyknął tu Jaśko, ściskając poczciwca.

Ta upamiętajta się. — I długo — długo tak sobie w objęciach leżeli. Nareszcie

---

[1] Błyszczak, jestto rodzajem łupku gipsowego, a jest kamieniem przeźroczystym, w cienkie blaszki się łupiącym, z jakiego okręty Hanzy całej niegdyś miewały okienka. A bierano go z Krakowskiego.

jakby z ostatniej tam głębi, zajęknął Jaśko: A żona ma kędy?

Ach! nie ma. Nie ma. Tać ona w Jassyze! I tu znow — długie było pomilczenie.

Tak za — kraj, powracały nam z Jassyru jeńce.

Na ś. Wiktoryję w zamku Korczyna pełno ludu zewsząd. I koni kilkadziesiąt wraz ze służbą obcą — snać goście jakieś do dworca ściągnęły. Czworobok cały przepełniony prawie, a mróz też zwolniał i słonko zajaśniało mile. Stało też mnóstwo ludu w wewnętrznych podcieniach, w kożuchach, burkach, sukmanach lub guniach, a na podwórcu pełno wozów wszędy, na których worków znowu co nie miara, w rogóżki, słomę, lub w wiklinę krytych. Cóżto za ciżba — cóż w zamku nowego? — Chciejmy tam zajrzeć a wnet się dowiemy.

W ganku na przyźbie zasiadły sielany, a każdy z pękiem karbów oburącz, albotež pod pachą — do 160ciu naliczyć ich mogłeś. Co się na przyźbie z nich nie pomieściło, to czeka znów w sieni, od której do izby na oścież rozwarte podwoje. Tu na kominie ogień wśród ogniska, a z boku prawego na krześle, siedział w kierei mąż już posiwiały — broda mu siwa do pasa spadała. Na piersiach szata na poły rozwarta, z za której duży krzyż wyglądał z drzewa. Chodaki z łyczka na sposób tatarski, a ręka wsparta na krzesła poręczy. To przywrócony nam Jaśko z Korczyna. Tuż z prawej strony Opat od Cystersów, wuj Jaśka sędziwy, — za nim bratunków dwóch Jaśka, i innych tam kilku, co z Odrowążów pochodzili rodu. Syn też Klemensa Wojewody Krakowskiego, dzisiaj, Żegota co to był herbu Szafraniec, i kilku jeszcze od Krakowa szlachty. Po lewej znowu stał Jonek Janowicz wsparty na tarczy w szyszaku i zbroi, a znim tuż obok synowie dwaj jego, w kaftanach bawolich z halabardą w ręku. Od nich straż z boku dźirytami zbrojna. Wszyscy synowie sołtysów przytomnych; a nawprost Jaśka, dla swej sędziwości zasiadł Bartos Topor. Tuż obok niego stali Skiba, Kulik, i do 20tu innych sołtysów z Korczyna. Więc Jaśko skinął i ucichli wszyscy. On tak mówić zaczął:

Lat to 16, jak mię Bóg próbował. Lecz, czyż mnie tylko? — Naród cały prawie. I czyjąż winą, że ziemia Ojców spłynęła krwi morzem? — Porachowawszy się z sumieniem czysto, grzechy, nie — nasze przywiodły tę klęskę. Odstąpiliśmy od zakonu Boga — miłości, spoju a jedności bratniej, bo miasto patrzeć coć wieje z nadworza, ci którym Bóg dał i wiedzę i mienie, i — ludu wodze od kolebki prawie — *woleli niszczyć się wspólnie jak wrogi;* niźli opatrzyć coć idzie z za ściany. Lecz Sąd ich nie nam, lecz Bogu należy. A do nas tylko, czy my się — *kochamy!?* jak Bóg przykazał myślą, mową, czynem. I zdumiałemcić się nad miłością oną, jakąmem zastał w własnej mojej ziemi. I Bogum schylił z wdzięczności oblicze, bo on to sprawił co widzą me oczy, że dziś w mych ścianach, ta! w Jassyrze posiwiała, z wami mówi głowa. Lecz macie jeszcze oznajmić mi cosi. — Mówcież więc tedy sędziwy Bartosu i wy Stanisławie! — Na to wezwanie powstał Bartos Topor, a na kiju wsparty, tak zaczął rzecz swoją:

Gdy z woli Boga Tatazyn nas garnął, na własne ocy widzieliśwa Jaśku! Jakście krew lali za nas, za zony, dziatwę a chudobę nasą. Culiśwa takze, jakeście o nas dbali więcej, kiejście na potem o nas pamiętali, i cośta mieli, w ręce dali wszyćko, dając nam sceze na nase sumienie. Kiej was zaś wzieli, pojzeć było ciężko, boć Polska cała z krwi i pozogi kuzyła się tylko, a kiej lud mnogi tamok z włości innych, po kilkunastu upadał na drodze, to nas zywiła praca wasa wsyćkich. Toć tez zwazało się to na sumienie, i wsyscy Boga prosili za Wami, a nie mas tu kogo coby inacej myślał albo cynił. Lec juz cłek stary, i sił tez nie stawa. Przetoćześliświa się u Bozej męki, stawili chaty a dziatwę ucyli aby jak mogli dług spłacili ojców. Dozwólciez tedy byśmy do tyla choć mieli pociechy, ześwa się uiścili ze sumienia swego.

Ot tu nas Jaśku! zanim nas Pan Bóg zabieze, złozym rachunek z tego coć wam Bóg psyspozył.

No, dalej! — rzecze do karbowych włościan, chodźcie tu Chłopy do izby. I postępowali po kolei zwolna, a Bartos ciągle składających karby, tak objaśniał panu jak szły po sobie one tam folwarki, a było ich tam do 90 blisko. Toć, psychód z Rybnicy. Przez

lat 16 — *pięć i cterdzieści setek kóp grosy prazkich.* — To z Opatówki, *siedmdziesiąt i dziewięć setek kóp grosy praskich.* To od Wiślanki, a to od Nidzicy — i t. d. — i tam dalej — naliczył wszystkiego *Szesnaście Tysięcy Setek kóp groszy praskich*; (coby czyniło dziś 3200000 złp. czyli 800000 złr. m. k.) — I to jest więcej, ciągnął dalej Bartos, niźli na 60 chłopa ciężaru srebra samego, bo nam ojciec Jacek mówił, ze Tatary chcieli za Was srebra tyla, cobyśta wraz ze zbroją zawazyli sami. Więcem ja wazył na osobę Jonka, i to we zbroi wraz hain z oną tarcą co to z miedzi kuta. I na ten pieniądz macie karby tutaj; a anoć wozy a będzie ich dwadzieścia i kilka co na dworcu stoją. Stadniny rosłej co po folwarkach; zbieze się wsystkiej setek ctery. Źrebiątek tez setek dwie i ctery i dziewięćdziesiąt. Dobytku narescie setek pięć, i stuk siedm a tsydzieści. — Na zamek i chaty wysło srebra na dwa chłopy prawie. Do klastora też w Opatowcu, i do Buska, bo tamok klastor z Witowa pseniesły panienki, srebra na chłopa wagi dwa i pół, by Bóg was prędzej nam wrócił z Jassyru. A teraz prosiewa, chciejcie nas odpuścić, byświa z sumienia mogli bydź wolnemi, a juz w pokoju dni tych dokońcyli resty.

I tu, — grobowe nastało milczenie. Łkanie głębokie tylko z piersi dobyło się męzkich. Jaśko od uczuć nawet nie miał słów na tyle. Objął wraz tylu tylko, ilu ramiona objąć dozwoliły, i osłabł wreszcie z wdzięczności i uczuć; a gdy na krześle złożony od włościan, Opat sędziwy upadł na kolana. Upadli wszyscy za jego przykładem, a on głos podniósł do tej pieśni starej:

Boże pojrzyj na te ludy,
Co Ci służą bez obłudy.
Święty! Święty! Niezmierzony!
W nich żywotem odrodzony,
Nie darmoś też znosił rany,
Boć to lud Twój ukochany.....

I dodał z psalmu: *Nawiedziłeś lud twój Panie! I rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim*.......

Takato moiściewi! pod czasy one była Polska cała. Ja jedno tylko z niej niosę odcienie.

Był to r. Pański 1257, gdy Jacek ś. pełen świętości zakończywszy żywot, słynąć już zaczął swojemi cudami, a od kanonizacyi ś. Stanisława rok też już trzeci przemykał się z górą; kiedy na zamku w Krakowie ujrzałeś lud tłumny co się gromadził wśród bramy zamkowej. U drzwi kościoła stał Prandota Biskup licznym orszakiem otoczon duchownych, gdy oto snać na odpust do grobu ś. dała się widzieć kompanija jakaś; był i Bolesław tam z licznemi pany, a tu w podwoje orszak już wstępował. Pytano wszędy, coby to znaczyło? — To Jaśko z Korczyna co z Jassyru powrócił cudownie, a teraz śluby swe na zamku składa.

Jakoż z nich pierwszym był Jaśko z Korczyna, a za nim przeszło do 400 luda zbrojnych i włościan, toż z szlachty sąsiedniej. Przed nim niesiono skrzynie kobiercami kryte, co wewnątrz sreber różnych były pełne. — Przy drzwiach na progu na klęczkach błogosławieństwo odebrał biskupie; i tak na kolanach szedł aż do stopni wielkiego ołtarza, ztamtąd znów do zwłok ś. Stanisława. Bolesław i Prandota towarzyszyli mu dalej aż do ś. Trójcy, kędy znów Jacka ś. tak odwiedzał zwłoki; z tamtąd do Norbertanek na Źwierzyniec wyruszyli wszyscy. Wszędzie też dary na służbę Boską go tam wyprzedzały, a drugie tyle szło między ubogich. Tamże też Jaśko własną im rozdawał ręką. Gdy więc kolejno ubogie obchodzi, spostrzega nagle między kobietami pielgrzymkę jednę, co ciągle oko weń mając zwrócone, raczej mu twarzy niż datku śledziła. Ubiór jej inny i twarz zakwefiona, zwróciły jego szczególniej uwagę; z tąd też co rychlej sam poskoczył ku niej, i przez osób kilka pełną garść jej srebra sypnął; a w tem, ta krzykła i padła zemdlona. Dla Boga! co to? — ruszył się lud mnogi, i wnet kobietę wzięto do klasztora.

Po obchodzie tym, Jaśko do xięcia na zamek przybywa, kędy na ucztę zaproszon ze swemi. Długo tu długo o przecierpianej opowiadał doli. Tam na pokojach Kunegendy ś. wszystkie prawie świętością jaśniejące znalazłeś xiężniczki co tych powieści słuchały z zajęciem. Wśród mężczyzn znowu, był i brat Czesław znany nam Jacka ś. towarzysz. Ten, gdy się spytał o nowochrzczeńca owego Lassotę, a Jaśko właśnie o nim mówić za-

czął, w tem się podwoje otwierają znagła i jakieś panien zakonnych wskazuje mu grono. Tu Kunegunda z całym swym powstała orszakiem, aby uczciła xienią będącą na czele; ta z powagą skłoniwszy się xiężnej, toż Bolesławowi co stał wraz z biskupem, w te do niego ozwała się słowa:

Jest Bóg co siedzi na wysokiem niebie, a cuda, cuda! działa wśród tej ziemi naszej, i gdy nawiedza nas za ojców grzechy, to znów nagradza wytrwałość i cnotę. — Tu obróciwszy się znowu do Jaśka tak dalej ciągnęła: Jaśku z Korczyna! Bóg co zna serca tu prostego dary, gdyście nie żałowali tego co On wam przysporzył, droższym was dzisiaj wynagradza skarbem. Pojrzyjcie jeno na tę tu pielgrzymkę, czyby jej rysy wam nie były znane? — Tu pustelnica wiodąc za rękę pielgrzymkę z wśród grona, stawia ją zwolna przed Jaśkiem. Poznał ją tenże że była tą samą jaką obdarzył na Zwierzyńcu hojnie; lecz gdy ta swoją odkryła zasłonę, rysów jej wspomnieć sobie nie mógł wcale. Lecz za orszakiem zakonnic Zwierzyńca, szedł znowu pielgrzym wzrostu dość niskiego, w sukni zakonnej, a broda dość rzadka, do połowy piersi mu tylko sięgała. Ten gdy się zbliżył, a kaptur mniszy w tył zarzucił głowy, Jaśko z Korczyna wykrzyknął z podziwu, i w rozpostarte przybyłemu rzucił się ramiona — Lassota! Lassota! zaraz brat Czesław zawołał z wśród grona, a opat Cystersów przypomniał go także: Jonek Janowicz przedarłszy się z ciżby od razu poznał w nim jeńca swojego; a gdy go Jaśko po chwili zapytał: Lassoto! cóżto! a gdzież żona moja? on na pielgrzymkę wskazując tam oną, rzekł z rozrzewnieniem:

Wszak przed wami stoi. — I, w chwili jednej byli już w objęciach, a — sceny takiej — żadne nie opisze pióro.

Poczciwiec Lassota tak do chrześciańskiego przywiązał się życia, że gdy Jaśkowi już wprzód ułatwił ucieczkę, rzucił się w stronę inną, i jakoż z haremu w Stambule wydobył mu żonę, a ta go poznała po pierścieniu owym jaki mu wręczył znów Jonek Janowicz. Poświęceniuto jego winniśmy i scenę, jak szczytną z siebie tak też i dziejową.

Pustelnica z wśród zakonnic grona, jaka żonę Jaśka prowadziła na zamku za rękę, byłato Bronisława ś. co pod one czasy pustelnicze prowadziła życie, wśród puszczy właśnie w temżesamym miejscu, kędy dziś obok jej kościoła stoi *mogiła Tadeuszowi Kościuszce naszemu* wzniesiona. Bronisławie to świętej żona Jaśka pierwszej swoje wyjawiła imie.

Na dni kilka przed postem wielkim działo się to wszystko, a właśnie pod owe czasy gdy Ojciec ś. Innocenciusz od Duchowieństwa polskiego, silnej przeciwko Fryderykowi *cesarzowi niemieckiemu* doznawszy pomocy, uwiecznił pomoc tę pamięcią wdzięczności z przyczyny Polski Chrześcijaństwu całemu, skróciwszy post wielki z 9ciu tygodni na tygodni 6 i pół.

Że więc to działo się we wtorek zapustny, Zofia więc oświadczyła Jaśkowi, że dla swych ślubów wypełnienia, post cały idący u Norbertanek ma przebyć na usłudze Bożej, gdy to wypełni, poprosi męża by przyjechał po nią.

Dni pierwsze Marca r. 1258 wczesną nadzwyczaj niosły z sobą wiosnę. Jaśko z gór Świętokrzyskich ciosów kamiennych, (tam na uroczysku owem) niezmierne przysposobił mnóstwo, a w Styczniu jeszcze gdy mrozy najtęższe, jodeł stuletnich, niebotycznych sosen, i jaworów gonnych, poobrabianych leżało tysiące.

Zawitał wreszcie i kwiecień już błogi, a z nim też razem i *Tydzień ów Wielki* jaki Polsce, tyle *wielkich prawdziwie* z sobą przyniósł dziejów; — gdy oto wśród znanego nam już uroczyska, niedaleko od chaty Bartosa, łoskot narzędzi ciesielskich rozległ się nad Nidą, a w Poniedziałek wielki, sam Jaśko z Korczyna na czele sielan przybył spełnić śluby. Opat Cystersów wraz z duchownych gronem zgromadzenia tegoż przewodniczył modłom. I stanął Jaśko w śród sielan swych lubych, by z ich pomocą pierwszy podwalin kościoła sam założył kamień; po czem do dzieła rwał z ochotą każdy, i w okamgnieniu fundamenta rzucono kościoła, a zanim nadszedł Wielki Piątek, już mury z ciosu sięgały wysoko. By zaś przybytek nie był tak w samotni, stanęła obok plebańska budowla; a wkoło na domów sto wreszcie,

sam Jaśko wytknął w rzędach pewnych miejsca, nie-wspominając dla kogoby były. Osada taka, niewielkiemu równała się miastu: lecz to po prostu sioło było tylko, bo z domów każdy przedzielon ogrodem w dość gęstej puszczy stał po większej części.

Ztąd ruszył Jaśko z częścią swoich ku Zawichostowi, i tam na intencyję Żony nie skąpił srebra, pomocy i rady aby ukończył kłasztor Franciszkanek, jaki dla funduszów braku, stał tak nieskończony.

Tak gdy nasz Jaśko jako *człowiek czynu*, z jednej strony wskazywał, jak to—*mąż prawy z zadania życia ma się wywiązywać*, to z drugiej strony znowu żona jego w cichej pokorze a cnocie niewieściej, wzór nam dawała na czasy potomne. Tymczasem zwolna a zasadnie wszystkie te coraz silniej wzrastały budowy.

Gdy więc Bóg—Ojców naszych błogosławił pracy, darząc bogactwy, o jakich dzisiaj *ani słychu nawet,* toć też i Ojce nasze *wiedziały* dowodnie, że srebro złoto, *tacto środki tylko,* jakiemiBóg tu—próbuje człowieka, azali *godnem jest Jego naczyniem.* Ztąd też i hojność, dla — ludzkości dobra, na chwałę Bożą, na pożytek kraju.

Sierpień, pozłocistemi pola zasłał już plonami, a cisza znowuż jak niegdyś przed laty, przy Wschodzie słońca nastała na łanie, gdy znów po rosie pośród uroczyska nabożne ludu ozwały się spiewy, a tym wtórzyły dzwonów srebrne dźwięki. Cóż za przemiana miejsc tych odbywać się może? — Oto przybytek nowo wzniesiony—kapłani Pańscy poświęcają Bogu, a tu od szczytów kopuły złocistej, głos srebrno dźwięczny ku pobożności pobudza przychodnia. Jakoż Biskup Prandota z duchowieństwem licznem, a obok niego Bolesław z żoną i rycerstwem mnogiem — słowem Chrystusa, w widomej kościoła budowie, ustalić pragnie, to co myśl ludu obok chęci prawych, wydała *czynnie* i pracą i siłą.

Już przybytek poświęcony Panu, a pochód świetny ciągnie ku nowo wzniesionem mieszkaniom, jakie znów słowem poświęciwszy Pańskiem, biskup swe kroki zwrócił ku budowie wielkiej, a na środku stawionej pod dachem, i z otwartemi na koło ścianami. Tam też zasiada obok Bolesława pod baldachinem na miejscu wzniesionem, jakie licznemi otoczone pany, inną już oczóm przedstawiało scenę.

Tu Jaśko z Korczyna wywiódłszy czyny każdego z swych sielan, stu zasłużeńszych stawił przed Xiążęciem, prosząc o potwierdzenie nadania im gruntów wśród jakich stały gotowe już domy.

Jaśku z Korczyna! Bolesław mu na to — Wyście jak widzę wystawili sioło. My dodajem więcej i stanowiemy by to było miasto. A że Nowalija była tu pod ziarno, zacnych Korczynian krwią sprawiona bratnią, przeto stanowiem o nazwisku jego, by się *Korczynem* i *Nowemmiastem* nazywało razem. Syn Jonka Janowicza Hinko jako piśmienny, będzie w niem burmistrzem, w pamięć prawnukom i dziejom potomnym.

Jakoż przywilej z. r. 1258. potwierdza to wszystko. Jonek Janowicz na temże miejscu od Bolesława pasowan rycerzem, a po złączeniu par kilkunastu ślubem małżeńskim, w nowoświęconym kościele, grono to całe za Kunegundą ś. i Zofiją z Korczyna do Zawichosta ruszyło.

Do Zawichosta pełen radości Jaśko nasz pospiesza, bo tam odnawiać ma związki małżeńskie co go z najdroższą nierozerwanie łączyć już mają na przyszłość istotą. Oboje śluby też swe wypełnili, i czas, by swobodniejsze zakwitło im życie.

Przybyłych gości, obadwa będące tam już przyjęły Zakony. Bolesław i Prandota w gościnie u Ojców Franciszkanów, Kunegundę i Zofiję przyjęły Franciszkanki znowu.

Zaświtał i dzień Sierpnia 29. Biskup Prandota u Franciszkanek czekał już w kościele, by błogosławił znanej nam już parze, na dalsze pasmo tutaj ich żywota. Od prawej ołtarza strony siedział Bolesław wraz z żoną swoją Kunegundą; ś. Jaśko stał w gronie rycerzy i szlachty. Wszyscy czekali na Zofiją jeszcze. W tem się otwarły zakrystyi podwoje, a w gronie niewiast świętością swą słynnych szła Zofija w odzieniu białem przestronnem niezwykle, zasłoną takąż okryta na twarzy, a tuż obok niej, pustelnica owa jaką nasz Jaśko znał tu od Zwierzyńca.

Jaśko postąpił naprzeciwko żony, lecz ta skinęła a on się zatrzymał. W tem ona spokojnym zapyta go głosem: Jaśku z Korczyna! jakież chęci wasze?

Po trudach tylu by odetchnąć w życiu, i z tobą droga mi życia połowo! żywota tego by dokończyć w Bogu. — Tu Zofia na to: Mężu mój i Panie! Tyś tu jest godzien wszystkiego zacnego. Lecz jeżliś godzien, więc godzien i żony by *czucia twoje tu ocenić mogła.* — Dusza moja wraz z wami te podziela chęci, lecz właśnie duszy tej powłokę, przybytek — sromotą hańby okrył wróg! pohaniec!

I — jażbym śmiała! — ważyła się żądać, by w zesromoconej tak duszy lepiance, mogły się łączyć uczucia tak prawe? — Tu, chwila każda, nową mej duszy byłaby męczarnią. Ja—ciebie kochać nieprzestanę nigdy! lecz duszą tylko, tą co ocalała z wśród sromót tylu, jakiemi to znikome zbezczeszczono ciało. I jakiż owoc niosłoć by to łono? Coć za wspomnienia żywiłyby plemie? — Lecz się tak widać podobało Bogu, a istota ludzka zbyt była wątłą aby przemocy oprzeć się gwałtowi. Dusza ta, Bogu więc należy dzisiaj. Niech On ją przyjmie, ale siebie godną, uczuć też męża jakiego wybrał mi na tym padole.—Jaśku z Korczyna! bądź mi zdrów na zawsze. Ot, tam! w wieczności czekam cię u Boga. Tu mych ślubów koniec. Jest już w zakonie, nie twa niegdyś Zofija, lecz — siostra Łucyja! do śmierci służbą poślubiona Panu. I wtem — odrzuca na bok co ją kryła szatę, a habit mniszy odsłania na sobie.

Wszystkim przytomnym — dech zamarł na ustach. Jaśko otrętwiał. Zadrzały kolana, i mróz nim przebiegł, aż zbroja jasna na ciele zachrzęsła. A — długie, grobu nastało milczenie.

W tem pustelnicy ozwał się głos wieszczy: *Sąd ten przed Panem. — Krótka chwila jeszcze!.....* On — *kraju losy — mierzy — czynem waszym.* I — *czasy idą...* A w tem, zadrzało aż okna Pańskiej zabrzękły świątyni. Ołtarz się zachwiał, i biskup u ołtarza ledwo dotrwał kroku [1]. Struchleli wszyscy, a gwar z nadworza usłyszano ludu.

Jaśko się słaniał, i mimowolnie upadł na kolana, a piersi rozdzierającym ale stanowczym oddźwiękły mu głosem: Bądź wola Twoja Panie! tak w niebie jako i na ziemi. Zofijo! bądź zdrowa! — Ręka ta, żadnych nie zazna już ślubów. Jam też zakonnik! ale zakonu powołania męża, co zakon cały, *ma tu! w swej Ojczyznie. Jej, służyć idę! krwią, czynem i życiem.* W niej duch mój z twoim złączony na zawsze.

Takieto czucia naszych ożywiały Ojców! Matki i syny. I króle i pany. I Szlachtę lacką, i Sielan w zagrodzie; z których też właśnie powstał naród wielki, *co się Polską zowie.* A dziś — z wśród wieków odległych pomroki, cnót takich jeszcze odbija połyskiem. A — Bóg! — tam, w niebie i *widzi* i *sądzi....*

I znów czytamy w kronikach Narodu.... Lata Pańskiego 1260. (a więc okrągło wypadł rok w tym czasie) Nogaj i Telebuga, krwi chciwi łupiezcy! za przywodztwem Rusi Lwa i Romana, synów Danielowych, z ćmą Tatar mnogą wtargnęli do Polski, a gdy nie mogli zdobyć Sandomierza którego bronił Piotr z Krępy starosta, jęli rokować za przywodztwem Rusi z Starostą o miasto. Lew więc i Roman przyrzekli staroście, iż jeźli zechce z ludem ostać zdrowo, niech z dary swemi a najprzedniejszą szlachtą wyjdzie do Hana i o łaskę prosi, a my zrobiemy że on już odciągnie. Uwierzył Krępa namowom zdradzieckim, ale zaledwo złożył dar Hanowi, gdy wtem Tatarzy z wyciem nań przypadli i w pień wycięli poselstwo to całe. Tak padł Sandomierz, a z nim do kilkudziesiąt tysięcy mieszkańców.

Po nim, Zawichost w sam dzień Oczyszczenia Przen. Panny. Tu, w pień wycięto wszystkie Zakonnice, a Dzieje dochowały do dziś ich imiona.[2] W spisie ich, znajdziesz i Łucyję z Korczyna.

---

[1] Lata Pańskiego 1258, było w Polsce trzęsienie ziemi, co rzadko u nas się zdarza. — Patrz kronika Bielskiego str. 181.

[2] i [3] Patrz Żywoty ŚŚ. Pańskich, pod tytułem: *Matka Świętych Polska,* albo, Żywoty Świętych, Błogosławion. etc. etc., przez X. Floryjana Jarosiewicza Reformata. R.P. 1767.

Jaśko raz jeszcze gardłował za swoich, i padł z zastępem swym śmiercią rycerza, *co swych broni zagród;* a śmierć tę poniósł popod Nowemmiastem.

Zbójczy naród ten niszczył Polskę wszędy, aż do Bytomia, Ślązka i Opola. Padły i Węgry pod dziczy żelazem; — a z dziewic samych dwadzieścia i jeden tysięcy w sromotne więzy wzięto z Polski do Jassyru. Tak ludów bratnich, nierazto dzieje — wraz dotknęły krwawe...... [3]

Jest jeszcze w dziejach i podanie dawne. Onego czasu, słano też posły do Rzymu, do Ojca świętego. A siedział wówczas na Piotra stolicy Pijus V. by go prosili o relikwije Świętych Pańskich jakie — coby nam były przedmurzem *przeciw złemu wszemu*, jakie *na ówczas* już Polskę trapiło. I odrzekł Pijus przybyłym doń posłom: Jedźcie na powrót, a kosz mi ziemi zpod Sandomierza ze sobą przywieście. I kwapiły się z powrotem posły, a przywieźli ziemi z cmentarza kościoła tu od Panny Maryi. Tu, Ojciec święty wziął garść ziemi onej, i ścisnął w ręku, a krew natychmiast by z gąbki pociekła. — Pojrzyjcież jeno! odrzekł posłom zalęknionym. *Tać ziemia ona krwią przesiąkła cała!* Na cóż wam Relikwii Męczenników świętych?...... [1]

Takato niegdyś była Polska nasza!

AD MAJOREM DEI GLORIAM, FUTURUMQ. FRUCT. R. P.

Pisał.

W. S.

[1] Patrz kroniki Bielskiego i inne.

Obecnego stanu Europy, krótki tutaj przegląd.

Europę w powszechności do dziś zamieszkują te trzy główne ludów wielkich szczepy, i tak:

I. Pierwotny jej a rodzimy szczep **Słowiański** do dziś najpotężniejszy, od Uralii bowiem na Wschód, aż do Elby prawie na Zachód — od Baltyku na Północ, aż do morza Czarnego, Archipelagu i Adryjatyku na Południe się rozlegający. Zapełnia on Wschód Europy całej.

II. Szczep **Romański**, jemuż dziejami swojemi co do pierwotności się prawie równający, a Zachód Europy cały dziś zalegający.

III. Nareszcie Szczep tak zwan **Teutoński**, a inaczej **Germański**, dziś zaś **Niemiecki;** tu od mroźnych a płonnych stron Szwecyi i Norwegii przybyły, a tak i — środek Europy dziś zalewający.

Każdy ze szczepów tych pod jakim dziś rządów występuje kształtem, lub jak obszerną kraju powierzchni zajmowałby przestrzeń — mniej więcej, następujący wykaże nam przegląd.

Europa cała dzieli się dziś politycznie na Państw 64, a temi są: *a)* Jedno Państwo Kościelne, a tego głową Zastępca Piotra św. a inaczej Papież. — *b)* Cesarstw trzy, a temi są: Austryjackie, Rossyjskie i Ottomańskie, a inaczej Tureckie. — *c)* Królestw 15. — *d)* Rzeczypospolitych 5. — *e)* Xięztw Wielkich 7. — *f)* Xięztw Niemieckich 21. — Włoskich 2, a Sławiańskie 1. — *g)* Elektorstwo 1. — *h)* Hospodarstw 2. — *i)* Landgrafstwo 1. — *k)* Dominium udzielne 1. — *l)* Miast wolnych 4, — a wszystkich tych rys krótki jest następujący:

I. Państwo Kościelne. W niem, Głowa Kościoła **Jego Świątobliwość** a inaczej **Ojciec** święty **Pijus IX.** z domu **Józef Maryja Mastaj Ferretti,** ur. d. 13. Maja 1792, objął Stolicę Apostolską d. 25. Czerwca 1846. — Tak, rządów zaczyna dziś r. czwarty, zajmując obszar władzy swojej świeckiej na

Mil □ 812, a w nich 2.740,000 mieszk. ludności, wraz ze Stolicą swą **Rzymem** nad rzeką **Tybrem** we **Włoszech.**

II. Trzy wielkie Cesarstwa europejskie.

I. Z tych pierwsze **Cesarstwo Austryjackie** do dziś u ludów Sławiańskich jeszcze wielu, Państwem **Rakuzkiem** z niedawnej przeszłości swej nazywane, obecnie składa się z prowincyj głównych dwunastu, jakich — nazwiska, obszerność, ludność i rządów stolice, stosownie do urządzeń dzisiejszych są następujące:

Nazwiska Prowincyi.	Mil kwad. powierzc.	Ludność.	Rządów Stolice.		Stolica Państwa całego.
1. Arcyxięztwo Austryjackie niegdyś Margrabstwo Rakuzkie, na niższą i wyższą podzielone dziś Austryją, zawiera	675	2.293,600	w Austryi niższej Wiedeń w Austryi wyższ. miasto Linc i Salzburg.	Niemcy.	Stolica Państwa całego Wiedeń nad rzeką Dunajem, starożytna niegdyś Vindobona, t. j. miasto Wendów albo Winnidów — a zatem także Sławiańskie.
2. Arcyxięztwo Styryi	390	972,900	m. r. Graetz	Sławianie.	
3. Królestwo Ilyryi mieszczące w sobie: Karyntyję, Krainę i Istryi nadbrzeża	492	1.281,000	w Karyntyi m. rządowe Lajbach w Istryi Tryjest.		
4. Uxiążęcone Hrabstwo Tyrolu wraz z Vorarlbergiem	500	855,200	m. r. Innsbruk.	Niemcy	
5. Królestwo Czeskie	901	4.589,436	stolica Praga	Sławianie.	
6. Margrabstwo Morawskie wraz z xięztwem Slązkiem	476	2.224,153	z m. r. Berno		
7. Królestwo Galicyi i Lodomeryi wraz z Bukowiną, W. X. Krakowa, tudzież Xięztwami Zatora i Oświęcima.	1,569	5.290,973	stolica Lwów.	Polacy.	
8. Królestwo Węgier wraz ze Slawoniją, Kroacyją i Banatem . .	3,962	11.092,150	m.r.Esseg,Agram Témeswar,Peszt.	Węgry i Niemcy.	
9. W. X. Siedmiogrodu	954	1.927,500	Hermannstadt.		
10. Królestwo Lombardzko - Weneckie	789	4.790,445	m. r. Medyjolan i Wenecyja.	Włochy.	
11. Kordon lub Nadgranicze wojskowe, tu od Turcyi, całe . . .	683	1.298,300	rozmaite miasta kom.nadgranicznych wojskow.	Sław. Węg.	
12. Królestwo Dalmacyi wraz z posiadłościami Kataro i Raguza . .	222	401,000	m. r. Zara.	Sław.	
Cesarstwo więc Austryi ma razem .	11,613	37.016,657	mieszkańców.		

Całego Państwa tego władcę mamy dziś w osobie **Franciszka Józefa I.** Cesarza konstytucyjnego, urodzonego dnia 18go Sierpnia 1830. Objął rządy w skutek złożenia korony wuja swojego Cesarza **Ferdynanda I.** a jednoczesnego zrzeczenia się tronu tegoż następstwa przez Ojca swojego Arcyxięcia **Franciszka Karola** na dniu 2gim Grudnia 1848, odkąd panowania swojego zaczyna rok trzeci.

Tytuł Panującego.

Cesarz Konstytucyjny Austryi. Król k. Węgier, Galicyi, Lodomeryi, Czech, Lombardyi i Wenecyi, Ilyryi. — Arcyxiąże Austryi. W. Xiąże Toskański, Krakowa i Siedmiogrodu. — Xiąże Lotaryngii, Zalcburga, Styryi, Karyntyi, Krainy i Bukowiny. Wyższego i niższego Ślązka. Modeny, Parmy, Piaczency i Gwastalli. Oświęcima i Zatora. Fryjolu, Zary i Raguzy. — Uxiążęcony Hrabia Habsburga i Tyrolu, Kiburga, Gorycyi i Gradyski. — Margrabia Morawski, Wyższej i niższej Luzacyi, Istryi. — Hrabia na Hohenems, Feldkirchu, Bregencyi, Zonenbergu, etc. etc. Pan na Tryjeście, Kattaro i Marchii Wendyjskiej etc. etc.

II. Cesarstwo **Rossyjskie**, a czasy niedawnemi też — Carstwo Moskiewskie. Ma Samodzierzcą dziś Cara **Mikołaja I.** Pawłowicza. Ten. urodz. się dnia 6go Lipca 1796, a objął rządy dnia 1go Grudnia 1825, zaczyna więc *już* rok 26ty panowania swojego, a tego obszar jest następujący:

Cesarstwo Rossyjskie

zajmuje ono w sobie Prowincyje, rozmaitemi czasy i sposoby na ludach ościennych zdobyte — treści następującej:

Prowincyi nabytych nazwiska.	Mile kwad.	Ludność.	Miasta znaczniejsze.	Stolica.
1. Od Szwecyi oderwane W. X. Finlandyi, wraz z Ingryją i Estonią; zawiera:	6,750	2.312,000	Abo, Kronstadt, Rewal.	Stolica Państwa całego St. Petersburg, nad rzeką Newą, w krainie niegdyś Czuchońców.
2. Polska niedawno kongresowa, dziś na Gubernije podzielona . . .	2,970	4.321,000	Warszawa.	
3. Na tejże zabrane: Litwa, Żmudź, Kurlandyja, wraz z Wołyniem i Podolem, do dziś obejmują . .	8,000	7.113,090	Wilno, Szawle, Mitawa, Żytomirz, Kamieniec.	
4. Ukraina, dziś Małorossyja . . .	4,000	5.093,215	Kijów.	
Polski więc Prowincyi razem .	14,970	16.527,305		
5. Krym i Czarnomorskie Nadbrzeża aż po Ujście Dunaju, jużto do Polski, jużto do Turcyi naprzemian niegdyś należące	8,000	7.530,000	Symferopol, Odessa, Izmaiłów.	
6. Dońscy i Czarnomorscy Kozacy, tudzież Królestwo Kazanu i Astrachanu, jakoteż Carstwo Moskiewskie dziś Wielkorossyją nazwane	44,980	23.630,695	Nowo Czerkask, Astrahan, Kazan, Moskwa.	
Ma więc Rossyja Europejska .	74,700	50.000,000		
7. W Azyi zaś, zajmuje	302,950	6.200,000		
Rossyja więc cała obejmuje . .	377,650	56.000,000		

III. Cesarstwo a inaczej Sułtaństwo Tureckie lub Ottomańskie

jakiego *Samowładcą* jest dziś **Abdul Meszyd-Khan** noszący tytuł **Padyszacha** a inaczej **Szechinszacha** t. j. **Rządcy Wiernych.** Objął on rządy dnia 1go Lipca 1839, panuje więc do dziś rok 11ty, a to nad obszarem ziemi i znajdującej się w niej ludności, jak następuje:

W jakiej świata części?	Mile kwadr.	Ludność.	Miasto Stołeczne.
1. w Europie	9,817	10.000,000	Konstantynopol, inaczej Carogrodem lub Stambułem zwany od tego z tureckiego Isztambuł, ma 900,000 mieszk.
2. w Azyi	20,634	9.120,000	
3. w Afryce	16,751	4.300,000	
Razem .	47,202	23.420,000	

III. Pietnaście Królestw, a to w porządku naturalnym położenia swojego tuż po sobie w Europie następujących.

Nazwiska Królestw.	Mil kw. g.	Ludność.	Panujący Królowie.	Stolice.
1. Portugalija . .	1,728	3.808,000	Donna Maryja da Gloria, od r. 1834.	Lizbona nad ujściem r. Tagu.
2. Hiszpanija . . .	8,598	12.390,000	Izabela II. od r. 1843.	Madryt nad r. Manzanares.
3. Anglija, a inaczej W. Brytanija . .	5,711	27.200,000	Wiktoryja I. od r. 1831.	Londyn nad r. Tamizą, ma 2 miliony mieszk.
4. Belgija	536	4.336,000	Leopold I. od r. 1831.	Bruxela.
5. Holandyja, a inaczej Niderlandy .	640	3.237,000	Wilhelm III. od r. 1849.	Amsterdam nad zatoką Zuiderzee.
6. Hannower . . .	699	1.774,000	Ernest August od r. 1837.	Hannower nad r.Lajną.
7. Danija . . .	2,451	2,300,000	FryderykKarolVII. r.1848.	Kopenhaga na wyspie Zeelandyi.
8. Szwecyja i Norwegija	13,747	4.306,000	Oskar I. od r. 1844.	Sztokholm nad jeziorem Moellar.
9. Prusy	5,080	16.113,000	Fryd. Wilh. IV. od r. 1840.	Berlin na r. Spreją.
10. Saxonija . . .	272	1.836,000	Fr. August od r. 1836.	Drezno na r. Elbą.
11. Bawaryja . . .	1,398	4.350,000	Maxymilian II. od r. 1848.	Monachium nad r.Izarą.
12. Wirtemberg . .	354	1.726,000	Wilhelm I. od r. 1816.	Stuttgard nad r. Nezenbach.
13. Sardynija . . .	1,373	4.650,000	WiktorEman.II od r.1820.	Turyn nad r. Padus.
14. Obojej Sycylii, a inaczej Neapolu .	2,033	8.430,000	Z domu Burbonów, Ferdynand II. od r. 1830.	Stolica Neapol nad zatoką teg. n.
15. Kr. Nowej Grecyi	717	640,000	Otto I. bawar. od r. 1833.	Ateny nad zatoką Egińską.

IV. Wielkich Xięztw niemieckich 6 a jedno Włoskie.

Nazwiska Wielkich Xięztw.	Mil kwadr.	Ludność.	Panujący Xiążęta.	Stolice.
1. Oldenburgskie .	114	279,000	W. X. August od r. 1829.	Oldenburg nad rzeką Huntą.
2. Meklenburgsko-Szweryńskie . .	228	524,000	Fryderyk Franciszek od r. 1842.	Szweryn.
3. Meklenburgsko-Strelickie . . .	36	95,000	Jerzy Fryderyk od r. 1816.	Nowa Strelicyja nad jeziorem Cirke.
4. Sasko - Wejmarskie	67	258,000	Karol Fryderyk od r.1828.	Weimar nad r. Ilm.
5. Hesko-Darmstadzkie	153	853,000	Ludwik III. od r. 1848.	Darmsztad.
6. Badeńskie . .	278	1.335,000	Karol Leopold II. od r. 1830.	Karlsruhe.
7. Toskańskie we Włoszech . . .	432	1.787,000	Leopold II. od r. 1824.	Florencyja nad rzeką Arno.

V. Elektorstwo jedno.

Nazwiska Wielkich Xięztw.	Mil kwadr.	Ludność.	Panujący Xiążęta.	Stolice.
1. Elektorstwo Hesko-Kasselskie .	209	755,000	Fryderyk Wilhelm I. panuje od r. 1847.	Stol. Kassel nad r. Fuldą.

VI. Xięztw Niemieckich 21, Włoskich 2 a Sławiańskie 1, razem więc 24.

Dom Xiążąt Lippe posiada Xięztw w Niemczech dwa, temi są:				
1. X. L. Szaumburg	10	31,900	Jerzy Wilhelm od r.1807.	Bückeburg nad r. Auą.
2. X. L. Detmold .	22	103,000	Leopold od r. 1820.	Detmold nad r. Werrą.
3. X. Waldek . .	20	52,000	Jerzy Wiktor od r. 1845.	Arolsen nad r. Aar.
4. X. Nassau . . .	84	402,000	Adolf od r. 1839.	Wiesbaden.
Dom Xiążąt Saskich liczy Xięstw swych pięć, i tak:				
5. Sasko-Altenburgskie	5½	15,000		Altenburg.
6. Sasko - Meiningskie i 7. Hildburgshausen.	45	156,930	Bernhard od r. 1821.	Meiningen n. r. Werrą.
8. Sasko-Koburg . 9. Sasko-Gotha . .	9	42,980	Ernest August II. od r. 1844.	Gotha nad r. Lejną.
Dom Xiążąt Szwarcburgów posiada ich dwa:				
10. Szw. Rudolsztad .	15	68,890	Fryd. Günter od r. 1814.	Rudolsztadt n. r. Saalą.
11. Sondershausen .	15½	57,950	Günter od r. 1835.	Sondershausen przy ujściu r. Bibry do Wippery.
Dom Xiążąt Reussów posiada ich trzy:				
12. X. Grejc . . .	7	35,000	Henryk XX. od r. 1836.	Grajc nad r. Elsterą.
13. X. Reuss-Szlaic i 14. Lobensztajn . .	21	77,000	Henryk LXII. od r. 4818.	Szlajc n. r. Wiesenthal.
Dom Xiążąt Anhaltów ma ich w sobie trzy, i tak:				
15. Anhalt Koethen . .	15	36,000	Henryk od r. 1819.	Koethen n. r. Zitten.
16. Anhalt Bernburg . .	19	43,325	Alex. Karol od r. 1805.	Koethen nad r. Saalą.
17. Anhalt Dessau . .	17	57,690	Leop. Fryder. od r. 1794.	Koethen nad r. Muldą.
18. X. Brunświcko-Wolfenbütelskie .	70	265,500	Wilhelm od r. 1831.	Brunświk nad r. Oker.
Dom Hohencollerów posiada Xięztw dwa:				
19. Hoh: Hechingen .	5½	21,000	Fr. Wilhelm od r. 1848.	Hechingen.
20. « Sigmaringen	16	45,000	Karol Antoni Joach.	Zigmaringen.
21. X. Lichtensztajn .	2½	6,300	Aloizy Józef od r. 1836.	Vaduc.
Xięztw Włoskich dwa:				
22. X. Modeny . .	99	515,000	Franciszek V. Arcyx. Austryjacki od r. 1846	Modena.
23. Parmy i Piaczency	107	486,000	Ferdynand Karol III. 1849.	Parma.
Xięztwo Sławiańskie jedno:				
24. Serbija . . .	387	390,000	Pod protekcyją Turcyi.	Belgrad.

VII. Hospodarstwo tak Wołoskie jakoteż i Multańskie.

Nazwiska Państw.	Mil kwad.	Ludność.	Panujący.	Stolice.
1. Multany, a inaczej Mołdawija . . .	803	500,000	Pod protekcyją Rossyi a panowaniem Turcyi.	Jassy.
2. H. Wołoskie, lub Wołoszczyzna . .	1,297	950,000		Bukarest.

VIII. Landgrafstwo jedno — Dominium udzielne jedno.

1. Landgrafstwo Hesko-Homburgskie .	5	20,400	Ferdynand panujący od 7. Września 1848.	Homburg, *vor der Höhe*.
2. Hrabstwo, a po prostu Dominium Bentink w Oldenburgskiem	1 1/2	2,900	Należy do jednego z lordów angielskich od mocarstw europejskich za hrabstwo samodz. uznane.	Knipphausen niedaleko od zatoki Jahde, w W. Xięztwie Oldenburgskiem.

IX. Miast wolnych wszystkich jest cztery.

1. Lubeka nad rzeką Trawą	5 1/2	48,000	Burmistrze i Rady municypalne.	Lubeka nad r. Trawą.
2. Hamburg . . .	5	158,000		Hamburg nad r. Elbą.
3. Brema	5	69,000		Brema nad r. Wezerą.
4. Frankfurt . . .	2 1/2	60,000		Frankfurt nad r. Menem.

X. Rzeczypospolitych dzisiaj znajduje się pięć.

1. Francuzka . . .	9,748	35.400,000	Prezydentem Lud. Napoleon Bonap. od d. 20. Grudnia 1848.	Stolica Paryż nad r. Sekwanną, ma 973,000 mieszkań.
2. Szwajcarska . .	718	2.188,000	Stosownie do wyboru.	Kanton każdy ma swoją stolicę.
3. Tak zwany Związek Wysp Jońskich .	51	220,000	Prezydentem faktycznym, jest zawsze ktoś z lordów angielskich.	Miasto najgłówniejsze Zante na wyspie t. n. ma 19,000 mieszk.
4. Andora na pograniczu Francyi od Hiszpanii . . .	9	15,000	Prawa, zwyczaje i obyczaje, takie są jeszcze jak były za Karola W.	Miasto stoł. Andorra nad r. Balira.
5. Ś. Maryńska . .	1	7,950		Sant. Marino.

Chcąc objąć całą teraz Europy powierzchnię, a to wraz z ilością zamieszkującej ją ludności, jak również: ileby ludności tejże w przecięciu na jednę kwadratową przypadało milę, tak co do państw pojedynczych, jako też i co do Europy całej w ogólności — Rys krótki statystyczny jest następujący, i tak:

Krótki, statystyczny na Europę pogląd.

Państwa.	Mil kwadr. powierzchni.	Ludność ogółowa.	Ludność jednej mili kwadr.	Uwagi.
1. Państwo Kościelne . .	812	2.740,000	3,370	
2. Cesarstwo Austryjackie .	11,613	37.016,657	3,181	) w posiadłościach swoich li tylko europejskich.
3. Carstwo Rossyjskie . .	74,700	50.000,000	669	)
4. Sułtaństwo Tureckie . .	9,817	10.000,000	1,018	)
5. Królestw 15 razem . .	45,337	97.096,000	2,141	Bośnia, Serbija, Multany i Wołosza, całością Turcyi już tutaj ujęte.
6. Xięztw W. 7	1,308	5.131,000	3,922	
7. Elektorstwo H. Kassels. .	209	755,000	3,612	
8. XX. Włoskie i Niemiec. .	605	2.516,465	4,159	
9. Landgraf. i Dom. Bentynk	$6\frac{1}{2}$	23,300	3,883	Ilość tak wielka na milę kwadr., li tylko handlu celem usprawiedliwioną bydź może.
10. Miast wolnych 5 . . .	18	335,000	18,617	
11. Rzeczypospolitych wszystkich razem 5	10,527	37.830,900	3,593	
Cała Europa zawiera w sobie ogółem . . .	$154,952\frac{1}{2}$	243.444,372	1,571	

Krótki, dziejowo-statystyczno-przemysłowy na Galicyję pogląd.

Naród każdy w Dziejach, jestto jakoby jeden do coraz wyższego żywotności stopnia podnoszący się człowiek. Ta, którą on znów zamieszkał ziemia, jest ową wiecznotrwałą tablicą, wśród jakiej on pomnikami swój odznacza żywot; a jak każdy z nas pojedyńczo trzy główne życia przebiega odcienia, tak i dzieje ludów i narodów te trzy główne odciskają epoki: Dzieciństwa, Mezkości i dojrzałej Starości.

Z tego wychodząc rzeczy stanowiska, i Galicyja dzisiejsza, jako od rodzimego sobie zamieszkana ludu, troistą dziejów swoich przebiegała epokę, a tą jest: Starożytności — toż wieków średnich, nareszcie też i obecną. Przebieżmy tu ich w krótkości stronnicę, i tak: W starożytności, miała ona nazwę *Chrobacyi*. Z końcem epoki tejże, na dwie wielkie rozpadła się dzielnice, z których wschodnia *Czerwieńska* albo *Rusi czerwonej* otrzymała miano. W wieku poźniejszym do swojego wróciwszy pierwocia, *Małopolski* nosiła nazwisko. — W epoce ostatniej, rozbiorem Polski z. r. 1772, już temu lat 78, Galicyją nazwana, wiemy jakie przebiega koleje. —

Sprawdzenia pierwotnej nazwy jej by wziąść stanowisko, dość okiem rzucić na nią od ujścia Dunajca do Wisły sięgając wzrokiem tu ku Południowi, a natychmiast oko płynąc zrazu po równi aż pod miasto Tarnów, u stóp jego zaraz dostrzeże pewnej falistości ziemi jaka już inne przedstawi mu lico, coraz to we wzgórza wyższe *garbiącej* się ziemi, dopóki *garbów* tych w najwyższym gór *Karpat* nie dostrzeżem grzbiecie. Od *garbów* to tych, a ze słowacka od *hrbów* ziemi takich, i cała kraina ta *Chrobacyją* a inaczej *Karpacyją* się zwała; a dowód dziejowy na to ten: że od pasu owego, który falistość *garbienia* się podobnego rozpoczyna ziemi, dziś, gościńcem od miasta Biały dostatecznie odznaczonego, jak daleko lico tak pogarbionej ziemi aż pod same przypiera *Karpaty*; pas cały ten, Ojcowie nasi *Podgórzem* nazywali. Południowa to Małopolski, dzielnica.

Chrobacyi starożytnej mieszkańcami jej rodzimemi, bylito Sławianie, plemienia lackiego; lud bitny a rolniczy. Ten z wnętrza rodzimej swej ziemi, pługiem wyorał jej nazwę. Jego bowiem lemieszem ruszone łono jej, gdy na zachodzie *białą* lśniło barwą, to znów na wschodzie poruszona skiba *czerwone* dała widzieć wnętrza. Tak od ziemi barwy *Biała* i *Czerwona* od wieków niepamiętnych była tu *Chrobacyja*. Ztądto u nas na Zachodzie do dziś, grunta po większej części nazywamy *białkami*. Ztąd na samym tu od Ślązka wstępie są miasta *Bielsko*, *Biała*, jakie rzeka nawet dzieli *Biała*. Ztąd, pod Tarnowem rzeka tegoż samego płynie nam nazwiska. Ztąd lud też sobie podoba w *bieliznie*.

Od Wschodu ujrzysz znów już barwy inne. Snać zorze słońca ziemi rozrumienia lico. Wstydemli płonie dzielnica ta bratnia, czy krasą tylko żywszego krwi nurtu? — Któżto odgadnie; lecz zajrzyj w głąb ziemi. Patrz pod Trębowlą czysty nurt Seredu, i pod Jazłowcem kryształowa Strypa, wśród jakich krwistych rznie ci się wybrzeży. Tam, mołodyce, krasemi drzą wstęgi, a barwy krase zdobią szatę wszędy. Niedziw! Brat z siostrą tu z kolebki — jednej, a kiedy dziarską bujał tam młodością, i z drzewcem na rumaku dziejów pisał kartę, to barwy bratnie z serca prysły w drzewce i w biało-krasym wiły się proporcu. Tak orle białe długo, długo wśród krasej słońca bujało tu zorzy! Spiew tylko pozostał smętny wprawdzie, ale sercu luby:

Dwa hołuby wodu pyły — A dwa kołotyły.

Tak była — starożytna Chrobacya. Chrobra, poczciwa bo dobra. Przy końcu to epoki jej starożytności, Ruryki tu od północy, we Włodzimierzu wnuku założyciela carstwa Waregskiego, były pierwsze, co Chrobacyję rzeką Sanem na dwie rozdarły dzielnice, a to przy końcu dziesiątego stulecia.

Język ludu tego był jeden, jak skoro atoli wpływ obcych mu w Waregach władców ciężyć począł nad Chrobacyją wschodnią, język ten na krok wyżej posunąć się nie mógł, jakoż go do dziś w swojem widziemy pierwociu. Chrobacyja zachodnia przeciwnie, z wybijaniem się na żywotność wyższą do coraz dobitniejszej przychodziła mowy. Dowodów tego w wielu znajdziemy wyrazach, porównajmy tu niektóre, i tak: *hołowa*, my mówimy *głowa*. *Syła*, siła. — *Bich*, Bóg. *ryka*, rzeka — *sud*, sąd — *Hospod Boch*, Pan Bóg; a i u nas gdy wracającego witano Kazimierza, *Hospodyniem* go nazywano, jak to mamy w dawnej pieśni owej: *A witajże nam witaj miły Hospodynie.* — Od *groszy* też naszych dawnych polskich, Ruś do dziś pieniądz wszelki, zowie powszechnym tym wyrazem *chroszy*, — i wiele innych.

Tak gdy w Chrobacyi *białej* w VII. wieku po Chr. pierwszego Lechitów widzimy xiążęcia w Krakusie, jakiego bytność naród pomnikiem dziejowym na górze *Lasotnie* uwiecznił, to tuż po nim zaraz w Chrobacyi od Krakowa głębszej, w dzisiejszych Krakuszowicach mogiłą podobną, zgon jego utrwalił następcy.

Jednolitość ta Chrobacyi rodzimego ludu trwała tak wiekami wciąż, aż do zlania się w barwy narodowe jedne, dopóki tę Waregów wraże nie rozdarło ramie, a rodzimości ludu, władców granicami nie rozwiódł interes. —

W wieku XI. *Jarosław*, zpowinowaciwszy się ze Stefanem przez związek małżeński brata jego Władysława ze siostrą swoją, odstąpił mu w posagu niektórych posiadłości w ziemi Halickiej, co pierwszym pożniej stało się powodem do roszczenia praw pewnych ze strony Węgier do xięztwa. Od tejto epoki Chrobacya Czerwona, od Ruryków Rusią przezwana, ciągłemi rwana niezgodami, z pod carów, carzyków i kniaziów władztwa, to pod węgierskie, to pod mogolskie, pożniej tatarskie, to pod litewskie naprzemian dostając się panowanie, traciła język, a z nim i Przodków błogie obyczaje, wypaczając narodowość swoją, i tracąc rodzimość aż do potomków krwi xiążąt swych własnych.

I epoka ta uczuć się jej dała już na początku XIV. stulecia, w którym dla braku xiążąt swoich własnych, wezwała na xtwo sama Bolesława Trójdenowicza, jednego z dzielnicy xżąt mazowieckich, syna z Maryi córki Leona xcia na Haliczu, która poszła za xięcia na Mazowszu, ale i tego wkrótce otruły bojary, a z śmiercią tegoż, i ich starożytna kończy się epoka.

Po zgonie Bolesława Trojdena, Kazimierz Wielki jako szwagier jego, a temsamem najbliższy na Haliczu dziedzic, zajął to xtwo r. 1340, i tak lud cały ku swojemu zawrócił pierwociu. I tu wieków średnich poczynają się dzieje. Z zaczątkiem tychże, Kazimierz bojarów ruskich ze szlachtą był porównał polską. Mieszczan miast wszystkich, od pańszczyznianej uwolnił robocizny, a wieśniaków z dotkliwego zbyt wydobył jarzma. Nareszcie, dla ustalenia sądownictwa, ustanowił wojewodów, kasztelanów, starostów. Miastom zaś nadał prawa Magdeburskie, a najazdami Tatarów spustoszone siedziby, mnogim poosadzał ludem. Zaszczytnato dziejami dla Rusi czerwonej epoka. Chciejmy ważniejsze jej przebiedz okresy.

Roku 1372 Władysław xże Opolskie, od bratunka swojego Ludwika króla polsk. i węgiersk. Wielkorządcą Rusi ustanowiony, nadał Metropolii halickiej miasta Rohatyn, Tustań i Olesko, toż dziesięcinę od cła i soli w Drohobyczy i Żydaczewie wyznaczył. Ludwik zaś wyprawą swoją na Litwę, odzyskał ziemie, Łucką Chełmińską i Bełzką.

R. 1390 *Jadwiga,* żona Wład. Jagiełły, w osobie własnej dowodząc pod *Stubnem,* z Rusi czerwonej Węgrów wypędziła, czem zniewolony Zygmunt kr. węg. li tylko tytuł króla Halick. i Włodzimir. przy sobie zostawił, a odtąd dzieje Rusi z pobratymczej jej Polski tak spływają ściśle, że tylko jednym oddychają tętnem. Tu w r. 1396 Piotr wojewoda wołoski we Lwowie, sam w osobie własnej, a pożniej nieco bo r. 1415, syn jego Alexander, w Śniatyniu przysięgę wierności Wł. Jagielle składali, a Paleologowie o zasiłek w zbożu przez posły prosili. — Tu Zofija, córka Iwana xcia na Kijowie, jako czwarta Władysława żona, r. 1423 we

Lwowie była koronowana. Tutaj nareszcie w Gródku r. 1434 umarł nasz Wład. Jagiełło.

Za panow. *Władysława* III. r. 1439 na soborze Florenckim, za przykładem kościoła wschodniego Ruś przystąpiła do unii ze stolicą Rzymską. Toż roku 1436 Eliasz i Stefan Wojewodowie multańscy, składali hołdu przysięgę we Lwowie królowi, — a r. 1440 Węgrzy, Władysława obrali swym królem.

Za Kazimierza Jagielończyka r. 1457 Janusz xże Oświecimskie odstąpił xięztwa swego Kazimierzowi za 50,000 Grzywien groszy prazkich, a poźniej nieco za Jana Alberta r. 1494, podobnymże sposobem Wacław brat Janusza, przedał Polsce znowu swe xtwo Zatorskie za 80000 Grz. groszy pr. zastrzegając sobie na niem dożywocie.

Za *Alexandra* r. 1506, kiedy Tatarzy z zastępy ogromnemi na Ruś się rzucili, w stanowczej pod Kleckiem bitwie przemógł ich nasz Gliński w 7300 jazdy tylko.

Za Zygmunta I. r. 1512, gdy Lanckoroński zniósł był Tatarów w walnej pod Wiśniowcem bitwie, Ostafiej Daszkiewicz chociaż włościanin ruski, w nagrodę jednak za okazane przeciw tymże męztwo, na czerkawskie i kaniowskie wyniesion starostwo, urządził Kozaków pierwszy, dzieląc ich na kosze i kurenie. — R. 1519 znów dzicz tatarska na szczupłe pod Sokalem polskie i ruskie napadłszy rycerstwo, pamiętną narodom obudwom tam zadała klęskę, jakiej się wkrótce pomścił Jan Potocki w bitwie pod Komarnem r. 1524 kędy Tatarzy zniesieni do szczętu.

Za *Zygmunta II. Augusta* r. 1549 znów pod Tarnopolem złączone obadwa narody, Tatarom najezdniczym stanowczą zadały klęskę, a król r. 1570 z Halicza do Lwowa sam przeniósł biskupstwo, listem zaś własnym z r. 1569 Ruś, Litwę i Polskę, wcielając do nich Oświecimskie i Zatorskie xztwa, co do prerogatyw i równości wszelkiej za jedno potwierdził, a tolerancye dla każdego z wyznań jak najuroczyściej — zapewnił.

R. 1576 gdy *Stefan Batory* xże na Siedmiogrodzie królem był obrany, najprzód przybył na Ruś do Śniatynia, kędy od Senatorów polskich był witany. Po koronacyi r. 1581 znów przybył na Ruś, kędy we Lwowie odprawując sądy, hołd już tatarskich sam przyjmował posłów.

Zygmunt III. Waza, r. 1586 zaledwo objął tron, już Turcyja rzuciła się na Ruś plondrując ją srodze. Padł zaraz Śniatyń z bisurmana ręki. Dla jego ukrócenia wnet Jan Zamojski nadciągnął pod Lwów, a tam z zebraną polską, ruską szlachtą idzie za nim na Multany, pod Prutem na koczujących uderza Tatarów, rozprasza i traktatem z r. 1596 Jeremiasza Mohyłę na hospodarstwo jako Polski hołdownika osadza; tego gdy we 4 lata poźniej niejaki Michajło był zrzucił, ciągnie Zamojski do Multan powtórnie, zajmuje *Suczawę*, a po stanowczej pod *Targowestie* bitwie, Multany całe aż poza Dunaj do Polski przyłącza. Gdy tak Zamojski w jednej poczyna sobie stronie, *Janusz* xiąże *Ostrogski* wojewoda Wołyński r. 1592 powściąga ruchawkę kozacką, co pod dowództwem Kosińskiego swą podniosła głowę, a r. 1594, gdy dzicz ta pod dowództwem *Nalewajki*, Łobody i Sawuły przeciwko Turkom na pomoc Cesarzowi przez Ruś ciągnąc do Węgier, własnych swych Rusinów łupiła, Żółkiewski od pożogi zasłaniając Ruś całą herszta *Nalewajkę* ukarał zasłużoną śmiercią.

Do epoki tejże wchodzi i Maryjanna Mniszchówna, tutaj od Sambora; Moskwa nareszcie sama królewicza naszego Władysława Wazę carem swym obiera.

Tu, pod wodzą rotmistrza *Lisowskiego* herbu *jeż*, zawołana z bitności Kozaków Lisowczyków zajaśniała jazda, a Żółkiewski nad Dniestrem pod *Cecorą* 7go Paźd. r. 1620, słynny za Ojczyznę swój położył żywot. — Tu wojna Chocimska wsławiła *Chodkiewicza* imie, a r. 1624, kiedy srogi *Kantymir* pod Medyką rozłożywszy obóz, po całej Rusi drapieżne rozpuszczał zagony, ze zdobyczą uchodzącego pod *Martynowem*, nad Dniestrem, dognał nasz *Koniecpolski* a zniesieniem zupełnem wydarł mu łup krwawy. Bił jeszcze tenże hetman na czele Lisowczyków, pod Sztumem i Szwedów, a po tej wojnie znowu poskromił Kozaków.

Nareszcie r. 1595 w Brześciu litewskim odbył się Synod ów sławny Unii powtórnej, na jakim Ruś halicka ściślej się z Rzymem spoiła, a to pod przewodnictwem Michała Rahozego metropolity kijowskiego.

Za *Władysława IV.* r. 1644 nasz Koniecpolski Turków i Tatarów dognawszy pod Oczakowem, nad morzem Czarnem, na głowę poraził, a Michał Potocki r. 1637 pod *Kumejkami i Borowicą* Kozaków poskromił. — Tu *Arciszewski* przeciwko *Chmielnickiemu* z małą szlachty garstką Lwów od łupieży kozackiej uwolnił, a *Konstanty Korniakt* dziedzic Żurawicy pod Przemyślem na czele w kosy uzbrojonych wieśniaków Kozactwo całe tegoż Chmielnickiego pobił i rozsypał.

Nieszczęsne panowanie *Jana Kazimierza* brata Władysława IV mimo klęsk wielu, iluż dziejami przecież Ruś nie uzacniło. Oto, zwycięztwo pod Beresteczkiem nad Chmielnickim odniesione przez Kazimierza samego r. 1651. — Tu po klęsce naszych pod Batowem syn Chmielnickiego Tymoteusz poddał się z Kozactwem Moskwie. — Zkąd między Polską a Moskwą wybuchła wojna, a Chmielnicki pod wodzą Buterlina obległ Lwów powtórnie r. 1654, — a w tem Tatarzy na pomoc Polsce pod Tarnopolem stanęli, a po porażce Moskali, przysięgli Kozacy, że przeciw Polsce nigdy nie podniosą broni. R. 1655 wpadł Karol Gustaw kr. szwedzki do Polski, kędy zdobywszy Warszawę i Kraków, a zniosłszy szczupłe pod Wojniczem wojsko, parł się na Sambor; tu Polska, Ruś, Litwa, pod wodzą *Czarnieckiego* dążyła ku Lwowu wówczas stolicy Królestwa całego, a gromiła wrogów pod *Rudnikiem, Baranowem, Niżkowem*, i wyparła za Wisłę; tak ułatwiła ze Slązka króla swojego przybycie. Na wezwanie Gustawa, w 50 tys. przybył i Rakocy, lecz po ustąpieniu Szwedów pod *Magierowem* na Rusi przez Czarnieckiego straszną poniósł klęskę i ucieczką tylko swe ratował życie. R. 1658 Kozacy pod attamaństwem Wychowskiego *Umową Hadziacką,* sprzykrzywszy sobie Moskwy panowanie, pod posłuszeństwo Polsce powrócić przyrzekli. A chociaż traktat z Elektorem brandenburgskim r. 1658 tegoż zpod hołdownictwa ku Polsce uwolnił, toć przecie traktat w Oliwie r. 1660 ze Szwecyją zawarty, Moskwy na Litwie ukrócić dozwolił, a sejm zwołany, traktaty Oliwskie i Hadziadzkie potwierdził. — Atoli zaledwo lat kilka po rzeczonym przeminęło sejmie, gdy Ukrainę usamodzielnić chcący *Doroszeńko* Turcyję przeciwko Polsce i Moskwie poruszył, lecz Jan Sobieski świeżo na ówczas hetmanem obrany, pod *Podhajcami* taką zadał jemu klęskę, że prosić musiał o darowanie swej winy r. 1667; — w rok poźniej na zwołanym sejmie Jan Kazimierz królewską abdykował koronę.

Jak dotąd tedy Polska sześć domów głównych miała w sobie panujących królów, a temi były: 1. Lechy, 2 Piasty, 3. Litwa, 4. Francyja, 5. Siedmiogród i 6. Dzielnicę Szwedzką; o ileż z Rusią tu spłynąć musiała, kiedy za króla obrała jednogłośnie ubogiego wprawdzie lecz cnotliwego z matki Polki a z ojca Rusina xiążęcia, a tym był *Michał Korybut* xże *Wiśniowiecki,* jako siódme Władców naszych odcienie. Za niego to kozak *Doroszeńko* sprowadził znów Turków na Ruś nieszczęśliwą, którym hetman koronny Jan Sobieski dzielny stawił opór. Pomimo zwycięztw jednak przezeń odnoszonych pod Krasnobrodem Narolem, Lubaczowem, Niemirowem, Komarnem, Kałuszem, Samborem, Polska traktat dla niej haniebny *Buczacki* z Mahometem IV. zawrzeć przymuszona, Ukrainę z Kamieńcem utracić musiała; a gdy około Glinian pod Skwarzawą król Michał ku odzyskaniu tychże nowe chciał przeglądać wojsko, niespodzianie zachorzał, tak zleciwszy Sobieskiemu komendę udał się do Lwowa, kędy d. 10. Listp. r. 1673 w 35. roku żywota swojego, ducha Panu Bogu oddał.

Po nim tron objął słynny *Jan Sobieski,* również na Rusi urodzony Polak, a gniazdem rodu jego miasteczko *Olesko* (r. 1629), ten dnia 2go tuż po śmierci króla dziejowe pod *Chocimem* z Turków odniosłszy zwycięztwo, r. 1675 taką pode Lwowem zadał tymże klęskę, że Nuredyn tatarski i Ibrahim basza do 15tu tys. tamże zostawili trupa. Tak gdy król z jednej raził bisurmana strony, Zofija Chrzanowska odwagą nadzwyczajną ocala Trębowlę z drugiej; po czem dopiero Jan III. w Krakowie dał się koronować d. 2. Lut. 1676.

Zaledwo z Rusi król się był wydalił, jużcić znów Turczyn na Ruś się wysypał. Sobieski wraca do Lwowa na powrót i pod Żurawnem uderza na wroga, kędy po utarczce dzielnej, część Ukrainy na powrót odbiera. Tak kiedy dzielnie broni swej Ojczyzny, pomocy jego wkrótce i obce przeciwko Turkom zawezwały Państwa. Gdy bowiem Kara Mustafa w 300 tys. Turków r. 1683 d.

12. Wrześ: obległ był Austryi stolicę, Leopold I. Sobieskiego zawezwał ramienia, jakoż Jan III. w 20,000 doborowej szlachty na odsiecz mu przybył, a Opatrzność poświęcenie takie, najpomyślniejszem uwieńczyła zwycięztwem. Za obronę taką całego prawie Chrześcijaństwa, Ojciec święty wieczyście się odprawować mającem nabożeństwem uczcił tę pamiątkę. R. 1694 raz jeszcze Jan Sobieski pobił Tatarów na Rusi pod Szachem Gerejem, a w r. 1696 w 72 roku życia umarł w Wilanowie pod Warszawą.

Za *Fryderyka Augusta* Sasa, r. 1699 traktat wieczysty z Polską Porta zawarła, oddawszy Kamieniec wraz z Podolem i Ukrainą. R. 1700 król przybył do Lwowa, by Unii reszty w kościele mógł przywieźć do skutku; jakoż *Jozef Szumlański* biskup wówczas lwowski, towarzysz Jana III niegdyś pod Żurawnem, a poźniej pod Wiedniem, z całem na ówczas duchowieństwem Ruskim połączył się z Rzymem. Odkąd już Szwedzka zaczęła się wojna, a wkrótce na króla Karol XII. wybrał —

Stanisława Leszczyńskiego wojewodę poznańskiego, pomimo że August na tronie był jeszcze a Ruś mu sprzyjała cała; ztąd Lwów obleżon i przez Szwedów zdobyty d. 6go Września 1704. — Nareszcie Fryderyk Augs. traktatem Altransztadzkim zrzeka się korony, ale po pamiętnej pod Pułtawą bitwie, gdzie Karol XII. przez Piotra W. pobitym został r. 1709, Fryderyk August powrócił znowu do tronu, i już na nim dobył aż do r. 1733.

Za panowania syna jego *Fryderyka Augusta II*, Stanisław Leszczyński z obleżonego przez Moskali Gdańska umknął do Francyi, kędy traktatem Wiedeńskim z r. 1735 zrzekł się swego do korony prawa, a od Francyi xtwo Baru i Lotaryngii dostawszy, tytuł króla dochował do śmierci. Podczas 30letniego zaś panowania Augusta, Polska cała w błogim trętwiała letargu, przejmując zwolna lubo z niechęcią zarażające ją obyczaje obce, — jakie bliskiego jej upadku stały się napróżnikiem niby. Opilstwo i próżniactwo górowało wszędy do tyla, że aż w znane weszły nam przysłowie:

Za króla Sasa. Jedz! pij! hulaj! a popúszczaj pasa. (*sic*)

Za Fryderyka Augusta III. tedy używała Polska pokoju do syta — lecz właśnie zjazdy pełnomocników dworów jej sąsiednich w bezpośrednim stosunku ze Sasem traktujących — toż przechód wojsk cudzoziemskich przez kraj nasz, o jakie królowi zdawało się niechodzić nawet, — wielu w narodzie niepokoiło myślących.

Carowa Katarzyna II. zażądała od króla, by przed nią zdał z rządów swoich sprawę, i tak opiekunką Rzeczypospolitej się ogłosiła. Na poparcie takiego wezwania wkroczyła Moskwa do Litwy, a równocześnie Prusacy, pod pozorem wyszukania zbiegów swych wojskowych. Dzielne tylko zastawienie się Prymasa Łubieńskiego sprawiło, że wspomnione na chwilę cofnęły się wojska.

Gdy w tem August III. tknięty apoplexyą żyć przestał w Dreznie dnia 5go Październikа 1763. — A pod protekcyą Carowej opiekunki dostajemy za króla

r. 1764

Stanisława Augusta Poniatowskiego, herbu — *Ciołek*. Za tegoto króla jeszcze, Polska składała się z trzech wielkich a z sobą zbratnionych narodów, Polski, Litwy i Rusi, znanych pod nazwiskami: Wielkopolski, Małopolski i Litwy. Wszystkie te na Województwa były podzielone, a Województw takich było w Polsce całej 35, i tak:

I. Wielkopolska miała Wctw 14, a temi były: 1. Poznańskie. — 2. Gnieznieńskie. — 3. Kaliskie. — 4. Sieradzkie. — 5. Łęczyckie. 6. Brzesko-Kujawskie. — 7. Inowrocławskie. 8. Płockie. — 9. Mazowieckie. — 10. Rawskie. — Do tych, liczyło się tak zwane Pomorze czyli xto. Pruskie, z których 11. było, Wo. Chełmińskie. — 12. Pomorskie. — 13. Malborgskie, a 14. xto Warmińskie. Po niej, tuż zaraz szła:

II. Małopolska, z 10 Województw się składająca, i tak: 1. Krakowskie. — 2. Sandomierskie. — 3. Lubelskie. — 4. Podlaskie. — 5. Ruskie. — 6. Bełzkie. — 7. Wołyńskie. — 8. Podolskie. (Z których właśnie części południowych dzisiejsza nasza składa się Galicyja, wyjąwszy jedno tylko *Podlaskie.*) — 9. Bracławskie, a 10 Wo. Kijowskie, czyli *Ukraina*. — Nareszcie szła:

III. Litwa, mając Wdztw. 11cie, a te są: 1. Trockie. — 2. Wileńskie. — 3. Połockie. — 4. Witebskie. — 5. Mścisławskie.

6. Mińskie. — 7. Nowogrodzkie. — 8. Brzesko-Litewskie. — 9. Żmudź. — 10. xtwo Kurlandzkie, a 11. Inflanty.

Rozległość Państwa tego, zacząwszy od granic jego ostatnich, t. j. od brzegów morza baltyckiego na Północ, czyli od Biskupstwa *Piltyńskiego* w Kurlandyi, aż do ujścia r. *Jaorliku* pod *Dubossarami* do Dniestru, na Południe wynosiła 220 mil polskich długości swojej, co uczyni na geograficzne niemieckie mil 165. — Szerokości zaś, od Wschodu na Zachód, czyli od Mścisławia aż do ostatnich granic Wielkopolski stykających się z okręgiem m. Sternberga w ówczesnem Margrabstwie *Brandenburgskiem* a dzisiejszemi Prusami, miała mil polskich 200 t. j. niem. geogr. 150, jakich trójkąta powierzchnia $(165 \times {}^{150}/_{2})$ dawała jeszcze, 12375 mil □ kraju rozległości, jaką za Stan. Aug. właściwie miała Polska ówczesna.

Przykra to była Stanisława Augusta dla narodu elekcya, jednak ją naród zgnuśnion pod Sasami przyjąć był przymuszony, bo Rossya tego z orężem w ręku żądała.

Gdyby nie stosunki Sasów — i inne państw ościennych z nadworza na naród prące okoliczności — Stanisław August byłby królem takim właśnie co do oświaty, jakiego każdemu narodowi potrzeba. Epokę jego wstąpienia na tron, poprzedziły też wyobrażenia monarchiczne przez Czartoryjskich z Francyi przyniesione, jakie rozwijając się coraz silniej, wybór w Stanisławie Auguście i jako wypadek pojęć tychże narodowi podały.

Wyjąwszy oświatę tedy, słabe Stanisława Augusta na wewnątrz i zewnątrz panowanie, stało się wkrótce rozdwojenia narodu przyczyną. Rozdwojenie to wywołało, a najprzód konfederacyę barską, jaką zawiązał Puławski roku 1768. Do tej przystąpiła wkrótce konfederacyja halicka, lubelska i krakowska.

Ruch każdy podobny w narodzie zewnętrznemi wywołan siłami, powszechne za sobą ciągnie zwykle wstrząśnienia; a za temi idzie głód, mor, zaraza, nareszcie szarańcza i upadek bliski. — Co się też wkrótce ziściło na Polsce. —

Zkąd i tę nową czerpiemy naukę, że oświaty rozwój tam tylko zbawienne nieść może owoce, kędy na zewnątrz kraj stoi dość silnie.

Jakoż wnet Moskwa w granice Polski wtargnęła, a w skutek umowy petersburgskiej z dnia 5. Sierpnia r. 1771 na 72gi Polska po raz pierwszy rozebraną została, a konfederacya centralna przez Cesarza Józefa II. do Wiednia powołana upadła.

Rozbiorem tym Iszym tedy w r. 1772 przypadłym — uzyskała, a najprzód:

	Mil kwadr. geogr.
1. **Rossyja,** Województwa: *Mścisławskie* i *Witebskie* całe, z częściami Województw innych *Zadnieprzańskich,* w rozległości powierzchni	1,975
2. **Prusy,** zajęły Województwa *Chełmińskie, Pomorskie, Malborgskie* i *Warmińskie,* (prócz atoli *Gdańska* i *Torunia*) i część *Wielkopolski,* po za r. *Notecią* się rozciągającej, w rozległości	650
3. **Austryi** przypadły zaś: *Ruś Czerwona*, część *Podola* i część *Małopolski* z żupami solnemi, w rozległości przestrzeni	1,280
Tak w Rozbiorze I. odpadło od Polski .	3,205

R. 1791 Stanisław August Narodowi Konstytucyę z d. 3go Maja przedstawił, tę przysięgą swą publicznie potwierdził, co naród toż samo wykonał. Jakkolwiek Konstytucya ta dziś już czasową bydźby już nie mogła, toć przecie tę miała w sobie nad wiek swój niespodziewaność nadzwyczajną, a na czasy wieczne cechą postępu ciągłego niezaprzeczoną, że co 25 lat *dozwalała i nakazywała — rewizyję praw swoich wszystkich,* aby tak na korzyść narodu coraz to silniej rozwijać się mogła.

Jej też ustawami Polska dała przykład pierwszy państwom Europy wszystkim, zajęcia się wychowaniem narodu, przez ustanowienie *Komisyi Edukacyjnej;* w przyjęciu jakiej w czasach najnowszych, i inne naśladowały ją państwa.

Zniesienie atoli tą konstytucyą znanego w Polsce nam *liberu-veto* — wywołało konfederacyę targowicką r. 1792, w skutek jakiej r. 1793 Rossyja wraz z Prusami do **powtórnego** Polski wzięły się **rozbioru**, w jakim Austryja żadnego uczęstnictwa nie miała. Rozbiorem tym zagarnęła, a najprzód:

	Mil kwadr.	A w nich miast.	Wsi.	Mieszkańców.	W obudwóch Rozbiorach więc
1. **Rossyja** . .	4,553	410	10,081	3.011,688	8,819 mil kwadrat. kraju powierzchni.
1. **Prusy** zaś . .	1,061	252	8,274	1.136,389	
Co razem uczyni .	5,614	662	18,355	4.148,077	

Roku nareszcie 1795 Polska ostatecznemu t. j. **trzeciemu rozbiorowi** podpadła. Ostatnim rozbiorem tym, dostało się, a najprzód:

	Mil kwadr.	A w nich miast.	Wsi.	Mieszkańców.	W trzech Rozbiorach
1. **Rossyi** . . .	2,183	332	1,332	1.176,590	12,833 mil kwadr. całej kraju swojego powierzchni.
2. **Prusom** . .	997	144	4,502	940,000	
3. **Austryi** . .	834	219	4,765	1.037,742	
Razem .	4,014	695	10,599	3.154,332	

Z części rozbioru trzeciego, przypadły na Austryę: Wdztwo *Lubelskie*, aż po ujście r. Bugu do Wisły na Północ, toż Wdztwo *Krakowskie* i *Sandomierskie* całe, aż poza Opoczno do ujścia r. Pilicy do Wisły; tak więc powstała Wschodnia i Zachodnia Galicyja i Lodomeryja, jakiej nazwę od Halicza i Włodzimirza wołyńskiego, po łacinie *Vlodimiria* przyjęto. Byłoto za Maryi Teressy, po której zgonie nastąpił Józef II., po którym r. 1791 tron objął Leopold II. xże Toskańskie, a brat Józefa, a po dwóchletniem niespełna panowaniu swojem, zostawił Państwo

Franciszkowi II. synowi swojemu r. 1792 w lat 3, właśnie po wybuchłej Rewolucyi we Francyi, z którą też lat 20 prawie w ciężkich a krwawych wodził się zapasach; jakich skutkiem było, a najprzód: Zrzeczenie się tytułu Cesarza Niemieckiego a przybranie tyt. Cesarza Austryi, a ztąd już i Franciszka I. r. 1805. W piątej wojnie Fr. zaś z r. 1809 utratę Galicyi zachodniej, o jakiejśmy już mówili, a która odtąd, część tak zwanego xięztwa Warszawskiego pod owe czasy — stanowić zaczęła.

Rok 1815 Kongresem wiedeńskim, postawił Galicyę tak, jakeśmy ją przed zajęciem Krakowa widzieli. Tu po latach 43 panowania swojego, t. j. r. 1835 Franciszek I. umiera, a następuje syn jego

Ferdynand I. Za tego, i obwód wolnego m. Krakowa w r. 1846 do Austryi wcielonym zostaje, a Cesarz sam d. 2go Grud. 1848 na rzecz brata swojego Franciszka Karola abdykuje koronę, ten zaś aktem uroczystym, synowi Franciszkowi Józefowi jej ustępuje.

Dziś więc, nowo nam Panującym jest *Franciszek Józef I.* syn *Zofii* królewny Bawarskiej. Otworzył On zawód panowania swojego, nadaniem Państwu Konstytucyi z dnia 4. Marca 1849, jaka właśnie z pierwszym zacz̨ątkiem połowy drugiej XIX. stulecia — nowém, ma nas natchnąć życiem, a tego zwiastunem błogim jest §fem 5tym Konstytucyi tejże, uroczyście zaręczona, *wszelka wysłowienia się swoboda*. Jejto ożywieni duchem, z uszanowaniem ku Najjaśniej. jej Dawcy, przechodzimy do dalszej tu rzeczy osnowy.

Galicyja tedy, co do dziejowości swojej, składa się obecnie z części południowych Województw byłych: Krakowskiego i Sandomierskiego. Całego W. Ruskiego — części Bełzkiego i Włodzimirskiego. Części zachodniej Podola, rzeką Zbruczem odciętej, a

nareszcie i Bukowiny, jaka jest tylko północną Multan całych częścią do Siedmiogrodu należącą często: r. 1777 przez Portę Ottomańską dobrowolnie Austryi odstąpioną. Części z przeszłości swej uwagi w niej godne są: Xstwa Oświecimskie i Zatorskie — Hrabstwo Żywiec. — W. X. dzisiejsze Krakowskie — Ziemia Sandecka, a jej dotykająca tuż zaraz Z. Spizka dziś od Węgier Sejpusz nazywana. — Dobra, niegdyś koronne królewskie, dziś kameralne, do których liczą się i Żupy solne Bocheńskie, Wielickie. — Na Rusi zaś: Ziemia Chełmska, z jakiej pozostał nam Waręż. — Zbaraż m. w Tarnopolskiem, gniazdo niegdyś domu xiążąt Zbarazkich, dziś wygasłych. — Ziemia Żydaczewska, wraz z ziemią Lwowską, jednemi rządząca się niegdyś prawami. — Pokucie nareszcie, a właściwie *Po-kącie,* jest to ku Bukowinie *kąt* ostatni niby, *po* jaki jeszcze, właściwy ówczesny i język i naród sięgały, a odpowiadający zupełnie nazwiskiem i rzeczą miastu *Kętom*, na wprost którego w Obwodach zachodnich widzimy w istocie *kąt* podobny taki, co tuż rozwijającym się od południa ziemi Żywieckiej *za-kąciu.*

Tak, myślą, słowem i rzeczą — najrodzimszemi sobie, obiedwie te starożytne, pokazują się bydź Chrobacyje. Ostatniem z miejsc dziejowych, jest też i Bukowina.

Co do obecnego dzisiaj zaś porządku, Galicyja dzieli się na Obwodów, a inaczej Cyrkułów 20, jakich rozległość, posiadłości i ludność jest następującą:

Obwody.	Posiadłości.				Domów.	Powierzchni mil kwadrat.	Ludności. — co do	
	miast.	przedm	miastec	wsi			Wyznań Religijnych.	Ogółu.
1. Krakowsk.	1	6	3	244	30017	$21^{4}/_{10}$	Menonitów . . . 371	146000
2. Wadowic.	11	2	2	340	45369	$65^{7}/_{10}$	Ormian wyz. Wschodniego 1272	272870
3. Bocheńsk.	5	1	9	377	30223	$43^{8}/_{10}$	Filiponów 2,020	246347
4. Sandecki	8	—	5	387	30972	$74^{1}/_{10}$	Ormian wyznania Rzymsko-katoli. 4,674	264720
5. Jasielski .	6	1	10	373	33233	$56^{4}/_{10}$	Ewangielickiego i Luterskiego wyzna. 33,800	283341
6. Tarnowski	3	3	11	468	33981	$66^{4}/_{10}$	Starozakonnych t. j. — Żydów — liczy 339,858	273005
7. Rzeszows.	4	—	14	334	42795	$80^{4}/_{10}$	Rusi — grecko-wschodniego wyznania liczy 307,619	313995
8. Sanocki .	10	2	10	434	36676	$83^{7}/_{10}$	" " Ruskiego) 2.315,822) Katolików obrządku Rzymskiego) 2.285,537)	301323
9. Samborski	7	18	3	346	46566	$88^{1}/_{10}$		325827
10. Przemyski	5	8	12	372	38121	$58^{7}/_{10}$		272793
11. Żołkiewski	4	—	17	267	36718	$88^{8}/_{10}$		233899
12. Lwowski .	4	10	2	173	20798	$41^{3}/_{10}$		194292
13. Stryjski .	2	4	10	304	33340	$116^{8}/_{10}$		250297
14. Stanisław.	5	10	13	264	32794	$101^{1}/_{10}$		264936
15. Brzeżański	3	5	14	317	32565	$76^{2}/_{10}$		232420
16. Złoczows.	6	5	20	325	37606	$98^{5}/_{10}$		258302
17. Tarnopols.	4	—	6	251	33374	$66^{6}/_{10}$		222634
18. Czortkow.	3	—	19	242	34143	$68^{8}/_{10}$		220184
19. Kołomyjs.	3	4	20	204	37724	$83^{3}/_{10}$		343116
20. Czerniow.	3	2	4	278	52209	$189^{2}/_{10}$	razem 4.601,359.	370673
Razem	97	81	196	6300	717304	1569	a w tych Ludności . . .	5290973

Z tych, co do rozległości swej najobszerniejszemi są trzy, temi są: Czerniowiecki, Stryjski i Stanisławowski, mają bowiem wyżej nad 100 mil □ powierzchni. Dalej idą sześć: Złoczowski, Kołomyjski, Żółkiewski, Samborski, Sanocki i Rzeszowski, od 90 do 80 mil □ mający. Za nimi: Brzeżański, Czortkowski, Tarnowski, Tarnopolski, Sandecki i Wadowicki, także sześć, od 70 do 60 m. □ rozległe. Nareszcie ostatnich 4: Przemyski, Bocheński, Jasielski i Lwowski, od 50 do 40 m. □ liczących. Najszczuplejszym zaś, jest ów nowoprzybyły Obwód m. Krakowa, ma bowiem mil □ li tylko 21.

Nie wyrówna atoli ogrom *nieużytej martwicy, życiodajnej a poczciwej skibie;* chociaż bowiem obwodzik to mały na oko, żaden mu jednak co do swej ludności z rzeczonych nie sprosta *cyrkułów;* jakoż gdy on liczy w przecięciu 6952 mieszkańców na 1 milę □, to Czerniowiecki w rozległości największy, ledwie 1961 na milę □ daje nam mieszkańca.

Co do ludności więc tedy stosunkowej, obwody te idą po sobie tak; a najprzód: Najludniejszym jest Obwód nowoprzybyły Wolnego *niedawnemi czasy* miasta Krakowa, liczy bowiem na 1 m. □ 6952 mieszk. Z innych zaś idą jak następuje, i tak: Po 5 tys. na milę, liczymy w cyrkułach dwóch, a temi są: Bocheński i Jasielski. Po 4 tys. na m. □ w obwodach pięciu, temi są: Lwowski, Przemyski, Wadowicki, Tarnowski i Kołomyjski. Tych co mają nad 3 tys. ludn. jest 7, i tak: Rzeszowski, Samborski, Sanocki, Sandecki, Tarnopolski, Czortkowski i Brzeżański. Od 2 tys. do 1900 na 1 mile □ nareszcie, jest 5, a temi są: Żółkiewski, Złoczowski, Stanisławowski, Stryjski, i Czerniowiecki.

Co do przemysłowości swej nareszcie, Galicyja liczy ją jak dotąd jeszcze jarmarkami i targami rozmaitemi — a te, ile w ziemi rolniczej, dość dokładnym ruchu jej przynajmniej handlowego — bywają wykładnikiem. Zanim o tychże cośby się powiedzieć dało, przejrzyjmy wprzód, o ile ich dać jesteśmy w stanie — wykaz wierzytelny.

Wykaz targów i jarmarków, na całej kraju powierzchni w Galicyi się odprawujących.

	Ma rocznie Targów.	Ma rocznie Jarmark.
1. *Alwernija* w Krakowskiem: 5. Stycznia, 26. Lutego, 19. Marca, 24. Kwietnia, 16. Maja, 24. Czerwca, 18. Lipca, 17. Sierpnia, 23. Września, 21. Październ., 23. Listopada i 23. Grudnia	—	12
2. *Babice* w Przemyskiem: 6. Stycznia, 4. Maja, 24. Sierpnia i 29. Września . .	—	4
3. *Baligrod* w Sanockiem: 14. Września. Każdego Poniedziałku targ tygodniowy.	52	1
4. *Bełz* w Żołkiewskiem: 9. i 31. Stycznia, 17. Marca, 28. Kwietnia, 24. Czerwca, 2. Lipca, 1. Sierp., 13. Paźd., 26. Listop., 12. Grudn. Co Piątku targ tygodn.	52	10
5. *Biała* w Wadowickiem, jarmarki na konie: 3go Poniedziałku po 3 królach, 2go Poniedz. po ś. Janie Nep., 1go Poniedz. po ś. Jakubie Ap., 1go Poniedz. po ś. Jakubie Ap., 1go Poniedz. po ś. Szymonie i Judzie. Każdej Soboty targ tygodniowy	52	5
6. *Biały Kamień* w Złoczowskiem: 2. Stycznia, 2. Lutego, 1. Marca, 2. Kwietnia, 15. Maja, 29. Lipca, 14. Września, 25. Listopada, 6. Grudnia. W Środy i Piątki targi tygodniowe	104	9
7. *Biecz* w Jasielskiem: 12 jarmarków i to zawsze w Poniedziałek po następujących dniach: Po 1. Stycznia, po 25 Stycznia, po 24. Lutego, po 24. Marca, po 20. Kwietnia, po 25. Maja, po 29. Czerwca, po 10. Sierpnia, po 15. Wrześ., po 17. Paźdz., po 11. Listop. i po 6. Grudnia. Jeżeli w jednym z tych Poniedziałków przypadnie święto, jarmark odbywa się w następny dzień powszedni. Co Poniedziałek targ tygodniowy	40	12
8. *Bircza* w Sanockiem: 2. Stycz., 29. Czerw., 4. Paźdz. Co Środa targ tygodn.	52	3
9. *Bobowa* w Sandeckiem: 25. Stycznia, 4. Lutego, 11. i 16. Maja, 3. Lipca, 10. i 25. Sierpnia, 9. Września, w Niedzielę po ś. Franciszku Wyznawcy, w Poniedziałek po Wszystkich Świętach. 11. Listopada, 14. Grudnia. Co Wtorku targ tygodniowy	52	12
10. *Bochnia* miasto obwodowe: 2. Stycznia, w Poniedziałek po Niedzieli Sexagesima, w Poniedziałek po 3ciej Niedzieli postu na konie i bydło (trwa aż do Piątku tego samego tygodnia), potem jarmark we Czwartek każdego tygodnia aż do Piątku po Wniebowstąpieniu Pańskiem, w Piątek po Bożem Ciele, 24. i 30. Czerwca, 22. Lipca, 10. Sierpnia, w Poniedziałek po Podwyższeniu Ś. Krzyża, w Poniedziałek po Różańcu, 11. i 25. Listopada. Jeżeli który z tych jarmarków przypadnie na Sobotę, Niedzielę lub dzień świąteczny, odkłada się na następujący Poniedziałek lub dzień powszedni. Co Czwartku targ tygodn.	52	19
11. *Bohorodczany* w Stanisławowskiem (jarmarki na bydło podług star. kal.): 14. Stycznia, 14. Marca, 7. Lipca, 8. Listop. Co Wtorku i Piątku targ tygodn. .	104	4
12. *Bojana* na Bukowinie, (jarmarki na bydło podług star. kal.): 8go dnia po Wniebowstąpieniu, 27. Czer., 25. Lipca, 14. Wrześ., 21. Paźdz., i 21. Listop.	—	6
13. *Bolechów* w Stryjskiem, (podł. star. kal.): 6. Styc., 23. Kwiet., 29. Czer., 14. Wrześ.	—	4
14. *Bołszowce* w Brzeżańskiem: 2. i 28. Styc., 8. Mar., 16. Lip., 13. Wrześ. i 21. Listo.	—	6
15. *Brody* w Złoczowskiem: 5. Maja i 30. Października	—	2
16. *Brzesko* w Bocheńskiem: ma 17 jarmarków, co trzeci Wtorek, a w każdy inny Wtorek targ tygodniowy	35	17
17. *Brzeżany* miasto obw. ma 4 wielkie a 6 małych jarmarków: 13. Stycznia now. stylu, w Środopoście rusk. kal., we Wtorek po Zielonych Świętach rusk. kal. i 6. Sierpnia now. stylu; mniejsze: 3. Lutego, 21. Maja, 20. Września, 13. Paźd., 26. Listop. i 18. Grud.. Co Poniedziałku i Piątku targi tygodniowe .	104	10
18. *Brzozów* w Sanockiem: 6. Stycznia, 6. Lutego, w Poniedziałek po Środopościu, na Ś. Wojciecha, na Zielone Święta, 29. Czerwca, 22. Lipca, na ś. Hyacynta, 14. Września, 4. Paźdz., 1. Listop. i 4. Grudnia. Co Poniedz. targ tygodn. .	52	12
19. *Buczacz* w Stanisławowskiem: 18. Stycznia, 14. Lutego, 29. Marca. 6. Kwiet., 5. Maja, 2. i 24. Czerwca, 13. Sierpnia, 7. Września, 13. Października, 11. Listopada i 12. Grudnia. Co Czwartku targ tygodniowy	52	12
Do przeniesienia . .	803	160

	Ma rocznie	
	Targów	Jarmark.
Ciąg dalszy . .	803	160
20. *Bukaczowce* w Stryjskiem: 1. Stycznia, w ostatni Czwartek zapustny rusk. kal. we Wtorek Wielkiejnocy rusk. kal., trzeciego dnia po Zielonych Świętach rusk. kal., na ś. Jana rusk. kal., 8. Sierp.. 10. Wrześ., 1. Listop. i 3. Grudn.	—	9
21. *Bukowsko* w Sanockiem: ma 1 jarmark na tuczne woły 24 Lutego, który trwa przez 4 dni, prócz tego każdego Czwartku targ tygodniowy	52	1
22. *Busk* w Złoczowskiem (podług star. kal.): 7. Stycznia, w Poniedziałek po Niedzieli Zapustnej (Serkeska), w dzień następujący po ś. Teodorze, w Środę w środku świąt Wielkiejnocy, w dzień po Zwiastowaniu Panny Maryi, 9. Maja, 13. i 30. Czerw., 7. Sierp., 1. i 18. Paźdz., 7. Grudn. Co Piątku targ tygodn.	52	12
23. *Chocimierz* w Kołomyjskiem: w ostatni dzień postu, 29. Marca, 20. Maja, 5. Lipca, 19. Listopada, 17. i 31. Grudnia	—	7
24. *Chodorów* w Brzeżańskiem: 14. Stycznia, 5. Maja, 12. Lipca, 12. Października, przez dwa tygodnie Co Czwartek targ tygodniowy	52	4
25. *Chołojów* w Stryjskiem: 8. Stycznia, 14. Lutego, 10. Marca, 7. Kwietnia, 6. i 20. Maja, 9. Czerwca, 13. Sierp., 13. Wrześ., 13. Paźdz., 7. i 20. Listop. .	—	12
26. *Chyrów* w Samborskiem: każdego Wtorku targ tygodniowy	52	—
27. *Chrzanów* m. w Krakowskiem: W 2gi Poniedz. po 3ch Królach, w Poniedz. po Oczyszcz. P. M., w dzień ś. Grzegorza, w dzień ś. Filipa i Jak., w dzień ś Jana Chrzc., na ś. Jakóba Apost., na ś. Małgorz., na Niebow. N. P., na ś. Franc. Borg., na Szym. i Jud., na ś. Mark. Apost. i na ś. Mikołaja Bisk. Nadto, targi co Czwartek	52	12
28. *Ciężkowice* w Sandeckim: w Poniedz. po Nowym roku, w pierw. Poniedz. postu, w Poniedz. po Niedzieli *Laetare,* w Poniedz. po ś. Wojciechu, w Poniedz. po Wniebowstąpieniu, w Poniedz. po oktawie Bożego Ciała, w Poniedz. po ś. Małgorzacie, w Poniedz. po ś. Jakubie, w Poniedz. po ś. Jacku, w dzień podwyższenia ś. Krzyża, w Poniedz. po ś. Franciszku Ser., w Poniedz. po ś. Jędrzeju, w Poniedz. po poświęceniu kościoła. Co Poniedz. targ tygodniowy .	52	13
29. *Czernichów* w Krakowskiem: W Niedz. 1szą po 3ch Królach, po N. P. M. Grom. po ś. Józefie, po ś. Wojc., po w Niebow. P., po śś. Trójcy, po ś. Jakub, po ś. Bartłom., po ś. Mateusz, po śś. Szym. i Juda, po ś. Katarz. i po ś. Tom.	—	12
30. *Czchów* w Bocheńskiem: jarmarki co trzeci Wtorek. Pierwszy jarmark w roku 1851 przypada dnia 7go Stycznia	—	17
31. *Czerniowce* m. obw. na Bukowinie: 12. Lipca przez 14 dni, 12. Listopada przez 8 dni. Co Poniedziałku targ tygodniowy	52	2
32. *Czortków*: 2. Lutego, 21. Marca, 12. Maja, 11. Lipca, 27. Sierpnia, 7. Listopada, 20. Grudnia. Co Piątku targ tygodniowy	52	7
33. *Delatyn* w Stanisławowskiem, dwa jarmarki na wełnę pospolitą i na owce: na Wniebow. P. M. obr. rus. i na ś. Michała obr. rus. Co Ponie. i Piątku targi tygodn.	104	2
34. *Dębica* w Tarnowskiem: 2. Stycznia, 2. Lutego, 25. Kwietnia, 14. Maja, na Boże Ciało, 24. Czerwca, 20. Lipca, 15. Października i 4. Grudnia	—	9
35. *Dobczyce* w Bocheńskiem: w roku całym odbywają się 12 jarmarków, a to każdego razu we Czwartek	—	12
36. *Dobromil* w Sanockiem: 29. Stycz. st. stylu, dzień po Wnieb. ob. rus., 11. Czerw. st. stylu, 26. Lipca przez 4 tyg., 29. Wrześ. przez dwa tygod. Co Piątku targ tyg.	52	6
37. *Dolina* w Stryjskiem: 14. Lutego, 12. Maja, 6. Lipca, 1. Sierpnia, 13. Października, 21. Grudnia. Co Poniedziałku i Czwartku targi tygodniowe . . .	104	6
38. *Droginia* w Bocheńskiem: na ś. Walentego, na ś. Wojciecha i na N. P. M. Szkap.	—	3
39. *Drohobycz* w Samborskiem: 19. Marca, we Wtorek po Zielonych Świętach rusk. obrz. 6. Września, 3. Grudnia; każdy trwa przez 4 dni. Co Poniedz. targ tygod.	52	4
40. *Dubiecko* w Sanockiem: 25. Stycznia i 30. Czerwca	—	2
41. *Dukla* w Jasielskiem: 7. Stycznia, 25. Lutego, 19. Marca, na Wniebow. P., na Boże Ciało, 24. Czerwca, 22. Lipca, 29. Sierpnia, 25. Listop., 21. Grudn.	—	10
42. *Dunajec czarny* w Sandeckiem, znaczne jarmarki na płótna: w ostatni Poniedz. zapustny, w Poniedz. w wielkim tygodniu, w Poniedz. po ś. Trójcy, w Poniedz. po Wniebowzięciu M P., 2. Listop. w Poniedz. ostatniego tygod. Adwentu .	—	6
43. *Dunajow* w Brzeżańskiem: 2. Stycznia now. stylu, w Poniedz. po przewodnej Niedzieli obrz. rusk., 24. Czerwca now. stylu, 18. Paźdz. star. stylu . . .	—	4
44. *Dynow* w Sanockiem: 17. Stycznia, 8. Maja, 29. Września, 30. Listopada . .	—	4
Do przeniesienia . .	1531	336

	Ma rocznie	
	Targów	Jarmark.
Ciąg dalszy . .	1531	336
45. *Felsztyn* w Samborskim: 13. Kwietnia, 20. Września, każden trwa przez 8 dni	—	2
46. *Fredropol* w Przemyskiem: 2. Stycznia, 25. Marca, 12. Sierpnia, 19. Listopada. Co Piątku targ tygodniowy	52	4
47. *Gliniany* w Złoczowskiem: 2. Stycznia star. stylu, 13. Lutego, w Środę po Wielkiejn. obr. rus., 8. Maja, w Poniedz. po pierwszej Niedzieli po Wielkiejn. obr. rus., 23. Maja, 20. Lipca, 6. i 20. Listop., 18. Grud. Co Piątku targ tygodn.	52	10
48. *Głogów* w Rzeszowskiem: 2 i 21. Stycznia, 24. Lutego, 12. Marca, 8. Maja, 24. Czerwca, 22. Lipca, 6. Sierp, 9. i 30. Września, 15. Paźdz., 16. Listop. 6. Grudnia. Co Wtorku i Piątku targi tygodniowe	104	13
49. *Gołogóry* w Złoczowskiem: 26. Lutego, 21. Marca, 7. Maja, 15. Czerwca, 26. Lipca, 20. Września, 15. Października	—	7
50. *Gorlice* w Jasielskiem, ma 12 jarmarków we Wtorki po następujących Świętach: po 3ch królach, po ś. Macieju, po Niedzieli palmowej, po ś. Filipie i Jakubie, po Wniebowstąpieniu, po ś. Janie Chrzcicielu, po ś. Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu P. M., po Narodzeniu P. M., po ś. Franciszku Ser., po ś. Marcinie, po trzeciej Niedzieli Adwentu	—	12
51. *Gródek* w Lwowskiem: w Poniedziałek po Bożem Ciele, 14. Września. Co Czwartek targ tygodniowy . . . . , ...	52	2
52. *Grodzisko* w Rzeszowskiem: 6. Stycznia, 2. Lutego, 3. i 19. Marca, 3. i 20. Maja, 29. Czerwca, 14. Września, 1. Listopada, 4. Grudnia	—	10
53. *Grybów* w Sandeckiem: 21. Stycznia, 4. Marca, w Poniedz. środopostny, we Wtorek po Wielkiejn., 3. Maja, we Wtorek po Zielonych Świętach, w Ponied. po ś. Janie Chrzc., 26. Lipca, w Poniedziałek po ś. Wawrzeńcu, w Poniedz. po Narodz. P. M., 21. Września, 27. Grudnia. Co Piątku targ tygodniowy .	52	12
54. *Grzymałów* w Tarnop.: 17. Marca, 4. Maja, 9. i 17. Wrześ. Co Czwart. targ tygod.	52	4
55. *Gwoździec* w Kołomyjskiem: 28. Stycz., 21. Marca, 26. Lipca, 4. Października. Co Piątku targ tygodniowy	52	4
56. *Haczów* w Sanockiem: 29. Wrześ., 12. Listop. Co Soboty targ tygodniowy .	52	2
57. *Halicz* w Stanisławowskiem: 7. Stycznia, 5. Kwietnia, 5. Lipca, 12. Października. Co Piątku targ tygodniowy	52	4
58. *Hołosko* we Lwowskiem: 25. Lipca starego stylu	—	1
59. *Horodenka* w Kołomyjskiem (podług star. kalend.): 1. Stycznia, 2. Lutego, w drugi Poniedz. postu, 25. Marca, 23. Kwietnia, na Wniebow. P., 29. Czerwca, 15. Sierpnia, 16. Października . . . . ,	—	9
60. *Husiatyn* w Czortkowskiem: 24. Czerwca, 21. Września	—	2
61. *Husakow* w Przemys.: 8. Maja, 27. Sierp., 18. Grud. Co Czwartku targ tygodn.	52	3
62. *Jaćmirz* w Sanockiem: 12. Marca, 8. Maja, 24. Czerwca; każden trwa przez trzy dni i bywają szczególnie woły tuczne sprzedawane	—	3
63. *Jagielnica* w Czortkowskiem: 8. i 28. Stycznia, 14. i 20. Lutego, w Środę środopostną obrz. rusk, 20. Marca, w pierwszy Poniedziałek po Wielkiejnocy, 6. Kwietnia, 6. Lipca, 30. Paźdz., 13. Listop., 18. Grud. Co Piątku targ tygodn.	52	12
64. *Janów* we Lwowskiem, (podł. star. kal.): 2. Stycznia, 17. Maja, 8. Listopada. Każdy przez 8 dni	—	3
65. *Jarosław* w Przemyskiem: 12. Stycznia, 10. Marca, 13. Czerwca, 2. Września, każdy trwa przez 8 dni. Co Poniedziałek i Piątek targi tygodniowe . . .	104	4
66. *Jaryczow* we Lwowskiem: 21. Stycznia, 31. Maja, 19. Września, 11. Grudnia. Co Piątku targ tygodniowy	52	4
67. *Jasienica* w Sanockiem: 2. Lipca, 5. Sierp., 9. Grud. Co Piątku targ tygodn.	52	3
68. *Jaśliska* w Sanockiem: na 3ch króli obrz. rusk., 2. Lutego, na wstępną Środę, na Niedzielę kwietnią, 3. Maja, 13. Czer., 20. Lipca, 15. Sierp., 23. Września, 18. Października, 25. Listopada, 13. Grudnia. Na konie i bydło węgierskie. Jarmarki trwają przez trzy dni. Co Wtorku targ tygodniowy	52	12
69. *Jasło* m. obwod.: 6. Stycznia, 3. Lutego, 23. Kwietnia, 20. Lipca, 15. Sierpnia, 21. Września, 1. Listopada. W każdy Piątek targ tygodniowy	52	7
70. *Jawornik* w Rzeszowskiem: 2. Stycznia, 24. Lutego, na tydzień przed Wielkan., 1. Maja, 24. Czer., 21. Wrześ., 28. Paźdz., 30. Listop. Co Czwartku targ tygodn.	52	8
Do przeniesienia . .	2519	493

	Targów	Jarmark.
	Ma rocznie	
Ciąg dalszy . .	2519	493
71. *Jaworów* w Przemyskiem: 6. Maja, 1. Sierpnia, 20. Października, 12. Grudnia. Co Poniedziałku i Piątku targi tygodniowe	104	4
72. *Jedlicze* w Jasielskiem: 25. Lut., 20. Kwiet., 18. Czerw., 9. Sierp., 29. Wrześn.	—	5
73. *Jeleń* w Krakowskiem: W dzień Obrzez. Chr. P., w Nied. Starozap, na ś. Józef, na znal. Krzyża ś., 3. Czerwca, w pierw. Niedz. po Jan. Chrzc., na ś. Jakób, w 2gą Niedz. po ś. Wawrz., na podw. ś. Krzyża, w 1szą Niedz. po ś. Franc. Seraf., w Niedz. 1szą po Wszyst. Ś. i w 1szą Niedz. po ś. Mikołaju	—	12
74. *Jędrychów* w Wadowickiem: 19. Marca, 24. Czerwca, 24. Sierpnia, 21. Grud. Jeżeli który z tych jarmarków przypada na Niedzielę lub Święto, to się odbywa w następujący Wtorek. Drelichy, pestry i bielizna stołowa są głównym przedmiotem na tych jarmarkach. Co Wtorku i Piątku targi tygodniowe . .	104	4
75. *Jezierna* w Złoczowskiem: 12. Stycznia, w dzień po Wielkiejnocy obrz. rusk., 20. Lipca, 20. Października	—	4
76. *Jezupol* w Stanisławowskiem: 27. Lipca	—	1
77. *Jordanów* w Wadowickiem: 24. Lutego, 24. Kwietnia, w siódmy Poniedz. po Zielonych Świętach, 29. Grudnia; każdy trwa przez trzy dni	—	4
78. *Kałusz* w Stryjskiem: 18. Stycznia, 6. Czerwca przez 8 dni, 19. Lipca przez 8 dni, 27. Września, 25. Października przez 8 dni, 11. Listopada. Co Poniedziałku i Piątku targi tygodniowe	104	6
79. *Kalwaryja* w Wadowickiem: 25. Stycznia, 4. Maja, 17. Sierpnia, 19. Listopada. Co Środy targ tygodniowy	52	4
80. *Kamionka strumiłowa* w Złoczowskiem: 1. Stycznia, 21. Marca, 7. Kwietnia, 24. Czerwca, 11. Lipca, 18. Sierp., 15. Paźdz., 21. Listop. Co Piątku targ tygod.	52	8
81. *Kańczuga* w Rzeszowskiem: 6. Stycznia, 2. Lutego, 25. Kwietnia, 29 Czerwca, 22. Lipca, 15. Sierpnia, 29. Września, 4. Listopada, 4. Grudnia. Co Wtorku i Piątku targ tygodniowy	104	9
82. *Kenty* w Wadowickiem: 13. Stycznia, 12. Maja, 15. Września, 15. Grudnia. Co Sobotę targ tygodniowy, a co Poniedziałku targ na bydło rzeźne . . .	104	4
83. *Kimpolung multański* na Bukowinie, (podług star. styl.): 20. Stycznia, 21. Maja, 8. Listopada. Co Poniedziałku targ tygodniowy	52	3
84. *Knihynicze* w Brzeżańskiem: 19. Stycznia, 11. Lutego, 21. Marca, 20. Maja, 6. Lipca, 18, Sierp., 20. Wrześ., 7. Listop., 8. Grud. i w Poniedz. tuż idący po Niedzieli palmowej, a inaczej kwiet., podł. obr. rus. Co Środa jest targ tygod.	52	10
85. *Kołomea*, miasto obwod.: na Wniebowstąpienie obrz. rusk., 3. Sierpnia, 13. Września, 18. Grudnia. Co Poniedziałku i Piątku targi tygodniowe	104	4
86. *Komarno* w Samborskiem: w Poniedziałek po ś. Trójcy, w Poniedziałek po ś. Szymonie i Judzie. Co Poniedziałku targ tygodniowy	52	2
87. *Konkolniki* w Brzeżańskiem: 24. Marca now. stylu, 22. Lipca now. stylu, 15. Sierp. star. st., 8. Wrześ. star. st., 9. i 26. Paźdz. star. st., 9. Grudnia star. stylu	—	7
88. *Korczyna* w Jasielskiem: 3. Kwietnia, 15. Czerwca, 30. Sierp. 1. Grudnia	—	4
89. *Korolówka* w Czortkowskiem: 29. Stycznia, w Środę środopostną obrz. rusk., na Wniebowstąpienie obrz. rusk., 24. Czerwca, 8. Sierpnia, 30. Września, 19. Listopada, 18. Grudnia. Co Piątku targ tygodniowy	52	8
90. *Kosów* w Kołomyjskiem (podług star. stylu): we Czwartek pierwszego tygodnia w wielkim poście przez 2 dni, na Wniebowstąpienie, 15. Sierpnia, 1. Paźdz. przez 2 dni. Co Poniedziałku i Piątku targi tygodniowe	104	4
91. *Kozłów* w Rzeszowskiem: 9. Stycznia, w czwartą Środę wielkopostną, w pierwszy Poniedziałek po Zielonych Świętach obrz. rusk, w Poniedziałek po Bożem Ciele obrz. rusk., 10. Sierpnia, 14. Września, 18. Października star. stylu .	—	7
92. *Kraków* stol. W. X. Krakows., ma jarmarków czternastodn. na bydło i wełnę—dwa tylko do roku; z tych 1szy dnia 16. Maja, a 2gi — dnia 16. Września . . .	—	2
93. *Krakowiec* w Przemyskiem: 2. Stycznia star. stylu, w Poniedz. po następnej Niedzieli po Wielkiejnocy obrz. rusk., 25. Lipca, 27. Września, 18. Października, 25. Listopada. Co Poniedziałku targ tygodniowy	52	6
94. *Krościenko* w Sandeckiem: we Wtorek po Zielonych Świętach, 26. Czerwca, 30. Września, 1. Listopada. Co Poniedziałku targ tygodniowy	52	4
95. *Krosno* w Jasielskiem: 1. Stycznia, w Sobotę po Wielkiejnocy, w Poniedziałek po ś. Trójcy, 31. Lipca, 28. Października	—	5
Do przeniesienia . .	3663	624

	Ma rocznie	
	Targów	Jarmark.
Ciąg dalszy . .	3663	624
96. *Krukienice* w Przemyskiem: 18. Stycznia, 5. Marca, 23. Kwietnia, 11. Lipca, 13. Września, 13. Października	—	6
97. *Krzywcza* w Przemyskiem: 13. Stycznia, 2. Lutego, 4. Marca, 6. i 23. Kwietnia, 31. Maja, 29. Czerwca, 10. Sierpnia, 20. Września, 8. Października, 11. Listopada, 18. Grudnia. Co Środę targ tygodniowy	52	12
98. *Krzywcze* w Czortkowskiem (jarmarki na bydło): 18. Stycznia, 30. Kwietnia, 10. Lipca, 8. Grudnia. Co Poniedziałku targ tygodniowy	52	4
99. *Kułaczkowce* w Kołomyjskiem: 9. Stycznia, 15. Lutego, 6. Marca, 19. Kwiet. 24. Maja, 6. Czerwca, 18. i 27. Sierpnia, 6. Wrzesnia, 12., 21. i 29. Grudnia	—	12
100. *Kuty* w Kołomyjskiem: 30. Stycznia, 22. Maja, 26. Września, 13. Listopada, Każden trwa przez 4 dni. Co Poniedziałku i Piątku targi tygodniowe . . .	104	4
101. *Lanckorona* w Wadowickiem: w Poniedziałek po 3ch królach, 21. Stycznia, 4. Marca, 7. Maja, we Wtorek po Zielonych Świętach, w Poniedziałek po ś. Trójcy, na ś. Wojciecha, 24. Czerwca, 25. Lipca	—	9
102. *Leżajsk* w Rzeszowskiem: 21. Stycznia, 23. Kwietnia, na Wniebowstąpienie, 24. Sierpnia, 4. Paźdz., 6. Grudnia. Co Wtorku i Piątku targi tygodniowe .	104	6
103. *Limanowa* w Sandeckiem: 2. Stycznia, 3. Lutego, w Poniedziałek po Niedzieli *Laetare*, w Poniedz. po Niedzieli *Conductus*, 1. Maja, we Wtorek po Zielonych Świętach, 25. Lipca, 10. Sierpnia, 30. Września, 2. i 11. Listop., 29. Grudn.	—	12
104. *Lipnica* w Bocheńskiem: Co trzeci Poniedziałek jarmark	—	17
105. *Lisiatycze* w Stryjskiem: 18. Stycznia, 24. Czerwca. Co Środę targ tygodn. .	52	2
106. *Lisko* w Sanockiem: 3. Lut., w Poniedz. po Nied. *Rogate*. Co Wtorku targ tygod.	52	2
107. *Liszki* w Krakowskiem, ma jarmarków 12, t. j. każdy z nich w Poniedziałek pierwszy każdego miesiąca	—	12
108. *Lubomierz* albo *Lubowa* w Sandeckiem: 2. Stycznia, 12. Marca, 9. Września	—	3
109. *Lutowisko* w Sanockiem, (podług star. stylu): 2. Stycznia, 2. Lutego, w Środę środopostną, 23. Kwietnia, w Poniedziałek Zielonych Świąt, 29. Czerwca, 6. Sierpnia, 8. Września, 18. Paźdz., 6. Grudnia. Co Czwartku targ tygodniowy	52	10
110. *Lwów* m. stoł. w Galicyi: 4. Maja przez 4 tygod., 12. Paźdz. przez 2 tygod., tudzież główny jarmark na wełnę od 1. do 8. Lip. Co Wtorku i Piątku targi tyg.	104	3
111. *Łańcut* w Rzeszowskiem: 7. Stycznia, 3. Lut., 15. Marca, 16. Maja, 13. Czerw., 10. i 26. Lipca, 25. Sierp., 6. Paźdz., 11. i 30. Listop. Co Piątku targ tygodniowy	52	11
112. *Łącko* w Sandeckiem: Co trzeci Poniedziałek	—	17
113. *Łukowice* w Sandeckiem: 3. Lutego, w Poniedziałek po Niedzieli *Misericordia*, 4. Maja, 15. i 30. Września, 1. Grudnia	—	6
114. *Łysiec* w Stanisławowskiem: 11. Lut., 24. Czer., 26. List. Tudzież 6 targów tygod.: 1. Stycznia, 8. Marca, 5. Maja, 11. Lipca, 18. Sierpnia, 26. Października	6	3
115. *Maciejowa* w Sandeckiem: 24. Czerwca star. kalend.	—	1
116. *Maków* w Wadowickiem: 29. Stycznia, 2. Maja, 7. Sierpnia, 19. Listopada, Co Czwartku targ tygodniowy	52	4
117. *Malechów* pode Lwowem: 25. Czerwca, 29. Września	—	2
118. *Manasterzyska* w Stanisławowskiem: 8. Stycznia, 14. Lutego, w pierwszy i piąty Poniedz. po Wielkiejn., we Wtorek po Zielon. Świętach, 20. Czer., 30. Lipca, 18. Sierp., 13. Wrześ., 26. Paźdz., 7. Listop., 18. Grud. Co Piątku targ tygodn.	52	11
119. *Meketyńce* w Stanisławowskiem, (jarmarki na bydło): 14. Kwietnia, 1. i 14. Maja, w dzień po Bożem Ciele	—	4
120. *Mielec* w Tarnowskiem, 5 jarmarków, a to zawsze we Czwartek po następujących dniach: po 2. Lutego, po ś. Trójcy, po 15. Sierpnia, po 21. Września, po 11. Listopada. Co Czwartek targ tygodniowy	52	5
121. *Mikołajów* w Stryjskiem (podług starego kalend.): 1. Stycznia, 6. Sierpnia, 8. Września. Co Wtorku targ tygodniowy	52	3
122. *Mikulińce* w Tarnopolskiem: 2. Stycznia star. kal., 3. i 25. Lutego star. kal., 25. Marca star. kal., w dzień po Wielkiejnocy obr. rus., 21. Maja star. kal, 24. Czer. now. kal., 20. Lipca star. kal., 24. Sier. now. kal., 9. Wrześ. star. kal., 18. Paźdz. star. kal., 7. Grudn. star. kal. W każdy Wtorek i Piątek targi tygodniowe	104	12
Do przeniesienia . .	4657	817

	Ma rocznie	
	Targów	Jarmark.
Ciąg dalszy . .	4657	817
123. *Milówka* w Wadowickiem: w pierwszy Poniedz. każdego miesiąca; gdyby na ten dzień Święto przypadło, jarmark odbywa się we Wtorek	—	12
124. *Mościska* w Przemyskiem: 25. Lutego, 24. Czerwca główny jarmark na konie. 10. Sierpnia, 1. Listopada główny jarmark na konie. Na tydzień przed temi jarmarkami bywa znaczny handel na płótna i futra	—	4
125. *Mosty wielkie* w Żołkiewskiem: 5. Kwietnia	—	1
126. *Mrzygłód* w Sanockiem: 7. Stycznia star. kalend., w dzień po Bożem Ciele. 16. Sierpnia star. kalend.	—	3
127. *Muszyna* w Sandeckiem: 1. Stycz., 3. Lut., w dzień po Wniebowst., 22. Lipca, 29. Wrześ., w dzień po Niedzieli ofiarow. Pany Maryi Co Poniedz. targ tygodn.	52	6
128. *Myślenice* w Wadowickiem: 7. Styc., we Wtorek po Zielon. Święt., 25. Lipca. Każdy trwa przez 2 dni, najwięcej na płótna. Co Wtorku i Piątku targi tygodn.	104	3
129. *Nadworna* w Stanisławowskim: 6. Stycznia star. kal., 23. Kwietnia now. kal., 29. Czerw. st. kal., 1. Paźd. st. kal. Co Poniedziałku i Piątku targi tygodniowe	104	4
130. *Narajów* w Przeżańskiem: 18. Stycznia, 29. Marca, 6. Kwietnia, 14. Maja, 6. Lipca, 6. Sierpnia, 26. Września, 3. Grudnia. Co Piątku targ tygodniowy	52	8
131. *Narol* w Żołkiewskiem: 19. Marca, 24. Sierpnia. Co Czwartku targ tygodn. .	52	2
132. *Nawaryja* we Lwowskiem: 18. Stycznia, 14. Lutego, 11. Lipca, 18. Sierpnia, 26. Września, 10. Listopada. Co Środę targ tygodniowy	52	6
133. *Niebylec* w Jasielskiem: 15. Lutego, 1. Września, 7. Listopada, 26. Grudnia. Co Poniedziałku targ tygodniowy	52	4
134. *Niegowice* w Bocheńskiem: 7. Stycznia, 1. Czerwca, 26. Lipca, 21. Października. Co Sobotę targ tygodniowy	52	4
135. *Niemirów* w Żołkiewskiem: 18. Stycz., 12. Listop. Co Czwartku targ tygodn. .	52	2
136. *Niepołomice* w Bocheń.: 7. Styc., w Poned. po Nied. zapust., w Ponied. po Nied. palmowej, 8. Maja, w Ponie. po ś. Trójcy, 24. Czerw., 26. Lip., 23. Wrześ., 4. List.	—	9
137. *Niżankowice* w Przemyskiem: (według star. kal.), na ś. Trójcę, 6. Grudnia. Co Środę targ tygodniowy	52	2
138. *Niżniów* w Stanisławowskiem: 1. i 19. Stycznia, 11. Lutego, 29. Marca, 4. Maja, 24. Czerwca, 6. Lipca, 13. Sierp., 20. Września, 7. Paźdz. 20. Listop., 3. Grudnia	—	12
139. *Nowa Góra* w Krakowskiem: W pierwszą Niedzielę po św. Agnieszce, po znalezieniu ś. Krzyża, po ś. Michale, po ś. Tomaszu Apostole	—	4
140. *Nowemiasto* w Sanockiem: 23. Kwiet., 19. Listop., Co Czwartku targ tygodniowy	52	2
141. *Nowotaniec* w Sanockiem: 1. Maja, w Poniedziałek po św. Trójcy, na Najś. Pannę Anielską, 11. Listopada. Co Poniedziałku targ tygodniowy	52	4
142. *Nowy Sącz* m. obw.: 2. i 21. Stycznia, w pierwszy Poniedz. w poście, w Poniedz. po Niedz. palm., 8. Kwietnia, 3. i 7. Maja, 30. Czerw., w Poniedz. po ś. Małgorzacie 7. Sierpnia, 13. Września, 12. Listop. Co Piątku targ tygodn. .	52	12
143. *Nowytarg* w Sandeckiem: w Poniedziałek po 3ch Królach, 21. Stycznia. 6. Lutego, 19. Marca, w Poniedziałek po ś. Wojciechu, 16. Maja, we Wtorek po Zielon. Święt., na ś. Jana Kan., 25. Lipca, 28. Sierp., w Ponied. po Narod. N. P. M., 29. Września, w Poniedz. po ś. Katarzynie, 13. Grudnia. Co Sobotę targ tygod.	52	14
144. *Obertyn* w Kołomyjskiem: 18. Stycznia, 6. Kwietnia, 7. Maja, 24. Czerwca, 18. Lipca, 1. i 18. Sierpnia, 20. Września, 13. Paźdz., 9. Listop., 12. i 23. Grud.	—	12
145. *Olesko* w Złoczowskiem: 14. Lutego, 14. Kwietnia, 21. Maja, 6. Lipca, 20. Września, 7. i 20. Listopada, 18. Grudnia	—	8
146. *Oleszyce* w Żołkiewskiem: 24. Lutego, 13. Grudnia	—	2
147. *Oświecim* w Wadowickiem, zawsze w Poniedziałek przed lub po następujących Świętach: po 3ch Królach, po N. P. Gromnicznej, po Niedzieli *Oculi*, po Niedzieli palmowej, po św. Wojciechu, po Wniebowstąpieniu, po św. Piotrze i Pawle, po św. Piotrze w okowach, po św. Egidiuszu, po św. Franciszku Seraf. przed ś. Marcinem, po Niepok. Pocz. N. P. M. Każdy trwać może przez 8 dni .	—	12
148. *Otyniec* w Stanisław. (podł. st. kal.): na ś. Jakóba, na ś. Piotra, na ś. Prokopa, na ś. Annę, w dzień Strytenie, w dzień Pochwałenej, na ś. Łukasza, na ś. Michała	—	8
149. *Paczołtowice* w Krakowskiem — co drugi Wtorek ma jarmarki walne . . .	—	26
Do przeniesienia . .	5489	1003

	Ma rocznie	
	Targów	Jarmark.
Ciąg dalszy . .	5489	1003
150. *Peczeniżyn* w Kołomyjskiem (podług star. kalend.): 6. Stycznia, 25. Marca, po Zielonych Świętach, 16. Sierpnia, 14. Września, 27. Października . . .	—	6
151. *Pilzno* w Tarnowskiem: 7. Stycznia, w Poniedz. po pierw. Niedzieli po N. P. Gromn., 19. Marca, we Wtorek po Wielkiejn., 8. i 24. Kwietnia, 7. Maja, w Ponied. po Zielon. Święt., 24. Czerwca targ na płótna, 22. Lipca, 15. Sierp. 29. i 30. Września, na ś. Jana Kant, 11. Listop., w Ponied. po 3ciej Niedz. Adw.	—	16
152. *Pistyn* w Kołomyjskiem (podług star. kal.): 31. Grudnia, 5. Stycznia, 17. Marca, we Czwartek po Wielkiejnocy, w Poniedziałek po Zielon. Święt., 30. Czerwca przez 2 dni, 4. i 27. Lipca, 29. Sierpnia, 18. Października, 8. i 30. Listop.	—	12
153. *Piwniczna* w Sandeckiem: 2. Stycznia, w Poniedziałek po Niedzieli *Laetare*, we Wtorek po Zielon. Święt., 25. Lipca, 24. Sierpnia. Co Środę targ tygodn.	52	5
154. *Podbiecz* w Wadow.: w Środę po N. P. Grom., w Środę po ś. Wojc., w Środę po ś. Janie Chrz., w Środę po Wnie. N.P.M., w Środę po ś. Michale, w Środę po ś.Łucyi	—	6
155. *Podgórze* w Bocheńskiem: 12. Stycznia, 16. Lutego, 19. Marca, 30. Kwietnia, 22. Maja, 8. Czerwca, 8. Lipca, 2. Sierpnia, 15. Września, 15. Października, 9. Listopada, 7. Grudnia. Co Wtorku i Piątku targi tygodniowe	104	12
156. *Podhajce* w Brzeżańskiem (podług star. kal.): 6. Stycznia, w Niedzielę Syropustną, w Środopoście, w Poniedziałek po pierwszej Niedzieli po Wielkiejnocy, na Wniebowstąpienie, 29. Czerwca, 15. Sierpnia, 14. Września, 18. Października, 8. Listopada, 6. Grudnia. Co Wtorku i Piątku targi tygodn. .	104	11
157. *Podhorce* w Stryjskiem: 13. Lutego, 7. Marca, 19. Września, 2. Grudnia. Co Czwartku targ tygodniowy	52	4
158. *Pomorzany* w Złoczowskiem (podług star. kal.): 17. Marca, 12. Czerwca, 26. Września, 17. Grudnia. W każden Piątek targ tygodniowy	52	4
159. *Pruchnik* w Przemyskiem: 21. Stycznia, 3. Lutego, 19. Marca, 23. Kwietnia, w Piątek po Bożem Ciele, 30. Czerwca, 25. Lipca, 9. Sierpnia, 17. Paźdz., 12. Listopada, 6. Grudnia. Co Poniedziałku i Czwartku targi tygodniowe . .	104	11
160. *Przemyśl* miasto obwodowe: 26. Czerwca, 9. Grudnia; każden przez 14 dni. Co Poniedziałku i Piątku targi tygodniowe	104	2
161. *Przemyślany* w Brzeżańskiem: 1. Stycznia, 14. Lutego, 28. Marca, 29. Maja, 11. Czerwca, 11. Listopada. Co Piątku targ tygodniowy	52	6
162. *Przeworsk* w Rzeszowskiem: 2. Stycznia, 19. Marca, 1. Maja, 25. Lipca, 3. Października, 19. Listopada. Co Poniedziałku, Środę i Piątku targi tygodn. .	156	6
163. *Radauc* po naszemu *Radowce* na Bukowinie: 1. Maja, 20. Listopada, W każdy Piątek targ tygodniowy	52	2
164. *Radomyśl* w Rzeszowskiem: 6. Stycznia, 4. Marca, 23. Kwietnia, na Wniebowstąpienie, 24. Czerwca, 10. Sierpnia, 30. Września, 26. Listopada . . .	—	8
165. *Radymno* w Przemyskiem: 25. Maja, 20. Sierpnia, 20. Września, 20. Grudnia.	—	4
166. *Radziechów* w Złoczowskiem: 19. Stycznia, 11. Lutego, 12. Marca, 10. Kwiet., 21. Maja, 24. Czer., 1. i 18. Sierpnia, 26. Wrześ., 30. Paźd., 13. List., 18. Grudn.	—	12
167. *Rogi* w Sanockiem: 26. Lipca, 24. Sierpnia, 6. Grudnia. Co Środę targ tygod.	52	3
168. *Rohatyń* w Brzeżańskiem: 9. Styc., 3. Lut., 26. Lip., 1. Paźd. Co Piątku targ tyg.	52	4
169. *Ropczyce* w Tarnowskiem: 7. Stycznia, 12. Lutego, 26. Kwietnia, 26. Maja, 22. Lipca, 18. Sierpnia, 28. Października, 9. Grudnia	—	8
170. *Rozdoł* w Stryjskiem: Co Poniedziałku targ tygodniowy	52	—
171. *Rożniatów* w Stryjskiem: 2. Stycznia star. kal., w Środę środopostną, we Wtorek po Zielonych Świętach, 30. Czerwca, 1. Sierpnia, 9. i 29. Września .	—	7
172. *Ruda* w Stryjskiem: 1. Stycznia st. stylu, 24. Czer. st. stylu. Co Ponied. targ tyg.	52	2
173. *Rudki* w Samborskiem: 26. Marca, 30. Czerwca, 27. Września, 6. Grudnia, Co Wtorku targ tygodniowy	52	4
174. *Rudniki* w Rzeszowskiem: 17. Stycznia, 9. Marca, 5. Kwietnia, 21. Września, 21. Października, 30. Listopada. Każdy trwa przez ośm dni	—	6
175. *Rybotycze* w Sanockiem: 14. Wrześ., 10. Grud. Co Czwartek targ tygodniowy	52	2
176. *Rymanów* w Sanockiem: 25. Lipca, 10. Sierpnia, 8. Września, 6. Grudnia. Każdy po dni sześć. Co Poniedziałku targ tygodniowy	52	4
177. *Rytarowice* w Przemyskiem: 13. Stycznia, 13. Lipca	—	2
178. *Rzeszow* miasto obwodowe: 19. Marca, 23. Kwietnia, na ś. Trójcę, 2. Lipca, 21. Września, 2. Listopada, 21. Grudnia. Co Wtorku i Piątku targi tygodn.	104	7
Do przeniesienia . .	6789	1179

	Ma rocznie Targów	Jarmark.
Ciąg dalszy . .	6789	1179
179. *Sadagóra* na Bukowinie, (jarm. na bydło): 6. Lut., we Czwartek przed Nied. palm. 1. Sierp., 6. Wrześ., 13. Paźdz., 5. i 28. List., 24. Grud. Co Czwartku targ tygod.	52	8
180. *Sądowa Wiśnia* w Przemyskiem: 1. Stycznia na Zielone Święta obrz. rusk., 26. Lipca, 27. Września. Co Środę targ tygodniowy	52	4
181. *Sambor* miasto obwodowe: 3. Lutego, 1. Maja, 21. Września, 30. Listopada, każdy przez 14 dni. Co Wtorku targ tygodniowy	52	4
182. *Sanok* miasto obwodowe: we Wtorek przed Zielonemi Świętami, w Poniedziałek przed Bożem Narodzeniem. W każdy Piątek targ	52	2
183. *Sasów* w Złoczowskiem: 14. Lutego, 24. Czerwca, 30. Września, 6. Grudnia. Co Poniedziałku i Piątku targ	104	4
184. *Sędziszów* w Rzeszowskiem: 19. Marca, 23. Kwietnia na konie, 3. Czerwca, 2. Lipca, 21. Września, 2. Listopada, 21. Grudnia. Co Piątku targ tygodnio.	52	7
185. *Seret* na Bukowinie (podług starego kalend.): 2. Lutego, na Wniebowstąpienie, 15. Sierpnia, 6. Grudnia; każdy przez trzy dni	—	4
186. *Sieniawa* w Przemyskiem: 2. Stycznia, 4. Kwietnia, 24. Czerwca, 2. Listop.	—	4
187. *Skałat* w Tarnopolskiem: 6 i 30. Stycz., st. kal., 1. i 23. Kwiet., w pierwszy dzień po Ziel. Święt. obr. rusk., 12. Lipca, 21. Wrześ., 8. Paźd. Co Wtorku targ tygod.	52	8
188. *Skawina* w Wadowickiem: 2. Stycznia, 6. Kwietnia, 16. Sierpnia, 4. Paźdz. .	—	4
189. *Smorze* w Stryjskiem (znaczne jarmarki na bydło): na Niedzielę syropustną obrz. rusk., 31. Maja star. stylu, 24. Czerwca, na ś. Ilije obrz. rusk., 15. Lipca, 14. Września, w ś. Ussiki obr. rus., 18. Paźdz., 9. Listop., 9. Grudn.	—	10
190. *Śniatyń* w Kołomyjskiem (podług star. kalend.): w Środę środopostną, we Wtorek po Zielonych Świętach, 25. Czerwca, 20. Lipca, 9. Września, Co Poniedziałku, Środę i Piątku targi tygodniowe	156	5
191. *Sokal* w Żołkiewskiem: 18. Stycznia, 23. Kwietnia, 12. Lipca, 4. Października, 20. Listopada. Co Piątku targ	52	5
192. *Sokołów* w Stryjskiem: 7. Kwietnia, 13. Czerwca, 19. Sierpnia, 4. Grudnia .	—	4
193. *Sokołów* w Rzeszowskiem: 29. Czerwca. Targi tygodniowe: 7. Stycznia, 13. Lutego, 4. i 26. Marca, 23. Kwietnia, 16. Maja, 16. i 25. Lipca, 24. Sierpn., 14. Września, 18. Października, 11. Listopada, 18. Grudnia	13	1
194. *Sołotwina* w Stanisławowskiem: (jarmarki na bydło podług starego kalend.): 2. Lutego, ósmego dnia po Wielkiejnocy, na Wniebowstąpienie, 20. Lipca, 8. Listopada, 6. Grudnia. W każdy Piątek targ	52	6
195. *Stanisławów* miasto obwod.: 1. Maja (na bydło), 2. Sierpnia now. kalend., 29. Sierpnia star. kalend., 6. i 17. Października star. kalend.	—	5
196. *Starasól* w Samborskiem: 2. Stycznia, w dzień po Bożem Ciele, 30. Wrześ. Co Poniedziałku i Piątku targi tygodniowe	104	2
197. *Staremiasto* w Samborskiem: 12. Marca, 24. Czerwca, przez 12 dni na płótna, 10. Września, 12. Października. Co Wtorku targ tygodniowy . . .	52	4
198. *Stary Sącz* w Sandeckiem, zawsze w Środę, i tak: po 3ch Królach, przed Niedzielą postu, po Popielcu, przed Niedzielą białą, po Wielkiejnocy, przed ś. Stanisławem, przed ś. Trójcą, przed ś. Janem Chr., przed ś. Jakóbem, przed Wniebowz. P. M., przed Narod. P. M., przed ś. Michałem, przed śś. Szym. i Judą, przed ś. Elżbietą, przed ś. Tomaszem Ap. Co Czwartku targ tygodniowy .	52	15
199. *Stryj* miasto obw. (podług star. kal): w pierwszym tygodniu wielkiego postu, w dzień tak zwany Feodorowicza przez 8 dni, w Marcu na ś. Mikołaja przez 8 dni, 15. Sierp. przez 14 dni, 6. Grud. przez 8 dni. W Poniedz. i Czwartek targi	104	5
200. *Sucha* w Wadowickiem: w Ponied. po Nowym roku, na ś. Wojciecha, w Ponied. po Wielkiejn., 15. Sierpnia, 8. Września, 15. Paźdz., 11. Listop., 8. Grudnia	—	8
201. *Suczawa* na Bukowinie (podług star. kalend.): 2. Stycznia, we Wtorek po Ziel. Święt., 8. Lipca, 20. Sierp., 14. Wrześ., 26. Paźdz. Co Czwartek targ	52	6
202. *Szczerzec* we Lwowskiem: 2. Stycznia, w dzień po Zielonych Świętach, 20. Lipca, 30. Września. Co Czwartku targ tygodniowy	52	4
203. *Szczucin* w Tarnowskiem: 6. Lutego, 4. Maja, na ś. Trójcę, 22. Lipca, 15. Października, 4. Grudnia. Co Piątku targ tygodniowy	52	6
204. *Tarnobrzeg* w Rzeszowskiem: ma 12 targów w ostatni dzień powszedni każdego miesiąca	12	—
Do przeniesienia . .	7978	1314

	Ma rocznie	
	Targów	Jarmark.
Ciąg dalszy . .	7908	1314
205. *Tarnopol* miasto obwodowe: 2. Stycznia, 14. Lutego, w Środopoście obrz. rusk., w Poniedziałek po Wielkiejnocy obrz. rusk., 24. Czerwca, 26. Lipca, (główny jarmark na konie). 18. Sierpnia, 26. Września, 20. Listopada . .	—	9
206. *Tarnów* miasto obwodow.: 3. Lutego, w Poniedziałek po Niedzieli *Cantate*, 22. Lipca, 14. Września, każdy przez dni czternaście	—	4
207. *Tartaków* w Żołkiewskiem: 14. Lut., 31. Maja, 6. Sierp., 30. Paźdz., 18. Grudn.	—	5
208. *Tłumacz* w Stanisławowskiem: 23. Maja, 6. Grudnia. Co Środę targ tygodn.	52	2
209. *Trębowla* w Tarnopolskiem: w Środę popielcową, 8. i 19. Lipca, 15. Grudnia. Co Piątku targ tygodniowy	52	4
210. *Trzciana* w Bocheńskiem: w Poniedziałek po Niedzieli palmowej, 20. Lipca, 29. Września, 12. Listopada	—	4
211. *Trzebinia* w Krakowskiem: W 1szą Niedz. po 3ch Królach, w 1szą Niedz. po N. P. M. Gromn., w Niedzielę Białą, na ś. Wojciecha, na ś. Stanisława, na ś. Piotra i Pawła, w 1szy Poniedz. po ś. Jakóbie, na ś. Bartłomieja, na ś. Mateusza, w 1szy Poniedziałek po śś. Szymonie i Judzie, w 1szą Niedzielę po ś. Katarzynie, na ś. Tomasza. Targi co Niedziela	52	12
212. *Turka* w Samborskiem: 11. Stycznia, 7. Kwietnia, 10. Lipca, 25. Sierpnia, 11. Października; każdy trwa przez dwa dni. Co Środę targ tygodniowy . . .	52	5
213. *Tyczyn* w Rzeszowskiem: 2. i 25. Stycznia, 26. Marca, 11. Czerwca, 21. Września, 25. Listopada. Co Poniedziałku targ tygodniowy	52	6
214. *Tylicz* w Sandeckiem: 7. Stycznia, w Poniedziałek po Niedz. *Conductus Paschae*, we Wtorek po Zielonych Świętach, 30. Czerwca, 2. Listopada, 30. Grudnia	—	6
215. *Tymbark* w Sandeckiem: w Poniedziałek po Bożem Ciele, 23. Lipca, 9. Września, 17. Października. Co Środę targ tygodniowy	52	4
216. *Tyrawa wołoska* w Sanockiem: 16. Lipca jarm. na bydło. Co Środę targ tygod.	52	1
217. *Tyśmienica* w Stanisławowskiem (jarmarki na bydło i konie): 24. Marca, 30. Kwietnia, 3. Lipca, 27. Września. Co Piątku targ tygodniowy	52	4
218. *Ulanów* w Rzeszowskiem: 2. Stycznia, 1. Marca, 2. i 23. Kwietnia, na Wniebowstąpienie, w Poniedziałek po ś. Trójcy, 20. Lipca, 24. Sierpnia, 29. Września, 11. Listopada, 4. Grudnia	—	11
219. *Ułaszkowce* w Czortkowskiem: 24. Czerwca star. kal.	—	1
220. *Unijów* w Złoczowskiem: 13. Sierpnia star. kal. przez 6 lub 7 dni	—	1
221. *Uściecko* w Czortkowskiem: 14. Lutego, 11. i 31. Marca, 6. i 29. Kwietnia, 12. Czerwca, 10. Lipca, 13. Października, 13. Listopada, 18. Grudnia . . .	—	10
222. *Uście solne* w Bocheńskiem: 23. Kwiet, 24. Czerwca, 24. Sierp., 21. Paźdz.	—	4
223. *Ustrzyki* w Sanockiem: 2. Stycznia, 4. Kwietnia, 8. Lipca, w Październiku na ś. Franciszka Wyznawcę. Co Czwartek targi tygodniowe	52	4
224 *Wadowice* miasto obwodowe: w pierwszy Poniedziałek każdego miesiąca. Co Czwartku targ tygodniowy	52	12
225. *Wieliczka* w Bocheńskiem: w Poniedziałek przed ś. Agnieszką, w Poniedziałek przed N. P. Gromn., w ostatni Poniedziałek w miesiącu Lutym, w Poniedziałek przed ś. Kazimierzem, w Poniedziałek po Niedzieli palmowej, w Poniedziałek przed znalezieniem ś. Krzyża, we Wtorek po Zielonych Świętach, w Poniedz. przed ś. Janem, w Poniedz. przed ś. Jakóbem, w Poniedz. przed ś. Hyjacyntem, w Poniedz. przed ś. Michałem, w Poniedz. przed śś. Szymonem i Judą, w Poniedz. przed ś. Klemensem, w Poniedz. przed ś. Tomaszem. Co Czwartku targ tygodniowy	52	14
226. *Wielkie Oczy* w Przemyskiem: 6. Lutego, 29. Kwietnia, 10. Czerwca, 15. Lipca, 10. Września, 17. Listopada	—	6
227. *Wilamowice* w Wadowickiem: w Poniedziałki po Świętach następujących: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Janie Nepom., po ś. Bartłomieju, po ś. Jadwidze, każdy przez trzy dni. Co Środę targ	52	4
228. *Wiśnicz* w Bocheńskiem: 6. Stycznia, 2. Listopada, 21. Grudnia	—	3
229. *Wisznicz* na Bukowinie: 25. Stycznia, 30. Kwietnia, 5. Lipca, 13. Sierpnia, 20. Września, 6. Listopada. Co Poniedziałku targ tygodniowy	52	6
230. *Witków* w Złoczowskiem: 14. Lutego, 23. Marca, 11. Lipca, 1. Października, 1. Grudnia. Co Czwartku targ	52	5
Do przeniesienia . .	8634	1461

	Ma rocznie	
	Targów.	Jarmark.
Ciąg dalszy . .	8634	1461
231. *Wojnicz* w Bocheńskiem: Co trzeci Poniedziałek jarmark, a co drugi Poniedziałek targ tygodniowy	26	17
232. *Wojniłów* w Stryjskiem: 13. Stycznia, 5. Maja na bydło przez trzy dni, 11. Lipca, 18. Sierpnia	—	4
233. *Wola michowa* w Sanockiem, 12. Lutego, w Piątek w pierwszym tygodniu wielkiego postu rusk., 5. Maja, 12. Lipca, 21. Września, 21. Listopada. Co Wtorku targ tygodniowy	52	6
234. *Zabłotów* w Kołomyjskiem (podług star. kal.): 6. i 30. Stycznia, 25. Marca, 23. Kwietnia, 29. Czerwca, 16. Września, 1. i 26. Paźdz., 30. Listopada . .	—	9
235. *Zakluczyn* w Bocheńskiem: Co trzeci Poniedziałek jarmark, i co Czwartku targ tygodniowy	52	17
236. *Zaleszczyki* miasto obwodowe (jarmarki na bydło): 6. Stycznia star. kal., 21. Marca, na Wielkanoc obrz. rusk., 4. Października, 20. Listopada. Co Środę i Piątki targi	104	5
237. *Załośce* w Złoczowskiem: 14. Stycznia, 12. Lutego, 14. Marca, 12. Kwietnia, 12. Maja, 24. Czerwca, 14. Lipca, 3. Sierpnia, 18. Września, 13. Październ., 8. Listopada, 4. Grudnia. Co Poniedziałku i Piątku targi tygodniowe . . .	104	12
238. *Zarszyn* w Sanockiem: 24. Kwietnia, na Wniebowstąpienie, 17. Lipca, 12. Października. Co Środa targ	52	4
239. *Zator* w Wadowickiem: 28. Stycznia, 28. Kwietnia, 30. Czerwca, 22. Września	—	4
240. *Zbaraż* w Tarnopolskiem (podług star. kal.): 7. Lutego, 24. Kwietnia, 5. Lipca, 12. Września. Co Poniedziałku i Piątku targi tygodniowe	104	4
241. *Zborów* w Złoczowskiem: 25. Marca, 5. Lipca, 17. Sierpnia, 25. Września .	—	4
242. *Zbyszyce* w Sandeckiem: 20. Stycznia, 14. Lutego, 19. Marca, 25. Kwietnia, 16. Maja, 24. Czerwca, 26. Lipca, 24. Sierpnia, 21. Września, 18. Październ., 25. Listopada, 21. Grudnia	—	12
243. *Złoczów* miasto obwod.: 19. Stycz., 1. Lutego, 1. Kwiet., 7. Maja, 9. Czerw., 2. Sierp., 10. Wrześ., 7. Listop. Co Poniedz., Środę i Piątku targi . . .	156	8
244. *Żmigrod* w Jasielskiem: 2. Lutego, w Środopoście, 23. Kwietnia, 24. Czerwca, 25. Lipca, 17. Paźdz., 13. Grudnia	—	7
245. *Żółkiew* miasto obwod.: 19. Stycznia, 8. Maja, 30. Czerwca, 13. Sierpnia, 12. Listop. Co Wtorku i Piątku targi tygodniowe	104	5
246. *Żołynia* w Rzeszowskiem: w Niedzielę palmową, na ś. Trójcę, 10. Sierpnia, 21. Grudnia, (na len, przędziwo i płótno, każdy przez 2 dni) tudzież: 25. Stycznia, 24. Lutego, 11. Maja, 22. Lipca, 8. i 21. Września, 28. Październ., 25. Listop. Co Piątku targ tygodniowy	52	12
247. *Żurawno* w Stryjskiem: 15. Marca jarmark na konie przez 8 dni, 7. Kwietn. przez 6 dni, 11. Czerwca przez 6 dni, 15. Październ. przez 8 dni na konie, 6. Listop. przez 4. tygodnie	—	5
248. *Żurów* w Stryjskiem: 14. Lutego, 6. Kwietnia, 8. Maja, 12. Lipca, 6. Sierpn., 20. Listopada	—	6
249. *Żydaczew* w Stryjskiem (podług star. kalen.): 6. Stycz., 29. Sierp., 26. Listop.	—	3
250. *Żywiec* w Wadowickiem: w Poniedz. po 3ch Królach, po Wniebowstąpieniu, po śś. Piotrze i Pawle, po ś. Michale	—	4
Na 250 miejscach, odbywa się Targów i Jarmarków w Galicyi . . .	9440	1609

Z wykazu tego pokazuje się a najprzód, że: trzy tylko, jak dotąd wiemy, jest miejsc u nas, w jakich li tylko same odbywają się targi, a temi są: Rozdół w Stryjskiem — Chyrów w Samborskiem, a Tarnobrzeg w Rzeszowskiem. Jarmarki więc li tylko miejsc 247, z 250 u nas zajmują;

Powtóre: Miejsc li tylko samychże jarmarków jest 103, reszta więc w ilości 147 już obok jarmarków zajmują nam targi. Z tych znowu, w miejscach 141 odbywają się targi peryjodyczne, a w 6 wyjątkowe. Przebieżmy tu ich tablice.

Wykaz targów tak peryjodycznych jakoteż i wyjątkowych w Galicyi.

Targi tygodniowe peryjodyczne	Niedz.	Ponied.	Wtorek	Środa	Czwart.	Piątek	Sobota	zajmują miejsc	targów pojed.	Ilość tę targ. peryjod. 179 pomnożyw. przez ilość tygo. w roku, t. j. 52 otrzymamy
1. Pojedynczy .	1	18	10	16	26	31	4	106	106	
—	Co Poniedziałek i Czwar.	Piątek	Sobota	CoWt. i Piątek	CoŚro. i Piątek					
2. Podwójny . .	3	14	1	12	2		. . . . . .	32	64	179 52tyg. 358 895 9308
—	Co Ponied. Środ. i Piąt.									
3. Targów potrójnych	3			. . . .				3	9	
Targów wyjątkowych na miejscach								6		do których dodawszy wyjątkowych

Biecz w Jasielsk.	Brzesko w Tarnowsk.	Łysiec w Stanisław.	Sokołów w Rzeszow.	Tarnobrzeg w Rzeszows.	Wojnicz w Bocheńsk.	
ma 40.	ma 35.	ma 6.	ma 13.	ma 12.	ma 26.	 132

Otrzymamy na miejscach wykazanych	147	Ilość wskazaną targ.	9440

U nas, jeżeli co, to targi świadczą o ruchu przemysłowości ludowej. Tam kędy ich brak, zda się że przemysłowość wyższa zajmuje już miejsce. Kędy przemagają zaś, tam ruchu tegoż jest i waga cała. Targi potrójne w tygodniu, prawdziwym tego 'są nam wykładnikiem, a miejsc takich liczymy u siebie 3, temi są: Sniatyń na Wschodzie — Złoczów od Północy, a Przeworsk od Zachodu; a usprawiedliwia je samo miejsc tychże położenie. To niech nam służy za miarę ruchu przemysłowego a ludowego w Galicyi.

By zebrać targi i jarmarki wszystkie zwłaszcza w dzisiejszym kraju położeniu — potrzebaby wszechstronnych ku temu pomocy i środków. Więcej tu zrobić też nie jesteśmy w stanie, jak podać zręczność, wypisaniem miejsc pod właściwemi sobie obwodami, w jakich jarmarki i targi odbywać się muszą, lecz jak i kiedy? — Publiczności nieznane. Wynaleźć ich, jak dotąd mógłem 80, by Towarzystwu Gospodarskiemu — dalsze ułatwić w tem kroki.

Wykaz miejsc w Galicyi z targów i jarmarków, dotąd jeszcze Publiczności nieznanych?

w Bocheńskiem:
1. Gdów, miasteczko,
2. Szczepanów,

w Brzeżańskiem:
3. Bóbrka,
4. Brzozdowce,
5. Bursztyn,
6. Kossowa,
7. Strzeliska nowe,
8. Świerz,

w Czortkowskiem:
9. Borszczów,
10. Budzanów,
11. Chorostków,
12. Gródek,
13. Jazłowiec,
14. Jezierzany,
15. Kopyczyńce,
16. Kudryńce,
17. Mielnica,
18. Probużna,
19. Tłuste,
20. Uście biskupie,

w Jasielskiem:
21. Błażowa,
22. Brzostek,
23. Czucz,
24. Dębowiec,
25. Frysztak,
26. Jodłowa,
27. Kołaczyce,
28. Olpiny,
29. Osiek,
30. Rzepiennik biskupi,
31. Strzyżów,

w Kołomyjskiem:
32. Czernelica,
33. Jabłonów,
34. Kamionka wielka,
35. Wiśniowiec,

w Przemyskiem:
36. Krasiczyn,

w Rzeszowskiem:
37. Nisko,
38. Rozwadów,

w Sandeckiem:
39. Klikuszowa,

w Stanisławowskiem:
40. Barycz,
41. Maryjampol,
42. Potok,
43. Ujście,

w Stryjskiem:
44. Skole,

w Tarnowskiem:
45. Baranów,
46. Dąbrowa,
47. Gromnik,
48. Kolbuszowa,
49. Przecław,
50. Radomyśl,
51. Ryglice,
52. Rżochów,
53. Tuchów,
34. Wielopole,
55. Żabno,

w Tarnopolskiem:
56. Janów,
57. Strusów,
58. Touste,
59. Tarnoruda,

w Złoczowskiem:
60. Chołojów,
61. Dobrodwór,
62. Leśniów,
63. Markopol,
64. Podkamień,
65. Sabatówka,
66. Stojanów,
67. Szczurowce,
68. Toporów,
69. Zarudzie,

w Żołkiewskiem:
70. Błażów,
71. Cieszanów,
72. Kukizów,
73. Lipsko,
74. Lubicza,
75. Lubaczów,
76. Magierów,
77. Potylicz,
78. Rawa ruska,
79. Uhnów,
80. Waręż.

Razem miejsc 80.

Targi i jarmarki Prowincyi naszej, miejsca szczególne, właściwemi im przemysłu i natury odznaczające się płodami — są, i tak:

Targi i jarmarki na woły robocze i krowy.

Biecz, w Jasielskiem.
Dukla, „
Frysztak, „
Jasło, „
Krosno, „
Niebylec, „
Osiek, „
Uście ruskie, „
Bochnia, mias. obwod.

Na woły spaśne.

Bukowsko, w Sanock.
Jaśliska, „
Jaćmirz, „
Lisko, „
Rymanów, „
Rogi, „
Tyrawa wołow. „
Bohorodczany, w Stan.
Sołotwina, w Stanisł.
Stanisławów, „
Tyśmienica, „
Meketyńce, „
Kęty, w Wadowick.
Bojana,) na
Sadogóra,) Bukowinie.
Krzywcze, w Czortko.
Ułaszkowce, „
Smorza, w Stryjskiem.
Bukaczowce, „
Zaleszczyki, m. obw.
Unijów w Złoczowsk.
Żurawno, w Stryjsk.

Na konie tak robocze, pociągowe, jakoteż i stadninę lepszą.

Biała, w Wadowick.
Bochnia, m. obwod.
Tarnopol, m. obwod.
Mościska, w Przemysk.
Dąbrowa, w Tarnow.
Żmigrod, w Jasielsk.
Rzeszów, w Rzeszows.
Sędziszów, „

Na wełnę, sukna, włókno, przędzę, płótna i bieliznę stołową.

Biecz,)
Brzostek,)
Dębowiec,)
Frysztak,)
Gorlice,)
Kobylanka,)
Korczyna,)
Kołaczyce,)
Krosno,)
Rzepiennik,)
Ryglice,)
w Jasielskiem, a wszystkie słynne na przędzę i płótna.

Bobowa, w Sandeck.
Ciężkowice, „
Dunajec czarny „
Muszyna, „
Dębica, w Tarnowsk.
Pilzno, „
Tarnów, miasto obw.
Tuchów, w Tarnows.
Jędrychów, w Wadowickiem: na drelichy, pestrę i bieliznę stołową.
Lwów, miasto obwod. na wełnę od 1go do 8go Lipca.
Gródek, we Lwowsk. Tu zewsząd zjeżdżają po włókno.
Delatyn, w Stanisław. na wełnę grubą i owce.
Myślenice, w Wadow.
Łańcut, w Rzeszowsk.
Tyczyn, „
Biała, na sukna
Tarnów, „
Krosno, „
Jasło, „
Sącz, „
Kraków, „

Jarmarki ościennych nam Krajów:

Berdyczew na *Ukrainie* ma jarmarków trzy i tak: 26. Stycznia 9. Kwietnia i dnia 23. Czer. Wszystkie uczęszczane bardzo.

Berlin w *Prusiech*, kramnych jarmarków po dni sześć trwających, ma cztery, i tak: na *ś. Józef* d. 19. Marca. — W wilią ś. *Stanisława*, t. j. dn. 7. Maja. — 6. Sierpnia i 22. Października. Dwa jarm. walne trwające po dni 14, i tak: d. 1. Listop. na rogaciznę, i 16. Kwietnia na konie.

Brzeg w *Ślązku pruskiem*, ma jeden na wełnę dnia 31. Maja, a drugi 27. Wrześn. Na bydło zaś i konie, następujących pięć, i tak: 26. Lut., 4. Czerwc., 23 Lipc., 3. Wrześn. i 3. Grudnia. Wszystkie te trwają po dni trzy.

Dubno na *Wołyniu rossyjskiem*, ma ich dwa, i tak: na *ś. Piotra i Pawła* podług kalend. rusk. trwa tygodni 3. — Drugi, na *Trzech Króli* rusk. na którym sławne dubieńskie odbywają się kontrakta ciągiem czterech tygodni.

Frankfurt w *Prusiech* nad *Odrą*. Targów walnych trzy: t. j. 26. Lutego, 9. Lipca i 5. Listopada. — Na wełnę też trzy, jakiemi są: 11. 12. i 13. Lipca, a raczej, jeden przez te dni trzy trwający wciąż.

Glac w *Ślązku pruskiem*. jarmarków kramnych li tylko ma dwa, temi są: 24. Maja, i 22. Sierpnia. — Tak kramnych zaś jako też i na bydło ma także dwa, jakoto: 5. Marca i 5. Listopada.

Gliwice w *Prusiech*; Przed każdym zwykłym, kramnym, dniem przed nim na bydło i konie, a ma ich rocznie takich wszystkich ośm; dwa zaś osobno na wełnę, i tak: 23. Styczn. 13. Marca, 17. Kwietnia, 22. Maja, 17. Lipca, 4. Września, 30. Paźd. i 11. Grudnia. Na wełnę zaś, 15. Czerwca i 26. Września.

Gdańsk jarmarków dwa, na *ś. Dominik* i na *ś. Marcin*.

Grodno, w *rossyjskiem*, jeden walny szczególniej, a to na *Podwyższenie ś. krzyża*.

Lipsk w Saxonii, jarmarków wielkich trzy, i tak: jarmark walny na *Nowy rok*. Drugi *Wielkanocny*, a trzeci na *ś. Michał*. — Toż na wełnę od 14. do 16. Czerwca.

Mielżyn w *Gnieźnieńskiem*, naszej Wielko-

Polsce; dwudniowe na konie i bydło, dnia 29. Stycznia, 16. kwiet., 23. Lipca i 29. Października.

Poznań, ośmiodniowe, i tak: 26. Marca, 25. Czerwca, 15 Paźdz. Na rogaciznę zaś od 17. do 24. Grudnia, a na wełnę od 12. do 14. Czerwca, i od 8. do 13. Października.

Wrocław, na konie i bydło ma jarm. pięć, i tak: 14. Marca, 16. Kwiet., 25. Czerwca, 16. Lipca i 19. Listopada. Na wełnę zaś dwa, t. j. d. 7. Czerw. i 2. Października.

Poczajów na *Wołyniu,* jarmarków dwa, i tak: pierwszy na *Zielone Świątki*, obrządku ruskiego i na *Uśpienie N. P. M.*, obadwa trwają przez 4 tygodnie.

Jarmarki w ościennych nam Węgrzech.

Arad na *ś. Albin*, t. j. d. 1. Marca. na *ś. Piotra w okowach* d. 1. Sierpnia, tudzież 3. i 4. Listopada, t. j. po dniu *Zadusznym*.

Bardyjów, 22. Lutego, 24. Czerwca t. j. na *Jana Chrzczciciela*. Trzeci na *ś. Egidiusza*, t. j. dnia 1. Września, a czwarty, na *ś. Tomasza* t. j. d. 18. Września.

Debrecyn, (Dobrzęcin), dnia 17. Stycznia, na *ś. Jerzy* 24. Kwiet., na *ś. Wawrzeniec*, t. j. dnia 10. Września, i na *ś. Dyonizy* t. j. dnia 9. Paźdz: razem wszystkich cztery.

Preszów (Eperies), na *ś. Trójcy*, drugi na *ś. Karol* 4. Listopada, 10. Września, t. j. na *ś. Wawrzeniec*, a czwarty na *ś. Andrzeja* t. j. dnia 30. Listopada.

Koszyce (Kaschau), mają jarm. pięć, i tak: pierwszy, na *śś. Fabiana* i *Sebestyjana*, t. j. dnia 20. Stycznia. dnia 1. Maja, na *ś. Władysław*. dnia 27. Czerwca, na *Wniebowzięcie*. d. 15. Sierp., a piąty 19. Listopada. Przed *ś. Władysławem* zaś i po *ś. Wład.* na dni ośm, miewa jarmarki na płótna, wełnę i inne tym podobne wyroby.

Kezmark, ma ich cztery, i tak 1. po niedzieli: *zapustnej* Invocavit. Po *ś. Trójcy*. Trzeci, dnia 13. i 14. Września, a czwarty 13. i 14. Grudnia.

Liwocza, ma ich cztery, i tak: 1) w pierwszy Czwartek tuż po *Nowym roku*, 2) także we Czwartek po Niedzieli *białej*, 3) na *Nawiedzenie N. P.*, a 4) we Czwartek trzeciego tygodnia miesiąca Października po dniu *ś. Galla*, dzień przedtem jarmark na bydło.

Peszt, ma jarmarków dwu-tygodniowych cztery, i tak: 1) na *ś. Józef*, 2) na *Medarda*, 3) na ścięcie *ś. Jana*, a 4) na *ś. Leopolda*. Na wyroby wszelkie, tudzież na bydło.

Presburg ma ich siedm, temi są: 20 Stycz. po niedzieli *Laetare*, na *Wniebowstąpienie Pańskie*, 4) 2. Lipca, 5) 10. Sierpnia, 6) dnia 29. Września t. j. na ś. Michał, a 7. na ś. Mikołaj, t. j. d. 6. Grudnia.

Tyrnawa, ma jarm. ośm, i tak: 1) na *ś. Wincenty*, 2) w Niedzielę *zapustną*, 3) na *ś. Jerzy*, 4) na *ś. Wita*, 5) na *ś. Jakób*, 6) po *Narodzeniu N. P.*, 7) d. 28. Października, a 8 dnia 27. Listopada.

Cieszyn, w Slązku austryackiem, ma jarm. pięć, jakoto: 1) po *N. P. Gromn.*, 2) po *Zielonych Świąt*, 3) w pierwszyPonied. przed *ś. Magdaleną*, 4) na *narod. N. P.*, a 5) na *ś. Andrzeja*.

Słówko o miastach, targach i jarmarkach w Polsce.

Od Karpat szczytu okiem badawczem rzuciwszy na Północ, na Wschód i Południe, od morza do morza, nie ujrzysz nic nad płaszczyznę wielką, co wskróś *pól* żyźnych okryta jest plonem. Od *pól* też mnogich i ziemia cała *Polska* się nazywa, a mieszkaniec każdy z dziada z pradziada obrabia tę ziemię. Toć też popytaj się twych Ojców jeszcze, ileto Ziemia twa żywiła narodów, nim ją ostatnia tu dotknęła klęska? — Jadał jej chlebuś i Francuz i Anglik — jadał Holender, Szwed, Duńczyk i Niemiec — jadały Finny Zamorcy, Czuchońce, a Ojce nasze i flisak nie jeden, dzieciom swem w gościńca, łokciowe złociste z Torunia przywoził pierniki — a przez Gdańsk z Ameryki nie jedna perła, dyjament lub też złota bryła do dom za Sandomirkę tu przybyła naszą. Do darów też boskich takich jak do miodu muchy, leciały cudzoziemcy z wszyst-

kich świata końców.—Ha! Bóg zdarzył—przyjmij! aby raz poczciwie, — i urosłoć wnet z tego i przysłowie takie:

Staropolska każe cnota,
Gościom nie zawierać wrota.

Luboć poźniej i inne tuż obok tego, snać z doświadczenia, swe zajęło miejsce, a brzmi jak następuje:

Lecz patrz przedsię! czy zła ścieżka
Nie sprowadzić w dom opryszka,
Co ci chleb zje z twoich łanów.
Jakić czeka przy szklenicy,
Na bieliznie w twej świetlicy,
Obok sera, masła, soli,
A poczciwej twojej woli,
Dla — Zagórskich naszych Panów.

Temu niech będzie jak chce — dość tu powiedzieć, że Polska z dziada z pradziada, pługiem stała tylko. To jej rzemiosło, to jej skarb jedyny. — Z wieśniaków też i nasze były niegdyś Króle, a stan rycerski, a inaczej Szlachta, nie z innej także wziął się tu kolebki. A nie źle działo się onymi czasy i po poczciwości i po mieniu, kiej nam z tych czasów spiew pozostał taki:

Panowie się zjechali,
Aby króla obrali.
I nie wzięli bojana,
Ni magnata, ni pana,
Wojewody jakiego,
Tylko — chłopka prostego.
Snać Bóg sercem kierował!
W cnocie króla wskazował.
Lecz naród też nie lada,
Co czci cnotę w sukmanie,
Widać że go — stać na nię!
Więc lud Lechów — Piast włada.

A Piast ów był to sobie kmiotek kołodziej z pod Kruszwicy, w naszej Wielkopolsce, a mieszkał tuż nad jeziorem Gopłem; a zaraz też syn praprawnuka jego Bolesław Chrobry, do takiej Polskę całą wzniósł potęgi, że mu równego nie znalazłeś z królów. Za niego teżto Polska była tak rolniczą, że z trudnością wielką stan powstawał miejski. Król jako mądry a oględny bardzo, rozmaitych do tego używał sposobów. Zjeżdżał on w osobie własnej na rozmaite, a ku temu dogodne w Polsce miejsca, umyślnie na odprawowanie Sądów, a do miejsc takich z rozmaitych stron i krajów ściągał się lud mnogi na jarmarki i targi z drogiemi towary. Do cudzoziemców, garnęły się i pany nasze. Król zachęcał, obdarzał, aby takowe osiedlano miejsca; zkąd pierwsze cudzoziemskie powstały osady, a inaczej *kolonije*. Ztych, zawiązały się też pierwsze a handlowe miasta, jakiemi do dziś są: Gdańsk, Toruń i inne; te ladajakie z początku za *Kazimierza W.* po większej części murowane stanęły. O czem znów przysłowie takie:

Król kochany od Narodu,
A — ostatni z Piastów rodu,
Niegdyś królem chłopków zwany,
Sprawiedliwy! a kochany.
Wziął on Polskę budowaną,
A — zostawił, murowaną.
Więc jako Piast! jako pan!
Pośród Ludu — pochowan!!

Pierwszym tedy miast handlowych zawiązkiem były u nas kolonije z cudzoziemców. Szlachta do tego z początku nie mięszała się wcale. Zbywać bowiem ziemi swojej płody dla kraju a postronnych dobra, i to z pierwszej ręki, nie wahał się szlachcic, ale — kupczyć nie chciał, bo to uważał za niegodne siebie. Cudzoziemiec przeciwnie, z ochotą do Polski się garnął, by ziemi płodów ile z pierwszej ręki za słuszną nabywając cenę, te znowu drożej przedawał u innych. To zaś po miastach czyniono.

Po miastach tedy osiadał: Anglik, Włoch, Holender, Grek, Ormianin, Turek, Francuz, Szwed, Niemiec, lub inny tam *zamorszczyk* jaki, by — sztuki swoimi — handlował, kupczył, okpiwał — zkąd poszło w przysłowie:

Co — Anglik zmyśli — Francuz skreśli,
A Niemiec doma nakrupi,
To to, nie jeden u nas głupi — kupi.

Z Hiszpanii nareszcie za Jagiełłów przybyli i Żydzi. Tak więc i miasta nasze, a ztąd i stan średni, był u nas punktem, przez który Polska z obcemi stykała się narodami. Wyjętemi były atoli od tego Królów i Xiążąt naszych Stolice, jakiemi były z kolei: Gniezno, Kruszwica, Kraków, a w czasach najnowszych Warszawa. W tamtych zaś cudzoziemczyzna do tyla u nas wzięła przewagę, że mieszczanie, po większej części Niemcy, *Magdeburgskiem* rządzili się prawem, odwołując się do *Magdeburga*, jakgdyby w Polsce żadnego już ani sędziego, ani też dla nich nie było już prawa. Zaradził temu nasz *Kazimierz W.* na zjeździe walnym w Wiślicy r. 1347, nadawszy Praw swoich Statut.

Cożkolwiekbądź, wiedzieć jednak potrzeba

że u nas w Polsce to troje rzemiosł nie odbierały Szlachectwa, a temi były: *Złotnictwo, Miecznictwo* i *Siedlarstwo*. Rycerskiego Stanu albowiem mąż każdy sam sobie musiał ukuć miecz i zbroję, sam też kosztownym okryć konia rzędem, ztąd też po miastach stołecznych, wielu podobnej osiadało Szlachty, do jakiej na wychowanie garnął się i chłopek. Tak po miastach wielu, prawdziwie narodowy Stan powstawał miejski. Do dziś więc: Kraków, Warszawa, Wilno, Gniezno, Kijów, Tarnów, Lwów nawet wielu z dawnych owych ma w sobie potomków. Ba! i pomniejsze jeszcze wskazałyby miasta.

Wkrótce też w Polsce z napływem cudzoziemców liczne handlowe otworzyły się drogi, i tak: z Niemiec na Kraków, Łuck do Kijowa. Od Brandenburgii i Danii znowu na Poznań, Gniezno, Płock do Mazowsza.

Z Węgier, na Kraków, Wrocław, Głogowę do Hamburga nad Elby ujściem. Tu od Gdańska znów, na Troki, Wilno do Nowogrodu wielkiego i Smoleńska, a ztamtąd na Kijów ku morzu Czarnemu aż do Carogrodu. Po drodze, jakiej środkiem była Polska nasza, cudzoziemcy rozkładali towary z wyrobów sztucznych a bogatych bardzo, a Królowie nasi miarkowali czas, porę, a obyczaj miejscowy potemu, aby natychmiast przywilejami zaopatrzać miasta, a nie przeszkadzać handlowi swych ludów. Zjazdy też kupieckie takie wnet z cudzoziemska, bo z niemieckiego zwać się poczęły Jarmarkami [1], na jakie z początku li tylko surowych dostarczaliśmy ziemi naszej płodów; lecz w krótce i u nas mnogie jawić się poczęły wyroby; te zaś na jakich miejscach, i jakie u nas pod owe czasy by się znajdowały, krajowcowi wiedzieć warto przecie, i tak:

Któreto miejsca, i jakiemi w Polsce niegdyś odznaczały się jużto natury płodami, już ręcznemi wyrobami?

Każde prawie u nas znaczniejsze cokolwiek miasteczko, ziemia lub okolica, szczególniejszym a sobie właściwym tylko, słynęła towarem, jaki na Podlasiu i Litwie *kupią* nazywano, i tak: Pszenica *sandomierska* — Żyta *podolskie* — Kasza *krakowska* — Krupki *częstochowskie* — Miody *bodiakowe poberezkie* — Pierniki *toruńskie* — Konfitury *kijowskie* — Chleb *prądnicki* — Wiśniaki *ruskie* — Maliniaki i dereniaki *podolskie* — Wódki *gdańskie* — Farfury *iłżyckie* — Naczynie *radkowskie* — Garnki *podgórskie* — Wapno *krakowskie* — Marmury *chęcińskie* — Srebro *olkuskie* — konie *rasowe* i żelazo *polskie* szczególniej na *głownie* do szabel — *Staszowskie* w Sandomirskiem. [2] Obrusy i drelichy *andrychowskie, przeworskie* i *tarnowskie.* — Sita *biłgorajskie* — Nici *chirowskie* — Płótna *korczyńskie, dębowieckie, ciężkowickie, kobylańskie i gorlickie.* — Dziegcie i kół obody *poleskie.* — Więdliny *litewskie* — Sery *żmudzkie,* — Bundzyki *góralskie* — Wyroby żelazne a niegdyś i pancerze, *świątnickie.* — Sławni na całą Polskę z roboty zbroi *kolczych*, z *Kańczugi* w ziemi Przemyskiej druciarze. Woły *podolskie* — Oto, wśród głośnych świata targów — celniejsze towary nasze. Do których przydaj i soli *skalnej* jeszcze w Bochni i Wieliczce kopalnie, jakim podobnych nie znajdujem nigdzie, a mieć będziesz pojęcie, czemto rodzinna twa słynęła Ziemia. — Takiemito dary Ziemię twą obsypał Bóg, o jakich zapominamy dziś, że je nam — dał Pan!...

Handel wewnętrzny jakiejkolwiek Ziemi prawdziwe jej wewnętrzne do sztuk i przemysłu obudza i utrzymuje życie. Zewnętrzny, od ziemi zależy bogactwa, te, pracowita co do ceny, znów podnosiła ręka. Płodów surowych, miałaby Polska dość, przemysłu i sztuki, nie braknie jej też — Samodzielności tylko brakuje jej tutaj. — Gdyby

---

[1] Od tego wyrazu niemieckiego a złożonego z tych dwóch: *Jahr,* co znaczy *rok* i *Markt, targ* t. j. targ roczny.

[2] Jeden z wesołej myśli znany autor, o osobliwościach wspominając Polski, tak się wyraża: Żelaza *quanta copia* w Polsce, a Dębni ile, kędy go kowają? — wiadomo rodakom. Orzą nim ziemię i — karki, wrogów swych, Polacy; a w krwi hartują *barbararum gentium.* I byłoby ono niezłomne, gdyby go oprawowano w ów klejnot w Polsce rzadki: *Animorum Unio!* a złotem cudzoziemskiem też nie pocierano.

miała tę, prowincyja każda, urządziłaby się tak, że wjeżdżając kupiec jaki tu od Biały np. codzień to świeży po drodze napotkałby jarmark, a na ś. Sylwester, t. j. ostatniego Grudnia, ostatnim jarmarkiem wyjeżdżając z Czerniowiec — wjeżdżałby do — Multan. Tak roku całego ciągiem, na jednym wielkim byłby tu jarmarku.

Kalendarz zdrowia, jakoteż i niektórych szczegółów gospodarczych, piętnastoletniem doświadczeniem Liwoczanina sprawdzanych.

Rękoma własnemi obrobić kawał tej rodzinnej Ziemi, jeźli ci Niebo w niej jakiej użyczyło skiby, — wystawić na niej jaką taką choćby nie dla siebie chacinę. — Wychować pracą swą własną krajowi jeźli nie twojego, to którego z Ziomków twoich syna. Ratować bliźnich czem możesz: radą, datkiem, pociechą, lekami. — Uważać ciągle Sztukę i Naturę, abyś z Prawd w nich ukrytych, wydobył coś ważnego a korzystnego prawdziwie, a pozostawił to dla Współrodaków dobra — oto, Wyznanie i Wiara, jakim każdy zasadom tym wierny niesie co może, by się wywiązał z włożonego przez własne uznanie zadania. Takimto ożywiony Liwoczanin duchem, nie niesie tu nic nad doświadczenia własne, jakie sam w lat 15 ciągu sprawdzał u stóp Liwocza. A gdy zamiarem nie jest i bydź nie może, by dotknął wszystkiego, niektóre więc tylko ale pewne: w sposobie swoim wykaże tu środki, i tak:

Już jeźlibyś zapomniał na Luty, to przynajmniej na początku Marca trza zacząć dawać dzieciom zwykle około tych czasów na odnawiające się Szkrofuły lub glisty cierpiących odwaru z ziół następujących, jaki tu w załączonym znajdziesz przepisie. Bierze się ich łyżek stołowych dwie, nalewa się trzema kwaterkami wody i gotuje się tak, aby się trochę wygotowało, poczem chłodzi się i letnio po filiżance daje się rano, w południe i w wieczór, a to przez miesiąc cały. Odwar ten soki poprawia, a chorobę wątli niezawodnie.

Rpe *Radic. Taraxaci* — *Cichoreae ana Unc: dua. Stipit. dulcamar. Unc 1. m. d. et s.* — Ziółka dla dzieci.

Przeciw *gąsienicom kapuśnicom.* W Marcu nazbieraj śniegu jak możesz najwięcej, a w naczynia czyste. Niechaj się tak w nich rozpuści, nie stawiając broń Boże! do ognia. Jak się ustoi, zlej do butlów szklannych a wystaw na słońce. Od czasu do czasu woda ta klarując się osadza glon zielony. Za każdą razą, odlej w butel czysty, odcedź. Lud wiejski, na wielki tydzień zwykł ją nosić do święcenia. Gdy poźniej, na kapuście twej zobaczysz liszki, weź kropidła, maczaj w wodzie owej, a kędy ujrzysz je — pokrop wodą tą tylko i odejdź — w dni kilka niezawodny zobaczysz w tem skutek. Przysychać będą jak plewki od ziarna, a gdyby tuż obok roje znajdowały się liszek, nie przejdą już na kapustę twoją.

Gospodarz wiejski każdy jeźli porządny a dbały, apteczkę domową mieć sobie powinien, a w apteczce onej niewymyślne, domowe, ale środki pewne, i tak np. zdarzyćci się często, że ktoś u ciebie w zimie zagorzeje. Wiedzże że czad węglowy niczem nie jest innem jak *wodorodem* zmieszanym ze *siarką*. Miejże *chloranu* cokolwiek w flaszeczce, odetkaj, a daj powąchać zagorzałemu, a wnet do życia powróci.

Zachoruje ci kto lub ty sam po obiedzie w kilka godzin nagle na rznięcie w żołądku a gryzienie wielkie. Nie pytaj o przyczynę, ale idź cichacza do kuchni, a przypatrz się rądlom, w których jeżeli pobielanie już złazi — O! nie pytaj wiele, ale daj zaraz choremu rozrobionego *mydła* białego z wodą, niech wypije; poczem, dawaj oliwę po łyżce, a cichacza poślej do Apteki receptę następującą:

Rpe *Liquoris kali carbonici Unc: Semis. Olei amygdalarum dulcium, Unciam, Unam semisq. — Aquae font. Uncias, decem — Syrupi emulsivi, Unc: unam. M. d. e. s.* — Co pół godziny po jednej łyżce stołowej zażywać.

A jak Bóg da, że chory wyzdrowieje — uderz się mosanie w piersi, a dbaj o naczynie lepiej, bo — miecz Damoklesa zawszeć nad głową wisi ci na włosku.

Zatnie ci się ktoś w gospodarstwie w nogę albo w rękę, a przetnie sobie arteryję tak, że krwi utamować trudno. Miejże w zapasie wielkie owe po łąkach rosnące *purchawki* lub tak zwane *kurzawki* — rozetnij jednę a przyłóż na ranę; a krew — jakgdyby jej nie było — ustaje. *Purchawkami* temi, okryte całe prawie masz Podole i Ukrainę, szczególniej ów szlak czarny, kędyto Tatarzy niegdyś naszą najeżdżali Polskę. Ranny nie jeden na polu bitwy szuka rękoma, aby przyłożył co do rany, a tu Opatrzność w lichej *kurzawce* podaje mu pomoc, jeżeli tylko nie śmiertelna rana. Purchawka ta u botaników zowie się systematycznie *Lycoperdon bovista*!

Po ś. Wojciechu, kiedy już ocieplí się dobrze, a koniczyna młoda wyłazić już zacznie; strzeżże od niej bydła; lecz też gdy i padnie na to, miejże u siebie *Wapno palone* w apteczce — jeźli zaś ci brak takowego, miej *plewy konopne* w zapasie, jakich garść jednę bydlęciu w pysk się daje, a do połknięcia się zmusza założywszy knebel w pysk roztworzony, przywiązując postronkiem do rogów, aby tak oddychając z łatwością je rozdymającego pozbywało się gazu. *Wapno* zaś urządź sobie tak:

Weź wapna *niegaszonego* w kawałkach, ułoż na węglach jarzących, poddymaj mieszkiem póki go nie rozpalisz dobrze. Rozpalone, wyjmuj kleszczami. Tłucz miałko w moździerzu, a proszek gorący jeszcze zsypuj jak najprędzej do umyślnie na to przyrządzonej a czystej flaszeczki. Zakorkuj mocno, obwiąż pęcherzem, oblej woskiem, a do użytku schowaj. Używaj zaś tak:

Łyżeczka od kawy z czubem, bierze się ną sztukę jedną; sypie się do kwarty wody letniej — miesza się i wlewa w gardło odętemu bydlęciu. W minut kilka zazwyczaj odęcie niknie, bo wapno pochłania w niem gaz z koniczu się wywiązujący — gdyby w kwadransie się nie polepszyło, powtórz.

W Maju, radź koło piersiowych słabości pijąc soki ze świeżo uzbieranych ziół wyciskane, jakiemi są: *Podbiał pospolity Tussilago farfara.* Rośnie po miejscach gliniastych, ponad zdrojami najczęściej. Szklanka wyciśniętego z liści lub z korzenia soku z połową rosołu gorącego wołowego pije się trzy razy dnia. Toż z perzu ze zielem *Brodawniku Leontodon taraxacum* soki w pewnej ilości wyciskane a pite, jedynem bywają lekarstwem. Po ustaniu ziół tychże lub też w niedostatku ich używaj ogórków świeżo z grzędy inspektowej wziętych, obieraj z łupy— na tarce trzej — przecedź, i sok taki pij trzy razy dnia. Poczem wybierz się na żętycę w góry do Kościelisk poza Nowymtargiem, najlepsza.

Na Wiosnę, *zimnice* a inaczej *febry* lubią też nawiedzać często. Te, ile na Wiosnę uważać możesz jako oburzenie się dobroczynne Natury usiłującej z jakiegoś dźwignąć się defektu. By dać zdanie o tem, zasięgniej wprzódy doświadczonego w tem lekarza rady, a w każ-

dym względzie, przetrwaj najmniej paroxyzmów trzy — pomiń czwarty często, a weź się po piątym do leków dopiero, i tak: Jeźlibyś miał stolec wolny weź na womit zaraz, mixtury, jakiej tu łączy się recepta.

Rpe *Tatari Emetici — Gr. duó. Pulver: radic. ipecac. Scrupul: β. Oxymel. Squillae. Syrup. rubi idei. ανα Unc: β. Aq. fontan. Unc: IV. m. d. et Signe.*

Co kwadrans po 1 łyżce stoł., póki nie nastąpi skutek.

Gdybyś zaś, zatkanie cierpiał — weź lawatywę na noc idąc spać, a nazajutrz na czczo, zaczynaj zażywać co kwadrans po 1 łyżce stołowej póki nie nastąpi skutek — poczem, napij się klejku jęczmiennego, a przed paroxyzmem samym nazajutrz napij się kieliszek wina lub wódki w którejby wymokło razy kilka ziele *Mysie uszka* zwane. Rośnie ono lada gdzie, na miejscach wznioślejszych Podgórza naszego, około Kobylanki, Maryjampola, Gorlic, Siar, Sękowy i t. p. Moczy się tak jak piołun w winie albo w wódce, i pije się i po paroxyzmie znowu, a febra zwykle się nie wraca więcej. Po febrze już straconej, pijaj przez dwa tygodnie najmniej znowu ziółka takie:

Rpe *Hbae Absynthii. Centaureae minoris. ana Unc: 1. — Chamomillae romanae Unciam unam. — Misce da et Sig.* — Na herbatę jak wiadomo.

Od serów a nabiału przez czasy te wstrzymuj się, a dla utwierdzenia żołądka ze trzy dni po obiedzie jeszcze, zażyj po jednej łyżeczce od kawy *gorczycy białej* czysto wybranej, po jakiej zaraz tuż i wody świeżej szklanka. — Gorczycę nie żując, połykaj tak jakby pigułki.

Panom myśliwym ku pamięci też. — Na *Pocieszenie Matki Boskiej*, t. j. po *ś. Bartłomieju*, kiedy to człek wychodzi z kniei a *pudłował* często, lub też nie spotkał się ze zwierzem — wyjdź sobie na rzyska a trzepnij *przepiórek kilk*a; ciężkie one pod ówczas bo oblane setnie. Przyniosłszy do dom daj sprawić, ale *sadełko* niech wyjmą przy tobie. Skrajże je, im więcej tem lepiej, a na wolnym potym rozpuść ogniu, a do umyślnie na to przyrządzonego a czystego szklannego zachowaj słoika, i zakorkuj dobrze. Przyda się i tak:

Gdy pod noc jedziesz, a ono od Liwocza pociąga wiatr mroźny, a ty znużony uśniesz sobie trochę, a potem się nagle przebudzisz; uważ po chwili — oko cię zaświędzi, a zarznie potem. Na drugi dzień, zczerwieniejeć setnie i już co chwila rznie cię nieustannie wciąż. Zaniedbasz?! — wkrótce przyrzucić się bielmo, i stracisz oko, i ani wiesz jak. I otoż *łuszczka!* w jaką nie jeden wierzyć nie chce doktor; co tem też gorsza dla chorego bywa. Przeto więc, idź do apteczki kędy twe *przepiórcze sadło.* Weź, rozpuść lekko nad świecą, a piórka czystego końcem chorągiewki zapuść kropelkę pomiędzy powiekę w samo oko. Rznąć będzie prawda przez chwilę dość mocno, lecz potem spłynie w materyi jak mleko białej, a by na włosek nie uszkodzi oka — ręczam. Na upartą bardzo — dwa i trzy razy zapuszczać ci radzę.

Lecz bywa często że miasto łuszczki pochwycić często oczów *zapalenie*; to różni się od łuszczki tem, że tutaj całe jakby w ogniu oko, a do koła jak gdyby krwią nabiegłe będzie. Najczęściej trafia się to w mieszkaniach wilgotnych. Przeto też najprzód weź na przeczyszczenie, jeźlibyś czuł że na obstrukcyę cierpisz; lub na wymioty, gdy masz stolec wolny; a fajkę odrzuć jeźliś do niej nałożony. Potem zaś codzień z rana i w wieczór używaj wody po jednej kropelce z załączonej tu obok recepty, puszczając z pióreczka w oko, a doznasz skutku.

Rpe *Agae Chelidonii — Cherefolii — Cyani — Euphrasiae — foeniculi — Rosarum. ana Unciam: β. Vitrioli albi — drach: β. Saponis Veneti — Gr. VII β. m. f. Collyr. et filtr. d. e. s.* Po jednej kropli z rana i na noc do oka na piórku.

Na *zanogcicę* weź na przeczyszczenie znowu dnia pierwszego. Drugiego, lub trzeciego na wonity zażyj; potem na spuchły czy palec czy rękę, użyj moczenia jak następuje: Weź kwaterkę mleka i gotuj przy ogniu kłębem; a tymczasem nagotuj garnuszek dość spory byś mógł czy palec czy też rękę włożyć. Nalej do niego wody studziennej ale świeżuteńko przyniesionej zimnej, półtory kwaterki — a gdy się kłębem mleko zagotuje, wlej go do wody tej, zamieszaj łyżką i zaraz potem wsadź palec lub rękę — trzymaj przynajmniej tak minut 20. Wyjmij i obwiń. Rób tak razy cztery dziennie, a z małym bólem zakończysz tę boleść — gdy już zbieleje, albo pęknie samo, lub przetnij scyzorykiem albo też igiełką — wyciśnij — i papkę z bułki a mleka aż do zgojenia przykładaj!

Z zapaskudzonej zanogcicy nawet, gdybyć się dziwe pokazało mięso — stracisz je bez boleści wszelkiej, a to tak: miej sobie dzbanuszek nakształt imbryczka od kawy — weź mleka i nalej je w garnuszek inny. Zagotuj silnie i nalej do onego dzbanuszka by do połowy dostało; wychodzić ci będzie para otworem dzbanuszka onego. Trzymajże nad parą tą twoją ranę *dziwą*, a zejdzieć narośl, bez bólów żadnych, jakie sprawiają ci ałun palony lub kaustyki inne.

Tyleć jak dotąd powierzam tym kartom. Nie wiele wprawdzie, ale pewnie a sumiennie. Użyj z tem przekonaniem z jakim je tu składam, a po doznanym przepisów tych skutku, proszę chciej innym zalecić Współziomkom.

Czasu, wag, miar i monet — wykaz gospodarczy.

Gospodarz wiedzieć powinien tak zwykły astronomiczny, jak i rozmaity praktyczny czasów wszelkich podział i tak — wiedzieć mu trzeba że:

Rok, jest albo *pospolity* albo *przestępny*. — Pierwszy, liczy w sobie dni 365, drugi zaś dni 366. — Obudwóch tych, znać powinien ilość dni *roboczych*, tak więc powstaje Rok *roboczy* cały, jaki ma w sobie dni 299, co do obrządku Rzymskiego, a 290 dni co do obr. Ruskiego. Otrzymujemy ilość tę po odtrąceniu świąt kalendarza rzym. 66, a kal. rusk. w ilości 77. — Tak, ma skalę pewną podług jakiej prace swe w gospodarstwie na stopę wielką wyrachowanem, co do ugody i najmu — urządzać i wyrachowywać jest w stanie.

Rok dalej, zwykle dzieli się jeszcze, na półrocza 2 — kwartałów 4 — lub miesięcy 12 — lub tygodni 52 i dzień 1. Z tych, Półrocze ma miesięcy 6 — czyli tygodni 26 i $1/2$ dnia, czyli dni 182 $1/2$. — Kwartał znów, ma miesięcy 3 czyli dni 91 $1/4$ a tygodni 13 i $1/4$ dnia. — Miesiąc nareszcie, liczy w sobie dni 30 lub 31 oprócz Lutego, jaki w roku przestępnym liczy dni 29, a w pospolitym 28.

Tydzień zwykły — liczy dni 7, — roboczy zaś dni 6 albo 5 stosownie do świąt jakie w nim przypadać mogą.

Dzień i noc razem wzięte nazywamy dobą, i ta liczy w sobie godzin 24. Z tych, godzina 1 ma kwadransy 4 — kwadrans znów minut 15 — godzina cała więc, ma minut 60.

Dzień więc, kiedy będzie równien nocy — liczyć więc musi li godzin 12 — i taki dniem równonocnym zowiemy. Dwa razy w roku przypada on tylko; i tak, w marcu około ś. Benedykta, i we Wrześniu, około

ś. Mateusza. Są to punkta porównania dnia z nocą wiosennego i jesiennego, na jakie gospodarz każdy zwracać ma uwagę też.

Minuta 1 ma sekund 60 — sekunda znowuż ma tercyj 60 — tercyja 1 nareszcie ma chwil 3. — Z tych, sekundy, po biciu pulsu wymiarkować możesz, byle człowieka zdrowego. Trzy powolne bowiem pulsu uderzenia równają się dwom sekundom prawie, a więc chwilom 6, albo 5.

Z lat powstają *Wieki*, i tak: mamy wiek ludzki liczący lat 50, i wiek świata liczący lat 100. — My dziś żyjemy przy końcu pierwszej połowy dziewietnastego stulecia czyli XIX. wieku po Narodzeniu Pańskiem.

Miary — długości, powierzchni i objętości.

W stosunku odpowiednim tu wielkości człeka, Bóg stworzył ten świat. Człowiek też jako gospodarz jego, do oceniania wszelkich w nim wielkości, od początku za miarę bierał *całość* członków swych.

Tak *całość* palca wielkiego, jakąkolwiek daną okrywająca mu rzecz, od *całości* tej do dziś — *calem* nazwaną widzimy.

Miarę od niego większą, człek znalazł znów w całej ręki swej *ujęciu*, w jakiem, palców takich znalazło się *pięć*. Zkąd dłoń ściśniona napięta, daje nam do dziś miarę naturalną, jaką mierząc tu konia np. do dziś *piędzią* zwiemy. — Tak ze ściśnieniem silnem dłoni naszej i język ściśnion też, wyrazowi temu *pięć*, udzielał końcówki twardszej w wyrazie tym *piędź*. Zkąd też i od *napięcia* tak ręki, mamy i to wyrażenie — *pięść*.

Piędzią rozwartą, przemierzona długość ręki całej, od osady dłoni, aż do zgięcia *łęgu*, dawała piędzi takich 2. — Od łęgu tegoż aże do ramienia, znowuż drugich 2. Razem piędzi cztery. I miara ta od zgięcia owego jakie tworzyło ten *łęg* — *łokcia* u nas otrzymała nazwę. *Piędź* rozwarta zaś, jako łokcia tegoż cząstka czwarta — *czwartką* lub *ćwiartką*, dziś *ćwiercią* łokcia się zowie.

Z powiększającem się człowieka mieniem, i rozmiar większy następował rzeczy, po jakie całem ramion wytężeniem *sięgał* zwykle człek. *Sięganie* to, nową a najtęższą podało mu miarę, jaką u siebie na Podgórzu *siągą* od *sięgać* — gdzieindziej zaś *sągiem* lub *sążniem* nazywają. I w istocie, wieśniacy do dziś, mierząc drzewa *siągę*, rozciągają ramiona swe *sięgając* niemi jak daleko *sięgnąć* im się da; i tak sprawiedliwości dochodzą tem *siąga*.

Miara ta, a najprzód. Daje nam, w wytężonych ramionach — dwa już znane łokcie; toż piersi szerokość, też na łokieć 1 — a więc łokci razem 3, i tyle też długość całego mieści w sobie sążnia.

Stopami nareszcie do powierzchni obróceni ziemi, krokami tychże wnet zaczęliśmy rozmierzać na niej wielkość odległości miejsc; i tak, otrzymaliśmy miarę *ziemiomierną* prawdziwie. I miara ta, z greckiego *geometryczną* się zwie.

Mierząc ziemię tak, gdy człek się zmęczył więc *stawał* dla wypoczynku; zkąd zaraz polna u nas urosła też miara, jakiej — *staja*, lub *stajania* nadaliśmy miano; i to rozmaicie liczono. Nareszcie ilość kroków stanęła na sto.

Aby wiedziano ile to łokci wyniesie — zmierzono *stopę* z długością ramienia, i przekonano się, że — od osady dłoni, aż do zgięcia łokcia, mieści się *stopa* jedna. Wniesiono więc i słusznie, że stopa naturalnym jest *półłokciem* naszym, ztąd *ćwierci* łokcia mieści w sobie dwie; a stóp takich 6 idzie na 1 sążeń znów.

Stopami nareszcie odznaczając kroki, przekonano się że kroków zwyczajnych 5 mieści w sobie stóp 12, a więc sążni 2. — Staje więc 1 liczące kroków 100 ma w sobie sążni 40 i takiej długości właśnie jest nasz *morg* chełmiński.

Tak tedy pierwsze a przyrodzone powstały nam miary: *Cal, Piędź, Ćwierć łokcia, Łokieć*, a nareszcie *Siąga* czyli *Sąg*, jako wymiary nam długości ręcznej. *Stopa* zaś i *krok* jako miary *ziemiomierne* zasadnicze, z jakich wywiły się — *stajania i morgi*, a te podług tamtych zastosować umiano.

Zastanawiając się nad nazwami tychże, z zadziwieniem spostrzeżem jak rozum Praojców naszych, w ich odbił się mowie, a ta przekazana nam, wyłamującej się w żywotność myśli zostaje dowodem. O! rozmyślajmy o

tem, a świętą puściznę tę — uzacnić umiejmy w mowie Ich.

Z miar tak naturalnych a zasadniczych, przemysł rozwijał wkrótce miary inne, i tak: 100 stajan, czyli Morgów takich wzdłuż, dając kroków nam 10000 dało temsamem nam sążni 4000, czyli Łokci 12000 i to dziś zowiemy milą.[1]

Ustalenie gatunków miar innych, jakich używamy dziś — następująca wykaże tabela.

Wykaz miar Długości.

Sążeń	Łokci	Stóp	Cwier. łokcia	Cali	Linii	Punktów
jeden — ma	3	6	12	72	864	10360
Łokieć 1 ma .		2	4	24	288	3456
Stopa 1 długości ma .			2	12	144	1728
Ćwierć łokcia 1 ma				6	72	864
Cal jeden zawiera					12	144
Linija calowa 1 ma w sobie						12

Miary kwadr. a inaczej Powierzchni.

Sążeń jeden kwadratow. ma	Łokci kwad.	Stóp kwad.	Cwier. łokcia	Cali kwad.	Linii kwadrat.
	9	36	144	5184	746496
Łokieć 1 kw. ma		4	16	576	82944
Stopa 1 kwadrat. ma .			4	144	20736
Ćwierć łokcia kwadrat. ma .				36	5184
Cal 1 kwadratowy ma w sobie . .					144
Punkt jako najmniejszy jest tu miar wszyst. zasadą.					

Tak ilość miary każdej, sama przez siebie pomnożona, a inaczej — wyniesiona do potęgi drugiej — daje na wypadek — ciał danych powierzchni miarę.

Wypadek ten pomnożywszy raz jeszcze przez swój pierwiastek, otrzymamy już miarę *sześcienną*, a inaczej *kubiczną*, i tak: Łokci 3 np. przedstawiają mi długość sążnia tylko, a ilość sama 3 jest jego pierwiastkiem. Chcąc długości tej nadać i szerokość jeszcze, daną ilość tę 3 mnożę samą przez się, ot tak: 3×3 i równa się 9, która dając mi powierzchnię, już sążniem kwadratowym się zowie. — Powierzchni tej, chcąc nadać takąż samą *grubość* czyli *miąższość*, trzeba te 9 raz jeszcze mnożyć przez pierwiastek jego, t. j. znów przez 3 i będzie 9×3 co uczyni 27 — i wówczas otrzymujem już sążeń *sześcienny* a inaczej kubiczny. *Sześciennym* zowie się, bo kształt jego zawiera *sześć ścian*, a z tych jedna jest jego podstawą — druga wierzchem, a cztery bokami. Miary powyższe więc nietylko mają długość swoją, lub powierzchnię, ale bywają i sześcienne także, a tych tablice są następujące:

Miary sześcienne.

Sążeń sześcienny jeden ma .	Łokci	Stóp	Ćwierci łokcia	Cali sześciennych
	27	216	1728	373248
Łokieć 1 sześcien.		8	64	13824
Stopa sześcienna 1 ma .			8	1728
Ćwierć łokcia sześcien. 1 ma .				216

Miary długości geometryczne.

Stopień 1 Równika, ma mil geograf. 15.

Mila 1 geograficzna ma 3905 sążni wiedeńskich i 4 stopy.

Sznur mierniczy ma . .	Pręty	Łokci	Stóp
	10	75	150
Pręt mierniczy .		7 ½	15
Łokieć 1 mierniczy . .			2

Mila 1 pocztowa austryjacka ma 4000 sążni wiedeńskich.

Morg Chełmiński 1 ma długości Sążni 40 a powierzchni Sążni □. — 1600.

Arszyn 1 lwowski ma 1 ³/₈ Łokcia lwowskiego; a Łokieć wiedeński, większym jest od lwow. o Cali lwow. 7. Piędź 1 dzisiaj, ma w sobie Cali 4 miary wiedeńskiej, i jako ta-

---

[1] Od tego z łacińskiego *Mille*, co znaczy *tysiąc*. Rzymianie bowiem liczyli rozmaitą miejsc odległość swych, na kroków *tysiące* — *per millia passuum*. — Tysiąc więc *mille*, brali tu za *jedność*. Pozostawili nam i mappy mil tych, Podróżnikami Antonina zwane — *Itineraria Antonini*. — I my też od nich wyrazu tego mila pożyczyli niejako, jaki już u nas dziś swoje ustalił i obywatelstwo.

ki *sztrychem* się nazywa. — Mil zresztą geograficznych, a inaczej niemieckich 15 ma naszych polskich 20.

Bywa jeszcze miara rzeczy na sztuki i tak Tuzin 1 ma sztuk 12. — Mendel 1 ma sztuk 15. — Kopa 1 ma w sobie Mendli 4 a tuzinów 5 — co razem czyni sztuk 60.

O miarach ciał sypnych.

Miary objętości ciał sypnych u nas, są: *Półkwaterek, Kwaterka, Kwarta, Garniec, Miarka, Ćwierć, Korzec.* Miary sypne największe, podług jakich Ojcowie nasi przesełali zboże swe spławiając do Gdańska, aby niem ztamtąd żywić ludy zamorskie, szwedzkie, duńskie, angielskie i inne. — Toż, tu na Południe, Dniestrem, by żywić Carogród, Grecyję i Wenecyję — były to miary morskie, a zwane z cudzoziemska *Łasztami*, od tego wyrazu niemieckiego *Last*, co znaczy *ciężar;* bo Niemcy też najmocniej wpraszali się o tę pszeniczkę naszą. —

Łaszt taki, bywał rozmaity, stosownie do gatunku towaru, jaki obejmował, i tak: Łaszt śledzi, potażu, smoły i t. p. mieścił w sobie beczek 12. — Łaszt soli, beczek 18. Łaszt zboża w Gdańsku, liczył korcy gdańskich 60, jakie korcy krakowskich dawały 42, a sandomierskich znów 10 ½. — Korzec więc krakowski 1 miał 1 3/7, a sandomierski liczył 5 i 5/7 korca gdańskiego. Dziś już nie spławiamy do Gdańska, bo też i wyręczają nas. Znać atoli miarę tę, nie zawadzi wcale. —

Mamy zato atoli miarę austryjacką największą, jaka się nazywa *Muth*, a ma w sobie *Mac* wiedeńskich 30 — czyli korcy naszych: 16 Gar. 1 i kwart 3. — Miary wiedeńskie, byśmy bliżej poznać mogli, zestawmy je z naszemi praktycznie, i tak:

Miary nasze sypne krajowe.

	Ćwierci	Miarek	Garncy	Kwart	Kwaterek	Półkwaterek
Korzec nasz krajowy ma	4	16	32	128	512	1024
Ćwierć korca ma .		4	8	32	128	256
Miarka krajowa 1 ma . .			2	8	32	64
Garniec 1 zwyczajny ma . . .				4	16	32
Kwarta 1 miary zwyczajnej ma					4	8
Kwaterka 1 ma						2

Wyrachowanie miar austr. na nasze.

	Garncy	Kwart	Kwaterek
1. Maca niższej Austryi ma miary naszej .	17	—	2
2. Półmacy *Halbmetz*	8	2	1
3. Ćwiartówka *Viertel*	4	1	½
4. Ośmina 1 *Achtel* .	2	—	2 ¼
5. Macek 1 *Massel* .	1	—	1 ⅛
6. Półmacek *Halbm.*	—	2	9/16
7. Miarka 1	—	1	9/32
8. Puharek 1 *Becher*	—	—	2 9/64
9. Półpuharka	—	—	1 9/128

Wyrachowanie to miary sypnej austryjackiej na Garnce nasze, jest praktyczne i ziemianina oświecające bardziej nad wszelkie inne wykazy dziesiętne. Podług tejto stopy, i wyżej tu rzeczony *Muth*, wyrachowan też.

Miary objętości ciał ciekłych.

Do porównania miar *ciekłych* naszych z takiemiż ale wiedeńskiemi, służy miara austryjacka *Zajdlą, ein Seidel* — nazwana; ta bowiem, mieści w sobie kwaterek naszych 2, a więc po prostu, jest naszą — *półkwartą.* Biorąc to za zasadę, otrzymamy wykaz następujący:

	miary austryjackiej			miary naszej	
	wiad.	miar	zajdló.	kwart	garnc.
1. Jedna Fora wied. *Fuder* zwana — wina, ma w sobie	32	1280	5120	2560	640
2. Jeden Drajling . .	30	1200	4800	2400	600
3. Beczka jedna . .	10	400	1600	800	200
4. Beczka piwa 1 .	2	80	320	160	40

Nazwy miar wiedeńskich.	austryjackich		naszych	
	miar	zajdló.	kwart	garnc
5. Wiadro piwa .	42 ½	170	85	21 ¼
6. Wiadro wina .	41	164	82	20 ½
7. Wiadro wied. .	40	160	80	20
8. Miara 1 *Mass*		4	2	½

Zajdla zaś jedna wiedeńska, ma tak zwanych *fifek* wiedeńskich 2, to jest kwaterek naszych dwie także.

Miara lwowska wszelako większą jest od austryackiej. Dwie miar bowiem austryackich, mają niemal kwart lwowskich tylko 3 — zkąd Wiadro wiedeńskie liczy kwart lwowskich 64, czyli Garncy 16.

Jedna Beczka lwowska zaś, ma w sobie Garncy 36 — gdzieindziej zaś Garncy 32, albo tylko 30.

Miary ciekłe na Bukowinie.

Miary bukowińskie są: Oka — Litra, i Wadra wina albo wódki. — i tak: Oka 1 równa się $1\frac{1}{2}$ kwarty lwowskiej, albo $1\frac{7}{8}$ Halbie wiedeńskiej. Część czwarta Oki tejże nazywa się Litra, zawiera więc $\frac{3}{8}$ kwarty lwowskiej, a $\frac{15}{32}$ Halby wiedeńskiej.

Wadra 1 wina, mieści w sobie 10 Oka, a Wadra gorzałki znów Oka 12.

Miary przędziwa, płócien i papieru.

Nić jedna w paśmie powinna trzymać długości łokci 4. — Nici tak długich 24 idzie na 1 pasmo. — Łokieć 1 przędziwa ma pasm takich 20 — a 12 znów łokci takich, idzie na 1 przędzy Sztukę.

Sztuka przędziwa więc, ma przędzionek 4. — Przędzionko 1 ma łokci 3, a zatem Sztuka ma łokci — 12 albo pasm 240. — albo nici 5760, albo nareszcie Łokci 23040 jednejże nici długości.

Na kopówkę zgrzebną, przędziwa sztuk takich idzie 2 i $\frac{1}{2}$, na pacześne sztuk 4 — na lniane grubsze sztuk 8, — na cieńsze sztuk 10 — na najcieńsze zaś sztuk 13, 14, 15; a niekiedy nawet i 16.

Sztuka płótna niebielonego, waży od 15 do 17 funt. wagi wiedeńskiej; bielonego zaś, od 8 do 10 zwykle.

Płótna najcieńsze tak zwane holenderskie, Slązkie lub Szwabskie, przedają się na półsetki, ztąd mają w sztukach, po łokci 50. Płótna średnie krajowe, zowią się w sztukach kopówkami, i miewają po Łokci 60, a takiemi są: Dębowieckie, Gorlickie, Ciężkowickie i inne. Płótna grubsze, liczą po 80 łokci, ztąd też ośmdziesiątkami się zowią. Dostarcza je Podgórze nasze zachodnie, niemal całe. Płótna krasiczyńskie konopne, przechodzą prawie zagraniczne, tak pięknością, jakoteż blechem i trwałością.

Libra 1 papieru do pisania, ma arkuszy 24, papieru drukowego zaś 25. — Ryza ma liber 20, a w nich papieru do pisania arkuszy 480 — a drukowego znów arkuszy 500.

Ryz takich 10, a w nich arkuszy papieru do pisania 4800 — drukowego zaś 5000 czyli każdego z osobna po liber 200, czyni Belę jednę. Papierni wiele znajduje się w kraju, jakto np. pod Gorlicami w Sękowy, toż niedaleko Podgórza, i innych, — ale my pamięci za krótkiej, — dajemy upadać swoim; drą też zagraniczni za to — kapitalnie! — Tak więc dość trafnie sprawdzamy przysłowie, że:

Co w domu. To — komu.
A co — gdzie. To mnie — i kwita.

Miary ciężkości, a inaczej wagi.

Zasadą wag u nas jest 1 ćwierć Łuta, bo ta jest najmniejszą, a po niemiecku nazywa się kwintla. — Są zaś Wagi urzędowe, mennicze — aptekarskie, i kupieckie. — O każdych z tych mówić będziemy osobno, a najprzód:

Wagą urzędową dzisiaj jest u nas waga wiedeńska, a w tej na łut 1 idzie kwintlów 4 — Funt ma łutów 32 — a Centnar 1 ma funtów takich 100 — i ta, większą jest od krajowej zwykłej, bo Centnar wiedeński 1 waży funtów naszych 137 i $\frac{1}{2}$ Przejdźmy je w porównaniu.

Waga krajowa lwowska, tuż obok Wiedeńskiej w porównaniu.

Łuty wie- deń.	Łuty wagi lwo- wsk.	Łuty wie- deń.	Wagi lwowskiej		Łuty wie- deń.	Wagi lwowskiej		Funt. wie- deń.	Wagi lwowskiej		Funt. wie- deń.	Wagi lwowskiej		funty wie- deńskie	Wagi lwowskiej	
			funty	łuty		funty	łuty		funty	łuty		funty	łuty		funty	łuty
1	$1\frac{3}{8}$	13	—	$17\frac{7}{8}$	25	1	$2\frac{3}{8}$	4	5	16	16	22	—	50	68	24
2	$2\frac{6}{8}$	14	—	$19\frac{2}{8}$	26	1	$3\frac{6}{8}$	5	6	28	17	23	12	60	82	16
3	$4\frac{1}{8}$	15	—	$20\frac{5}{8}$	27	1	5	6	8	8	18	24	24	70	96	8
4	$5\frac{4}{8}$	16	—	22	28	1	$6\frac{4}{8}$	7	9	20	19	26	4	80	110	—
5	$6\frac{7}{8}$	17	—	$25\frac{3}{8}$	29	1	$7\frac{7}{8}$	8	11	—	20	27	16	90	123	24
6	$8\frac{2}{8}$	18	—	$24\frac{6}{8}$	30	1	$9\frac{2}{8}$	9	12	12	21	28	28	100	137	16
7	$9\frac{5}{8}$	19	—	$26\frac{1}{8}$	31	1	$10\frac{5}{8}$	10	13	24	22	30	8	200	275	—
8	11	20	—	$27\frac{4}{8}$	funty	funty	łuty	11	15	4	23	31	20	300	412	16
9	$12\frac{3}{8}$	21	—	$28\frac{7}{8}$	wied	lwowskie		12	16	16	24	33	—	400	550	—
10	$13\frac{6}{8}$	22	—	$30\frac{2}{8}$	1	1	12	13	17	28	25	34	12	500	687	16
11	$15\frac{1}{8}$	23	—	$31\frac{5}{8}$	2	2	24	14	19	8	30	41	8	600	825	—
12	$16\frac{4}{8}$	24	1	1	3	4	4	15	20	20	40	55	—	1000	1375	—

Znajdziem tu, od łuta 1 do funta. Od funta, aż do funt. 25. — dalej, 30, 40, 50 aż do Centnara, który w istocie waży naszych funt. 137 i łutów 16. — Nareszcie, setkami od stu, aż do 600 i 1000 funt.

Wagi kupieckie, albo handlowe lwowskie.

Łut wagi lwow. mniejszym jest tedy o $^3/_8$ od łuta wiedeńskiego. Toż funt o łutów 12, a Centnar o funtów 37 i łutów 16. — Podział z resztą wagi lwows. jest tenże sam co i wiedeńskiej. Jednak,

W używaniu, jest jeszcze kamień lwowski 32 funt. lwowskie, i kamień wielki polski, — 36 funt. wagi lwowskiej — ważący.

Na Bukowinie. Kamień 1 ma Ok 16 czyli funt. lwow. 48. — Litra 1 waży $^3/_4$ funt. lwowskiego; Oka zaś ma 4 Litry, a więc 3 funty wagi lwowskiej.

Waga, a ztąd i ciężkość gatunkowa niektórych ciał, do uwzględnienia w gospodarstwie niezbędna.

1 Stopa sześcienna	funty	1 Stopa sześcienna	funty	1 Stopa sześcienna	funty	1 Stopa sześcienna	funty
1. Pszenicy czystej	46	6. Ziemi zwyczajn.	100	14. Kamienia wapiennego . .	166	21. Żelaza dobrego	580
2. Wapna niegasz.	60	10. Miodu przaśn. .	104	15. Krzemionki . .	190	22. Miedzi . . .	650
3. Oliwy lub) 4. Okowity)	$66\frac{1}{2}$	11. Ziemi tłust.) lub Soli)	110	16. Granitu . . .	180	23. Śrebra . . .	774
5. Wosku . . .	68	12. Kamienia) Gliny garnc.) Piasku lub) Dachówki)	120	17. Marmuru . .	240	24. Ołowiu . . .	800
6. Prochu strzel. .	70	13. Cegieł lub) Gliny zwy.)	130	18. Mosiądzu . .	550	25. Merkuryjuszu, czyli żywego śrebra . . .	970
7. Wody . . .	72			19. Żelaza pośledniego . . .	560	26. Złota zaś . .	1360
8. Gipsu kamienneg	85			20. Cyny	574		

Ciężkość gatunkowa ciał wielu (*die spezifische Schwere*), nietylko w gospodarstwie, ale i w handlu użyteczna bardzo, gdyby li tylko ze względu tego, by znać, wiedzieć a wymiarkować: ile z ciał danych, i na jaki gatunek drogi, lub pory roku, a nareszcie i siłę sprzężaju, brać go wypada; zkąd i ciężar gatunkowy zboża jest tu potrzebny — a więc:

Ciężkość gatunkowa zboża, i mielonej też z niego mąki.

Korzec 1 miary krajowej	Funtów wiedeńsk.	Ziarn w przecięciu
1. Pszenicy	156	2,466,304
2. Żyta czystego	150	3.269,632
3. Jęczmienia	130	1.924,608
4. Grochu	158	558,592
5. Owsa czystego . . .	84	1.533,952

Korzec 1 miary krajowej.	Funtów wiedeńsk.
1. Mąki najpiękniejszej montowej . . .	102
2. Mąki pytlowanej na bułki	96
3. Mąki żytnej, razowej	80
4. Mąki kartoflanej	140
Ze 100 funt. mąki, piecze się chleba do	133

Jedna u nas wody kwarta, waży funtów 2. — Wody znowu Wiadro wiedeńskie 1 waży funtów 102. — Jedno Wiadro wied. wina funt. 100 — piwa, funt 106.

Wagi apteczne.

Zasadą Wag aptecznych, jest Gran, jako waga ich najmniejsza, a ciężar tegoż, równa się wadze jednego ziarna jęczmiennego prawie; ztąd też i jego nazwisko gran, co znaczy — ziarko, albo ziarno.

Z granu tegoż lub ziarna, składają się i wyższe wag tychże odmiany; jakiemi są: Skrupuły. — Drachmy. — Uncyje. — Półuncyje, to jest: nasze Łuty, równające się zwykłej wadze naszej handlowej; a nareszcie i funt aptekarski, zwany z łacińskiego *Libra*, a mający Łutów 24 tylko, wagi zwykłej handlowej.

	Uncyj	Łutów	Drach.	Skrup.	Gran
Funt aptekarski jeden zawiera w sobie . . .	12	24	96	288	5760
Uncyja aptekarska jed.		2	8	24	480
Łut aptekarski jeden ma . .			4	12	240
Drachma aptekarska jedna				3	60
Skrupuł aptekarski jeden ma w sobie . . .					20

Waga srebra i złota.

Wagą tak srebra jakoteż i złota jest Grzywna 1 kolońska — *eine kölnische Mark*: — jaka jest półfuntem tylko wagi zwyczajnej, a więc ma Łutów 16 czyli Uncyj 8 — bo łutów 2 idzie na Uncyję jednę.

Łut 1 w niej, dzieli się jużto na $^1/_2$, jużto na $^1/_4$ Łuta, czyli ćwierci łuta, kwintlami nazywane. Dalej na $^1/_8$, $^1/_{16}$, $^1/_{32}$, a w złota wadze, i na $^1/_{64}$ Łuta. Podziałów reszta wagi tejże, należy już — stopie mennicznej *dem Münzfuss*.

Rys krótki o stopie menniczej.

Wyraz ten *grzywna*, dwojako brany i uważany bydź może. Raz, jako wagi gatunek i wówczas ma podział jaki tu wyż wykazano; — albo, użytym bywa jako wyrażenie wartości nominalnej kruszców najcenniejszych, mianowicie, złota i srebra w użyciu tychże mennicznem; i wówczas, podziałom podlega już innym, jakie o nominalnej jego wartości tem mocniej przekonać nas mogą, i tak:

Jakąkolwiek bądź złota czystego bryłę daną, dzielą w mennicy na 24 części równych, i te zowią *karatami*. Karat też taki, dzielą znów na części równych 12 jakim *Granów* nadają nazwisko. Toż:

Jakąkolwiek bądź srebra bryłę daną, dzielą na części równych 16, i te nazywają *Łutami*. Obiedwię bryły tak podzielone, przedstawiają Łut każdy taki, dzieląc znów na Gran 18. — Obiedwie bryły tak podzielone dają nam Grzywnę złota lub srebra *czystego, eine feine Mark;* z których 1 daje nam złoto 24 karatowe, a 2ga — srebro znów próby 16.

Złoto czyste, jak wiemy, do wyrobów wszelkich — byłoby za *miękie*. Srebro zaś *czyste*, zużyciu się równie podpadłoby prędzej; a obrobienie obudwóch, w jakimkolwiekbądź kształcie, zawsze pewnego wy-

maga nakładu. Dla nadania więc, a najprzód trwałości obudwom, jak również powtóre, i wynagrodzenia sobie przez procent pewny — ponoszonych w tem kosztów, stosownej obudwom tym, kruszcu mniej szlachetnego, dodaje się cząstka. I tak pewny gatunek powstaje ztąd *mieszaniny legirtes Metal* — jaką mincarze — Grzywną *surową* — *die rauhe Mark* — nazywają.

Do mieszaniny rzeczonej, mincarze używają miedzi, i tak: jeźli do karatów 21 złota *czystego*, dodamy miedzi karatów 3 — otrzymasz ztąd Grzywnę *nominalną* 1 złota 21-karatowego. Toż, do srebra *czystego* łutów 13 dodawszy miedzi łutów 3 — otrzymasz Grzywnę *nominalną* srebra, ale już *nie czystego*, lecz próby 13. — Mówię zaś, *nominalną*, bo bryły te mogą bydź wielkości dowolnej, byleby na stopę *Grzywny* podzielonej.

Bryły to takie Grzywny *nominalnej*, ważą dopiero na funty zwyczajne, a ilość funtów podwojona (bo funt 1 ma w sobie półfuntów 2 a zatem i Grzywien 2) daje nam dopiero Grzywnę złota lub srebra wagi *Menniczmej surowej, die rauhe Mark* — jaka, w razach obudwóch, zawiera w sobie Gran 288 (bo tak w złocie 24×12, jak i w srebrze: 16×18=288) — z jakiej, dopiero bić się może, i wybija się w Państwach moneta.

W wybijanej tak zwykle w mennicach monecie, uważa się, a najprzód: *Waga* od Państwa przyjęta rzeczonej tu Grzywny, a *Waga* ta *die Schwere der Mark,* nie we wszystkich jest jednaką Państwach, chociaż wszystkie używają Grzywny tak zwanej *kolońskiej*, *die kölnische Mark.* — Wagę jej, wyrażają jużto uncyjami, łutami i kwintlami, jakeśmy to już wykazali tutaj. I podział taki nam najzrozumialszy, jakiego części najdrobniejsze — *Granami* zowiemy. — W Holandyi, we Frankfurcie i Lipsku, waga jej najdrobniejsza, zowie się *Assem.* — We Francyi zaś, w Anglii, Belgii, i wielu innych, w ilościach dziesiętnych — *in den Decimal Zahlen* — bywa wyrażana. Przebiegnijmy tu jej dziejowe tablice.

Grzywny naszej dawnej i kolońskiej, jakie, w Polsce i Litwie — koleje?

	Assy holend.	Tych szło na Gran 1.	W ilościach dziesięt. fran. Grammów	albo tak wyraż.
1. Grzywnę przed Wacławem dzielono na *Skojce* 24. — w Skojcu było *Nummów* 18, a Nummus miał *Assów* hol. 9. — Grzywna więc ważyła	3888	$13\frac{1}{2}$	186,8670	$186\ ^{8670}/_{10000}$
2. Za Kazimierza Jagiellończyka r. 1528, podczas wojny z Krzyżakami, — zmniejszona	3720	$12\frac{11}{12}$	178,7930	$178\ ^{7930}/_{10000}$
3. Dawna polska Zygmuntowska, od roku 1528 aż do 1650 używana — miała	4198	$14\frac{83}{144}$	201,7660	$201\ ^{7660}/_{10000}$
4. Tażsama, za Jana Kazimierza od r. 1650 aż do 1766, dla okrągłej ilości o dwa Assy powiększona . . .	4200	$14\frac{7}{12}$	201,8620	$201\ ^{8620}/_{10000}$
5. Grzywna prawdziwa kolońska od r. 1766 aż do końca w Polsce używana — trzymała	4864	$16\frac{8}{9}$	233,7600	$233\ ^{7600}/_{10000}$
Prócz tych, bywały też jeszcze:				
1. Grzywna tak zwana *złotnicza Warszawska*	4221	$14\frac{21}{32}$	202,8720	$202\ ^{8720}/_{10000}$
2. Warszawska *złotnicza* wytarta	4169	$14\frac{137}{288}$	200,3730	$200\ ^{3730}/_{10000}$

U nas wyraz ten *Grzywna*, od niepamiętnych w mowie, znajdował się czasów. Zda się zaś że pochodzi od tego *grześć, grzebać, garnąć*, zkąd i *garść* złota lub srebra np. — W dziejach Polski, już w wieku XI. bo za Bolesława *Chrobrego*, własne narodowe bito nam pieniądze, a był już i wyraz ten *Grzywna.* Wyraz ten znan był w Sławiańszczyźnie całej. W Czechach, na grzywnę liczono Groszy 60, u nas pod owe czasy, rozumiano pod wyrazem grzywna — li tylko Gr. 48, takiejżesamej co i czeskich wagi. Tak 4 grzywny wagi czeskiej, równały się grzywnom 5 wagi naszej polskiej. Czeska grzywna większą więc była aniżeli polska.

U nas dzielono ją jeszcze na *Fertony*, czyli *Wierdunki* t. j. na czwarte części, a więc na *ćwierci*, z jakich każda liczyła Gr. 12. — Dalej na *Skojce*, liczące po Groszy 2. — Z tego poszły znowu *Kopy szerokich*

Groszy prazkich za *Wacława*. R. 1347 bito je za *Kazimierza W.*, z napisem: *Grossus pragensis*, i ten, różnił się od *czeskiego* tem, że na sobie — *orła polskiego* miał wyobrażenie, gdy tymczasem czeskie — lwem się odznaczały. Za *Jagiełły*, pod herbem litewskim znów wynikły Grosze litewskie.

Złotówki za *Jana Kazim.* w r. 1652 pierwsze bić zaczęto — Talar za *Zygmunta I.* pokazał się najprzód, około r. 1528, — a *Czerwony złoty* pierwszy, za *Alexandra* r. 1505. — Prócz tych za *Zygmunta*, bito u nas tak zwane *Portugały* jeszcze, a nawet sztuki po 10 portugałów w sobie mieszczące zwano je *donatywami*; a temi króle nasze obdarzały tych, co Rzeczypospolitej swe nieśli usługi. Inszemi u nas w Polsce monetami, bywały: *Denary* — *Szelągi* — *Halerze* — *Orty* — *Grosze srebrne* — *Grosze miedziane*, i *Tynfy*, a te ostatnie, były-to *złotówki*.

Dziś — Waga Grzywny kolońskiej jest następująca:

Rachuby starej	Assów holender.	Z tych idzie na Gran 1.	Rachuby nowej	W Grammach dziesiętn. franc.
1. Grzywna kolońska dzisiejsza, mieści w sobie	4864	$16^{8}/_{9}$	1. Grzyw. Związku niemieckiego	233,855.
2. Grzywna kolońska w *Lipsku*, trzyma	4422	$15^{17}/_{48}$	2. „ Nowa Hamburgska .	233,85489.
3. W Wiedniu zaś, i we Frankfurcie nad Menem	4420	$15^{25}/_{72}$	3. „ Wiedeńska	233,87.
			4. „ nareszcie *Kogenhagska*, Duńska	234,969.

Z jakiejkolwiek bądź Grzywn tu wymienionych wagi, wiedzieć jeszcze winniśmy — ile sztuk, i jakiej — bije się monety? — co wszystko *Stopą menniczną* — *der Münzfuss* — się zowie.

Aby ocenić z monety sztukę jakąś daną, trza przez rachubę wprzód dochodzić umieć, a najprzód: 1) Wagi sztuki tejże *in brutto der Schrot*. — 2) Treści zawartego w niej kruszcu czystego — *der Korn*. — 3) Grzywny surowej — *die rauhe Mark*. — 4) Grzywny czystej — *der feinen Mark*. — 5) *Stosunku* obudwu grzywien tych w karatach lub łutach, jaki *Próba* — *der Feingehalt*, zowiemy. Po 6) nareszcie, *jakości* sztuki tejże co do właściwej, a mieć mu się należącej wielkości, ciężaru, lub próby, co u mincarzy niemieckich — *Remedium*, się zowie. — Wszystkich tych, — handlowa uczy nas nauka, jaka znowu właściwe sobie techniczne ma jeszcze wyrazy, a temi są: *Brutto* — *Netto* — *Tara* — *Rabat* — *Courant* — *Agio-Spezen*.—Wyjaśnmy tu ich znaczenie, i tak:

Brutto, jestto waga towaru wraz z pakunkiem jego, jakoto, beczką, faską, paką, skórą, papierem lub płótnem.

Netto, jest waga towaru samego bez pakunków tychże.

Tara — waga pakunku samego li tylko. Lecz masz ją *na stu*, *auf Hundert*, *i od stu*, *von Hundert*; tak mamy *tarę* trojaką; raz, sam pakunek, np. masz rozenków beczkę 1, waży funt. 125. Wyjmujesz je z beczki, a to: sama waży funt. 25, — i otóż jest tara zwykła. Tymczasem, czyścisz rozenki. Wyrzucasz z nich np. owe tam szypułki. Ważysz je, i znajdujesz na 100 funt. rozenków czystych, funt. 10 szypułek. I otóż *tara od stu von Hundert* jaką w Genewie nazywają *auf Hundert* t. j. *na stu*, co li tylko w rachunkowem sprawdzeniu, najjaśniej spostrzeżesz.

Rabat — jestto potrącenie umówionego procentu w towarze, jaki daje się temu, co zaraz za towar wypłaca gotówką; lub gdy towaru znaczną na raz bierze ilość. — Z tych pierwszy, zwie się Rabatem *na sto*, *auf Hundert*: — drugi, Rabatem *od stu*, *von Hundert*.

Currant — jestto kurs pieniędzy poszukiwanych obecnie; a

Adżijo — Agio — jestto, przewyżka wartości jednego gatunku pieniędzy nad drugi jakiś gatunek mniej poszukiwany, i *adżio* takie na sto, *auf Hundert* — zwykło się rachować najczęściej.

Spesen a inaczej *Szpezen* — są to, koszta na sprowadzenie towaru łożone.

W Rossyi dzisiaj, wagą srebra jest *Pud*, jaki ma funtów 40. — Złoto zaś, ważą na funty, a funt 1 taki, ma tak zwanych *Zołotników* 96. — *Zołotnik* jeden zaś ma *Doli* znów 96. — Funt więc ma *Dolów* 9216.

Podług stopy mennicznej austryackiej z roku jeszcze 1846 bito z grzywny kolońsko-wiedeńskiej, ważącej wówczas 4420 Assów, dukatów *austryjackich* 73 i $^{2}/_{3}$, szło więc na dukat 1 — Assów 60, — a próbę złota, trzymał dukat taki — karatów 23 i Gran 8. — Dukat kremnicki węgierski, był od austryjackiego lepszym o Grano 1, miał bowiem próbę, karatów 23 i Gran 9. — Dziś z grzywny 1 kolońsko-wiedeńskiej, biją dukatów 81 i $^{189}/_{355}$, dukat więc dzisiejszy austryjacki, waży Assów hollenderskich 51 i $^{1139}/_{7236}$ — lżejszym więc jest od tamtego o Assów 9 niespełna.

Ileby sztuk monety austryjackiej szło dziś na wagę funta 1 wagi wiedeńskiej — wykaże Tablica następująca:

Waga monety brzęczącej srebrnej austryjackiej, na funty wiedeńskie.

Złote Reń-skie	W Talarach dwu-reńsk.		W Cwancy-gierach			W Pół-Cwancygierach			Złote Reń-skie	W Talarach dwu-reńsk.		W Cwancy-gierach			W Pół-Cwancygierach		
	funty	łuty	funty	łuty	kwin	funty	łuty	kwin		funty	łuty	funty	łuty	kwin	funty	łuty	kwin
10	—	8	—	11	1	—	13	1	100	2	16	3	18	1	4	5	1
20	—	16	—	22	3	—	26	2½	200	5	—	7	4	2	8	10	2
30	—	24	1	2	1	1	7	3½	300	7	16	10	22	3	12	15	3
40	1	—	1	13	2½	1	21	1	500	12	16	17	27	1	20	26	1
50	1	8	1	25	½	2	2	2½	1000	25	—	35	22	2	40	20	2

Wyrachowanie przewyżki Agio, Dukata, Szufryna i Luidora.

Kurs bez Agio, wynosi	Wartość dukata Cwancygierami			Wartość Szufryna Cwancygie.		Wartość Luidora 5cio talarowego Cwancygierami		
	złr.	kr.	dena	złr.	kr.	złr.	kr.	dena
	4	30	—	13	20	7	30	—
Płacąc zaś proc. Agio od sta po ¼	4	30	2	13	22	7	31	½
½	4	31	1	13	24	7	32	1
¾	4	32	—	13	26	7	33	1½
1	4	32	2	13	28	7	34	2
1½	4	34	—	13	32	7	36	3
2	4	35	1	13	36	7	39	—
2½	4	36	3	13	40	7	41	1
3	4	38	—	13	44	7	43	2
3½	4	39	1	13	48	7	45	3
4	4	40	3	13	52	7	48	—
4½	4	42	—	13	56	7	50	1

Pro-cent. Agio	Wartość dukata Cwancygierami			Wartość Szufryna Cwancygie.		Wartość Luidora 5cio talarowego Cwancygierami		
	złr.	kr.	dena	złr.	kr	złr	kr.	dena
5	4	43	2	14	—	7	52	2
5½	4	44	3	14	4	7	54	3
6	4	46	—	14	8	7	57	—
6½	4	47	2	14	12	7	59	2
7	4	48	3	14	16	8	.1	1
7½	4	50	—	14	20	8	3	3
8	4	51	2	14	24	8	6	—
8½	4	52	3	14	28	8	8	1
9	4	54	—	14	32	8	10	2
9½	4	55	2	14	36	8	12	3
10	4	56	3	14	40	8	15	—
10½	4	58	—	14	44	8	17	1
11	4	59	2	14	48	8	19	2

Wskazanie procentu rocznego, na 1 ZłR. kapitału.

Jeźli od kapitału 100 złr. płacić mi rocznie wypada, po

Ilość	po 2 od 100		po $2\frac{1}{2}$ od 100		po 3 od 100		po $3\frac{1}{2}$ od 100		po 4 od 100		po $4\frac{1}{2}$ od 100		po 5 od 100		po $5\frac{1}{2}$ od 100		po 6 od 100	
	to za jeden złoty reński rocznie należeć mi się będzie																	
Od	zł.	kr.	zł.	kr.	zł.	kr.	zł.	kr.	zł.	kr.	zł.	kr.	zł.	kr.	zł.	kr.	zł.	kr.
1go złreń.	—	$1\frac{1}{5}$	—	$1\frac{1}{2}$	—	$1\frac{4}{5}$	—	$2\frac{1}{10}$	—	$2\frac{2}{5}$	—	$2\frac{7}{10}$	—	3	—	$3\frac{3}{10}$	—	$3\frac{3}{5}$
5ciu "	—	6	—	$7\frac{1}{2}$	—	9	—	$10\frac{1}{2}$	—	12	—	$13\frac{1}{2}$	—	15	—	$16\frac{1}{2}$	—	18
10ciu "	—	12	—	15	—	18	—	21	—	24	—	27	—	30	—	33	—	36
50ciu "	1	—	1	15	1	30	1	45	2	—	2	15	2	30	2	45	3	—
1000ca "	20	—	25	—	30	—	35	—	40	—	45	—	50	—	55	—	60	—

Porównanie monety krajowej, z Państw ościennych monetami.

Krajcar 1 nasz walutowy, równa się $^{2}/_{5}$ krajcara naszego srebrnego; czyli 1 i $^{18}/_{22}$ centyma francuzkiego; 1 złr. zaś walut. ma w sobie 24 kr. m. k., czyli 1 franka i 3 i $^{2}/_{3}$ centyma francuzkiego. Co do monety srebrnej, ta równa się, a najprzód:

w mon. brzęczącej srebrnej austryjackiej		Równa sie w monecie Saskiej albo Pruskiej			w monecie Rossyjskiej zaś papierami		w monecie Rossyjskiej zaś srebrem		Równa się w monecie francuzkiej		Na Angielską		
złr.	kr.	talary	dob. gr.	fenigi	ruble	kopijki	ruble	kopijki	fran.	centim	funty	szilin	pensy
—	1	—	—	$3\frac{9}{25}$	—	$3\frac{9}{10}$	—	$1\frac{2}{25}$	—	$4\frac{8}{25}$	—	—	$\frac{17}{40}$
—	3	—	—	$10\frac{2}{25}$	—	$11\frac{7}{10}$	—	$3\frac{6}{25}$	—	$12\frac{24}{25}$	—	—	$1\frac{11}{40}$
—	5	—	1	$4\frac{10}{25}$	—	$19\frac{5}{10}$	—	$5\frac{10}{25}$	—	$21\frac{15}{25}$	—	—	$2\frac{5}{40}$
—	10	—	2	$9\frac{15}{25}$	—	39	—	$10\frac{20}{25}$	—	$43\frac{5}{25}$	—	—	$4\frac{10}{40}$
1	—	—	16	$9\frac{15}{25}$	2	34	—	$64\frac{9}{10}$	2	$59\frac{1}{5}$	—	2	$1\frac{1}{2}$
5	—	3	12	—	11	70	3	$24\frac{5}{10}$	12	96	—	10	$7\frac{1}{2}$
100	—	70	—	—	234	—	64	90	259	20	10	12	6

Poczt krajowych, nowe dziś urządzenia i porządek.

Ze zmianą czasów i urządzeń tylu — rok 1851 niesie nam zmianę też i poczt urządzeń, a pod tych modłę podciąga: Poczty listowe, toż pakietów, pakunków i rzeczy ruchomych wszelkich przesełki. Dalej, poczty wozowe — szybkowozowe — sztafety, i nowozaprowadzone bydź mające, tak zwane z greckiego *Telegrafy*, a inaczej *Skorobłyski* pocztowe. Rozwińmy je tu podług powyższego po sobie następstwa, i tak:

O porządku urządzeń poczt listowych.

1. Listy, wprawdzieć tak jak i dawniej do skrzynek pocztowych, przez oddających je — wrzucane bydź i dzisiaj mogą, lecz zaopatrzone bydź muszą Znakami listowemi, ceny stosownej do miejsc odległości.
2. Znaki listowe te — *Brief-Marken* — pięciorakiej są na pocztach ceny, tylorakąż na nich wybijanej barwą, i tak: jedno-kr. *żółtą* — dwu-kr. *czarną* — trzy-kr. *jasno-czerwoną*. — sześć-kr. *brunatną* — a dziewęć-kr. *niebieską* odznaczone barwą.
3. Wszystkich tych nabywać możemy albo na samym urzędzie pocztowym, lub też u kupców, umyślnie do tego od urzędu upoważnionych.
4. *Fałszowanie* tychże, podlega karze, jaką Ustawy karne, za fałszowanie stęplów przeznaczają.
5. Gdy kto ich nie ma, lub jadąc nocą, dostać ich nie może — niech i bez znaku list do skrzynki rzuca, lecz za to odbierający — prócz należytości listom takim brakującej, dopłacać musi jeszcze za łut każdy, po 3 krajcary m. k.
6. Tożsamo dzieje się z listami temi, do jakich w opasce krzyżowej dołączają druki, wzory, lub towarów próbki. Te, z przyjściem na miejsce, ważone bywają, a adresowany jeźli je mieć zechce; od łuta opłaci też cenę podobną.
7. Ilość ceny, wadze i odległości miejsc listowi odpowiednia — znakami na liście przylepionemi — uiszczona, od odbierającego nie wymaga już opłaty innej. Uważaną jest przeto za opłatę *franko*, t. j. uwalniającą od opłaty już odbierającego.
8. Znaki te na ostatku, przylepiane bydź winny, na stronie adresu w samym rogu listu, u góry.
9. *List z poleceniem* zaś, t. j. za pośrednictwem *rewersu*, czylito *zwykłego* — *Aufgabs-Recepisse;* — czyli *zwrotnego* — *Retour-Recepisse* — winien mieć znowu, znak swój rewersowy, t. j. 6-krajcarowy, (bo tyle tylko, za jakibądź pocztcie li płaci się rewers) — na stronie odwrotnej, tu od pieczątki — swojego przylepienia miejsce.
10. Znakami to rzeczonemi, tak oclone listy, idą dopiero, a najprzód: do wszelkich Państwa całego prowincyi. Z ościennych zaś, do *Prus, Bawaryi, Saksonii* — *W. X. Badeńskiego* — *Meklenburg-Strelic*, i *X. Szlezwicko-Holsztyńskiego*, — tylko.
11. Do wszystkich tych — cena, *niezmienna* a *jedna*, jak i w Państwie *austryjackiem* całem niniejszem jest wytknięta, a to — listów, i pakietów wagą — gatunkiem, toż miejsc *odległością:* Które by poznać tu jak najdokładniej, pomówmy, a najprzód:

O gatunkach i nazwiskach listów, toż odpowiedniem tychże urządzeniu.

12. Listy, stosownie do zawartej w nich treści — są, albo *zwykłe*, a inaczej *proste*, *einfache Briefe*, i takie urząd pocztowy już oznaczył *wagą*, jaka łuta jednego przeważać nie może; — jak skoro bowiem *przeważą* łut jeden, zaraz należą już gatunkom innym, jakie listów *pakietowych* otrzymują nazwę, a te od łuta 1-aż do

nieoznaczonej podnosząc się *wagi*, prawdziwe już stanowią *pakiety*.

13. *Pakietami* takiemi znowuż, są tak zwane listy *literackie*, jakiemi w opaskach krzyżowych przesyłamy druki. Lub listy kupieckie, *handlowe, Handels-Briefe* z próbkami towarów, albo przesyłanych wzorów.

14. Wszystkie te, mogą bydź albo szczególniejszej opiece *polecane* poczcie, albo nie. Pierwsze z nich, mogą bydź znowu, albo *polecane wprost*, albo ze *zwrotem*. W razach obudwóch, Urząd pocztowy obowiązany jest drukowane wydawać na nie rewersa.

15. Listy *polecane wprost* — *rekommandirte Briefe* — otrzymują rewers drukowany, *prosty, ein Aufgabs-Recepisse*. — Na Listy z *poleceniem zwrotnem*, Poczta wydaje, rewers drukowany *zwrotny;* na jaki, oddający, spodziewać się winien, rewersu *zwrotnego* od odbierającego, i taki zowie się rewersem *zwrotnym, Retour-Recepisse*.

16. Na listach takich z *poleceniem zwrotném*, musi bydź wyrażone, a najprzód: *a*) na adresie napis: *Erga Retour-Recepisse*. — to znaczy: *list za rewersem zwrotnym*. *b*) Na stronie odwrotnej znów, tu od pieczątki, nazwisko oddającego, toż miejsce pobytu, albo numer domu, i części miasta, jaką zamieszkuje. Po trzecie, nareszcie, *c*) Żądanie Urzędu jest, by listy polecane — *lakiem*, nie *opłatkiem*, mogły bydź pieczętowane.

17. Obadwa listów tych gatunki, Urząd pocztowy, zaciąga do xięgi; z jakiej, każdego czasu, oddający przekonać się mogą, azali listy *polecane*, *w* istocie doszły rąk adresowanego, albo nie. *Polecenie* za rewersem *zwrotnym* podpisem odbierającego na *rewersie zwrotnym auf dem Retour-Recepisse*, dostatecznem tegoż staje się świadectwem.

18. Obudwoma rewersów tychże rodzajami, Urząd pocztowy *zaręcza*, że — list, rąk adresowanego, dojść musi niechybnie, ztą tylko różnicą że — rewers pierwszy, t. j. *Ausgabs-Recepisse* — świadczy przez xięgę pocztową, azali list doszedł? Drugi, t. j. *Retour-Recepisse*, z podpisem odbierającego, przyjść musi na powrót.

19. Na listy *polecane*, by otrzymać rewers, oddać je trzeba wprzód do rąk urzędnika poczty, by tenże, je zapisać mógł, zważyć, a potem — stosownego udzielić rewersu.

20. Za rewers jaki bądź z wspomnianych tu wyżej, bez względu na jaką bądź miejsca odległość, płaci się zwykle krajcarów 6 tylko, za które znaczek brunatnej otrzymany barwy — przylepiać trzeba, tuż obok pieczątki, na zetknięciu listu, dla różnicy od znaczków za porto, jakie na adresowej umieszczamy stronie.

21. Wrazie, gdyby list tak *polecony*, nie doszedł jeszcze rąk adresowanego, a oddawający chciałby wyjaśnienia? — Urząd pocztowy, dadź go niezwłocznie jest obowiązany; lub zrobić zapytanie o niego, piśmienne do poczt mu najbliższych; byle oddawca zgłosił się z rewersem.

22. Ceny wszystkich listów tych, stosownie do gatunku, wagi i odległości, by mieć przed oczyma; następująca w skróceniu przedstawi taryfa, i tak:

Taryfa listowa, nowych poczt urządzeń, na rok 1851.

Listów rozmaite, gatunki, nazwiska i wagi.	na odległ. mil 10		od 10 do 20		za odległo. nad mil 20	
	zł r.	kr.	zł r	kr.	zł r.	kr.
1. Pakiety druków wszelkich, w opasce krzyżowej, wraz z listem, lub bez, pocztą przesełanych, bez względu na odległość, za łut każdy 1 daje się znaczek żółty, a więc	—	1	—	1	—	1
2. Od próbek towarów; toż wzorów, byleby w sposób widzialny, listom dołączonych, stosownie do miejsc odległości, za łut 1 każdy, płaci się	—	$1\frac{1}{2}$	—	3	—	6
3. Za list zwyczajny prosty, *ein einfacher Brief*, t. j. taki, co więcej waży nad łut 1, płaci się	—	3	—	6	—	9
„ Za listy od 1 luta aż do 2	—	6	—	12	—	18
„ „ „ „ 2 „ „ „ 3	—	9	—	18	—	27
„ „ „ „ 3 „ „ „ 4	—	15	—	30	—	45
i tak dalej						

23. Przewyżka każda nad łut 1 w liście — za łut 1 cały ma bydź uważana, i za łut jeden więcej też płacona; a łuta cena stosuje się do miejsc odległości. Gdy bowiem przy odebraniu — list na poczcie zważą, a za przewyżkę na liście nie zobaczą znaku — odbierającemu, wnet nałożą karę, pod liczbą 5 tu wzwyż wymienioną.

Stacyj pocztowych ze Lwowa trzechkrajcarowych, jest 33, a te są:

1. Bartatów,	10. Gaje,	19. Olszanica,	28. Sambor,
2. Bełz,	11. Gródek,	20. Podhajczyki,	29. Stryj,
3. Bełzec,	12. Jaworów,	21. Przemyślany,	30. Szechinie,
4. Bóbrka,	13. Komarno,	22. Radziechów,	31. Złoczów,
5. Bronica,	14. Lubaczów,	23. Rawa ruska,	32. Żółkiew,
6. Busk,	15. Mikołajów,	24. Rohatyn,	33. Żurawno.
7. Cieszanów,	16. Mościska,	25. Rozdół,	
8. Derewacz,	17. Mosty wielkie,	26. Rudki,	
9. Drohobycz,	18. Narajów,	27. Sądowa Wiśnia,	

Stacyj pocztowych taxy sześćkrajcarowych, ze Lwowa, jest 59.

1. Baligród,	16. Husiatyń,	31. Niżniów,	46. Sokal,
2. Barycz.	17. Jarosław,	32. Niżankowice,	47. Stanisławów,
3. Bednarów,	18. Jasienica,	33. Oleszyce,	48. Starasól,
4. Bohorodczany,	19. Jezierna,	34. Otynia,	49. Tarnogród,
5. Bolechów,	20. Kałusz,	35. Pilzno,	50. Tarnopol,
6. Brody,	21. Klimiec,	36. Podhajce,	51. Tomaszów.
7. Brzeżany,	22. Kozowa,	37. Podhorce,	52. Trembowla,
8. Buczacz,	23. Łańcut,	38. Przemyśl,	53. Turka,
9. Bursztyn,	24. Łanczyn,	39. Przeworsk,	54. Tyśmienica,
10. Chirów,	25. Leżajsk,	40. Radymno,	55. Ustrzyki,
11. Dobromil,	26. Lisko,	41. Rzeszów,	56. Werecko,
12. Dolina,	27. Lubieńce,	42. Sanok,	57. Załośce,
13. Dubiecko,	28. Manasterzyska,	43. Sieniawa,	58. Zbaraż,
14. Dynów,	29. Mikulińce,	44. Skole,	59. Zborów,
15. Halicz,	30. Nadworna,	45. Smolnica,	

24. Do stacyi pocztowych innych wszelkich, wraz z temi co tu wymieniono, a to tak w Państwie Austryjackiem całem, jakoteż i wyż wymienionych Państwach zagranicznych — cenę najwyższą *łuta jednego* płaci się krajcarów — 9 w srebrze.

25. Do królestwa *Polskiego*, za łut 1 płaci się krajcarów 6. — Do Belgii, Niederlandów, Szwecyi i Norwegii — toż, do Włoch reszty całej, a nawet i Grecyi, przy oddawaniu, od łuta 1 — taxę kr. 9 w srebrze.

26. Do Państw zagranicznych innych, t. j. tych jakie w następującym tu podajem spisie — *Przylepianie znaków listowych, miejsca mieć nie może* — listy jednakże, albo na miejscu frankowane bydź mogą, lub też poczcie powierzane *zprzekazaniem* opłaty od odbierającego. Waga atoli do tychże listu *zwykłego, ein einfacher Brief*, nie rachuje się już od łuta, ale od — *pół łuta*. Państwa te są następujące:

Poczt listowych cena pół-łutowa, do Państw zagranicznych.

Do	M.K. zł	M.K. kr.	Do	M.K. zł	M.K. kr.	Do	M.K. zł	M.K. kr.
1. Algieru	—	32	22. Hanau	—	20	43. Meissenheimu Hr.	—	20
2. Ameryki, a w niej			23. Hannoweru . .	—	22	44. Nassau Xięztwa .	—	40
do posiadł. Angiel.	—	59	24. Hessen-Homburg	—	20	45. Nowej Zeelandyi .	1	2
i Stanów Zjednocz.	—	55	25. Helgoland wyspy .	—	20	46. Oldenburgu W. X.	—	20
3. Alexandryi w Egip.	—	22	26. Herrenbereitungen	—	12	47. Portugalii . . .	—	32
4. Anglii	—	38	27. Hiszpanii . . .	—	32	48. Przylądku dobrej		
5. Ankony	—	24	28. Hong-Kong w Ch.	—	22	Nadziei	1	2
6. Arnsztadt wX.Szw.			29. Hohenzollern . .	—	16	49. Rossyi całej . .	—	20
Sondershausen .	—	12	30. Jass w Multanach .	—	18	50. Reuss-Xięztwa .	—	12
7. Australii . . .	1	2	31. Jawy wyspy . .	1	2	51. Szwarzburg - Ru-		
8. Botuszan . . .	—	15	32. Indyi wschod. .	—	22	dolsztadu . . .	—	12
9. Bremy m. woln. .	—	18	33. Jońskich wysp .	—	24	52. Szwarzburg- Son-		
10. Broterode w Hesyi	—	12	34. Konstantynopola			dershausen . . .	—	12
11. Brunświku . . .	—	16	*a*) przez Belgrad .	—	24	53. Szwajcaryi . . .	—	12
12. Bukarestu . . .	—	18	*b*) przez Tryjest .	—	30	54. Sardynii stosownie		
13. Burbon wyspy .	1	2	35. Lippe X. Niem. .	—	16	do odległości od		
14. Chin, państ. całego	—	52	36. Lubeki m. wolne .	—	18	granicy austryjack.		
15. Elektorstwa Hesk.	—	16	37. Luxemburg W. X.	—	21	a więc od 15stu,		
16. Eutin Hrabstwa .	—	20	38. Madagaskaru . .	1	2	18stu aż do . .	—	19
17. Francyi	—	32	39. Maurycego St. wy.	1	2	55. Sumatry wyspy .	1	2
18. Frankfurtu n. M. .	—	20	40. Miejsc wszyst. nad			56. Wirtembergu . .	—	16
19. Gałaczu nad Dun.	—	22	morzem Czarnem	—	30	57. Wielkich Xięztw i		
20. Gibraltaru . . .	—	32	41. Meklemburg. Szw.	—	18	Xiążąt Saskich .	—	12
21. Hamburga . . .	—	18	42. Meklemburg. Stre.	—	16	58. Vandiemens-Land	1	2

27. Za druki wszelkie, toż litografije, xiążki lub muzykalija, i inne t. p. pod opaską krzyżową, do Państw tychże przesyłać się mające — płaci się część trzecią (t. j. $^1/_3$) należytości przepadającej za list prosty *ein einfacher Brief*, jakiby do tegożsamego miał kosztować Państwa. Od listów, lub pism wszelakoż, z drukami temiż połączonych — należytość jak zwykle, zmienioną bydź nie może.

28. Na listy do Państw zamorskich — Poczta nie wyda rewersu żadnego. Listy więc tamże, żadnym rewersem polecane bydź nie mogą.

29. Listy zwrócone — można odebrać za opłatą należytości tej tylko, jaka za przesyłkę do miejsca przeznaczenia — za nie, należy.

30. By każdy swoje mógł otrzymać listy, są na to — listonosze. Wolno każdemu wszelako, zalecić zatrzymanie tychże do osobistego swego odebrania; lecz w razie takim, płaci się tak zwane od tego półkowe, a to bez różnicy wagi, od sztuki każdej po 1 kr. m. k.

31. Gdyby w skrzynce pocztowej, listy znalazły się takie, jakieby znaczków na sobie nie mając, temsamem zafrankowane nie były — np. listy do osób lub władz od opłaty wolnych, przesyłki w opasce krzyżowej za granicę, lub listy zwrócone stosownie do artykułu pod liczbą 29 tu wymienionego — wówczas urząd pocztowy spis tychże dla publiczności — wystawia, a to dla wiadomości w tem oddawców samych, że listy te nie odeszły, dopóki należytość od nich — opłaconą nie będzie.

32. Chcącym oddane listy swe odebrać na powrót — tego się nie zaprzecza; by-

leby odebrać je życzący — sprawdzić je zechciał, raz pieczątką swoją, toż znowu podpisem, podpisowi listowemu odpowiadającym. Na list z poleceniem zaś, dość mu przedstawić jest rewers list ten polecający.

33. Listu do siebie adresowanego, ktoby odbierać nie zechciał — wolno mu, byleby najprzód go nie odpieczętował; po wtóre, tu od pieczątki, własnoręcznie zanotować zechciał, że: nie przyjmuję. Pisma urzędowe tylko, przyjmować się winno, bez wymówki żadnej.

O traktach krajowych pocztowych dzisiejszych, na wszystkie strony, tu ode Lwowa się rozchodzących.

Pokrótce wyrzecby można, że trakty ze Lwowa na cztery głównie rozchodzą się strony; tak otrzymujem, cztery główne traktów Działy, jakiemi są: 1) Dział traktów zachodnich, — 2) południowych, — 3) wschodnich, a 4) północnych. Te, jakiemiby ze Lwowa szły nam Rogatkami, toż, w jakie ostatecznie zdążać mogły strony? — następujące wykażą zarysy, i tak:

I. Dział traktów zachodnich — Rogatką Gródecką.

Wyjeżdżając ze Lwowa rogatką Gródecką dwie zaraz spostrzegamy drogi. Pierwszą w lewo, i to trakt prywatny na Lubień, zkąd do Rudek droga. — Drugą, jestto gościniec publiczny, a ten idzie wprost na Bartatów do Gródka.[1] I tu na dwoje dzieli się znów trakt — na lewo, masz znów drogę do Rudek, a ztąd do Komarna, lub też i Sambora — wprost zaś, prowadzi droga na Sądową Wisznię — Mościska — Szechinie, aż tak do Przemyśla, od którego dopiero, trzy główne rozwijają się trakty i tak:

Od miasta obwodowego Przemyśla, idą trakty główne trzy.

i tak — w prawo na Radymno idzie Trakt **Krakowski**	na wprost Przemyśla idzie Tr. **Dukielski**	na lewo — **Rymanowski** i **Ungwarski**
1. Radymna, 2. Jarosławia, tu traktem boczn. idzie do Sieniawy i Leżajska. 3. Przeworska, 4. Łancuta, 5. Rzeszowa, 6. Sędziszowa, 7. Ropczyc, 8. Dębicy. do **Pilzna** zkąd znów *na prawo idzie poczta do* 1. Tarnowa, 2. Wojnicza, 3. Brzyska, 4. Bochni. **Gdowa** *w prawo* na Wieliczkę, Podgórze do **Krakowa,** *na wprost zaś,* idzie do 1. Myślenic, 2. Izdebnika, 3. Kalwaryi, 4. Wadowic; zkąd trakt uboczny, do Oświecima i Zatora. 3. Andrychowa, 6. Kęt, 7. Białej — do **Slązka** Pruskiego, | Austryjackiego, w jakiem znów, jedzie się koleją żelazną | gościńc. zwykł. do **Wrocławia,** | **Cieszyna** *na lewo zaś skręca się* na Jaworze przez Wisłokę do Brzostku, a na Kołaczyce znów jedzie do Jasła, a z **Jasła** *w prawo* 1. Biecza, 2. Gorlic, 3 Nowego Sącza, 4 Limanowy, 5. Mszany dolnej, 6. Jordanowa, 7. Nowegotargu, 8. Suchy, do **Żywca**) do **Tręczyna**) *w prost* do **Żmigroda.**	Jedzie poczta gościńcem bitym publiczny do 1. Krzywcy, 2. Dubiecka, 3. Baryczy, 4. Domaradza, 5. Jasienicy, 6. Krosna, 7. Miejsca, do **Dukli**. na Barwinek do Bardyjowa do **Węgier**	Na Niżankowice, Dobromil, Chirów do Smolnicy, zkąd znowu *na prawo* idzie do 1. Ustrzyk, 2. Liska, 3. Sanoka, 4. Rymanowa. jestto trakt prywatny w Sanockie. *w prost* znowu do Turki zkąd przez Uszok do **Ungwaru** do **Węgier**

Na *Cieszyn* i *Tręczyn*, jestto trakt handlowy bardziej. Na *Wrocław* zaś, i handlowy i pocztowy; a wszystkie trzy, na *Morawy*, dążą do *Wiednia*. Idą do *Czech*, *Austryi*, *Tyrolu*, *Włoch*, *Tryjestu*, *Francyi*, *Bawaryi*, *Prus*, *Wirtembergu*, *Turcyi*, *Egiptu*, *Grecyi* i za morze.

[1] Tuto Władysław Jagiełło, król nasz — roku 1433, swe zakończył życie.

Tu traktów głównych jest trzy, i tak: 1) Krakowsko-Wiedeński, 2) Cieszyńsko-Ślązki, a 3) Węgierski troisty, na Tręczyn, Bardiów i Ungwar. Reszta, są trakty prywatne, a temi są: Zmigrodzki i Rymanowski, a inaczej Sanocki. — Jakby zaś szły po sobie trakty szczególne, z powyższego zrozum sam obrazu. Tu tylko, dodać to potrzeba — że, nietylko od Wadowic, ale i od Kęt idzie trakt do Oświecima i Zatora aż do wsi Zabrzegu na granicy pruskiej. — Od Oświecima znów idzie do Dworów. — Od Kęt do Boberki jeszcze. — Od Nowego Sącza, na Sącz stary, Krościenko, Czorstyn, do Spiża naszego niegdyś, a w nim do miasta Liwoczy. Dalej od Wieliczki, do Niepołomic. — Z Myślenic nareszcie, wprost do Nowegotargu. Są to — trakty prywatne ale też handlowe.

II. Dział traktów południowych idzie na rogatki Stryjskie.

Tu, ode Lwowa południowej strony, trakt idzie przez tak zwane Stryjskie, na Derewacz do Mikołajowa — zkąd traktem ubocznym, tu na lewo zaraz trakt prywatny na Rozdół do Żurawna. Na wprost zaś od Mikołajowa, — idzie trakt główny do Stryja, od którego — trzy znowu rozchodzą się trakty — a obraz ich taki:

Od miasta obwodowego Stryja w trzy strony, rozmaite rozchodzą się trakty.

w prawo tu jadąc ode Lwowa do	wprost tu ode Lwowa do	w lewo tu ode Lwowa, jest trakt Bukowiński.
1. Drohobyczy, 2. Bronicy, 3. Sambora, 4. Smolnicy, nareszcie 5. Turki, na Uszok,	1. Lubieńca, 2. Skolego, 3. Kozowa, 4. Klimca, na Werecko,	Do 1. Bolechowa, 2. Doliny, 3. Kałusza. 4. **Stanisławowa**, zkąd do Tyśmienicy, a w bok do Otyni, jest trakt uboczny, dalej do 5. Bohorodczan, 6. Nadwornej, 7. Łączyna, do **Kolomyi**, odkąd *na prawo do* Kosowy i Kut, | *w lewo do* Zabłotowa i Sniatyna, nareszcie, do **Czerniowiec, a** ztąd do 1. Seretu, 2. Radowiec *(Radauz)*, 3. Suczawy, zkąd już do Multan czyli do Mołdawii, Siedmiogrodu całego. Wołoszczyzny i Turcyi na Jassy.
do **Węgier**, a mianowicie do *Munkacza, Debreczyna* i *Pestu.*		

I tu, główne dwa trakty są tylko — *Werecko-Węgierski* i *Bukowińsko-Multański*. Trakt *Drohobycki* jest tylko ubocznym.

Tuż obok Stryjskiego, jedzie się jeszcze do

1. Dawidowa,	3. Strzelisk,	5. Knyhinicz,	7. Halicza,	i Stanisławowa.
2. Bóbrki,	4. Rohatyna,	6. Bursztyna,	8. Maryjampola,	

Jestto, trakt kupiecki, idący dalej, na — Wybranówkę — Bukaczowce, ku Dniestrowi.

ze Lwowa od kręconych słupów, w lewo na Zielone, i przedmieściem tem, wyjeżdżamy na rogatki Sichowskie a wieś Sichów, do

III. Dział traktów wschodnich — Łyczakowskiemi idzie rogatkami.

Po wschodniej ode Lwowa stronie, przez Łyczaków jedziem na Winniki przez Gaje; poza któremi dzieli się gościniec. Skręt pierwszy jego, tuż poza Gajami, zwraca się na prawo, tu na Przemyślany. Kto mija skręt ten a prze drogą prosto, jedzie na Podhajczyki, i to trakt Złoczowski, tamten przeciwnie Brzeżańskim się zowie.

Od Złoczowa, już trzy nowe rozwijają się trakty: i tak ten co po lewej stronie, jest traktem Brodzkim. Ten co na wprost od Złoczowa, idzie do Załoziec nad granicą Podola rossyjskiego. Ten, co na prawo, jest znów Tarnopolskim; o wszystkich, następujący objaśni tu zarys, i tak:

Jadąc przez Winniki do Gajów, rogatką Łyczakowską, trakt rozchodzi się

w prawo ku Południowi, do

1. Przemyślan,
2. Narajowa,
3. **Brzeżan,**

w prawo od Brzeżan do
2. Rohatyna,
3. Bursztyna,
3. Kałusza,
4. Stanisławowa,
5. Tyśmienicy, zkąd w bok do Otyni,
6. Bohorodczan,
7. Nadwornej,
8. Łączny, do

Kołomyi,

w prawo
1. Kosowa,
2. Kut, a inaczej Kęt wschodnich.
3. Rostoki.

w lewo
1. Zabłotowa,
2. Sniatynia,
Czerniowiec, i t. d.

w prost do
4. Podhajec,
5. Manasterzysk,
6. Buczacza,

zkąd w lewo do **Czortkowa,** Jagielnicy, i t. d.

w prost prawie, ku Wschodowi, idzie do

1. Podhajczyk, 2. Olszanicy,
3. **Złoczowa,** (zkąd wprost nad granicę rossyjską) do **Załoziec.**

W prawo, a więc ku Południowi:

1. Zborowa,
2. Jezierny,
3. Tarnopola,
4. Mikuliniec,

Z Tarnopola do Zbaraża, trakt uboczny.

W Nadgranicze nad Zbrucz, do
5. Trębowli, Grzymałowa,
6. Kopyczyniec, Husiatyna,
7. Czortkowa,
8. Jagielnicy,
9. Tłustego, Skały,
10. **Zaleszczyk** do Krzywczy.

w prawo, do
1. Horodeńki,
2. Gwoździca,
3. Kołomyi,
4. Zabłotowa,
5. Sniatynią, do;

w prost, do
Kocmanu, a inaczej Kuczmani na Sadogórę) Bojanę)

Czerniowiec a wprost przez
1. Tereszeny, 2. Seret, 3. Radowce, 4. Suczawę, do
Multan, Siedmiogrodu i Hermansztadu.

W lewo, czyli ku Północno-Wschodowi, do
1. Sasowa,
2. Podhorzec,
3. **Brodów**

na Radziwiłów do **Podola rossyjskiego** do Multan, Wołoszczyzny i Tyrap na Jassy.

I tu traktów głównych spostrzegamy 6, temi są: 1) Trakt Pokucia. — 2) Trakt Czysto-Podolski. — 3) T. Brodzki a inaczej Podolsko-Rossyjski. — 4) Bukowiński. — 5) Dalej: Multańsko-Wołoski. Nareszcie — 6) Siedmiogrodzki.

IV. Dział traktów północnych, idzie rogatką Żółkiewską.

Od północnej strony wyjeżdżając ze Lwowa, poczta idzie na rogatki Żółkiewskie przez Kulików do Żółkwi, odkąd trakt rozdziela się dopiero w Kamionce Wołoskiej — czego obraz jest następujący:

Rogatkami Żółkiewskiemi tedy, jadąc na północ, jedzie się do

1. Kulikowa, 2. Zółkwi — nareszcie do:
3. **Kamionki Wołoskiej,** zkąd znów.

w prawo, ku Wschodowi,	*na wprost, ku Północy,*	*w lewo, ku Zachodowi,*
1. do Mostów wielkich,	1. do Rawy ruskiej,	1. do Lubaczowa,
2. „ Bełza,	2. „ Lubiczy,	2. „ Oleszyc,
3. „ Sokala,	3. „ Bełzca,	3. „ Cieszanowa.

a ztąd, na *Tomaszów* do — *Zamościa*, *Lublina*, *Warszawy* i *Polski* naszej całej.

I tu, jak widziem — jest tylke trakt jeden, od czasów niepamiętnych, tak zwany Lubelski — ku Zachodowi bowiem, jestto trakt prywatny.

Traktów wszystkich tedy jakiemi rozchodzą się poczty jest 12, temi są: 1) Krakowski. — 2) Ślązko-Cieszyński. — 3) Krakowsko-Wiedeński! — 4) Węgierski. — 5) Bukowiński. — 6) Podolski. 7) Brodzki czyli Podolsko-Rossyjski. — 8) Bukowińsko-Multański. — 9) Siedmiogrodzki. — 10) Lubelski. — 11) Prywatny handlowy, a 12) Trakty prywatne.

Miast główniejszych ode Lwowa odległość.

Ze Lwowa, do	Mil	Ze Lwowa, do	Mil	Ze Lwowa, do	Mil	Ze Lwowa, do	Mil
1. Berna . .	91	19. Gdańska .	111	37. Moskwy .	197	55. Suczawy .	49
2. Berlina . .	127	20. Gracu . .	135	38. Odessy ,	126	56. Sztrasburg	198
3. Biały . . .	63	21. Hermanszt.	104	39. Ołomuńea	82	57. Szczecina	147
4. Bochni . .	42	22. Jasła . . .	30	40. Paryża . .	280	58. Tarnopola	16
5. Brodów .	14	23. Jass . . .	75	41. Petersburg.	231	59. Tarnowa .	36
6. Bruxeli . .	231	24. Insbruku .	175	42. Poznania .	102	60. Tomaszowa	13
7. Brzeżan .	11	25. Karlsbadu	131	43. Pragi Czes.	114	61. Tręczyna .	54
8. Budy . . .	81	26. Kijowa . .	76	44. Przemyśla	13	62. Tryjestu .	145
9. Bukarestu	117	27. Klimca . .	15	45. Rzeszowa	25	63. Uszoka . .	23
10. Cieszyna .	66	28. Kołomyi .	27	46. Rzymu . .	288	64. Wadowic	52
11. Czerniowic	40	29. Koszyc . .	46	47. Sadogóry.	41	65. Warszawy	56
12. Czortkowa	25	30. Konstantyn.	239	48. Sambora .	11	66. Wiednia .	108
13. Debrecyna	68	31. Krakowa .	48	49. Sanoka . .	22	67. Wieliczki	46
14. Delatyna .	25	32. Kut. . . .	32	50. Sącza now.	37	68. Wilna . .	112
15. Drezna . .	116	33. Lincu . .	134	51. Seretu . .	43	69. Wrocławia	83
16. Dukli . . .	32	34. Lipska . .	129	52. Śniatynia .	37	70. Zaleszczyk	31
17. Erfurtu . .	131	35. Lublina .	31	53. Stanisławo.	18	71. Złoczowa.	9
18. Frankf. n.M.	174	36. Mnichowa	170	54. Stryja . .	6	72. Żółkwi . .	4

Podług wykazu tego, z miejsc danych, łatwo masz odległość żądaną, i tak: z Tarnowa np. chcesz jechać do Drezna; bierzesz odległość lwowską mil 116 — toż odległość ze Lwowa znowu do Tarnowa mil 36 — dwie te liczby, odejmij od siebie (116—36=80) a otrzymasz odległość mil 80 z Tarnowa do Drezna.

Porządek odchodzących i przychodzących poczt listowych ze Lwowa.

	Odchodzi.		Przychodzi.	
	Kiedy?	o godzinie	Kiedy?	o godzinie
I. Traktem Krakowskim, poczta odchodzi na rogatki Grodeckie, a idzie na:	Trakt to uczęszczany najmocniej; nim odchodzi też po dwa razy codziennie, i tak:	**2** z południa i o **8** w wieczór.	Przychodzi zaś znowu razy dwa, i tak:	**1** z południa i o **7** z rana.

1. Bartatów,	7. Radymno,	13. Ropczyce,	19. Bochnię,
2. Gródek,	8. Jarosław,	14. Dębice,	20. Gdów,
3. Sąd. Wiśni.	9. Przewors.	15. Pilzno,	21. Wieliczk.
4. Mościska,	10. Łańcut,	16. Tarnów,	22. Podgórze,
5. Szechinie,	11. Rzeszów,	17. Wojnicz,	do
6. Przemyśl,	12. Sędziszó.	18. Brzeska,	23. Krakowa.

Z Krakowa, idzie poczta koleją żelazną do Ślązka Pruskiego, a w niem — na Mysłowice, Gliwice, Koźle, Raciborz do Oderbergu; zkąd znów w Morawy, do Najtitszajn, Weiskirchen, Lipnika i Prerawy na Lundenburg, Gänsendorf — do Wiednia.

II. Trakt Ślązko-Cieszyński zaczyna się tu od Gdowa wprost, i — idzie na:

1. Myślenice,	3. Kalwaryję,	5. Andrychów	7. Białę,
2. Izdebnik,	4. Wadowice,	6. Kęty,	8. Bielsko,

Aż do Cieszyna w Ślązku austryjackiem, odkąd poczyna się już trakt Wiedeński gościńcem wozowym.

Z Wadowic i Kęt, poczta zbacza do Xięztwa Oświecimskiego i Zatorskiego, zkąd znów do Ślązka tak pruskiego, jakoteż i austryjackiego na wieś Dwory zwaną.

III. Trakt Wiedeński drugi po Krakowskim, zaczyna się od Bielska w Ślązku austr., i idzie na:

1. Ślązk aust.	8. Francyi,	15. Kroacyi,	22. Hiszpanii,
2. Cieszyn,	9. Szwajcar.	16. Styryi,	23. Portugalii
3. Morawy,	10. Bawaryi,	17. Tryjestu,	24. Anglii,
4. Czechy, do	11. Niemiec,	18. Lombard.	25. Danii,
5. Prus,	12. Austryi,	19. Wenecyi,	26. Szw. i Nor.
6. Saxonii,	13. Wiednia,	20. Włoch,	27. Egiptu, i
7. Belgii,	14. Węgier,	21. Niemiec,	28. Tureczyz.

Nareszcie Algieru, Ameryki, Indyi Wschodnich, i Państw zamorskich wszelkich.

IV. Trakt Węgierski jest pięcioraki, a z tych, pierwszy jest Tręczyński, ten idzie od:

		do	
1. Pilzna, na	5. Jasło,		
2. Jaworze,	6. Biecz,	9. Limanow.	13. Suchy,
3. Brzostek,	7. Gorlice,	10. Mszany d.	14. Żywca,
4. Kołaczyce,	8. Now. Sącz,	11. Jordanow.	zkąd do
		12. Nowego-targu,	15. Tręczyna, na Węgry.

Trakt Węgierski także, jest ze Starego Sącza na Czorsztyn do Liwoczy w naszej niegdyś dawnej Ziemi Spizkiej. Toż, trakt uboczny z Jasła do Żmigroda.

Trakt Węgierski 2gi jest Bardyjowski, na Barwinek. a idzie od

1. Przemyśla	3. Dubiecka,	5. Domaradza,	7. Krosna,
2. do Krzywczy,	4. Baryczy,	6. Jasienicy,	8. Miejsca.

Dukli na Barwinek do Bardyjowa, Preszowa, Koszyc na Węgry.

Odchodzi. Kiedy?	o godzinie	Przychodzi. Kiedy?	o godzinie
Codzień raz tylko.	8 wieczorem.	Codzień raz tylko.	8 z rana.
Codzień raz tylko.	2 z południa	Z Wiednia i przez Wiedeń	1 z południa
		Z innych stacyj zaś	7 z rana
Codzień raz t. j.	2 z południa	Raz codzień	7 z rana.

	Odchodzi. Kiedy?	o godzinie	Przychodzi Kiedy?	o godzinie
Trakt Węgierski 3ci, jest Turczański — na 1. Drohobycz, 2. Bronicę, 3. Sambor, 4. Smolnicę, Turkę przez Uszok, Ungwar do Węgier. Tu poczta w tygodniu, idzie razy cztery, a to w dni następujące tylko	w Poniedz. Wtorek, Środę i Sobotę.	2 z południa	w Poniedz. Środę, Czwartek i Piątek.	7 z rana.
Trakt Węgierski czwarty, jest traktem Sanockim, na 1. Ustrzyki, 2. Lisko, 3. Sanok, 4. Rymanów, zkąd można przez Dukſę udadź się do Węgier. Trakt Węgierski piąty, jest traktem Wereckim, a poczta idzie nim tu od Stryja — na 1. Lubieniec, 2. Skole, 3. Kozową, 4. Klimiec przez Werecko do Munkacza, Debreczyna i Pestu.	Codzień raz	2 z południa	Codzień raz	7 z rana.
V. Traktem Bukowińskim na rogatki Stryjskie, idzie poczta na: 1. Derewacz, 2. Mikołajów, 3. Rozdół, 4. Żurawno, 5. Stryj, 6. Bolechów 7. Dolinę, 8. Kałusz, 9. Stanisław. 10. Tyśmieni. 11. Otynię, 12. Bohorodc. 13. Nadwornę 14. Łączną, 15. Kołomyję 16. Kuty, 17. Kosowę, 18. Zabłotów, 19. Śniaty. do 20. Czerniow.	w Niedziel. Wtorek Czwartek i Sobotę.	2 z południa	w Niedziel. Poniedzia. Środę i Piątek.	7 z rana.
VI. Traktem Podolskim idzie poczta przez Winniki, na: 1. Gaje, 2. Przemyślan. 3. Narajów, 4. Brzeżany, 5. Rohatyn, 6. Bursztyn, 7. Podhajce, 8. Manasterzy. 9. Buczacz, 10. Czortków, 11. Jagielnicę.	w Niedziel. Wtorek, Czwartek i Sobotę, a w Ponied. Środę i Piątek o	6 wieczore. 4 popołudniu	Codzień	7 z rana
VII. Traktem Brodzkim, a inaczej Podolsko-Rossyjskim, idzie poczta na: 1. Podhajczy. 2. Olszanicę, 3. Złoczów, 4. Załośce, 5. Sasów, 6. Podhorce, 7. Brody, na Radziwiłów do Podola rosyjskiego, Ukrainy, Kijowa.	Codzień raz	6 w wieczór.	Codzień raz	7 z rana.

	Odchodzi.		Przychodzi.	
	Kiedy?	o godzinie	Kiedy?	o godzinie
VIII. Traktem Bukowińsko-Multańskim, poczta idzie ze Złoczowa, na: 1. Zborowę, 2. Jeziernę, 3. Tarnopol, 4. Mikulińce, 5. Trębowlę, 6. Grzymałów, 7. Kopyczyńce 8. Husiatyń, 9. Czortków, 10. Jagielnicę, 11 Tłuste, 12. Skałę, 13. Zaleszcz. 14 Krzywcz. 14. Horodeń. 16. Gwoździe. 17. Kołomyję, 18. Zabłotów, 19. Śniatyń, 20. Kocman, przez Czerniowce na Sadogórę, Bojanę do Multan, Wołoszczyzny i Turcyi na Jassy.	w Niedziel. Wtorek, Czwartek i Sobotę w Poniedz. Środę i Piątek.	**2** z południa **6** w wieczór.	Codzień	**7** z rana
IX. Trakt Siedmiogrodzki, poczyna się od Czerniowiec, a idzie poczta, na: 1. Tereszyny, 2. Seret, 3. Radowce *(Radauz)*, 4. Suczawę — przez Multany do Siedmiogrodu, a w nim do Hermansztadu.	w Niedziel. Wtorek Czwartek i Sobotę w Poniedz. i Środę	**2** z południa **6** w wieczór.	w Niedziel. Poniedzia. Wtorek Środę i Piątek.	**7** z rana.
X. Traktem Lubelskim, a inaczej Warszawskim, poczta idzie na Żółkiew, i tak, na: 1. Kulików, do 2. Żółkwi, 3. Kamionki wołosk. 4. Mostów wielkich, 5. Bełzca. 6. Sokala, 7. Rawy ruskiej, 8. Lubiczy, Bełzca — zkad na Tomaszów, Zamość do Warszawy, a ztąd i do Polski całej.	we Wtorek w Sobotę latem a w zimie	**7** w wieczór **12** w południe **10** z rana.	we Środę i Sobotę. we Wtorek w Piątek.	**7** z rana. **12** w południe **2** z połu.
XI. Traktem prywatnym handlowym, poczta idzie na rogatki Sichowskie, przez: 1. Dawidów, 2. Bóbrkę, 3. Strzeliska, 4. Rohatyn, 5. Knihynicz, 6. Bursztyn, 7. do Halicza i 8. Maryjampola, i dalej na Wybranówkę, Bukaczowce ku Dniestrowi.	we Środę i w Sobotę	**12** w połudn.	we Środę i w Sobotę	**7** z rana.
XII. Trakt prywatny prosty pierwszy, idzie od Przemyśla, a poczta znowu, na: 1. Niżankowice, 2. Dobromil, 3. Chirów, do 4. Smolnicy.	Codzień	**2** po południu	Codzień	**7** z rana.
Trakt prywatny drugi — idzie, na: 1. Lubień, 2. Rudki, 3. do Komarna, lub też i Sambora.	w Niedziel. Wtorek, i Czwartek	**8** w wieczór.	w Niedziel. Wtorek i Sobotę.	**7** z rana.

Główniejsze co do Sztafet urządzenia.

Przesełką poczt jak najszybszą są sztafety. Cokolwiekbądź aby nią posełać — potrzeba, a najprzód: 1) aby, na jej przesełce, oddawca wyraził, imie swoje i nazwisko — 2) Charakter, czyli stan swój. — 3) Ważność powierzonej przesełki, pieniężną czy przedmiotową, a po 4) zapisał dzień i godzinę oddania przesełki tejże.

Sztafety wysełane bydź mogą w kraju całym ze wszystkich urzędów pocztowych, a to w każdej chwili żądanej, tak we dnie jakoteż i w nocy. Od czego, należytość — płacona bydź ma, z góry za pokwitowaniem.

Gdyby przesełka sztafetowa zginęła — Urząd pocztowy, oddawcy niezwłocznie płaci karę najprzód ceny 25 zł. m. k. — Dalej, zwraca nadto opłatę sobie przez oddawcę za sztafetę złożoną. — Gdyby nareszcie, okazało się przytem, iż z winy poczty — cel sztafety wysłanej, miał bydź chybionym — Poczta natychmiast, zwrócić Oddawcy, złożoną za sztafetę należytość powinna.

Gdyby zaś nie chciała — lub nadto, grubijańską miała się pokazać jeszcze — Oddawca ma natychmiast wskazać to piśmiennie, Urzędowi Głównemu tu Poczt Królewskich we Lwowie; a gdyby i tu, żądanego słusznie nie miał zadośćuczynienia — jest jeszcze droga do — Poczt najwyższego Urzędu we Wiedniu.

O Telegrafach czyli Skorobłyskach pocztowych.

Urządzenie *Skorobłysków* pocztowych wymaga, a najprzód: Odpowiedniej celowi swojemu budowy. — Ta zaś, w kształcie wieży, a inaczej — obserwatorium astronomicznego stawioną bydź powinna. — Powtóre: Na szczycie tejże, ma mieć umieszczony znak ruchomy dwu-ramienny taki, jakiby rozmaitem położeniem swojem przedstawiał znaki umówione głosek lub liter abecadła wszelkich. Ruszadło górne to, ma wewnątrz budynku, ruszadło podobne mniejsze, przy którem osoba siedząca, jakikolwiekby kształt nadawała wewnętrznemu, takiżsam ma się tuż kształcić na szczycie. Po trzecie: Prócz osoby kształty te nadającej, od godziny do godziny, jest osoba druga, która, perspektywą zbrojna, uważa jakiby znak na najbliższym zjawiał się skorobłysku, by go dla najbliższego znów na swoim mogła powtórzyć szczycie. Potrzeba więc po czwarte, od pół do pół mili, budowli skorobłyskowych podobnych, by sobie znaki zręcznie podawać mogły.

Sposób to podawania sobie wzajemnego kształtem tym wiadomości, z greckiego Telegrafami, a po polsku Skorobłyskami się zowie. Wynalazcą jego był Francuz niejaki P. Chappe (czyta się Szap) w. r. 1793 w Paryżu, a tym sposobem z Paryża do Lille np. t. j. w odległości mil 30 za pomocą 20 urządzonych tak skorobłysków, wiadomość dochodziła w czterech minutach zupełnych.

Mile, naszego rozmiaru, dłuższeć wprawdzie niżeli francuzkie; gdyby więc półtrzecia raza dłuższego wymagały czasu, stosunek Skorobłysków do sposobów poczt dzisiejszych byłby następujący; i tak:

Sztafeta lub kuryjer najskorszy, mil tych 30 nie ujechałby jak w godzinach 15 — kolej żelazna, li w godzinach 4; gdy tymczasem skorobłysk, najwięcej potrwa minut 10. Szybkość więc Skorobłysku do tamtych obudwóch, ma się, jak 1 do 42 i do 90, — t. j. że skorobłyskiem otrzymujemy wiadomość żądaną — 90 razy prędzej, aniżeli kuryjerem, a 42 razy prędzej, niżeli nawet koleją żelazną. Takieto były Telegrafów urządzenia pierwsze.

Telegrafy dzisiejsze mamy wyższe a sztuczniejsze jeszcze. Te, kanałami podziemnemi ze sobą mają połączenie. W nichto, płyn galwaniczny z taką uderza szybkością jak promień światła, co tu od słońca dolatuje ziemi. Na sto mil więc odległości, Skorobłysk taki, zaledwie kilka potrzebuje godzin. Tak to Europa do nadzwyczajnej dojrzewa czułości.

Rząd nasz tedy, podobne telegraficzne, a inaczej skorobłysków od Oderbergu w Prusiech aż do Tryjestu — kazał pourządzać stacyje; jakie i użytkowi prywatnych chce akomodować osób.

Szlak Skorobłysków ten cały, ma stacyi głównych 10, temi są:

1. Oderberg, 2. Ołomuniec, 3. Berno, 4. Praga, 5. Linc, 6. Wiedeń, 7. Salzburg, 8. Gratz, 9. Laibach, 10. Tryjest.

Przepisy polecania Skorobłyskom, są:

Ktoby w Tryjeście np. dał depeszę urzędowi telegraficznemu ku przemknieniu jej aż do Lwowa. Przemknięcie skorobłyślne to, ma miejsce mieć li tylko do Oderbergu. Od Oderbergu zaś, urząd posyła kuryjerem jaknajskorszym depeszę tę na piśmie już ułożoną aż do rąk adressowanego; jeźli tak od oddawcy z Tryjestu żądano. W innym razie zaś — układa ją na piśmie — pieczętuje, i oddaje na pocztę zwykłą pod adressą stosowną.

Poczta depeszą podobną, doręcza natychmiast, jakiej od doręczenia płacić się powinno li tylko kr. 15 m. k. — Sztafeta, lub poczta w tym względzie — jest na usługi żądającego. — Należytość zaś od niej — opłacać musi oddawca, ale — nie adressowany.

O wozach jucznych pocztowych — Mallewagen zwanych.

Wóz pocztowy, zowie się u Niemców z francuzkiego *Malle-Wagen* od tego z francuzkiego *la malle*, co znaczy: kufer lub sepecik; zwaćby się winien po polsku: Wóz pocztowy juczny. — Nań bowiem poczta zabiera, rozmaite paczki, pakiety, juki, i osoby, i te siedmioma głównemi rozseła traktami, i tak:

1) do Krakowa. — 2) przez Kraków do Wiednia. 3) do Brodów — 4) do Czerniowiec, na Tarnopol. — 5) do Czerniowiec, ale już na Stanisławów 6) do Stanisławowa, ale przez Brzeżany — Nareszcie, przez Bełz i Tomaszów do 7) Warszawy.

Jest więc Wóz juczny pocztowy: 1) Krakowski, 2) Krakowsko-Wiedeński, 3) Brodzki, — 4) Tarnopolski, — 5) Stanisławowski, — 6) Brzeżański, a po 7) Warszawski. Zobaczymyż teraz, jakimto one przychodzą lub też odchodzą porządkiem.

Porządek odchodzących i przychodzących poczt wozowych lwowskich.

Wóz juczny pocztowy odchodzi ze Lwowa.	Wóz juczny pocztowy przychodzi.
1. Wóz juczny pocztowy *Krakowski,* odchodzi raz codziennie ze Lwowa do Krakowa, o godz. 2giej z południa regularnie.	Codzień o godzinie 1szej z południa.
2. Wóz jucz. poczt. *Krakowsko-Wiedeński,* prócz traktu zwykłego, dochodzi jeszcze do Dobromila, Sanoka, Chirowa, Smolnicy i Jasła — raz tylko codziennie o god. 8mej wieczorem odchodzi do Wiednia.	Codzień o godzinie 7mej z rana.
3. Wóz jucz. poczt. *Brodzki*, odchodzi tygodniowo zawsze razy cztery, t. j. w Niedzielę, Wtorek, Czwartek i Sobotę, zawsze w wieczór.	Codzień o godzinie 7mej z rana.
4. Wóz jucz. poczt. *Tarnopolski,* odchodzi o godz. 6tej wieczorem, trzy razy na tydzień tylko, a dni te są: Poniedziałek, Sroda i Piątek.	We Wtorek, Czwartek i Sobotę o 7mej godz. z rana
5. Wóz jucz. poczt. *Stanisławowski*, odchodzi o godz. 2giej z południa, na tydzień razy cztery, a temi dniami są: Niedziela, Wtorek, Czwartek i Sobota.	W Niedzielę, Poniedziałek, Środę i Piątek, o godz. 7mej z rana.
6. Wóz jucz. poczt. *Brzeżański,* odchodzi o god. 4tej popołudn. co tydzień razy trzy, i tak: w Poniedziałek, Środę i Piątek.	We Wtorek, Czwartek i Sobotę o godz. 7mej z rana.
7. Wóz jucz. pocz. *Warszawski*, w lecie odchodzi o 12tej godz. w południe — w zimie zaś o 10tej godz. rannej raz tylko na tydzień, a to, w Sobotę.	W Piątek tylko, o godz. 2giej z południa.

Główniejsze poczty wozowej przepisy.

1. Urząd pocztowy każdy powinien wskazać taryfę, podług jakiej oddawca przesełki jakiej, płacić ma wagę lub odległość tejże.
2. Poczta przyjmuje wszystko do przesyłki, wyjąwszy atoli 1) źwierzęta żywe, 2) kwasy mineralne. — 3 Wszelkie, łatwemu zapaleniu się podpadające przedmioty, jakoto: proch strzelniczy, fosfory, i inne tym podobne.
3. Ktobykolwiek, jeden z podobnych przedmiotów, pod nieprawdziwem na adressie podał do poczty nazwiskiem — odpowiada najsamprzód za wszelką ztąd wynikłą szkodę, a nadto, zapłaci kary 25 złr. mon. konw.
4. Ciężary, więcej nad 80 funt. wagi wiedeńskiej wynoszące — wtedy tylko przyjęte bydź mogą, kiedy wyraźnie na ich przyjęcie, próżne znajduje się miejsce.
5. Moneta brzęcząca do przesełki każda, winna bydź przez oddawcę samegoż, skórą, płótnem lub ceratą, jaknajdokładniej opakowaną, toż własną zaopatrzona pieczęcią. Przesełka ta, gdyby nad 40 miała ważyć funtów, winna bydź w paczce drewnianej albo w baryłce oddana, a po zabiciu tejże doskonałem — pieczątką kilkokrotnie oddawcy — zaopatrzoną, i tak wraz z przesełkowym poczcie doręczona listem, *Frachtbrief*.
6. Ładunki, zaopatrzenia tego niemające; urzędnik albo nie przyjmie, lub gdy oddawca przy tem się upiera — z niebezpieczeństwem tylko odsełającego przyjąć jest obowiązany.
7. Pisma lub druki, nad 5 łutów ważące, poczta przyjmuje, lecz z wyrażoną ich wartości ceną. Nad 6 łutów zaś wagi mające — podania wartości, już nie wymagają.
8. Adressy na listach pieniężnych, i ładunkach wszelkich — powinny bydź dokładne i wyraźne. Gatunki pieniędzy wyszczególniać należy, toż ładunków wartość. — Do ładunków więcej niżli trzechłutowych, dodaje się adres jeszcze jeden pieczęcią oddawcy opatrzony. Na odwrotnej listów podobnych stronie — mieszkanie, numer, nazwisko i imie oddawcy, zapisane znajdować się musi.
9. Ładunki za granicę przeznaczone, winien oddawca urzędowi cłowemu wprzódy pod cło oddać; na tak oclone, bilet cła wyrobić, i z tym biletem dopiero pocztcie je doręczać. — Tam kędy nie ma urzędu cłowego, poczta je przyjmuje wprawdzie, ale na stacyi najpierwszej urzędu cłowego, winna zaopatrzać je cłową kontrolą i odesłac dalej.
10. Przesełkom podobnem wszelkim, dla odbierającego je urzędnika, przydaje się deklaracyja jeszcze w języku kraju tego do jakiego się ją przeseła. Ta zaś zawierać powinna: *a)* adres dokładny odbierającego, *b)* nazwę lub opis ładunku, *c)* znaki tegoż oddania, *c)* jego wagę *netto*, *d)* miejsce, dzień wystawienia deklaracyi tejże, — *e)* Nazwisko wreszcie i miejsce mieszkania oddawcy. Inaczej przesełka taka, od granicy samej, oddawcy swemu zwróconą by była.
11. Do Francyi i do Rossyi, banknotów żadnych, ani papierowych wszelkich, nie można przesełać pieniędzy — lecz tylko w srebrze lub złocie monetę brzęczącą, a to — w skórę opakowane i otwartym listem frachtowym zaopatrzone.
12. Listy z banknotami — obligacyjami — wexlami — lub kuponami, i t. d. — sam sobie w domu może opieczętować oddawca. Tak opieczętowane, oddaje je poczcie. Ta do pieczęci oddawcy, swoją jeszcze łączy razem pieczęć, poczem je jaknajdokładniej waży, i tak adressowanemu przeseła.
13. Adressowany, kiedy list taki odbierze, a zda się mu że pieczęci są nadwerężone, bierze osób wiarygodnych dwie za świadków, a pokazawszy w przód tymże wymienioną na kopercie kwotę — w przytomności tychże otwiera. Gdyby podejrzenie jego co do ilości, usprawiedliwionem bydź miało — donosi to Poczty urzędowi, a ten, nietylko że winien jest wynadgrodzenie summie uszczuplonej lub zupełnie wyjętej — odpowiednie — lecz nadto Urząd, ten gdzieby się to stać miało, przepisaną dotknion będzie karą.
15. Przesełki do Szwecyi i Norwegii, posełane bydź muszą pod adressem domu

jakiego handlowego w *Sztralzundzie*. Do Anglii, domu handlowego w *Amsterdamie*, a do król: Obojga Sycylii pod adressem domu hand. w Rzymie—które, należytości przypadające opłacą, i transportem dalszym się zatrudnią.

16. Przy oddaniu przesyłek — wolno jest *Porto* albo zaraz przy oddaniu zapłacić, lub też na odbierającego przekazać, lecz to tylko w granicach Monarchii austryjackiej. Wyjmują się od tego jednakże: *a)* Posyłki wszelkie do urzędów od opłaty pocztowej uwolnionych. *b*) Posyłki bez wartości. — *c*) Takie, jakich wartość, jeżeli w kraju zostaje, pięćkrotnego nie przenosi portoryum; albo, gdy za granicę przeznaczone, nad 10 złr. nie wynosi. *d*) Posyłki prędkiemu podlegające zepsuciu. — *e*) Takie, które przez złe opakowanie, na niebezpieczeństwo oddającego się przyjmują. Nareszcie: *f)* Wexle — Obligacyje prywatne — losy loteryjne — i assygnacyje pieniężne.

17. Na każdą przez pocztę odebraną przesełkę, oddawca zażądać może rewersu oddawczego — jaki mu Poczta każda wydać powinna bezpłatnie. Rewers zwrotny zaś każdy, czyli tak zwana *Retour Recepisse* — bez różnicy oddalenia, lub ładunku, kosztuje tylko — 6 kr. m. k.

18 Przesełki za granicę iść mające, frankować się mogą do granicy tylko. Wyjmują się tutaj atoli: Prusy — Bawaryja, Saxonija — W. X. Baden — Meklenburg — i Szlezwig-Holsztajn — do których tak jak gdyby w Państwie austryjackiem — przesełki wozowe wszelkie, frankowane bydź mogą.

19. Oddawca, o odebraniu przesełki swej powątpiewający — ma prawo od poczty domagania się śledztwa, a ta tegoż odmawiać mu nie może.

20. Oddawca, ma prawo tak długo do zarządzania przesełką swoją na poczcie, dopóki przesełka ta, rąk adressowanego jeszcze nie doszła.

21. Jeźli do kogo pocztą nadejdzie zkąd przesełka, Poczta natychmiast uwiadamia o tem adressowanego rewersem, jaki najprzód adressowany podpisać powinien, i 1 kr. m. k. za rewers zapłacić. Po czem poczta uwiadamia o reszcie.

22. Listy z pieniędzmi, i pakunki mniejsze oddają listonosze, którym oprócz opłaty za nie, jeszcze od roznoszenia po 2 kr. m. k. przypada. Listy z pieniędzmi co do obejrzenia pieczęci — robi się w oczach listonosza.

23. Ładunki nie odebrane przez adressowanych, po upływie miesięcy dwóch, wracają na miejsce. Nadejście tychże, zakład pocztowy publicznie pismem ogłosić ma obowiązek, po ogłoszeniu którem, gdyby oddawca do roku się nie zgłosił jeszcze, ładunek przez publiczną licytacyję ma bydź sprzedanym.

24. Zakład pocztowy, ręczy za przesełkę każdą, i wynagradza za ubytek wszelki lub uszkodzenie tejże, z jakiejbądź przyczyny miejsce mieć mogące, wówczas jeźli przesełka przez oddawcę dobrze była opakowaną.

Szczegóły dla osób szybkowozem jadących.

1. Szybkowóz krakowski, o god: 2 z południa codzień odchodzący, zabiera trzy tylko — drugi zaś o god: 8 w wieczór odjeżdżający, bierze z sobą osób jedenaście; co na stacyjach ode Lwowa dalszych, nie jest ograniczonem. Opłata od osoby jednej jest następująca:

Ze Lwowa do	M. K. zł.	M. K. kr.	Ze Lwowa do	M. K. złr.	M. K. kr.
1. Krakowa, od osoby jednej	20	48	4. Stanisławowa, od osoby jed.	10	21
2. Czerniowiec, „ „	18	3	5. Brzeżan „ „	5	6
3. Tarnopola, „ „	7	22			

2. Z podróżnych każdy, wziąść z sobą może paczkę lub tłómoczek do 40 funt., jakiego wartość do 80 złr. tylko m. k. wynosić powinna. Przewyżkę wagi lub wartości wyższej, osobno już opłacać należy.

3. Ze Lwowa do stacyi Brodzkich i wszyst-

kich innych prócz krakowskiej, po 7 osób za każdym razem odjeżdżać mogą.

4. Przed wyjazdem, z podróżnych każdy — od urzędu policyjnego uzyskaną powinien złożyć przepustkę.

5. Przepisy dalsze — znajdziem na kartce przez pocztę każdemu z zapisujących się na szybkowóz dawanej.

Szczegóły dla jadących szybkowozem oddzielnym.

Jadąc szybkowozem oddzielnym *(Separat-Eilwagen)* jestto tak jak gdyby cztery jechały osoby. Cena takiego wozu więc jest poczwórna, a to tak w zapłacie od miejsca, jakoteż i od wpisu. Tak należytość od podobnego powozu ze Lwowa do Tarnowa tylko, wynosi złr. 72 i kr. 12 m. k. do Krakowa zaś złr. 96 i kr. 40 m. k. Ładunku na osobę wziąść można po funt. 40, a wartości 80 złr.; na 4 osoby więc funt. 160, a ceny 320 złr. m. k. wartości.

Szczegóły extrapocztą jadącym.

1. Extrapocztą lub kuryjerem jeździć jest — wszystko jedno prawie, bo to od podróżującego zależy już woli.
2. Za Extrapocztę składa się opłata cała tuż na tej poczcie na której się ją wynajmuje. Na co, podróżny otrzymuje kartkę godzinną *(Stundenpass)* w jakiej oznaczono — ma li extrapocztą lub po kuryjerską pojeżdżać.
3. Opłaty powinne w niej, są: 1) Od koni. 2) Od doprzęgu. — 3) Poczesne pocztylionowi. — 4) Od powozu — 5) procent 16 od należytości za konie i od przeprzęgu; co razem wynosi — jak następuje:

Stacyje ze Lwowa do	M. K. zł	M. K. kr.	Stacyje ze Lwowa do	M. K. złr	M. K. kr	Stacyje ze Lwowa do	M. K. złr	M. K. kr.
1. Przemyśla . . .	18	45	5. Brodów . . .	20	32	8. Tarnopola . .	24	28
2. Rzeszowa . . .	36	—	6. Czerniowiec . .	56	1	9. Brzeżan . .	16	54
3. Tarnowa . . .	51	28	przez Tarnopol.			10. Stryja . . .	12	59
4. Krakowa . . .	69	5	7. przez Stanisław.	63	34	11. Kołomyi . .	48	31

4. Półtora razy tyle płaci się od koni trzech, a od koni 4 razy dwa.
5. Jazda Kuryjerska prawdziwa, wymaga nadto po 15 kr. m. k. od konia dopłaty, a kr. 5 do poczestnego dla pocztyliona.

Przepisów Prawa Stęplowego, Rys krótki,

stosownie do patentu z dnia 9go Lutego 1850.

1. Każdy, stęplowi podlegający dokument — zaraz, przy wystawieniu onegoż, na papierze stęplu stosownego — sporządzonym bydź powinien. Stęplowanie jego poźniejsze, ma miejsce, a najprzód: *a)* Kiedy zupełne dokończenie interessu, dłuższej niż zwykle wymaga agitacyi, i jeszcze przez strony podpisane bydź tak prędko nie może. — *b)* w pismach stęplowi niepodlegających, a które jako allegata uważane bydź mają. — *c)* W pismach, z kraju obcego tu się dostających. — *d)* Przy zupełnie wystawionych podaniach i duplikatach, podań przy odpisach rubrów tychże, jeźliby ich nie wniesiono jeszcze, lub przy wniesieniu, gdyby Władza je odrzucić miała.
2. Wolno każdemu stęplować sobie kazać co chce, byle wielkość arkusza tylko nie przechodziła 252 cali powierzchni. Toż się rozumieć ma i o podaniach wszelkich. Xięgi kupców tylko i proffesionistów, papier mieć mogą na 726 cali powierzchni.

3. Równobrzmiące exemplarze jakiejbądź treści i interessu każdy dla siebie stosownym sobie mają bydź zaopatrzone stęplem. Z tąd więc:
4. Na stęplu jednym — jeden tylko dokument prawny, znajdować się powinien.
5. Przedmiotem dokumentu atoli, jeźli jest kilka lub kilkanaście pojedyńczych należytości pieniężnych — wówczas stęplu cena, do summy należytości pieniężnych wszystkich, ma bydź stosowaną.
6. Dokumenta prawne stosownie zastęplowane na arkuszu pierwszym, mogą mieć arkusze drugie po 15 kr. m. k. wyjąwszy, gdyby stępel pierwszego arkusza, mniejszym był od 15 kr., a w razie takim reszta arkuszy — stęplem tymsamym ma bydź opatrzona.
7. Gdyby dokument zawierał kilka powtarzających się należytości, na ciąg pewien czasu zawarowanych, np. na lat 10. — Stępel ma bydź wartości — całego lat tychże ciągu.
8. Na Dokumenta należytości dożywotnej, bierze się stępel dziesięcioletniej summy tej należytości. Należytość zastosowana do dwóch lub więcej osób — wymaga stęplu summy 15letniej należytości.
9. Ilość pieniężna walutowa, lub też monet innych, podlega stęplowi summy tejże na monetę srebrną naszą ewaluowanej.
10. Dokument należytości pieniężnej wszelkiej zapisu albo wiecznego, lub też Towarzystw na czas nieoznaczony istnieć mogących — obowiązujący, podlega stęplowi płacy lub należytości rocznej, lecz dwadzieścia razy wziętej.
11. Summa, czasem żadnym stanowczo nieujęta — wymaga stęplu Summy rocznej lecz trzy razy wziętej.
12. Podania dwóch lub więcej osób, li tylko wówczas na stęplu jednym miejsce swe mieć mogą, jeżeli te — w jednym i tymżesamym sprawy swej zostają stosunku; lub też podanie swoje — z jednego prawnego wywodzą stanowiska.

MODŁA STĘPLÓW.

Na Wexle.					złr.	kr.	Na Dokumenta prawne.					złr.	kr.
od	—	do	100		—	3	od	—	do	20		—	3
„	100	„	200		—	6	„	20	„	40		—	6
„	200	„	350		—	10	„	40	„	70		—	10
„	350	„	500		—	15	„	70	„	100		—	15
„	500	„	1,000		—	30	„	100	„	200		—	30
„	1,000	„	1,500	Bierze się stępel na	—	45	„	200	„	300	Wymaga stęplu na	—	45
„	1,500	„	2,000		1	—	„	300	„	400		1	—
„	2,000	„	4,000		2	—	„	400	„	800		2	—
„	4,000	„	6,000		3	—	„	800	„	1,200		3	—
„	6,000	„	8,000		4	—	„	1,200	„	1,600		4	—
„	8,000	„	10,000		5	—	„	1,600	„	2,000		5	—
„	10,000	„	12,000		6	—	„	2,000	„	2,400		6	—
„	12,000	„	16,000		8	—	„	2,400	„	3,200		8	—
„	16,000	„	20,000		10	—	„	3,200	„	4,000		10	—
„	20,000	„	24,000		12	—	„	4,000	„	4,800		12	—
„	24,000	„	28,000		14	—	„	4,800	„	5,600		14	—
„	28,000	„	32,000		16	—	„	5,600	„	6,400		16	—
„	32,000	„	36,000		18	—	„	6,400	„	7,200		18	—
„	36,000	„	40,000		20	—	„	7,200	„	8,000		20	—

Przewyżka nad 40,000 złr. m. k. jest 2,000 złr. m. k. Za każde więc 2,000 złr. wyżej — należytość stęplowa o 1 złr. m. k., więcej ma bydź podniesioną. Jakakolwiek bądź ilość niżej nawet od 2,000 jako pełne 2 tysiącema bydź uważaną.

Tu, wyjmują się przeniesienia własności rzeczy nieruchomych.—Przewyżka zaś nad 8,000 złr. m. k. jest 400 złr. m. k., na które dobiera się stępel znów 1 reńskowy. Ilość nawet niższa od 400, — za ilość pełnę ma bydź uważaną.

Ze względu xiąg kupieckich i rzemieślniczych; toż przemysłu rodzaju i nazwy wszelkiej — Rząd opiekuńczy przeznacza kształt i wielkość papieru, a to jak następuje:

Xięgi tego rodzaju wszelkie, mające w rozwarciu arkuszowem:

1. — aż do 380 Cali kwadr, powierzchni, płacą od arkusza każdego po 1 kr. m. k.
2. od 380 Cali kwadr. i do 504 Cali kwadr. . . . . 2 „ „
3. od 504 „ „ „ 726 „ „ . . . . 3 „ „
4. a od 726 aż do powierzchni nieoznaczonej . . . . 6 „ „

W xięgach papieru mniejszego rozmiaru nad Cali 380 — ilości Cali dochodzić się ma podług kart tylu, ile ich trzeba na ilość żądaną t. j. 380 Cali, i podług tego Cena stęplu — ma bydź opłacana.

Opłatą taką ujęto więc xięgi wszelkie, wyjąwszy te, jakie li służą tylko do zaciągania w nie listów kupieckich rodzaju wszelkiego. Ztąd — xięgi kupieckie wszelkie, od datty patentu wyszłego na przyszłość — opłacać już mają stępel ten, od części swej niezapisanej jeszcze.

———

Co do opłaty należytości bezpośredniej stęplowej postanowienie jest następujące, i tak:

1. Bezpośredni podatek ten pobiera się: *a*) od wciągnień w księgi publiczne. *b)* Od decyzyi cywilno sądowych *c*) Od dokumentów należytości steplowych, a to stosownie do skali wyżej wymienionej, jak skoro należytość przewyższa kwotę 20 złr. m. k. *d)* Od interessów prawnych, na które — należytość w procentach jest postanowioną.
2. Oznajmienia o interesach prawnych, a należytości stęplowej podlegających, do urzędu uczynić się mają:

   A) Przy interesach w kraju, w ciągu dni ośmiu po zawarciu tychże a to: *a*) Urzęda, sądy i władze wszelkie, w jakich interesa te przedsiebrano, lub ułożono. *b*) Notaryusze, adwokaci lub ajenci, pod jakich wpływem interesa te ukończone bydźby mogły. *c*) Oprócz tych zaś, i — strony wszelkie w interes rzeczony wchodzące.

   B) W interesach zewnątrz kraju się odbywających, a stęplowi podległych, gdyby dokument ten dostać się miał tutaj — ten który go otrzymuje, najdalej w dniach 30, stęplem stosownym zaopatrzyć go powinien.

   C) Na wypadek wszelki, dokument taki zawsze, przed użyciem sądowém lub prawném — stępel stosowny nosić już powinien.
3. Sąd każdy pierwszej instancyi, zaraz przy wydaniu wyroku lub decyzyi, tož obwieszczeniu tejże, instancyi wyższej — obowiązanym jest udzielić odpisu tychże, urzędowi właściwemu, by tenże czuwał nad opłatą stępla należytości.
4. Przy pertraktacyach spadkowych, spadkobierca główny — podać powinien do władzy pertraktującej — wykaz spadku lub legatu swojego; aby ze stosownej stępla uiścił się opłaty.
5. Przy uzyskanym wciągnieniu w księgi publiczne, końcem nabycia praw realnych. Urząd, księgi te prowadzący, po ukończonej czynności, obowiązanym jest zaraz urzędowi stęplowemu, rzeczonych dokumentów udzielić w odpisie, aby ten wiedział od kogo stęplowej ma żądać opłaty.

Wykaz dokumentów prawnych główniejszych, porządkiem abecadła ułożonych, wraz z ich stęplu ceną.

	złr.	kr.
1. *Absolutoria*, czyli *zaświadczenia* z odbytych klas n. p. Gymnazyjalnych wszystkich — tož kursów filozoficznych, prawniczych, medycznych — mieć winny stępel . . . . , ...	—	15
2. *Attestata,* a inaczej *zaświadczenia* z kursów klass pojedynczych — mają mieć stępel — na	—	6
3. *Allegata*, a inaczej *dołączenia* wszelkie, a nawet i listy za takie służyć, albo uchodzić mające — podlegają stęplowi	—	6
4. *Bilanse* kupców, rękodzielników i przemysłowo kupczących innych, wymagają stęplu — na	—	15
5. *Cessyje* mieć muszą raz — stosowną treści swej opłatę — tož, i arkusza stęplowego cenę. Tamta stosuje się do skali; za arkusz zaś . .	—	15
6. *Donatywy*, a inaczej *Darowizny*, wymagają opłaty także raz, co do treści swej; tož co do arkusza. Od arkusza idzie stępel	—	15
7. *Duplikata* wyroków urzędowych wszelkich. Od arkusza	—	30
« w procesach cywilnych, i wszelkie inne	—	15
« Treści niższej od 50 złr. m. k. ceny, od arkusza — po .	—	6
8. *Dyplomata*, jako *potwierdzenia* urzędowe, w nadaniu urzędu jakiegoś, lub udzieleniu, przyznaniu przez urząd komuś stopnia jakiegoś, lub miejsca — od arkusza, żądają stęplu	—	30

	zł r.	kr.
Dyplomata, przez osoby prywatne udzielane — stęplu	—	15
9. *Dekreta*, albo *Wyroki* pierwszej Instancyi, wraz z nakazami płatniczemi Sądu wexlowego, byle nie treści nad 50 złr. m. k., od ark. każd . .	—	30
Dekreta Od 50 do 200 po ocenieniu przedmiotu — od arkusza . .	1	—
10. *Extrakta*, lub *Wyciągi* tabularne lub depozytowe — od ark. . . .	—	30
« zagraniczne lub metrykalne	—	15
11. *Intabulacyje* lub zaciągnienia do Xiąg tabularnych, jeśli rzecz wielkiej nie podlega cenie	—	30
12. *Konti* (*Conti*) lub Księgi rachunków kupieckich, rzemieślniczych i innych — idą podług skali wielkości arkuszowej papieru. Patrz wyżej, skalę dla Xiąg kupieckich. — Bilansowane zaś — ark.	—	15
13. *Konsensa* od osób prywatnych wydane, od arkusza	—	15
14. *Kopije* albo *odpisy*, urzędowe, proste (*Copija simplex*) . . . od ark.	—	15
15. *Księgi wędrowne*. Od każdego ich wydania — po	—	30
16. *Metryki* urodzenia	—	15
17. *Plenipotencyje*, lub *Pełnomocnictwa*, bez nagrody żadnej	—	15
« wszelkie zaś inne — podług skali idą.		
18. *Podania* do Władz i Urzędów wyższych wszelkich; nawet i do Tronu. Od arkusza każdego — wynosić ma po	—	15
19. *Prośby* wszelkie inne, a inaczej petycyje	—	30
Dodatkowe arkusze do tychże, mogą bydź przybrane, na ark. . . .	—	6
20. *Podania* sądowe wszelkie, bywać powinny na stęplu	—	15
21. *Protokuły* sporne aż do 50 złr. treści	—	6
« wyższe nad treść tę	—	15
22. *Rubra* wszelkie — wolne są od stępla, ale ich kopije, jakie Sądom i Urzędom kommunikowane bywać powinny — każda od ark.	—	15
23. *Rekursa*, przeciwko wyrokom na jednoreńskowym arkuszu wydanym, również wysokiego wymagają stęplu, a więc, na	1	—
Od arkuszy dodatkowych tymże — na	—	15
Przeciwko wyrokom zaś na 30 kr. arkuszu — znowu na takimże .	—	30
Arkusz każdy dodatkowy do tychże — na	—	6
Od wyroków Władz wyższych	4	—
A arkusze do nich dodatkowe	—	15
Od wyroków Władz niższych do wyższych — od arkusza każdego .	—	30
24. *Rotulacyje* aktów, albo *Rotuły*. Od arkusza każdego . . . po . .	—	15
25. *Sepultury* czyli poświadczenia śmierci i pogrzebowe	—	15
26. *Towarzystw* istniejących, lub zawiązanych umowy, albo układy . . .	—	15
27 *Układy* inne, albo co do treści; a na tę jest skala. Inne zaś — po .	—	15
28. *Wekslowe* protesta od arkusza	—	36
29. *Wypowiedzenia* pozasądowe	—	45
30 *Wniesienia* przeciwko wyrokom incydentalnym pierwszej Instancyi . .	1	—
Każdy arkusz do nich dodatkowy	—	15
31. *Zaręczenia* wszelkie, wyjąwszy sum większych	—	15
32. *Zaświadczenia* zapowiedzi kościelnych lub ślubnych	—	15
33. *Zaświadczenia* sług zwykłe	—	6
34. *Zaświadczenia* wszelkiej innej wagi	—	15
35. « czyli Cedułki finalne zaprzysięgłych sensałów	—	6

Wszelkie prawne i sądowe dokumenta inne, albo stosownie do treści wartości swej summy — biorą stępel podług wyżej wykazanej skali; albo są wolne od stęplów opłaty.

TEM — KOŃCZY LIWOCZANIN, NA ROK PAŃSKI 1851.

KSIĄŻKI DO NABYCIA W KANCELARYI TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO.

W gmachu Zakładu narodowego Ossolińskich.

Jakoteż we wszystkich księgarniach polskich w kraju i za granicą.

---

1. *Rozprawy c k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego* Tom I., II., III., IV., V., VI., VII., i VIII. we Lwowie, 1846. — 1850 w 8ce. Tom po . . . . 40 kr. m. k.
2. *Katechizm rolniczy,* oparty na zasadach chemii i geologii, przełożony z angielskiego J. F. Johnstona przez M. Oborskiego, wydany nakładem Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie 1847, w drukarni Stauropigijańskiéj, w 8ce. str. 174 . . . . 10 kr. m. k.
3. O *Rolnictwie,* Przez Dezydera Chłapowskiego, w Poznaniu, 1843, w 8ce str. 164 . 1 złr. m. k.
4. *Przygody* JP. Benedykta Winnickiego w podróży jego z Krakowca do Nieświeża 1766 r., i powrót w dom rodzicielski opowiedział Wincenty Pol, we Lwowie 1840 roku w 12ce . . . 10 kr. m. k.
5. *Wiadomości* z Fizyki, Chemii i Mechaniki dla użytku gospodarzy wiejskich, p. Augusta Kunzeka. Wydane nakł. Towarzystwa gospodarskiego; we Lwowie 1849 w 8ce. . . . . 15 kr. m. k.
6. *Ueber den leitenden Grundsaz bei Gesetzentwürfen und Gesetzen die Landeskultur betreffend, und über die Auslegung des Princips der öffentlichen Wolfahrt. Von Gr. Heinrich* Larisch Mönnich. *Wien 1849 8vo* . . . . 6 kr. m. k.
7. Zdanie Towarzystwa gorpodarskiego o zaprojektowanej przez Ministerstwo rolnictwa szkole leśniczej w Galicyi. Ułożył Jacenty Łobarzewski. We Lwowie. 1850. w 8ce str. 15. (Wyjęto z 8go tomu Rozpraw tegoż Towarzystwa). . . . . 10 kr. m. k.
8. Wohlmeinung der k. k. Galizischen Landwirthschafts-Gesellschaft über die vom h. Ministerio des Ackerbaues und Bergwesens projektirte und in Galizien zu errichtende Forstschule. Lemberg. 1850 8vo str. 18 . . . . 10 kr. m. k.

X